

Kultura polska

—1—



Pod redakcją
Romualda Cudaka i Jolanty Tambor

Wydawnictwo Gnome



Silva rerum

Kultura polska

-1-

Silva
rerum

Kultura polska

—1—

Wydanie uzupełnione, zmienione i poprawione

Pod redakcją
Romualda Cudaka i Jolanty Tambor



Wydawnictwo Gnome • Katowice 2023

Silva rerum

Recenzent
JAN MAZUR

© Copyright 2023 by
AUTHORS

© Copyright 2023 by
WYDAWNICTWO GNOME

Redakcja językowa
JOLANTA TAMBOR

Projekt szaty graficznej i okładki
MAREK FRANCIK

Zrealizowano w ramach projektu „Kompetencja językowa – innowacja zadaniowa”. Projekt jest finansowany ze środków Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej w ramach programu Promocja Języka Polskiego.



ISBN 978-83-63268-75-6

Złożono czcionką Amerigo i Myriad Pro

Printed in EU

GNOME — Wydawnictwa Naukowe i Artystyczne

ul. Drzymały 18/6, 40-059 Katowice, Poland

www.wydawnictwognome.pl

tel.: 603370713, e-mail: biuro@wydawnictwognome.pl

AUTORZY

ROMUALD CUDAK

Uniwersytet Śląski, orcid.org/0000-0001-6047-680X

EWA KOSOWSKA

Uniwersytet Śląski, orcid.org/0000-0003-4994-1517

TADEUSZ MICZKA

Uniwersytet Śląski, orcid.org/0000-0002-0464-9793

MAGDALENA PIEKARA

Uniwersytet Śląski, orcid.org/0000-0003-1586-6977

MAREK PYTASZ

Uniwersytet Śląski

ALDONA SKUDRZYK

Uniwersytet Śląski, orcid.org/0000-0002-5503-5150

TADEUSZ SŁAWEK

Uniwersytet Śląski, orcid.org/0000-0002-7148-5063

TOMASZ STĘPIEŃ

Uniwersytet Bielsko-Bialski, orcid.org/0000-0002-0602-8085

JOLANTA TAMBOR

Uniwersytet Śląski, orcid.org/0000-0002-0801-3821

EWA WĄCHOCKA

Uniwersytet Śląski, orcid.org/0000-0002-3321-0333

PIOTR WILCZEK

Uniwersytet Warszawski, orcid.org/0009-0007-9138-5717

JAN WOLSKI

Uniwersytet Rzeszowski, orcid.org/0000-0002-6625-4519

GNIAZDA SŁOWNIKOWE

historia
legends polskie
miasta polskie
mitologia narodowa
pieśni
polski stół

postacie
powiedzenia
przesady
święta, uroczystości
tańce polskie
zwyczaje

AUTORZY
HASEŁ SŁOWNIKOWYCH

Aleksandra Ahtelik
Magdalena Bąk
Romuald Cudak
Zoriana Czajkowska
Maria Czempka-Wewióra
Aleksandra Dębińska
Anna Gałęziowska-Krzystolik
Anna Gawryś-Mazurkiewicz
Tomasz Gęsina
Karolina Graboń
Kinga Groszewska
Wioletta Hajduk-Gawron
Marcin Kluczny
Magdalena Knapik

Joanna Kudera
Marcin Maciołek
Agnieszka Madeja
Jagna Malejka
Patrycja Michalska
Barbara Morcinek-Abramczyk
Magdalena Nowak-Kaczmarek
Małgorzata Smereczniak
Paulina Stasiak
Katarzyna Szczotka
Agnieszka Szol
Agnieszka Tambor
Jolanta Tambor

HASŁA SŁOWNIKOWE
– WSPÓŁPRACA
TECHNICZNA

Prasad Lalta Baishy
Karina Bubenok
Bogdana Gayeva
Luiza Kapustian
Maryna Kyrylenko

Krystyna Lesiv
Lidia Pszczółka
Roman Tachynski
Magdalena Węclawska

Spis treści

Romuald Cudak
Współczesny kalendarz polski 9

Jolanta Tambor
Język polski. Charakterystyka 29

Aldona Skudrzyk
Współczesny język polski 45

Piotr Wilczek
Kultura szlachecka w Polsce 71

Ewa Kosowska
Kultura polska. Korzenie współczesności 81

Romuald Cudak
Religijność i kultura religijna we współczesnej Polsce 101

Tomasz Stępień
Kultura młodzieżowa w Polsce w II połowie XX wieku 125

Marek Pytasz
Emigracje polskie – po wiek XX 137

Jan Wolski
Emigracje polskie – dopowiedzenie A.D. 2022 149

Tadeusz Sławek
Swojskie i obce. Tradycja i awangarda w literaturze 157

Ewa Wąchocka
Polski teatr współczesny: tradycja i awangarda 169

Tadeusz Miczka
Mitologia ojczyzny
i kompleksy narodowe w polskim filmie fabularnym 185

Marek Pytasz
Żydzi w Polsce 213

Magdalena Piekara
Żydzi w Polsce – historia bardziej współczesna 229

Spis ilustracji 239

Współczesny kalendarz polski

ROMUALD CUDAK

W tekście zostały odnotowane te kalendarzowe wydarzenia, które – zdaniem autora – tkwią w świadomości większości współczesnych Polaków i które są aktywnymi elementami ich codziennego życia. Pominęto święta i dni, które zostały zniesione po transformacji ustrojowej w 1989 r. (np. 22 lipca, Święto Odrodzenia Polski), uchwalone w XXI wieku, ale jeszcze nierozpowszechnione (np. 14 kwietnia – Święto Chrztu Polski; 1 sierpnia – Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego), jak również święta, dni, uroczystości, które niegdyś może żywe, dziś są mało znane i żyją jedynie utrwalone w tradycji.

STYCZEŃ

1 stycznia, Nowy Rok

Święto międzynarodowe. W Polsce dzień wolny od pracy. Jest to powitanie nowego roku kalendarzowego. Ma rodowód rzymski. Faktycznie święto rozpoczyna się uroczystą lampką szampana o północy. Część noworoczna uroczystości jest kontynuacją zabaw rozpoczętych w sylwestra, czyli w ostatnim dniu starego roku. Sam dzień to także odpoczynek po hucznych imprezach.

6 stycznia, Święto Trzech Króli (uroczystość Objawienia Pańskiego)

Dzień wolny od pracy. Święto przypomina opisanie w Biblii oddanie pokłonu małemu Jezusowi przez trzech magów (mędrców, królów) i złożenie Mu w darze złota, kadzidła i mirry (Mt 2,1-12). Istnieje zwyczaj, aby na drzwiach malować białą kredą litery K + M + B, a obok wypisywać aktualny rok. Litery są – według polskiej tradycji – pierwszymi literami imion mędrców, którzy nawiedzili małego Jezusa w Betlejem: Kasper, Melchior, Bajtazy (Baltazar). Faktycznie przywołują łacińskie zdanie *Christus Mansionem Benedicat*, co znaczy *Niech Chrystus błogosławi ten dom* (krzyżyki pomiędzy literami to znaki Krzyża).

Zwyczaj malowania liter na drzwiach stosuje się także wtedy, kiedy mieszkanie nawiedza ksiądz wędrujący po kołędzie.

W czasach szlacheckich 6 stycznia był dniem, który kończył okres Bożego Narodzenia i – zgodnie z polską gościnnością – biesiadowania z tymi, którzy zjechali na opłatek (czyli w grudniu!) w gości. Święto było zniesione w czasach PRL-u.

Opłatek. cienki płatek ciasta z pszennej mąki, używany w czasie mszy św. W polskiej tradycji w czasie Wigilii przed wieczerzą domownicy dzielą się opłatkiem (łamią się opłatkiem) i składają sobie życzenia. Symbol chleba, dostatku; symbolika opłatka (wraz z Wigilią, która jest oczekiwaniem) nawiązuje również do wyjścia Izraelitów z Egiptu i paschy. Na powierzchni opłatków są wytłoczone sceny wigilijne; kolorowe opłatki są również przeznaczone dla zwierząt, z którymi kiedyś gospodarze dzielili się opłatkiem i które – wedle wierzeń – mówią o północy ludzkim głosem.



Karnawał

W styczniu rozpoczyna się karnawał, czyli czas zabaw. Trwa aż do Środy Popielcowej. Przejęty do kultury polskiej bodaj z Włoch, w dawnych czasach karnawał był wielce rozbudowanym obyczajem. Zabawom i ucztom towarzyszyły często kuligi. W dzisiejszych czasach rzecz ogranicza się coraz bardziej do uczestnictwa w zabawach, balach i dyskotekach.

Kulig. Przejażdżka saniami zaprzężonymi w konie, często wieczorem, połączona z muzyką i śpiewem. Dawniej towarzyszyło jej odwiedzenie stojących po drodze sąsiedzkich domów i biesiadowanie. Dzisiaj kuligi są organizowane często w okolicach górskich jako atrakcja turystyczna. W literaturze polskiej jest opis staropolskiego kuligu w powieściach Henryka Sienkiewicza: *Potop* i *Pan Wołodyjowski* (są również kuligi w ekranizacjach tych powieści).



LUTY

2 lutego, święto Matki Boskiej Gromnicznej

Święto obchodzone na pamiątkę oczyszczenia Marii w czterdziestym dniu po narodzinach Jezusa. W Polsce nazywane świętem Matki Boskiej Gromnicznej, ponieważ gromnica sym-



Gromnica. Gruba świeca, która – wedle wierzeń – chroni przed nieszczęściami (przed pożarem, wicherą, powodzią, zarazą). Dawniej, w chwilach zagrożenia, była stawiana w oknie domu. Wkładano ją także do ręki człowiekowi, który umierał. Zapalano ją również uroczyście w święta maryjne przed obrazem Marii. Zazwyczaj w polskim domu przechowywane są jeszcze gromnicę lub przynajmniej świecę, jaką dzieci trzymają w czasie I komunii św.

bolizuje rytualne oczyszczenie Marii. Jest to dzień, w którym święci się gromnicę i niesie je – po nabożeństwie – zapalone z kościoła do domu.

14 lutego, walentynki

Dzień zakochanych. Przeniesiony do kultury polskiej pod koniec XX wieku stał się już popularnym dniem wyznawania sobie miłości w najprzeróżniejszy sposób. Zwyczaj okazywania sobie w tym dniu szczególnej serdeczności polega przede wszystkim na wyznaniu uczuć na kartach i w internecie. Nazwa pochodzi od imienia świętego Walentego z Terni (III w. n.e.), biskupa i męczennika, patrona zakochanych i wzywanego w przypadkach epilepsji.

Popielec

W lutym przypada najczęściej Środa Popielcowa (Popielec) rozpoczynająca w kościele rzymskokatolickim czas Wielkiego Postu. W czasie mszy św. w Środę Popielcową ksiądz posypuje głowy wiernych popiołem, przypominając, że „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. Wierni przestrzegają przepisane na ten dzień postu i jedzą tylko trzy razy, nie spożywając mięsa. Post, który w religii chrześcijańskiej jest czasem oczyszczenia, pokuty oraz oczekiwania, bywa właśnie sprowadzany najczęściej do kościelnego nakazu ograniczonego spożywania potraw, niespożywania mięsa i zakazu urządzania hucznych zabaw.

Wtorek przed Środą Popielcową to tzw. śledź, czyli zakończenie karnawału. Jest to wtorek „zakrapiany” (alkoholem). W tym dniu odbywają się zabawy, w czasie których pije się wódkę „pod śledzia”. Śledź symbolizuje w tym przypadku nadchodzący post i ograniczenie w spożywaniu mięsa. Pożegnanie karnawału odbywa się także tydzień wcześniej, w tzw. tłusty czwartek. Centralną

Alkohole [polski stół]

Na ważniejszych uroczystościach i związanych z nimi uroczystościach i biesiadach w Polsce nadal nie może zabraknąć alkoholu. Sarmackie zamiłowanie do trunków jest żywą tradycją w czasach współczesnych, aczkolwiek zmieniły się gusta i proporcje. Od dawien dawna do gaszenia pragnienia było używane *piwo*. Był to w średniowieczu główny napój, spożywane jest i dzisiaj przy różnych okazjach i w różnych okolicznościach. Browary były tworzone na użytek własny i funkcjonowały w miastach, od nich piwo brało swoją nazwę. Słynne jest między innymi piwo warzone w Warce, istniejące do dzisiaj. Inne popularne współcześnie marki to Żywiec, Tyskie. Na stołach zamożnych pojawiał się także *miód pitny* (lubiany trójniak), produkowany do dzisiaj. *Wino* stało się popularne w Polsce w XV w. Pito trunki zagraniczne – węgierskie (szczególnie lubiany węgryz), włoskie, hiszpańskie, francuskie. W czasach saskich spożycie było już wyrazem nadużywania napoju – pijaństwa. Piwo pito w kufkach i ten obyczaj zachował się jeszcze w czasach współczesnych w piwiarniach, winem natomiast raczono się, nalewając napój do kielichów



Pączki. Ciastka smażone w tłuszczu, o kształcie kulistym, nadszowane marmeladą. Wraz z faworkami (cienkie, kruche ciasteczka w kształcie zawijanych wstążek, także: chrust) symbolizują w tłusty czwartek obfitość, dostatek. Z pączków słynie cukiernia Bliklego w Warszawie.



potrawą są w tym dniu pączki i faworki. Ostatni tydzień przed Popielcem to „ostatki”, czas wzmożonej zabawy karnawałowej.

Zanikł już zwyczaj „zapustów”, czyli ludowych zabaw rodem ze średniowiecza (tańce, przebierańcy), w których bohaterem był baśniowy książe Zapust.

MARZEC

(szklenic). W kulturze sarmackiej pojawił się obyczaj tłuczenia kielicha o głowę w czasie spełniania toastu. Gdzieś w XVII w. pojawia się *gorzałka (wódka)* – konkurencja dla wina i miodu, ale także dla silniejszych procentowo od nich *nalewek* – słabych wódek robionych na bazie spirytusu i owoców. Karierę rozpoczynała w szynkach i karczmach, prowadzonych za zwyczaj przez Żydów i zaopatrywanych przez miejscowe gorzelnie, w warstwach wyższych pojawiała się w spożyciu jako „kusztyczek dla zdrowia”.

Wiek XVIII to czasy, kiedy pijaństwo w Polsce ma swoje apogeum (towarzyszy mu zresztą obżarstwo). Pije szlachta, ale upija się (upijane jest), niestety, także chłopstwo. Bale, biesiady i uczty, czy też byle okazje wraz z przesiadywaniem w karczmie

8 marca, Międzynarodowy Dzień Kobiet

Święto hucznie obchodzone kiedyś w PRL-u. Typowym podarunkiem dla pań był wtedy goździk. Dzień Kobiet był świętowany oficjalnie jako jeden z najważniejszych w licznie gromadzonych w kalendarzu „dni” (Dzień Dziecka, Dzień Matki, Dzień Ojca, Dzień Babci, ale także: Dzień Górnika, Dzień Hutnika, Dzień Metalurga, Dzień Leśnika, Dzień Pracownika Służby Zdrowia, Dzień Spółdzielczości, Dni Oświaty, Książki i Prasy czy Dzień Zwycięstwa to tylko niektóre z nich). „Dni”, razem z ważniejszymi „świętami” (Święto Pracy – 1 maja, Święto Odzyskania Niepodległości – 22 lipca), miały w propagandzie komunistycznej zastąpić kalendarz kościelny, a „obchody” tych świąt były świeckim ekwiwalentem religijnych ceremonii.

Dzień Kobiet jest obchodzony także w dzisiejszych czasach, aczkolwiek budzi wątpliwości z perspektywy równouprawnienia jako „fałszywa” idea. Warto chyba jednak o nim pamiętać, bo jest to jedna z okazji, by obdarować panie kwiatkiem.

21 marca, początek wiosny

To także nieoficjalny dzień wagarowicza, czyli ucieczki ze szkoły z lekcji. Aby jakoś zalegalizować ten obyczaj, przywołany został ludowy zwyczaj żegnania zimy przez topienie w wodzie Marzanny

– kukły, która symbolizuje odchodzącą zimę. Na wody rzek puszcza się także w tym dniu wiarki, które płyną do morza.

Wielki Post

Czterdziestodniowy okres Wielkiego Postu od Popielca do Wielkanocy jest obchodzony przez Polaków przede wszystkim jako zakaz urządzania zabaw i wesel. W Kościele istnieje zwyczaj odprawiania nabożeństw: drogi krzyżowej i gorzkich żali.

KWIECIEŃ

1 kwietnia, prima aprilis

Żywy jest zwyczaj robienia w tym dniu dowcipów, żartów, figli, jak również wesołego okłamywania. Dzień popularny już w późnym średniowieczu.

Droga krzyżowa. Początkiem tego nabożeństwa jest zwyczaj odwiedzania w Jerozolimie miejsc, w których cierpiał i umarł Jezus Chrystus. Aktualnie, Drogę krzyżową odprawia się w kościele, przechodząc kolejno obok czternastu tzw. stacji, które przypominają mękę Chrystusa, a są uwidocznione w postaci obrazów zawieszonych na ścianach kościoła. Bywają także drogi krzyżowe budowane na zewnątrz kościołów, tzw. kalwarie od nazwy łacińskiej góry, na której poniósł męczeńską śmierć Jezus Chrystus. W Polsce budowano je przede wszystkim w okresie kontrreformacji. Najsłynniejsza jest tzw. kalwaria zebrzydowska w mieście Kalwaria Zebrzydowska; tutaj do dzisiejszego dnia inscenizuje się w czasie Wielkiego Tygodnia spektakl, który przypomina wydarzenia związane z męką Chrystusa.

Stacje Drogi krzyżowej to: 1. Pan Jezus skazany na śmierć, 2. Pan Jezus bierze krzyż na swe ramiona, 3. Pan Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy, 4. Pan Jezus spotyka swoją Matkę, 5. Szymon Cyrenajczyk pomaga Panu Jezusowi w niesieniu krzyża, 6. Weronika ociera twarz Panu Jezusowi, 7. Pan Jezus upada pod krzyżem po raz drugi, 8. Pan Jezus spotyka niewiasty jerozolimskie, 9. Pan Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci, 10. Pan Jezus z szat odarty, 11. Pan Jezus przybity do krzyża, 12. Pan Jezus umiera na krzyżu, 13. Pan Jezus zdjęty z krzyża, 14. Pan Jezus złożony w grobie.

Nabożeństwo polega na rozważaniu męki Chrystusa i modlitwie.

Gorzkie żale. Nabożeństwo związane z męką Pana Jezusa. Jest rozważaniem Jego męki. Składa się z Zachęty (Gorzkie żale przybywajcie, serca nasze przenikajcie...) i trzech części. Każda z nich składa się z Hymnu, Lamentu duszy nad cierpiącym Jezusem i Rozmowy duszy z Matką Bolesną. Pierwsza rozważa cierpienia Jezusa od modlitwy w Ogrójcu aż do sądu, druga – od sądu do ukoronowania cierniem, trzecia – od cierniowego ukoronowania do skonania na krzyżu.



to tradycyjne miejsca spożywania alkoholu i różnorodnych „heroicznych” wyczynów w tej mierze, budujące obraz Polaka, który „nie wylewa za kołnierz”. Z tych czasów pochodzą kielichy o ogromnej pojemności i kielichy (czasze), które nie mają podstawki i ich zawartość trzeba wypić jednorazowo do dna.

Z badań wynika, że preferowanym narodowym trunkiem Polaków jest piwo. Ulubione gatunki to: Żywiec, Okocim, Lech i Tyskie. Piwo pije od czasu do czasu 2/3 Polaków, najczęściej w domu, gasząc pragnienie, oglądając telewizję lub bez okazji. Polacy starają się dobrać alkohol do potraw i sytuacji, w jakich się nim raczą. Publiczne upijanie się jest naganne. W trakcie rodzinnych spotkań na stole, co prawda, pojawia się butelka wódki, ale nie trzeba jej już wypijać – jak bywało to w PRL-u – do dna. Do ulubionych wódek należą przede wszystkim wódki „czyste” (Żubrówka, Soplica, Pan Tadeusz, Polonez, Chopin, Żytnia) czy też takie, jak bardzo mocna śliwowica produkowana w Łącku. Pojawiają się również mody na określone gatunki, np. wódkę koszerną. Raczymy się, zwłaszcza na spotkaniach zawodowych, trunkami wysokoprocentowymi w postaci whisky i koniaku czy brandy.

Niedziela Palmowa

Ostatnia niedziela Wielkiego Postu przed Wielkanocą. Kościół obchodzi w tym dniu uroczystość wjazdu Jezusa do Jerozolimy. W świątyniach święci się palmy, czyli gałązki wierzby ze świeżymi pączkami. Na wsiach robi się jeszcze „palmy” z gałęzi i kwiatów – na Kurpiach i Mazowszu osiągają one długość kilkunastu metrów (organizuje się specjalne konkursy, kto zrobi większą palmę.)

Wielki Tydzień

W Kościele czas obchodzony niezwykle uroczysto zwłaszcza od Wielkiej Środy do Niedzieli Wielkanocnej. Polacy uczestniczą w drodze krzyżowej. W Wielki Piątek wierni chętnie przychodzą modlić się przy grobie Chrystusa, jaki jest budowany w kościołach i przestrzegają w tym dniu ścisłego postu.

W Wielką Sobotę przed południem święci się jedzenie; tzw. „święcone” to zazwyczaj chleb, kawałek kielbasy, sól, ciasto, a przede wszystkim jajko (pisanki). Jedzenie noszą dzieci i starsi do kościoła w koszyczkach wykładanych białą serwetą.

Trzy ostatnie dni przez Wielkanocą i obchodzone w tym czasie uroczystości związane z męką i śmiercią Chrystusa to Triduum Paschalne. Zanikają żywe jeszcze pod koniec XX wieku widowiska pasyjne i wielkanocne.

Wielkanoc

Święto otwierane mszą rezurekcyjną odbywaną niedzielnym świtem lub w sobotę wieczorem na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa. Niedziela Wielkanocna to przede wszystkim suto zastawiony po poście stół i czas biesiady. Tradycyjnie na środku wielkanocnego stołu stoi baranek, najczęściej z cukru, symbol zmartwychwstałego Chrystusa. Z ciast króluje wielkanocna babka, mazurek i piernik. Z mięs – wszelkiego typu kielbasy i pieczone. Jednakże współczesny stół to zupełnie coś innego niż stół staropolski.



Pisanki. Jajka malowane ręcznie albo gotowane w wodzie np. z dodatkiem cebuli, która nadaje jajku kolor. Na kolorowej skorupce maluje się lub skrobie rysunki i napisy.

Lany poniedziałek

Polak lubi podwójne święta i nadal ważne święta religijne (Boże Narodzenie, Wielkanoc) obchodzi przez dwa dni. Drugi dzień świąt ma jednak już typowy świecki wystrój. Poniedziałek wielkanocny to tzw. lany poniedziałek lub śmigus-dyngus.

W dawnych czasach, zwłaszcza na wsi, był to zwyczaj polewania (oblewania) wodą dziewcząt wracających z kościoła, a także niekiedy „wodnych bitew” pomiędzy chłopcami. Rozróżniano wtedy śmigus, czyli polewanie wodą i uderzanie palmową różgą oraz dyngus, czyli okup w postaci wielkanocnego jedzenia. Było to polewanie wodą z wiader, konwi, dzbanów czy wręcz kąpiele wodne w poidłach dla zwierząt. Towarzyszyły temu wędrowki przebierańców. Z biegiem czasu, w miastach, zrodził się zwyczaj polewania „wytwornego” – perfumami lub małymi „śmigusówkami”. Wydaje się, że te obyczaje odchodzą na początku XXI wieku do przeszłości.

Augustów [miasta polskie]

Miasto na Mazurach leżące na skraju Puszczy Augustowskiej, w otoczeniu pięknych jezior. Uroki tego miejsca rozsławiła niegdyś Maria Koterbska w piosence *Augustowskie noce*, a w popkulturze Janusz Laskowski w piosence *Beata z Albatrosa*. Historia miasta rozpoczęła się w 1561 r., założył je król Polski Zygmunt August (stąd nazwa). Dziś jest to wspólny ośrodek wypoczynkowy i uzdrowisko bogate w źródła mineralne. Turystów przyciąga możliwość uprawiania turystyki wodnej na malowniczym Kanale

MAJ

1 maja, Święto Pracy

Dzień uroczystości obchodzony w czasach PRL-u, wolny od pracy. Centralnym elementem tych obchodów był pochód pierwszomajowy, organizowany w każdym mieście. Pochód był „odbierany” przez władze (partyjne, administracyjne), których przedstawiciele stali zazwyczaj na trybunie. W pochodzie uczestniczyli ludzie pracy, młodzież, sportowcy, zwłaszcza zaś członkowie PZPR i komunistycznych organizacji młodzieżowych. Były lata, kiedy do uczestnictwa w pochodzie nakłaniano wszystkich. Pochód był manifestacją ideologii socjalistycznej. Znakiem tej manifestacji były także niesione sztandary (szturmówki) i hasła oraz portrety przywódców.

Elementem opozycyjnym były urządzone przez Kościół msze i poświęcenie dnia św. Józefowi robotnikowi. W czasach „Solidarności” opozycja organizowała kontrpochody i kontrmanifestacje, które niekiedy szły w przeciwną stronę lub drugą stroną ulicy i były rozpędzane przez milicję. W czasach stanu wojennego władze komunistyczne (gen. Jaruzelski) zrezygnowały z trybuny, przywódcy szli na czele kolumny pochodu.

Współcześnie jest to dzień wolny od pracy, a obyczaj świętowania sprowadzania się do wypoczynku – najczęściej wy-

Augustowskim łączącym dorzecza Wisły i Niemna – rzek, które dla Polaków są symbolami narodowymi, jak również okoliczne jeziora i rzeka Czarna Hańcza.

Babka [polski stół]

Babka, babeczka, baba – nie mylić z kobietą, choć niektórzy widzą w jej kształcie podobieństwo do damskiej garderoby – spódnicy (na górze wąska, u dołu szeroka). Ciasto jest pieczone w specjalnie do tego przeznaczonych formach o wykwintnych fałdach i wzorach, nawet z dziurką w środku. Babka to bardzo popularne ciasto w Polsce szczególnie w czasie Wielkanocy. Wypiek występuje pod różnymi nazwami: babka piaskowa (zob. *Babka piaskowa*), marmurkowa, imieninowa.

Babka piaskowa

[polski stół]

Składniki: 15 dag mąki pszennej, 10 dag mąki ziemniaczanej, 12 i 1/2 dag cukru pudru, 12 i 1/2 dag margaryny, 3 jaja, 1/4 l mleka, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 paczka cukru waniliowego.

Sposób przyrządzania: margarynę utrzeć, dodać cukier puder, żółtka i razem wymieszać. Następnie dodać obie mąki, mleko i znów wymieszać. Ciasto powinno być lejące. Na końcu dodać proszek do pieczenia, cukier waniliowy i ubitą pianę z białek. Wlać do formy wysmarowanej tłuszczem i wysypanej tartą bułką. Nagrząć piekarnik do 180 stopni i piec 40–50 minut.

Barbórka

[święta, uroczystości]

Święto górnicze, obchodzone w Polsce 4 grudnia, w dniu świętej Barbary, patronki dobrej śmierci i trudnej pracy m.in. górników, hutników, marynarzy, rybaków i żołnierzy.

Obchody Barbórki rozpoczynają się poranną, bardzo uroczystą mszą świętą, następnie orkiestra górnicza maszeruje przez dzielnice i osiedla zamieszkałe przez górników. Tego dnia organizowane są akademie, spotkania, koncerty, zabawy, w których biorą udział całe rodziny górnicze, oraz karczmy piwne, w których uczestniczą jedynie mężczyźni, obowiązkowo ubrani w górnicze mundury.

Święto górnicze jest tłem filmu Macieja Pieprzycy z 2005 roku – *Barbórka*, który powstał jako jeden z odcinków telewizyjnego

jazdu na łono natury. 1 Maja otwiera także możliwość trzydniowego odpoczynku zwłaszcza poza domem, ponieważ jest pierwszym z trzech świąt na początku miesiąca, to niekiedy możliwość organizacji większego urlopu, co Polacy skwapliwie wykorzystują.

1 maja, Polska w Unii Europejskiej

W tym dniu Polacy obchodzą rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Wydarzenie miało miejsce 1 maja 2004 roku.

2 maja, Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej

Nowe święto ustanowione na początku XXI wieku (2004 r.). Nie jest dniem wolnym od pracy. W tym dniu są organizowane liczne manifestacje i akcje narodowe upowszechniające szczytne karty historii Polski. Narodził się zwyczaj noszenia kokardy narodowej zapoczątkowany przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Jest to również Dzień Polonii i Polaków za Granicą.

3 maja, uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski

3 Maja Polacy obchodzą religijną uroczystość Maryi – Królowej Polski. Maryja została obwołana oficjalnie królową Polski przez króla Jana Kazimierza. Uroczystość odbyła się w Katedrze we Lwowie w 1656 roku. Po trzystu latach w 1956 roku episkopat Polski z inicjatywy więzionego wówczas kardynała Stefana Wyszyńskiego odnowił śluby królewskie i zawierzył Maryi cały naród polski. W sierpniu tego roku wierni złożyli na Jasnej Górze Śluby Narodu Polskiego. Obwołanie Matki Bożej królową Polski to jeden z istotnych przejawów rozbudowanego kultu maryjnego w Kościele polskim.

Święto Narodowe 3 Maja (Święto Konstytucji 3 Maja)

3 maja 1791 roku, kiedy Polska była zagrożona utratą niepodległości, Sejm Czteroletni (1788–1792) uchwalił konstytucję, która była sukcesem zwolenników reform i ratowania upadającego państwa polskiego. W ten sposób w Polsce dokonała się bezkrwawa rewolucja o demokratycznym charakterze. Konstytucja 3 maja była, obok konstytucji francuskiej i amerykańskiej, jedną z najnowocześniejszych, w duchu demokratycznym napisanych

ustaw zasadniczych. Święto wycofane w czasach PRL-u, obecnie dzień wolny od pracy.

8 maja, Narodowy Dzień Zwycięstwa

Uroczystość zakończenia II wojny światowej i zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. W PRL-u wydarzenie było świętowane na wzór radziecki 9 maja. Był to dzień wolny od pracy. Centralnym elementem święta były defilady wojsk (w Warszawie na Placu Zwycięstwa przed Pałacem Kultury i Nauki).

I komunია św.

Maj jest w Polsce niemal powszechnie miesiącem, w którym dzieci przystępują do I komunii świętej. Jest to niezwykle ważna uroczystość w życiu Polaka-katolika. Obecnie dzieci przystępują do I komunii w drugiej klasie szkoły podstawowej. Komunia jest udzielana w dużych grupach w czasie uroczystej mszy św. Dziecku towarzyszą rodzice i rodzice chrzestni. Dziewczynki występują w tym dniu w białych, najczęściej długich, sukienkach, a chłopcy po raz pierwszy w – ciemnych lub białych – garniturach. Bywa, że uroczystość religijna zamienia się w uroczystość rodzinną. Towarzyszy jej często swoista rewia mody. Istnieją specjalne sklepy – salony ze strojami komunijnymi.

Majowe

Popołudniowe nabożeństwo ku czci Matki Bożej, na którym jest odmawiana Litanía Loretańska do Najświętszej Maryi Panny. Nabożeństwo bardzo popularne w Polsce, biorą w nim także dzieci przystępujące do I komunii św. Dawniej na wsiach litanía bywała odmawiana przy przydrożnych kapliczkach lub figurach Matki Bożej.

Majówki

Odchodzący w przeszłość zwyczaj spędzania wolnego – świątecznego lub niedzielnego – czasu wiosennego. Majówka to wypoczynek „na łonie” natury, na wolnym powietrzu, najczęściej w okolicznym lesie, parku, nad wodą. Dawniej wyprawa taka kończyła się tańcami, a wypoczątkowi towarzyszyła zabawa na karuzeli, na huśtawkach. Współcześnie „wypad za miasto” to weekendowy wyjazd w pobliskie góry lub nad jeziora, w okoliczne tereny rekreacyjne lub do własnego domku letniskowego, często połączony z grillowaniem.

cyklu „Święta polskie”. Akcja każdego odcinka rozgrywa się podczas różnych kalendarzowych świąt polskich.

Barszcz

[polski stół]

Polski stół raczej nas barszczem białym (zabielanym) i barszczem czerwonym. Podstawowymi składnikami barszczu czerwonego są: buraki, włoszczyzna, suszone grzyby. Przygotowujemy z nich wywar, który doprawiamy solą, pieprzem i sokiem z cytryny. Po odcedzeniu składników podajemy czysty barszcz z pasztecikami, z jajkiem lub z uszkami z farszem grzybowym. Możemy też serwować barszcz zabielony śmietaną. Dziś nazwa barszcz biały oznacza już raczej zupę na zakwasie, w smaku nieco podobną do żurku.

Jeśli zaś chcemy przyrządzić barszcz ukraiński, to koniecznie musi być w nim fasola, poszatkowana kapusta, sparzone i przetarte przez sito pomidory, buraki, marchewka, pietruszka i ziemniaki.

Bazyliżek

[legenda polskie]

Jest to jedna z legend warszawskich. Mówi ona o tym, że w lochach stolicy żył kiedyś smok zwany Bazyliżkiem, który zabijał swoim spojrzeniem. Pewnego razu do podziemi zeszły dzieci nieposłuszne zakazom rodziców. Smok zabił jednego chłopca i opiekunkę dzieci wysłaną na ich poszukiwanie. Lekarz Fabuła postanowił wysłać na ratunek do lochów skażoną, w którego winę zresztą



wątpił, obwieszono go lustrami. Bazylipek w lustrach ujrzał własne odbicie i sam się wzrokiem swym zabił. Dzieci zostały uratowane, skazańca w podzięciu uwolniono – a niedługo okazało się, że słusznie, gdyż nie był winien zabójstwa, o jakie go oskarżano.

Zielone Świątki

Katolickie święto Zesłania Ducha Świętego. W zasadzie od dawna jest to święto bezbarwne, kiedyś żywe, obchodzone przez dwa dni. Obrządkiem towarzyszącym świętu jest ubieranie (majenie) domów i kościołów zielonymi gałązkami i kwiatami. Chodzi się także z tzw. „gaikiem”. Organizuje się festyny i zabawy. Przed II wojną światową Zielone Świątki stały się świętem ruchu ludowego, a w latach PRL-u próbowano zaanektować je i zlaicyzować jako tzw. święto ludowe.

Matury

Maj to miesiąc, w którym w polskich szkołach średnich odbywają się matury. I jest to miesiąc zakochanych. Symbolem są kwitnące w tym czasie kasztany.

CZERWIEC

Bigos

[polski stół]

Narodowa potrawa polska (a także białoruska i litewska), aczkolwiek w innych kuchniach znajdziemy posiłki do niej podobne. Tradycyjny bigos musi być zrobiony z kapusty (świeżej i kiszzonej) oraz mięsa. Można dodać suszone grzyby, śliwki, boczek, kiełbasy i wszelkie resztki, które pozostały po innych posiłkach (pieczenie, wędliny). Wszystkie składniki należy starannie zmieszać i dusić – im dłużej, tym lepiej. W czasie duszenia należy bigos podlewać wytrawnym winem czerwonym. Podaje się potrawę na gorąco z chlebem, często do czystej wódki. Odgrzewany bigos zyskuje dodatkowe walory smakowe.

1 czerwca, Międzynarodowy Dzień Dziecka

Dzień ogromnie popularny. Kiedyś w propagandzie PRL-u konkurencyjny wobec św. Mikołaja (6 grudnia).

24 czerwca, Przesilenie letnie, św. Jana Chrzciciela

Najkrótsza noc w roku (kupała, sobótka, noc świętojańska). W tradycji pogańskiej była niegdyś świętem ognia i wody. Reaktywowana jest tradycja zapalania ognia na wzgórzach i puszczania wianków po rzekach. W zwyczajach i obyczajach staropolskich jest to również noc gorącej miłości, w której na wiele można było sobie bezkarnie pozwolić. (Opisuje te obrzędy m.in. Jan Kochanowski w *Pieśni świętojańskiej*.) Z wigilijną nocą św. Jana jest także związana legenda, która mówi, że tej nocy raz w roku rozkwita tylko na jedną noc kwiat paproci. Daje on szczęście, bogactwo i miłość. Wielu chłopców w baśniach i legendach w czasie nocy świętojańskich wybierało się po ten kwiat.

Istnieje również przesąd, że dopiero po dniu św. Jana można kąpać się w rzekach, ponieważ św. Jan chrzci wodę i żywioł przestaje być groźny.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Boże Ciało

Tyle dziś słońca ponad nami,
Rumiany świat się ze snu budzi,
Rozkwitniętymi ulicami
Idzie i śmieje się do ludzi.

Dziewczęta polnych kwiatów narwą,
Baldachim nieba je okryje,
Zakwitną razem białą barwą
Sukienki, serca i lilije.

Procesje pójdą i przystaną
Na umajonym każdym rogu!
W takie dziecinne, dobre rano
Wesoło będzie Panu Bogu.

Boże Ciało

Inaczej: uroczystość Przenajświętszego Sakramentu. Święto ustanowione w 1264 roku bullą papieża Urbana IV, obchodzone przede wszystkim we Włoszech, Hiszpanii i w Polsce w czwartek po niedzieli poświęconej Świętej Trójcy. W Polsce obchodzone uroczystości już w XV w. Dawniejsza ceremonia religijna w tym dniu to uroczysta procesja, w której Jezus Chrystus pod postacią Chleba niesionego w monstrancji nawiedzał miasta, wsie, okoliczne pola i błogosławił ziemię. Wierzono, że nawiedzenie chroniło od klęsk i nieurodzaju. Obecnie na wsi procesje rzadko już wędrują po polach. W mieście procesja idzie po ulicach w obrębie dzielnic lub po parafialnym placu. Jej elementem centralnym jest kapłan niosący monstrancję z Eucharystią. Baldachim, pod którym idzie i samego kapłana podtrzymują szczególnie zasłużeni i pobożni wierni. Przodem maszerują dzieci, które w maju przystępowały do komunii, dziewczynki rzucają przed Sakrament kwiaty. Wierni, którzy uczestniczą w procesji, śpiewają nabożne pieśni. Często towarzyszy im orkiestra. Procesja wędruje do czterech ustawionych na wolnym powietrzu ołtarzy, przy których kapłani odśpiewują wersety Ewangelii, modlą się, a główny celebrans błogosławi

Bigos
i kielbasy

[polski stół]

*Odnawiają w pamięci owe świetne
czasy,
Gdy aniołowie Piasta chatę
odwiedzili;
Powiadają nam dzieje: mięso
rozmnożyli –
Tym mięsem były kielbasy.
W bigosie i kielbasach tak
zasmakowali,
Że mu piękną koronę polską za
to dali.*

*(S. Jachowicz: Pan Władysław wy-
jeżdża z bratem scudzoziemczalym
na wieś)*

Bigos

[polski stół]

*W kociołkach bigos grzano;
w słowach wydać trudno
Bigosu smak przedziwny, kolor
i woń cudną;
Słów tylko brzęk usłyszysz i rymów
porządek,
Ale treści ich miejski nie pojmie
żołądek.
Aby cenić litewskie pieśni i potrawy,
Trzeba mieć zdrowie, na wsi żyć,
wracać z obławy.
Przecież i bez tych przypraw
potrawą nie lada
Jest bigos, bo się z jarzyn dobrych
sztucznie składa.
Bierze się doń siekana, kwaszona
kapusta,
Która, wedle przysłowia, sama
idzie w usta;
Zamknięta w kotle, łonem
wilgotnem okrywa*

*Wyszukanego cząstki najlepsze
mięsiwa;
I praży się, aż ogień wszystkie z niej
wycisnie
Soki żywne, aż z brzegów naczyń
war pryśnie
I powietrze dokoła zionie
aromatem.*

*Bigos już gotów. Strzelcy
z trzykrotnym wiwatem,
Zbrojni łyżkami, biegą i bodą
naczynie,
Miedź grzmi, dym bucha, bigos jak
kamfora ginie,
Zniknął, uleciał; tylko w czeluściach
saganów
Wre para jak w kraterze zagasłych
wulkanów.*

(A. Mickiewicz: *Pan Tadeusz*, ks. IV, w. 826–845)

miejsce Eucharystią. Jest to niezwykle barwne święto, dostojne, ale także niebywale radosne. Nastrój jest podniosły, a uroczysty charakter dnia jest demonstrowany ludowym lub odświętowanym ubiorem. Często towarzyszy mu odpust i świecka zabawa. W czasach PRL-u były okresy, kiedy władze organizowały w tym dniu alternatywne imprezy: wycieczki dla dzieci i młodzieży, zawody sportowe. Udział w procesji był więc nie tylko demonstacją wiary, ale także manifestacją stanowiska opozycyjnego wobec polityki władz.

Wakacje

Miesiąc, kiedy w polskich szkołach podstawowych i średnich kończy się rok szkolny. Zaczynają się wakacje letnie. Młodzież wyjeżdża na obozy organizowane przez szkoły lub organizacje młodzieżowe (np. harcerstwo) lub na kolonie. Obecnie młodzież często korzysta z wypoczynku organizowanego samodzielnie i prywatnie. Pracuje, zarabiając na wakacje. Zanikł zwyczaj autostopu, czyli podróżowania za darmo (bez zapłaty) przygodnie spotkanymi samochodami.

SIERPIEŃ

15 sierpnia, Uroczystość Wniebowzięcia NMP

Święto, dzień wolny od pracy. Kościół obchodzi uroczystość wzięcia Matki Bożej z duszą i ciałem do nieba („zaśnięcia”). Dzień bywa nazywany także dniem Matki Bożej Zielnej.

15 sierpnia, Dzień Żołnierza

W dniu 15 sierpnia 1920 r., w czasie wojny polsko-radzieckiej, w tzw. Bitwie Warszawskiej wojsko polskie przełamało ofensywę wojsk radzieckich pod Warszawą („Cud nad Wisłą”). Przed II wojną światową w II Rzeczypospolitej dzień ten obwołano Dniem Żołnierza. W PRL-u święto wojskowe przeniesiono (jako Dzień Ludowego Wojska Polskiego) na październik – na rocznicę bitwy żołnierzy polskich z Dywizji im. Tadeusza Kościuszki idącej do Polski z Armią Czerwoną, którą żołnierze stoczyli z wojskami hitlerowskimi pod Lenino. W III Rzeczypospolitej żołnierze obchodzą swoje święto ponownie 15 sierpnia.

Pielgrzymki. To wędrówki pieszo do określonego miejsca i w określonym celu, najczęściej jest to religijna wędrówka związana z nawiedzeniem (odwiedzeniem) cudownego miejsca (sanktuarium) z cudownym przedmiotem (relikwie, obraz, posąg), a jej celem jest pozyskanie łask, podziękowanie za łaski otrzymane, niekiedy w postaci wota itp. W czasie pielgrzymki ludzie modlą się, śpiewają pieśni, odbywają medytacje, przystępują do sakramentu pojednania i komunii – oczyszczają się i nawracają. Pielgrzymki do cudownego obrazu Czarnej Madonny idą z całej Polski. Największa, tradycyjnie, jest pielgrzymka warszawska.

Wotum (lm. wota). Symboliczny przedmiot wieszany na ołtarzu, obrazie lub rzeźbie jako wyraz podziękowania za otrzymane łaski i spełnione prośby lub wyraz zanoszonej prośby. Są to rzeczy drogie, ale także np. tarcze szkolne, czyli znaczek w kształcie tarczy z numerem lub emblematem szkoły, jaki nosiło się kiedyś na rękawie szkolnego mundurka i fartucha.



Zdziałw Jasiński, Alegoria zwycięstwa 1920 r.



Czarna Madonna

26 sierpnia, Matki Boskiej Częstochowskiej

Dzień poświęcony Matce Boskiej Częstochowskiej, czyli tzw. Czarnej Madonnie. Wizerunek Matki Bożej na Jasnej Górze jest najbardziej popularnym z licznych cudownych obrazów Maryi. 26 sierpnia to kulminacyjny dzień pielgrzymek do sanktuarium maryjnego na Jasnej Górze przed cudowny obraz.

Biskupin

[miasta polskie]

Biskupin to prawdopodobnie najsłynniejsza wieś w Polsce (leżąca w Wielkopolsce). Powodem tej niezwykłej popularności i atrakcyjności turystycznej jest znajdująca się tam rekonstrukcja osady kultury łużyckiej sprzed 2500 lat (550 do 400 lat p.n.e.). Miejsce to oferuje turystom możliwość zwiedzenia naturalnej wielkości autentycznej osady słowiańskiej i pozwała im być świadkami najdawniejszej polskiej historii i kultury.

Bogurodzica

[pieśń]

To najstarsza pieśń religijna zapisana w języku polskim, powstała najprawdopodobniej w XIII wieku, ale znamy ją tylko z późniejszych odpisów. Pierwszy z nich, obejmujący dwie strofy i opatrzony nutami, pochodzi z 1408 roku. Zapisano go na wklejce tylnej okładki zbioru kazań łacińskich sporządzonych przez księdza Macieja z Grochowa. Sama karta z pieśnią przechowywana jest obecnie osobno w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Przez cały wiek XV *Bogurodzica* była hymnem dynastii Jagiellonów. Według Jana Długosza jako *carmen patrium* odśpiewano ją podczas bitwy pod Grunwaldem w 1410 roku. W 1506 roku tekst tego wielkiego dzieła poezji średniowiecznej ukazał się po raz pierwszy drukiem w słynnym *Statucie* Jana Łaskiego z adnotacją, że jego autorem jest św. Wojciech

(większość badaczy odrzuciła jednak ten pogląd, uznając *Bogurodzicę* za utwór w pełni anonimowy). Pieśń straciła na znaczeniu w II połowie XVI wieku. Z zapomnienia wydobył *Bogurodzicę* patriotyczny nurt poezji XIX-wiecznej (jej parafrazą Juliusz Słowacki przywitał wybuch powstania listopadowego). Nawiązania do *Bogurodzicy* są wiersze z lat okupacji: *Modlitwa do Bogarodzicy* K.K. Baczyńskiego oraz *Modlitwa żołnierska* T. Gajcego.

Zob. także: rozdział *Religijność i kultura religijna...*

31 sierpnia, Dzień Solidarności i Wolności

Latem 1980 roku w Polsce nasilają się strajki robotników będące protestem przeciwko polityce prowadzonej przez komunistyczne władze PRL-u. 14 sierpnia w Stoczni Gdańskiej wybuch strajk solidarnościowy w obronie zwolnionej z pracy Anny Walentynowicz. Stawiane są żądania przyjęcia do pracy Lecha Wałęsy i Walentynowicz, budowy pomnika ofiar Grudnia '70 i podwyżki płac. Powstaje Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który przyjmuje listę 21 postulatów kierowanych do władz. 31 sierpnia zostaje podpisane porozumienie pomiędzy Komisją Rządową, której przewodniczy wicepremier Mieczysław Jagielski i MKS z Lechem Wałęsą na czele. Porozumienie uwzględnia realizację zgłoszonych postulatów, między innymi – powołanie niezależnego od władz związku zawodowego. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” zostaje utworzony 17 września i zalegalizowany przez Sąd Najwyższy 10 listopada 1980 roku. W latach 1981–1989 pod przywództwem NSZZ „Solidarność”, na której czele stanął Lech Wałęsa, dochodzi w Polsce do przeobrażeń ustrojowych na rzecz demokratyzacji państwa, czego ważnymi końcowymi krokami były: obrady Okrągłego Stołu, pierwsze częściowo demokratyczne wybory do Sejmu i Senatu, powołanie na urząd premiera Tadeusza Mazowieckiego w 1989 roku.

WRZESIEŃ

Dożynki, Święto plonów

„Żniwa rozpoczynał kiedyś krótki, nieskory do przepychu zażynek, kończyły zaś – jak zawsze – rozśpiewane i wystrojone dożynki czy – jak w moich rodzimych stronach – ograbki. Zażynek odbywał się na polu. Gospodarz, pozdrowiwszy żniwiarzy nieodzownym *Szczęść Boże!*, wyciągał flaszkę i częstował zebrańnych trunkiem, nie omieszkał wylać go trochę na zagon. (...) I teraz przystępowano do pracy. (...) Dożynki wyprawiano, gdy już pokoszono i zżęto wszystkie zboża, a nieraz także zwieziono.” (J. Szczypka: *Kalendarz polski*)

Współcześnie dożynki są obchodzone w pierwszą niedzielę września i są połączone z uroczystościami religijnymi. Nieodzownym elementem uroczystości dożynkowych jest wieńiec zrobiony z kłosów zbóż, kwiatów, owoców, jak również

chleb (kołacz) upieczony z nowej mąki. Wraz z solą chleb był wręczany „gospodarzowi” kraju przez starostów dożynkowych. W PRL-u Gospodarzem był I sekretarz komunistycznej partii, obecnie plony są wręczane prezydentowi. Odbywają się uroczystości religijne na Jasnej Górze w Częstochowie (dożynki jasnogórskie).

Początek roku szkolnego

Początek roku szkolnego w szkołach podstawowych i średnich (tradycyjnie 1 września). Rok szkolny kończy się w Polsce w czerwcu. Wakacje zimowe są krótkie, trwają na ogół dwa tygodnie. Lipiec i sierpień to wakacje letnie.

PAŹDZIERNIK

Początek roku akademickiego

Październik to początek roku akademickiego w szkołach wyższych. Rok akademicki trwa do czerwca i dzieli się na dwa semestry. Każdy semestr kończy się sesją egzaminacyjną. W lutym jest przerwa międzysemestralna.

Różaniec

W październiku odprawia się w kościołach nabożeństwo różańcowe (w pierwszą niedzielę Kościół obchodzi uroczystość Matki Boskiej Różańcowej, święto ustanowione w 1716 r. dla uczczenia zwycięstw wojsk chrześcijańskich nad niewiernymi). Polega ono na wielokrotnym odmawianiu modlitw: „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Mario” odliczanych koralikami na sznurze (na różańcu), zgodnie z ustalonym porządkiem rozmyślenia o „tajemnicach Bożych”. Są cztery części różańca: Radosna, Bolesna, Chwalebna, Światła, każda z nich składa się z pięciu tajemnic, przy każdej tajemnicy należy odmówić „Ojcze nasz” i 10 razy „Zdrowaś Mario”. Różaniec poleciła odmawiać Matka Boska w objawieniu św. Dominikowi (XIII w.). Różaniec jest bardzo popularnym nabożeństwem w Polsce. Odprawia się go nie tylko „oficjalnie” w październiku, ale także w gronie „kółek różańcowych” i prywatnie. Samemu sznurkowi z koralikami przypisuje się cudowne, ochronne właściwości. Różaniec otrzymują dzieci po raz pierwszy w czasie I komunii św.

Boże, coś Polskę [pieśń]

To jedna z najbardziej znanych polskich pieśni religijno-patriotycznych, do dziś śpiewana podczas różnych uroczystości oraz nabożeństw upamiętniających m.in. odzyskanie przez Polskę niepodległości. Tekst napisał w 1816 roku poeta klasycystyczny Alojzy Feliński (na zamówienie wielkiego księcia Konstantego) na cześć Aleksandra I Romanowa, który był

władcą Królestwa Polskiego, a zarazem carem Rosji. Muzykę do tekstu Felińskiego skomponował Jan Nepomucen Kaszewski (szybko jednak została ona zastąpiona melodią polskiego hejnału maryjnego z XVIII wieku *Bądź pozdrowiona, Panienko Maryjo*).

W następujących stuleciach utwór zyskał wielką popularność. Tekst pieśni (zwłaszcza jej refren) wielokrotnie modyfikowano w zależności od różnych wydarzeń historycznych (ostatnio w czasie stanu wojennego 1981–1983); wers „Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie” śpiewano w postaci „Ojczyznę, wolność, racz nam zwrócić, Panie”). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku pieśń *Boże, coś Polskę* konkurowała z *Mazurem Dąbrowskiego* o uznanie za hymn narodowy.

LISTOPAD

Całowanie [zwyczaj] kobiety w rękę

Jest to sposób powitania i wyrażania szacunku uważany za typowo polski. Tymczasem, jak wiele innych zwyczajów, przywędrował do nas z Europy Zachodniej i upowszechnił się w XVIII wieku. Utrwalił się i stał się obowiązującą formą grzecznego zachowania dopiero w wieku XIX.

Początki tego zwyczaju sięgają czasów średniowiecza. Całowano wówczas na znak szacunku i poddania pierścieni zdobiący dłoń władcy lub biskupa. W takich pierścieniach ukryte były relikwie osób świętych. Z czasem zaczęto całować rękę tego, komu okazywano respekt. Wraz ze sformułowaniem wzorców dworskiej miłości w literaturze prowansalskiej i rozpropagowaniem przez trubadurów (XII–XIII wiek) oddawania niemal boskiej czci kobietom, pojawił się zwyczaj całowania kobiecej dłoni.

Obecnie ten obyczaj wprawia niektóre Polki w zakłopotanie. Już w latach 60. XX wieku, Janina Iphorska, prowadząca jako Kamyczek rubrykę „Demokratyczny savoir-vivre” w tygodniku „Przekrój”, nazywała go cmok-nonsensem i zwalczała ze wszystkich sił. Nie zaleca się całowania kobiet w rękę w kontaktach zawodowych i oficjalnych, chociaż przedstawiciele niektórych partii politycznych uparcie starają się ów zwyczaj podtrzymać.

1 listopada, Wszystkich Świętych, Zaduszki

Wszystkich Świętych jest bardzo uroczystym dniem w Polsce, wolnym od pracy. W potocznej świadomości, zgodnie z powstałą tradycją, jest on obchodzony jako wspomnienie zmarłych, czyli Dzień Zaduszny (Zaduszki), który przypada faktycznie na 2 listopada. 1 listopada Polacy przychodzą na groby (mogiły) swoich bliskich, świecą świece i znicze, przynoszą wieńce i kwiaty, najczęściej chryzantemy. Zanikł już zwyczaj chowania zmarłych w grobach ziemnych. Nie ma również pomników – obelisków, niekiedy arcydzieł funeralnej sztuki rzeźbiarskiej. Polskie cmentarze to zazwyczaj głębokie i wysokie, przeznaczone dla kilku osób (rodzinne), betonowe grobowce wyłożone na powierzchni marmurem, często ze standardową, pionową „płytką” z wyrzeźbionymi na niej napisami. Zachowuje się zwyczaj mszy za zmarłych, a w czasie Wszystkich Świętych zamawiania tzw. wypominków (na Śląsku zalecek) i mszy oktalnych (zmarłego wspomina się przez osiem dni). Najbardziej znane, stare i szacowne polskie nekropolie to: Powązki w Warszawie, cmentarz Rakowiecki w Krakowie oraz cmentarze w Wilnie na Litwie (na Rosji) i we Lwowie na Ukrainie (cmentarz Łyczakowski). Motyw grobu (mogiły) jest popularny w polskiej literaturze. Pojawia się np. w powieści Elizy Orzeszkowej *Nad Niemnem*.

11 listopada, Narodowe Święto Niepodległości

Dzień wolny od pracy. Święto ustanowione w 1937 roku, zniesione w czasach PRL-u, obchodzone ponownie od 1989 roku po zmianach ustrojowych.

Polska odzyskiwała niepodległość stopniowo. Wybór daty 11 listopada jest motywowany różnymi wydarzeniami. Najważniejsze z nich to przybycie w tym dniu do Warszawy Józefa Piłsudskiego. W tym dniu również podpisano zakończenie I wojny światowej i akt kapitulacji Niemiec. Polacy już od dłuższego czasu przeżywali radość odzyskiwania w walkach zbrojnych terenów utraconych niegdyś w rozbiorach na rzecz Prus (Niemiec), Rosji i Austro-Węgier. Tworzyła się armia polska i nowe instytucje państwowe. Przyjazd do Warszawy Piłsudskiego – osoby mocno zaangażowanej w tworzenie polskiej państwowości

miał charakter symbolicznego przejęcia władzy przez Polaków na zagrabionych terenach i odzyskanie niepodległości przez naród polski.

30 listopada, andrzejki

Wigilia św. Andrzeja, dzień, który od dawien dawna jest dniem wróżb (andrzejki). Tradycyjną wróżbą jest lanie wosku lub stearyny na wodę i wyczytywanie przyszłości z (cienia) powstałego obrazu, mierzenie butami przestrzeni do drzwi, wkładanie do wazonów gałązek wiśni, wyciąganie karteczek. Wróżby dotyczą przede wszystkim spraw tak ważnych, jak zamążpójście, ale prze-powiada się także zdrowie, podróże, pieniądze. Uwspółcześio-ny obyczaj andrzejkowego wróżenia jest żywy także w czasach dzisiejszych. Jest on nie tylko znakiem tradycji, ale również prze-jawem ogólnego zainteresowania wróżbami, jasnowidztwem, przepowiadaniem i horoskopami.

Adwent

W Kościele miesięczny czas powagi symbolizujący oczekiwa-nie na Mesjasza, którego narodzenie obchodzi się 25 grudnia.

W jaki sposób prawidłowo całować kobietę w rękę?

W tym celu należy lekko unieść kobiecą dłoń, głęboko pochylić głowę i imitować pocałunek. Dopuszcza się ewentualne muśnięcie skóry wargami, natomiast dosłowny pocałunek nie jest wskazany.

Należy pamiętać, że to kobie-ta wychodzi z inicjatywą, po-dając odpowiednio uniesioną dłoń, nigdy mężczyzna.

Nie całuje się dłoni w rękawicze.

Warto pamiętać także, że w Pol-sce jeszcze w XX wieku można było obserwować na wsiach całowanie w rękę ojca jako „głowy rodziny”.



Roraty. Wczesna msza (jutrznia) odprawiana w adwencie ku czci Matki Boskiej; także pieśni śpiewane w czasie tej mszy. Nabożeństwo specyficznie polskie o tradycji sięgającej czasu Piastów.

PIEŚŃ ADWENTOWA

Spuście nam na ziemskie niwy * Zbawcę, niebios obłoki! * Świat przez grzechy nieszczęśliwy * Wołał w nocy głębokiej * Gdy wśród przekleństwa od Boga * Czart panował, śmierć i trwoga, * A ciężkie przewinienia * Zamkły bramy zbawienia.

Ale Ojciec się zlitował * Nad nędzną ludzi dolą; * Syn się chętnie ofiarował * By spełnić wieczną wolę; * Zaraz Gabriel zstępuje * I Maryi to zwiastuje, * Iże z Ducha Świętego * Pocznie Syna Bożego.

W kościołach odprawia się roraty, dzieci wracają z wieczornego nabożeństwa z zapalonymi lampionami, w których światło symbolizuje nadzieję.

GRUDZIEŃ

6 grudnia, Św. Mikołaja

Św. Mikołaj jest patronem więźniów, żeglarzy, a przede wszystkim dzieci. 6 grudnia to dzień, w którym dzieci otrzymują prezenty od św. Mikołaja. W Polsce Mikołaj najczęściej przychodzi wieczorem i dając prezent często egzaminuje dziecko, czy potrafi się modlić, czy jest grzeczne i czy kocha swoich rodziców. Bywa, że dziecko zastaje prezent w łóżku lub przy łóżku, kiedy Mikołaj był w nocy i nie chciał budzić śpiącego malucha. Coraz częściej św. Mikołaja można spotkać w dużych sklepach. Mikołaj chodzi ubrany jak biskup, w tiarze na głowie i z pastorałem w jednym ręku, a workiem z prezentami – w drugim. Ma długą, siwą brodę. W dawnej Polsce towarzyszyły mu także aniołki i diabeł na łańcuchu. Dla dziecka ten dzień jest ważniejszy niż Dzień Dziecka.

24 grudnia, Wigilia

Dzień oczekiwania i postu zakończony kolacją wigilijną, którą należy spożywać, kiedy na niebie pojawia się pierwsza gwiazda (gwiazda wigilijna). W różnych regionach Polski kolacja wigilijna wygląda nieco inaczej, aczkolwiek obyczaj powoli standaryzuje się. Zanika również staropolska tradycja, m.in. podawania określonej liczby dań (11 wśród magnatów, 9 wśród szlachty, 7 u chłopów, ale także później – 12), pozostawiania jednego wolnego miejsca dla gościa, który – jeśli zapuka do drzwi – musi być zaproszony do domu i podjęty posiłkiem, czy też parzystej liczby biesiadników. Na ogół jest to kolacja postna. Składa się przeważnie z barszczu z grzybami lub zupy grzybowej, kapusty z grochem, klusek z makiem, kompotu z suszonych śliwek, jabłek i/lub gruszek oraz ze strucli i ryb. Pod biały obrus kładzie się odrobinę siana, a kolację rozpoczyna uroczyste łamanie się opłatkiem i składanie sobie życzeń. O północy w kościołach jest odprawiana uroczysta msza św. zwana pasterką, na której po raz pierwszy śpiewa się kolędy. Wigilia rozpoczyna okres bożonarodzeniowego biesiadowania.

Istnieją dwa przesady związane z Wigilią: że to, co dzieje się w Wigilię, będzie się dziać przez cały rok i że w noc wigilijną zwierzęta mówią ludzkim głosem. Dawniej dzielono się opłatkiem także ze zwierzętami.

Chłodnik

[polski stół]

Zimna zupa. Najchętniej spożywana w letnie upalne dni. Jej podstawowym składnikiem jest mleko lub wino, czasami zabelana jest śmietaną. Chłodnik może być przyrządzony na słodko z owoców (wiśnie, porzeczki) i podaje się go z biszkoptami lub z warzyw (pomidory, buraki czerwone) – wtedy jest podawany z ziemniakami. Potrawa, którą jemy, jest nazywana często chłodnikiem litewskim. Dziś najczęściej podaje się chłodnik na kefirze, śmietanie, naturalnym jogurcie z botwinką, ogórkiem, koperkiem, często z dodatkiem jajka na twardo.

*Mężczyznom dano wódkę; zaczęli
wszyscy siedli*

*I chłodnik zabelany milcząc żwawo
jedli.*

*Po chłodniku szły raki, kurczęta,
szparagi...*

(Adam Mickiewicz: *Pan Tadeusz*,
ks. V, w. 313–315)

1. **Kolęda.** Pieśń religijna, której temat jest związany z narodzinami Jezusa w Betlejem; śpiewana w okresie świąt Bożego Narodzenia. Kolędy są najpopularniejszymi pieśniami religijnymi w Polsce. Zbiór kolęd dostępnych w modlitewnikach liczy ok. 40 utworów – są to kolędy, które przeciętny Polak zna i potrafi zaśpiewać z nich przynajmniej pierwszą zwrotkę. Wiele jest jednak kolęd śpiewanych lokalnie (np. kolędy śląskie czy góralskie), dużo jest również kolęd, które nie są wykonywane w kościołach. Są również zarejestrowane przez badaczy utwory, których już nikt nie śpiewa. W sumie zbiór polskich kolęd liczy ok. 1400 utworów, a opublikowanych jest ok. 400. Kolęda jest także gatunkiem literackim.

Najstarsze kolędy polskie pochodzą z XV w. Pierwsze z nich to hymny śpiewane podczas liturgii okresu Bożego Narodzenia. Są to tłumaczenia utworów łacińskich z melodią charakterystyczną dla śpiewu gregoriańskiego. Późniejsze utwory są związane z wprowadzoną przez franciszkanów adoracją żłóbka i z powstaniem misteriów bożonarodzeniowych – zakonnych i przykościelnych („jasełka”, „szopki”), a potem ludowych („herody”). Jest to twórczość anonimowa. W wieku XVII i XVIII pojawia się drugie źródło kolęd – twórczość poetycka. Jest ono żywe aż do XIX w, a wśród autorów śpiewanych kolęd znajdziemy barokowych poetów: Stanisława Grochowskiego, Kaspra Twardowskiego, Jana Żabczyca, jak również twórców innych epok: Franciszka Karpińskiego czy Teofila Lenartowicza.

Pierwsze kolędy są oparte na przekazie Ewangelii, mają charakter teologiczny. Poeci baroku wprowadzają do kolęd realia polskie, sceny pasterskie, elementy liryczne i elementy liryki miłosnej, klasztor wniesie do kolędy kołysankę, a twórczość ludowa – sceny poszukiwania noclegu przez Marię i Józefa, sceny pokłonu przez pasterzy. Częstą praktyką staje się podkładanie pod religijny tekst melodii świeckiej pieśni ludowej, mazura, poloneza, mazurka czy kujawiaka. Bogate jest zróżnicowanie kolęd – są to kolędy „uczone”, interpretujące cudowne zdarzenia, kolędy epickie, liryczne „kołysanki”, czy też kolędy „wezwania”, „zawołania”. To, co charakterystyczne dla kolędy polskiej, to jej lokalny koloryt. Jezus rodzi się w niej w czasie mroźnej polskiej zimy, w polskiej stajni dla koni czy bydła, w okolicach dworu. Na powitanie przybiegają wiejscy pastuszkowie, przynosząc zgoła polskie dary i obdarzając polską gościnnością.

Ów koloryt lokalny jest widoczny jeszcze bardziej w pastoralkach – pieśniach o rozbudowanych motywach pasterskich, o proveniencji ludowej, śpiewanych poza nabożeństwami w czasie jasełek, herodów. W tych utworach pasterze mają polskie imiona, grają Jezusowi na polskich instrumentach ludowych, przynoszą dary „ludowe”: serek, masełko.

Kolęda przeniknęła do poezji, aczkolwiek gatunek ten – w świadomości Polaków arcypolski – bardzo często podejmuje temat Bożego Narodzenia, by opowiedzieć o aktualnej rzeczywistości i współczesnych problemach. Kolędy powstają często w czasach trudnych dla narodu polskiego (II wojna światowa, stan wojenny). Wówczas także, na drugim niejako biegunie, powstają – pisane do melodii popularnych kolęd – teksty satyryczne, będące zjadliwym komentarzem do aktualnych wydarzeń i pamfletem politycznym.

2. Pod koniec grudnia rozpoczyna się **kolęda**. Jest to zwyczaj nawiedzania parafian w ich domach przez proboszcza i jego wikarych. Inaczej: wizyta duszpasterska. Na stole w czasie wizyty stoi krzyż i palą się świece. Ksiądz kropi święconą wodą mieszkanie, odmawia modlitwę, rozmawia z odwiedzanymi rodzinami, rozdaje święte obrazki.

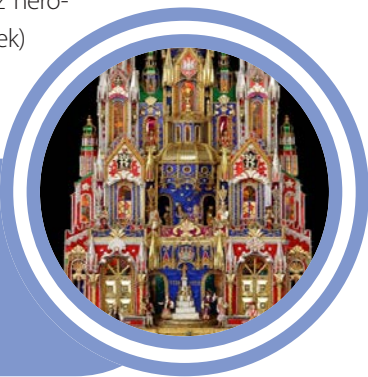
Chochół ^[mitologia narodowa]

Dosłownie to słomiana osłona krzewów róży używana zimą. Jeden z symbolicznych bohaterów dramatu *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego, należący do świata duchów. Symbol uśpienia, marazmu, w którym pogrążony jest naród polski. Chochół jest gościem weselnym: „Kto mnie wołał,/ czego chciał –/ zebrałem się w to, com miał:/ jestem, jestem na Wesele,/ przyjdzie tu/ gości wiele...”. W akcie III utworu Chochół przygrywa do tańca i staje na czele korowodu społeczeń-

25 grudnia, Boże Narodzenie

Bodaj najważniejsze w świadomości potocznej i najbardziej lubiane święto religijne w Polsce.

W domach jego symbolem jest „choinka”. Jest to obyczaj przyniesiony z Niemiec (Christbaum). Kiedyś wiązano drzewko (świerk, jodła) u sufitu (stropu), obecnie stoi przystrojone zabawkami („bombkami”), ozdobami, łańcuchami, niekiedy słodyczkami i owocami. Pod choinką leżą rozdawane w Wigilię prezenty. Przynosi je gwiazdka wigilijna (prezenty na gwiazdkę), ale też w różnych regionach: aniołek, Mikołaj, Gwiazdor lub Dzieciątko. W kościele symbolem święta są śpiewane kolędy i żłóbek, czyli stajenka, w której spoczywa Dzieciątko-Jezus, w otoczeniu Marii, Józefa, pasterzy i zwierząt, ze śpiewającymi nad stajenką aniołami. Pamiątką po odchodzących w niepamięć jasełkach (czyli bożonarodzeniowych teatrykach wystawianych w kościołach lub poza ich murami) oraz herodach (świeckie odpowiedniki jasełek) pozostały szopki. Boże Narodzenie to także czas biesiadowania.



Szopka. Artystycznie wykonane „żłóbki” z aktualnymi elementami świeckimi (np. Żyd-arendarz), często ruchome. Najbardziej znane są szopki krakowskie. Szopkami zwykło się nazywać także widowiska telewizyjne, satyryczne, a poświęcone znanym postaciom z życia publicznego, w których aktualne teksty są śpiewane na nutę kolęd.

31 GRUDNIA

Sylwester

stwa polskiego, które porusza się w chocholim, bezwładnym tańcu, obrazującym brak sił witalnych narodu polskiego i niezdolność podjęcia jakiegokolwiek działania. Chochół ujawnia kondycję społeczeństwa polskiego: „Miałeś, chamie, złoty róg,/ miałeś, chamie, czapkę z piór:/ czapkę wicher niesie,/ róg huką po lesie,/ ostał ci się ino sznur,/ ostał ci się ino sznur”.

Ostatni dzień w roku jest w Polsce obchodzony hucznie. Tradycyjne są bale i zabawy sylwestrowe oraz prywatki. Niektórzy wolą spędzać ten dzień w domu w gronie rodzinnym, oglądając sylwestrowe programy telewizyjne. Obowiązkowo o północy wypija się lampkę szampana. Rodzi się aktualnie obyczaj witania Nowego Roku na powietrzu – na rynku miasta, na placu, razem z przygodnymi ludźmi. Tradycyjne fajerwerki i race coraz częściej zastępowane są laserowymi światłami. Organizowane są sylwestrowe koncerty (także przez stacje telewizyjne) na centralnych placach miast.

Język polski. Charakterystyka

JOLANTA TAMBOR

Język polski jest jednym z kilku tysięcy języków świata. Najbardziej popularne i powszechne stwierdzenia mówią o ok. 6000–7000 języków na świecie*. Są one różnie klasyfikowane: a) pod względem pochodzenia (klasyfikacja genetyczna), b) pod względem aktualnych podobieństw między językami (klasyfikacja typologiczna), c) pod względem liczebności użytkowników (klasyfikacja funkcjonalna), d) pod względem zasięgu terytorialnego i społecznego. Klasyfikacja funkcjonalna pozwala ocenić języki pod kątem żywotności. Można je podzielić na:

- żywotne – za język żywy uważa się język wciąż przyswajany przez dzieci, czyli taki, który podlega niezakłóconemu przekazowi międzypokoleniowemu;
- ginące – są wprawdzie jeszcze w użyciu, ale już nie wśród najmłodszego pokolenia, zatem takie, w których przekaz pokoleniowy został przerwany (do takich w Polsce zaliczyć można np. walczący o przetrwanie język wilamowski);
- martwe – nie mają już rodzimych użytkowników.

Z tej perspektywy język polski jest niewątpliwie językiem żywym, o niezakłóconym przekazie międzypokoleniowym. To język „o długiej tradycji pisanej, jest jedynym językiem słowiańskim, który od XIII/ XIV wieku do dziś charakteryzuje się ciągłym rozwojem odmiany pisanej – i to pomimo klęsk

* Zob. np. „Szacuje się, że na świecie używanych jest obecnie 6900 języków. Niektórych używają setki milionów osób, inne zaś zna już tylko jedna czy dwie osoby” (Austin K.P., red., *Tysiąc języków. Żywe, zagrożone i wymarłe*, Lesko 2008, 6); „Baza danych utworzona w nowym (już w 22. edycji) Ethnologue obejmuje większość populacji świata. Informacje zawierają szczegółowe opisy około 7111 żywych języków, które istnieją obecnie. Ciężko sobie wyobrazić, ile pracy musieli wykonać eksperci, aby wykonać tak wspaniałą przewodnik” (<https://allright.com/blog/pl/2020/11/26/ranking-100-najpopularniejszych-jezykow-swiata/>); „najbardziej wiarygodne obecnie źródło, publikacja Ethnologue, wymienia ich 6909. Ethnologue wydawana jest przez SIL International, chrześcijańską organizację stawiającą sobie za cel badanie rzadziej używanych języków” (<https://www.fromtotlumaczenia.pl/blog/ile-jezykow-na-swiecie/>). Ale np. „Najczęściej spotykane w literaturze oce-ny podają liczby 2500, 2800, 3000, 3500, 4200, 5000, 5600. (...) Autor niniejszego opracowania zdołał sklasyfikować około 5674 języków przy zastosowaniu kryteriów, o których kilka słów poniżej” (Majewicz A., *Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa 1989, 9).

Ciechocinek ^[miasta polskie]

Ciechocinek jest najbardziej znanym i najpopularniejszym wśród Polaków uzdrowiskiem. To uroczyste, małe miasteczko położone w malowniczej dolinie Wisły ma nawet swoją piosenkę, w której ciechociński trakt spacerowy sławi popularna polska piosenkarka Danuta Rinn (*Na deptaku w Ciechocinku...*). W lecie odbywa się tu wiele imprez kulturalnych. Zaprasza też skansen i rezerwat roślin, piękne parki i skwery wraz z najslawniejszym polskim Parkiem Zdrojowym.

Cieszyn ^[miasta polskie]

Miasto w południowo-zachodniej części województwa śląskiego, leżące nad rzeką Olzą. Specyficzne położenie regionu na skrzyżowaniu historycznych szlaków handlowych sprawiło, że od wieków ścierały się tu różne kultury. Osiedlali się na tej ziemi ludzie różnych narodowości – Polacy, Czesi, Niemcy, Węgrzy, Żydzi – wnosząc własne obyczaje, język, religie i wartości. W 1920 r. decyzją Rady Ambasadorów Cieszyn został podzielony na dwa odrębne miasta między dwa państwa: Polskę i Czechosłowację.

Miasto organizuje co roku imprezy artystyczne o ponadregionalnym, a nawet międzynarodowym charakterze: Międzynarodowy Festiwal Muzyki Wokalnej Viva il Canto, „Bez Granic” Festiwal Teatralny, Przegląd Filmowy Kino na Granicy, Cieszyńską Jesień Jazzową. Ważnym wydarzeniem jest Święto Trzech Braci, które upamiętnia legendarne założenie miasta.

Wedle legendy bowiem trzej bracia; Leszko, Bolko i Cieszko,

państwowo-narodowych, takich jak rozbiory i potem zabór ziem polskich od końca XVIII do początku XX wieku”.

Należy do języków o średniej liczbie użytkowników, językiem polskim posługuje się najprawdopodobniej ok. 50 milionów osób, licząc w tym rodzimych użytkowników języka polskiego jako ojczystego, osoby, dla których język polski jest językiem odziedziczonym w różnych miejscach na całym świecie i wreszcie tych, którzy uczą się / nauczyli się języka polskiego i posługują się nim co najmniej w miarę często (choćby np. w celach zawodowych).

Pod względem genetycznym język polski należy do zachodniej grupy języków słowiańskich w rodzinie języków indoeuropejskich. Razem z nim w grupie zachodniej są języki: czeski, słowacki, górno- i dolnołużycki, kaszubski (w XX w. zanikł zupełnie język słowiński). Języki czeski i słowacki wyróżniają się w tej podrodzynie pewnymi cechami, które zbliżają je bardziej do języków południowosłowiańskich (np. zachowanie sonantów czy wynik metatezy), języki łużyckie funkcjonują dziś w landach przygranicznych Niemiec (dolnołużycki jest językiem wymierającym, ginącym, górnołużycki z kolei, używany w okolicach Budziszyna/Bautzen ma większą liczbę użytkowników, ustabilizowaną normę, jest używany publicznie, ale jednak jego istnienie jest stale zagrożone) i wreszcie język kaszubski – mający status języka dopiero od roku 2005, czyli od uchwalenia przez polski Parlament *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (06.01.2005) – jest w tej grupie najmłodszym językiem (regionalnym).

Typologiczna klasyfikacja fonetyczno-fonologiczna pokazuje, że język polski:

- pod względem liczby fonemów jest językiem o średniej ich liczbie, co lokuje go wśród najbardziej popularnych języków – ma ok. 40 fonemów (nie da się stwierdzić z całą pewnością, jaka jest ich liczba, bo częściowo zależy to od interpretacji fonologicznej i przyjętych kryteriów oceny);
- pod względem stosunku spółgłosek do samogłosek to język wyraźnie (choć nie tak skrajnie jak np. niektóre języki zachodniokaukaskie, w których układ spółgłosek do samogłosek wynosi 95% : 5%) spółgłoskowy – ma ok. 85% spółgłosek i 15% samogłosek (wobec neutralnego układu: 70% : 30%) – wraz z językiem polskim charakter spółgło-

* Hentschel G., Tambor J., Fekete I., *Śląski lekt i jego użytkownicy. Rozpowszechnienie, postawy społeczne wobec śląszczyzny, żywotność germanizmów w lekcje śląskim*, Berlin 2022, 292.

Język	samogłoski		spółgłoski		razem	różnica w stosunku do samogłosek w %
	liczba	%	liczba	%		
niemiecki	20	50	20	50	40	- 20
angielski	21	46,7	24	53,5	45	- 16,7
francuski	15	45,5	18	54,5	33	- 15,5
hawajski	4	30,7	9	69,3	13	- 0,7
czeski	13	29,5	31	70,5	44	+ 0,5
aranta	3	27,3	8	72,7	11	+ 2,7
włoski	7	23,3	23	76,7	30	+ 6,7
polski	8	18,2	36	81,8	44	+ 11,8
wg Milewskiego	6	15,4	33	84,6	39	+ 14,6
rosyjski	6	14,6	35	85,4	41	+ 15,4
tabasarański	6	10,7	50	89,3	56	+ 19,3
agulski	4	5,6	67	94,4	71	+ 24,4
czerkieski	3	4,3	67	95,7	70	+ 25,7

M. Jurkowski, *Język polski na tle innych języków świata (wybrane zagadnienia)*, w: *Vademecum lektora języka polskiego*, red. B. Bartnicka, L. Kacprzak, E. Rohozińska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992, s. 9–24.

skowy mają także inne języki słowiańskie w przeciwieństwie do romańskich, np. francuskiego (55% : 45%);

- pod względem roli i funkcji akcentu język polski jest językiem nieprozodycznym – akcent w języku polskim jest stały, pełni funkcję delimitacyjną, odgraniczającą; miejsce akcentu sugeruje miejsce końca wyrazu (językami prozodycznymi są np. rosyjski czy ukraiński, w których miejsce padania – ruchomego – akcentu może zmienić znaczenie: *dorogoj* ‘cenny’ – *dorogoj* ‘po drodze’).

Często przywoływanym typem klasyfikacji typologicznej jest klasyfikacja morfologiczna, która opiera się na stopniu zwartości grup syntaktycznych, czy inaczej na kumulacji funkcji składniowych. Prościej, chodzi o ocenę, czy w danym języku element gramatyczny, pewna cząstka wyrazu niesie z sobą informację o jakiejś czy jakichś kategoriach gramatycznych, np. o czasie, osobie, przypadku, określoności, liczbie itp., czy taka cząstka ma jedną

spotkawszy się po latach wędrowki, tak się cieszyli, że w miejscu spotkania postanowili założyć gród o nazwie Cieszyn. Do dziś, jedną z atrakcji turystycznych – obok Wieży piastowskiej (romańska rotunda), wspaniałego rynku, zabytkowych kościołów – jest Studnia Trzech Braci. Cieszyńska romańska rotunda z XI w. widnieje na obecnym banknocie 20-złotowym. Latem na cieszyńskim rynku można usłyszeć międzynarodowy gwar – od 1991 r. prowadzi tutaj kursy języka polskiego dla cudzoziemców Szkoła Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.



Comber [polski stół] z zającą pieczony

Składniki: comber z zającą, 1/2 szklanki octu, 1/2 szklanki wina, kilka goździków, kilka ziaren ziela angielskiego, listek laurowy, 1 ząbek czosnku, 10 dag słoniny, 1 łyżka bułki tartej, 1 szklanka rosółu, sól, pieprz.

Sposób przyrządzenia: ocet z winem, czosnkiem, goździkami i listkiem laurowym zagotować, odstawić i ostudzić.

Marynatą zalać comber i pozostawić w chłodzie na 48 godz. Wówczas naszpikować połową słoniny pokrajanej w słupki, a pozostałą ilość pokroić w plasterki. Naszpikowany comber ułożyć w brytfannie, oprószyć pieprzem, obłożyć plasterkami słoniny i wstawić do nagrzanego piekarnika. Gdy się lekko podrumieni, zsunąć słoninę na brytfannę, mięso oprószyć solą i piec w dalszym ciągu, skrapiając w miarę potrzeby rosółem; pod koniec posypać tartą bułką. Gotowy comber pokroić, przerabując kości, ułożyć na półmisku, polać sosem, ozdobić jarmużem i papryką czerwoną. Podawać z dodatkiem ziemniaków pieczonych, kompotu, sałaty lub buraczków.

czy więcej takich funkcji i czy w ogóle w danym języku są takie części. Wprost można stwierdzić, że języki, które takich części nie posiadają, są językami izolacyjnymi (np. chiński czy wietnamski, w uproszczeniu można by powiedzieć, że to języki bez gramatyki), takie, w których owe części kolejno doklejane pełnią pojedyncze funkcje gramatyczne i po ich odcięciu pozostaje pełny (pełnoprawny) wyraz, nazywane są aglutynacyjnymi (np. węgierski, turecki, kazachski), z kolei takie, w których kategorie gramatyczne są wyrażane swobodnymi morfemami (np. przyimkami jak w macedońskim) określane są mianem języków analitycznych.

Język polski jest językiem fleksyjnym. Kategorie gramatyczne są skumulowane w części zwanej flektywem, zazwyczaj jest to flektyw 1-elementowy, czyli końcówka. Po odcięciu flektynu pozostaje część zwana tematem (fleksyjnym), która nie stanowi samodzielnej jednostki leksykalnej (absolutna większość morfemów języka polskiego to morfemy związane, czyli wymagające uzupełnienia; morfemów swobodnych jest bardzo niewiele: *psst, uff, pod, i...*). W polszczyźnie można znaleźć kilka form z flektywem wieloelementowym, które wykazują pewne podobieństwo do aglutynacji. To czas przeszły i tryb warunkowy (*pisa-t-a-m*, gdzie *-t-* oznacza czas przeszły, *-a-* rodzaj żeński, *-m* końcówkę 1. osoby liczby pojedynczej; *pisa-t-a-by-ś*, gdzie nieciągły morfem *-t-by-* oznacza tryb warunkowy, *-a-* rodzaj żeński, *-ś* końcówkę 2. osoby liczby pojedynczej).

Podstawowe kategorie fleksyjne w języku polskim to przypadki i osoba. Odmianę przez przypadek nazywamy deklinacją, odmianę przez osoby i/lub czas – koniugacją. Wyrazy odmienne przez osoby koniugują się, wyrazy odmienne przez przypadki deklinują się. Do form koniugacyjnych należą czasowniki, do form deklinacyjnych: rzeczowniki, przymiotniki, zaimki, liczebniki oraz imiesłowy przymiotnikowe (imiesłowy to jedyne deklinacyjne formy czasowników).

Osoba to kategoria fleksyjna, dzięki której ujawniają się uczestnicy aktu komunikacji – nadawca (*ja; my*), odbiorca (*ty; wy*), przedmiot – ożywiony lub nie – niebędący uczestnikiem aktu komunikacji (*on, ona, ono; oni, one*). Osoba ujawniana jest w języku polskim przede wszystkim przez końcówki osobowe czasownika. W niektórych innych językach (np. w języku rosyjskim, angielskim), osoba jest w zasadzie obligatoryjnie sygnalizowana zaimkiem osobowym. W języku polskim jest tak tylko czasami, zaimek nie jest obowiązkowy, a czasem jest nawet wyraźnie niepożądanym, gdyż właściwą funkcję wskazywania osoby pełni końcówka.

CZASY

czas teraźniejszy i przyszły prosty

I KONIUGACJA

-ę, -esz, -e,
-emy, -ecie, -ą

II KONIUGACJA

-ę, -isz//-ysz, -i//-y,
-imy//-ymy, -icie//-ycie, -ą

III KONIUGACJA

-m, -sz, -Ø
-my, -cie, -(j/dz)ą

czas teraźniejszy

liczba pojedyncza

1. nios-ę	nosz-ę	licz-ę	czyta-m	wie-m
2. niesi-esz	nos-isz	licz-ysz	czyta-sz	wie-sz
3. niesi-e	nos-i	licz-y	czyta	wie

liczba mnoga

1. niesi-emy	nos-imy	licz-ymy	czyta-my	wie-my
2. niesi-ecie	nos-icie	licz-ycie	czyta-cie	wie-cie
3. nios-ą	nosz-ą	licz-ą	czytaj-ą	wiedz-ą

czas przyszły prosty

liczba pojedyncza

1. zaniós-ę	zrobi-ę	policz-ę	przeczyta-m	dowie-m się
2. zaniеси-esz	zrob-isz	policz-ysz	przeczyta-sz	dowie-sz się
3. zaniеси-e	zrob-i	policz-y	przeczyta	dowie się

liczba mnoga

1. zaniеси-emy	zrob-imy	policz-ymy	przeczyta-my	dowie-my się
2. zaniеси-ecie	zrob-icie	policz-ycie	przeczyta-cie	dowie-cie się
3. zaniós-ą	zrobi-ą	policz-ą	przeczytaj-ą	dowiedz-ą się

czas przyszły złożony

liczba pojedyncza

męski	żeński	neutralny
1. będ-ę czytał = będ-ę czytać	będ-ę czytała = będ-ę czytać	będę czytało
2. będzi-esz czytał = będzi-esz czytać	będzi-esz czytała = będzi-esz czytać	będziesz czytało
3. będzi-e czytał = będzi-e czytać	będzi-e czytała = będzi-e czytać	będzi-e czytało = będzi-e czytać

liczba mnoga

męskoosobowy

1. będzi-emy czytali = będzi-emy czytać
2. będzi-ecie czytali = będzi-ecie czytać
3. będ-ą czytali = będ-ą czytać

niemęskoosobowy

1. będzi-emy czytały = będzi-emy czytać
2. będzi-ecie czytały = będzi-ecie czytać
3. będ-ą czytały = będ-ą czytać

czas przeszły

(-m, -ś, -Ø, -śmy, -ście, -Ø – dla wszystkich koniugacji)

liczba pojedyncza

męski

1. nosiłem, liczyłem, czytałem
2. nosiłeś, liczyłeś, czytałeś
3. nosił, liczył, czytał

żeński

1. nosiła, liczyła, czytała
2. nosiłaś, liczyłaś, czytałaś
3. nosiła, liczyła, czytała

neutralny

1. nosiło, liczyło, czytało
2. nosiłoś, liczyłoś, czytałoś
3. nosiło, liczyło, czytało

liczba mnoga

męskoosobowy

1. nosiliśmy, liczyliśmy, czytaliśmy
2. nosiliście, liczyliście, czytaliście
3. nosili, liczyli, czytali

niemęskoosobowy

1. nosiłyśmy, liczyłyśmy, czytałyśmy
2. nosiłyście, liczyłyście, czytałyście
3. nosiły, liczyły, czytały

Przypadek to kategoria fleksyjna o charakterze składniowym (syntaktycznym), która pozwala na wskazanie związków w zdaniu, zależność od czasownika lub przyimka.

przypadki
liczba pojedyncza

mianownik (M.)
dopełniacz (D.)
celownik (C.)
biernik (B.)
narzędnik (N.)
miejscownik (Ms.)
wołacz (W.)

deklinacja męska

pies stół
ps-a stół-u
ps-u stół-owi
ps-a stół
ps-em stół-em
psi-e stol-e
psi-e stol-e

deklinacja żeńska

matk-a
matk-i
matc-e
matk-ę
matk-ą
matc-e
matk-o

deklinacja neutralna

biur-o
biur-a
biur-u
biur-o
biur-em
biurz-e
biur-o

liczba mnoga

mianownik (M.)
dopełniacz (D.)
celownik (C.)
biernik (B.)
narzędnik (N.)
miejscownik (Ms.)
wołacz (W.)

ps-y stół-y
ps-ów stół-ów
ps-om stół-om
ps-y stół-y
ps-ami stół-ami
ps-ach stół-ach
=Mianownik

matk-i
matek
matk-om
matk-i
matk-ami
matk-ach
=Mianownik

biur-a
biur
biur-om
biur-a
biur-ami
biur-ach
=Mianownik

Ta z kolei funkcja w niektórych innych językach (np. w języku angielskim) bywa pełniona np. przez szyk wyrazów w zdaniu; jeszcze inne języki (tu choćby niemiecki) mają przypadki w postaci zredukowanej. Szyk w języku polskim ma znaczenie tylko dla wyrażenia emocji. Szyk zatem jest swobodny, choć nie dowolny (wyraża emocje, intencje).

Marek daje koleżance kwiaty.
= Koleżance daje Marek kwiaty.
= Kwiaty daje Marek koleżance.

ale

Koleżanka daje Markowi kwiaty.

Przypadek pozwala prawidłowo i poprawnie umieścić rzeczownik w zdaniu. Sam nie ma znaczenia, choć podejście komunikacyjne pozwala określić najczęstsze dla danego przypadku funkcje (np. dla narzędnika przedstawianie się – *jestem Polką, nauczycielką, językoznawczynią*, rola narzędzia – *jem nożem i widel-*

cem, podawanie zainteresowań – *interesują się językiem, gramatyką i podróżami* itp.). Trzeba jednak pamiętać, że jest kategorią selektywną czasownika (i częściowo, pośrednio przyimka), tzn. czasownik (i/lub przyimek) wyznacza, w jakim przypadku ma być rzeczownik towarzyszący mu (rekcja, związek rządu).

Cud nad Wisłą

[mitologia narodowa]

Określenie tzw. Bitwy Warszawskiej o przełomowym znaczeniu w wojnie polsko-bolszewickiej

- kto? co? (M.) kupuje kogo? co? (B.) – Dziewczyna kupuje czapkę.
- kto? co? (M.) używa kogo? czego? (D.) – Uczeń używa komputera.
- kto? co? (M.) daje kogo? co? (B.) komu? czemu? (C.) – Chłopiec daje jedzenie psu.
- kto? co? (M.) jest kim? czym? (N.) – Ona jest Polką.
- kto? co? (M.) opowiada o kim? o czym? (Ms.) – Studentka opowiada o filmie.

Do fleksyjnych kategorii koniugacyjnych należą – obok osoby – czas, tryb i strona. Czas to, podobnie jak osoba, deiktyczna (czyli aktualizująca) kategoria fleksyjna, która pozwala na temporalną charakterystykę poprzez odniesienia czasowe zdarzenia wskazanego w zdaniu do chwili mówienia lub do innego wskazanego zdarzenia. W języku polskim wyróżniamy obecnie trzy czasy: przeszły (*писаłem*), teraźniejszy (*piszę*) i przyszły (*będę pisać / napiszę*). Kategoria czasu silnie związana jest w języku polskim z aspektem. Aspekt oznacza punkt widzenia na opisywane zdarzenia, perspektywę ich oglądu. Aspekt niedokonany pozwala opisać zdarzenia w trakcie ich trwania, aspekt dokonany z kolei służy do opisu zdarzenia z punktu późniejszego niż owo właśnie zdarzenie. Związki aspektu z czasem są w języku polskim silne i nierozdzielne. Czas teraźniejszy (jako równoczesny z chwilą mówienia lub omnitemporalny = ogólny, „ponadczasowy”) z natury swej może być tworzony wyłącznie od czasowników niedokonanych (mówi o czynnościach równoczesnych z momentem mówienia, czyli czynnościach w trakcie ich trwania). Czas przyszły prosty (przysługują mu końcówki czasu teraźniejszego odpowiedniej koniugacji) może być utworzony wyłącznie od czasowników dokonanych, a czas przyszły złożony z kolei od czasowników niedokonanych. Odwracając sytuację: jeśli do tematu czasownika niedokonanego dodamy końcówki jednej z trzech koniugacji, otrzymamy formy czasu teraźniejszego, jeśli te końcówki dodamy do tematu czasownika dokonanego, otrzymamy formy czasu przyszłego prostego.

(1920 r.), jaka odbyła się 15 sierpnia na przedpolu Warszawy i w której doszło do przełamania naporu wojsk sowieckich. Została ona zaliczona przez lorda E.V. d’Aberona do osiemnastu najważniejszych potyczek zbrojnych w dziejach Europy. Zwyczajowo uważa się, że zwycięstwo polskich żołnierzy odniesione zostało dzięki wstawiennictwu Matki Boskiej, która wysłuchiwała ośmiiodniowych modłów wojska, podjętych na rozkaz gen. J. Hallera. (Dzień 15 sierpnia to także Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, inaczej – Matki Bożej Zielnej).

Malowidła przedstawiające zwycięstwo Polaków tradycyjnie zawierają wizerunek Matki Boskiej i ukazują żołnierzy osłoniętych jej płaszczem przed kulami wroga. Nazwa Bitwy Warszawskiej jako „Cudu nad Wisłą” została upowszechniona przez S. Strońskiego. Określenie było wykorzystywane przez różne

czas przeszły	niedokonane: pisać	dokonane: napisać
czas teraźniejszy	писаłem	napisałem
czas przyszły złożony	piszę
czas przyszły prosty	będę pisał / będę pisać
	napiszę



ugrupowania polityczne, w okresie II Rzeczypospolitej głównie przez obóz prawicy w celu walki politycznej z J. Piłsudskim. W okresie 1945–1989 nazwa „Cud nad Wisłą” podlegała cenzurze. Obecnie 15 sierpnia obchodzone jest Święto Wojska Polskiego. Przywrócił je Sejm RP w 1992 r.

Czarny kot [przesady]

Czarny kot jest w kulturze polskiej uznawany za symbol nieszczęścia, a kiedy przebiegnie komuś drogę, należy (według wierzeń ludowych) zrobić coś, co może odzyskać jego zły urok. Może to być splunięcie przez lewe ramię, odwrócenie się trzy razy w lewą stronę lub zawrócenie z drogi. Czarny kot jest tak postrzegany ze względu na swój kolor, który kojarzy się ze śmiercią, żałobą, czarnoksięstwem, mrocznymi siłami, demonami. Dawniej przypisywano kotom o takiej sierści umiejętności nawiązywania kontaktów ze światem zmarłych czy z duchami, a znane jako atrybut czarownicy (wszak każda szanująca się wiedźma powinna mieć czarnego kota, najlepiej na ramieniu) kojarzą się z czarną magią i siłami nieczystymi. Nie we wszystkich krajach jednak czarny kot jest postrzegany tak negatywnie. W Japonii na przykład kojarzy się ze szczęściem, a samotnym kobietom ma pomóc w odnalezieniu miłości, zaś w niektórych regionach Anglii wierzy się, że podarowany pannie młodej w dniu ślubu przyniesie szczęście w małżeństwie.



Aspekt nie jest kategorią fleksyjną. To kategoria klasyfikująca – pozwala podzielić czasowniki na 2 klasy: czasowniki niedokonane i dokonane. Aspektu w języku polskim nie tworzy się (jak np. formy imperfektywne i perfektywne w niektórych językach, nie można aspektu z tymi kategoriami utożsamiać), aspekt ma charakter leksykalny, przysługuje jednostce słownikowej i warunkuje możliwość tworzenia różnych form. Zmiana aspektu dokonuje się zasadniczo sposobami słowotwórczymi, tzn. np. za pomocą przedrostków (*pisać* > *napisać*; *czytać* > *przeczytać*), które wnoszą też najczęściej (czyste pary aspektowe zdarzają się rzadko) dodatkowy odcień znaczeniowy: *pisać* > *odpisać*, *dopisać*, *przepisać*, *wpisać*, *zapisać*. Rzadziej zmiany aspektu dokonuje się przez przyrostki tematyczne (dk > ndk: *kupić* – *kupować*, ndk > dk: *kopać* > *kopnąć*), czy też przez oboczności (alternacje) morfonologiczne (*skoczyć* – *skakać*) i wreszcie formy supletywne (*brać* – *wziąć*, *kłaść* – *położyć*). Aspekt jest związany z krotnością czasownika.

Następna kategoria koniugacyjna to tryb, który jest sposobem wyrażania intencji, w jakiej zdanie jest wyrażane, modalności, czyli stosunku nadawcy do wypowiedzianej treści. Wyróżniamy w języku polskim tryb oznajmujący (*piszę*, *napisałam*): orzekanie o stanie rzeczywistości, tryb przypuszczający = warunkowy (*pisalabym*, *napisałbym*): wskazanie, iż rzeczywistość nie jest zgodna z oczekiwaniami nadawcy, ale teoretycznie mogłaby się taka stać pod pewnymi warunkami, i tryb rozkazujący (*pisz*, *napisz*): wskazuje stan wymagany, pożądany przez nadawcę, mogą to być: rozkazy, polecenia, żądania, apele, perswazje, prośby, rady (co wyraża tryb rozkazujący sugeruje sytuacja, kontekst). Należy wyraźnie stwierdzić, że tryby w znaczeniu intencjonalnym nie muszą być wyrażane odpowiednimi trybami gramatycznymi, czy odwrotnie – konkretna forma trybu gramatycznego nie musi wyrażać odpowiedniej modalności, np. prośbę można wyrazić trybem rozkazującym: *proszę*, *zamknij okno*, lub warunkowym: *czy mógłbyś zamknąć okno*, *zamknąłbyś okno*, lub orzekającym: *zamkniesz okno*, *proszę*.

Kategorie liczby i rodzaju – bardzo charakterystyczne dla odmiennych wyrazów polskich – są właściwe zarówno dla koniugacji, jak i dla deklinacji. Rodzaj jest kategorią dość specyficzną. Dla rzeczowników nie jest kategorią fleksyjną, to kategoria leksykalna. Rzeczowniki nie odmieniają się przez rodzaj. Rodzaj przysługuje rzeczownikom (jak aspekt czasownikom) i tylko ujawnia się w ich końcówkach (kończówki powielają informację rodzajową) oraz w łączliwości syntaktycznej (składniowej) rzeczowników

z odpowiednimi formami wyrazów, dla których rodzaj jest kategorią fleksyjną, tzn. takich, które odmieniają się przez rodzaj (*ten stół, ta kobieta, to okno*). Rodzaj gramatyczny jest podstawą podziału rzeczowników na deklinacje: męską, żeńską i nijaką. Rodzaj gramatyczny jest kategorią arbitralną, tylko dla osób ma silniejszy (choć niecałkowity) związek z płcią, dla zwierząt ta zgodność jest bardzo ograniczona (np. nazwa gatunkowa *pies* jest rodzaju męskiego, choć istnieje żeński odpowiednik *suka, gęś* – rodzaju żeńskiego, choć jest z kolei męski odpowiednik *gąsior*, ale np. *motyl* rodzaju męskiego czy *żyrafa* żeńskiego nie mają specjalnych nazw dla „drugiej” płci). Nie zawsze rodzaj gramatyczny zgodny jest z rodzajem naturalnym (np. *dziewczę* ma rodzaj naturalny żeński, a gramatyczny i deklinacyjny neutralny; *to dziewczę*, z kolei *mężczyzna* ma rodzaj naturalny i gramatyczny męski, a tylko deklinacyjny żeński).

Gdy ci kot przebiegnie drogę,
Nie mów, że to pech.
Kot ci szczęście przynieść może,
Jeśli tylko chcesz.

– śpiewała Fryderyka Elkana w piosence *Koci twist* z 1964 roku. Czarny kot o imieniu Rademenes był bohaterem niezwykle kiedyś popularnego serialu telewizyjnego dla młodzieży pt. *Siedem życzeń* z 1984 roku wg scenariusza Macieja Zembatego (który podkładał głos kota) i Andrzeja Kotkowskiego. Tytułową piosenkę śpiewał zespół Wanda i Banda – stała się ona jednym z najpopularniejszych hitów zespołu.

nazwa generyczna = gatunkowa	samiec	samica
(ten) pies	pies	suka
(ten) kot	kot	kotka
(ta) gęś	gąsior	gęś
(ta) kaczka	kaczor	kaczka
(ten) pingwin	pingwin	?????
(ta) żyrafa	?????	?????

Przez rodzaj odmieniają się: przymiotniki (*zielony, zielona, zielone*), liczebniki (*jeden, jedna, jedno; dwa, dwie, dwaj, dwóch; pierwszy, pierwsza, pierwsze*), zaimki (*ten, ta, to*) oraz wiele form czasownikowych (*писаł, pisała, pisało; napisany, napisana, napisane*). Dla nich rodzaj jest kategorią fleksyjną. Charakterystyczne dla języka polskiego jest wyodrębnienie w ramach rodzaju męskiego form żywotnych i nieżywotnych (rozróżnienie to dokonało się ok. XVI wieku) oraz osobowych i nieosobowych (rozróżnienie to dokonało się ok. XVIII wieku). To zróżnicowane ma znaczenie gramatyczne przede wszystkim w bierniku rzeczowników męskich (i tym samym towarzyszących mu innych części mowy: *widziałam ten komputer, ale tego kota i studenta; widziałam te komputery i koty, ale tych studentów i nauczycieli*), częściowo także w dopełniaczu liczby pojedynczej rzeczowników męskich (żywotne mają zawsze końcówkę *-a*, końcówki nieżywotnych zależą od różnych czynników: *brak mi kota, lwa, przyjaciela*) i mianownika liczby mnogiej, gdzie np. końcówka *-owie* od XVIII wieku przysługuje wyłącznie niektórym męskim rzeczownikom osobowym (*panowie, synowie, profesorowie*).

Czarownice ^[legendy polskie]

Czarownice od dawien dawna zamieszkiwały Łysą Górę w Górach Świętokrzyskich i tam czyniły swoje sabaty (zjazdy). Żywa wiara w czarownice, zwłaszcza w dobie kontrreformacji, nigdy nie roznieciała w Polsce stosów.

Nawiedzony przez złe moce to „opętany”. O opętanej zakonnicy opowiada film Jerzego Kawalerowicza nakręcony wg utworu Jarosława Iwaszkiewicza *Matka Joanna od Aniołów*. Motyw opętania jest niezwykle popularny w polskiej literaturze romantycznej (*Dziady, Kordian*).

biernik liczby pojedynczej	żywotne tego chłopc-a tego kot-a	nieżywotne ten stół
osobowe biernik liczby mnogiej	nieosobowe tych chłopc-ów	te kot-y te stoł-y

Z tego też powodu w liczbie mnogiej wyrazy odmienne przez rodzaj (przymiotniki, zaimki, czasowniki) mają tylko dwie formy rodzajowe: męskoosobową (*stali ci duzi chłopcy*) i niemęskoosobową = żeńsko-rzeczową (*stały te duże koty, stoły, dziewczyny, okna*). Rzeczowniki mają 3 rodzaje: męski, żeński i nijaki, co warunkuje ich podział na 3 deklinacje. Wymienione pozostałe odmienne części mowy – przymiotniki, zaimki, liczebniki, niektóre formy czasownikowe mają 5 rodzajów: 3 w liczbie pojedynczej – męski, żeński i nijaki oraz 2 w liczbie mnogiej – męskoosobowy i niemęskoosobowy.

W bierniku deklinacji męskiej liczby mnogiej dobór końcówek zależy od kryterium semantycznego (znaczeniowego).

Rodzaj niemęskoosobowy = żeńsko-rzeczowy

Rzeczowniki nieosobowe (oznaczające zwierzęta i rzeczy) mają końcówkę mianownika, tzn. forma biernika liczby mnogiej równa jest formie mianownika liczby mnogiej, np.: ps-y, koni-e, ptak-i, zeszyt-y, sklep-y itp.

Biernik liczby mnogiej deklinacji żeńskiej i neutralnej równy jest mianownikowi, np.:

deklinacja żeńska: pani-e, mam-y, studnetk-i, myśl-i, pieśn-i,

deklinacja neutralna: zadani-a, morz-a, jezior-a, imion-a.

Przymiotniki i zaimki łączące się z nimi przybierają też końcówkę mianownika: miłe psy, szybkie konie, piękne ptaki, pilne studentki, dobre myśli, trudne zadania, wielkie jeziora.

Rodzaj męskoosobowy

Rzeczowniki osobowe (oznaczające ludzi) mają w bierniku końcówkę dopełniacza, tzn. forma biernika liczby mnogiej równa jest formie dopełniacza liczby mnogiej, np.: pan-ów, uczni-ów, lekarz-y, nauczyciel-i itp. Przymiotniki i zaimki łączące się z nimi przybierają też końcówkę dopełniacza -ych/-ich: tych panów, moich uczniów, dobrych lekarzy, wspaniałych nauczycieli.

Fleksyjność języka polskiego tkwi m.in. w tym, iż większość form w odmianie to formy proste, tzn. takie, które składają się z tematu i końcówki. Końcówka form prostych zawiera w sobie informacje o wszystkich kategoriach fleksyjnych danej formy (np. w rzeczowniku *róż-ę* końcówka *-ę* zawiera informacje o: bierniku, liczbie pojedynczej i rodzaju żeńskim, a w czasowniku *pisz-ę* końcówka *-ę* informuje o 1. osobie, liczbie pojedynczej, czasie nieprzeszłym (teraźniejszym), trybie oznajmującym, stronie czynnej). W języku polskim istnieją też gramatyczne formy zbliżone do aglutynacyjności (aglutynacja jako sposób budowy wyrazowych form tekstowych charakterystyczna jest np. dla języka węgierskiego), czyli zlepkowe. Formy te dzielą się na temat i flektyw. Istotnym elementem flektywu jest oczywiście końcówka (osobowa w formach czasu przeszłego, trybu przypuszczającego; przypadkowa w imiesłowach przymiotnikowych). Aglutynacja (zlepkowość) polega na dołączaniu do tematu kolejnych elementów, z których każdy jest wskaźnikiem odrębnej kategorii [*pisa* + *ł* (czas przeszły) + *a* (rodzaj żeński) + *m* (końcówka osobowa)]. Zawiera wreszcie język polski formy złożone, składające się z dwóch wyrazów tekstowych. Poszczególne kategorie zawarte są częściowo w nich obu. Do form złożonych należą w języku polskim: czas przyszły złożony (*będę pisał*), strona bierna (*jest napisany*).

Cechą niezmiernie charakterystyczną dla języka polskiego, bardzo często towarzyszącą fleksji są oboczności morfonologiczne. Oboczności albo inaczej: alternacje morfonologiczne to zastępowanie wariantów jednego fonemu w morfemie przez warianty innego fonemu. Te wymiany fonemów wraz z odpowiednimi morfemami gramatycznymi (fleksyjnymi) oraz słowotwórczymi pełnią funkcję wskazywania na odpowiednią formę wyrazu.

W języku polskim występuje wiele oboczności (alternacji) morfonologicznych. Pojawiają się one w tematach fleksyjnych (w odmianie wyrazu, np.: *rad-a* : *radzi-e*, *nios-ę* : *niesi-esz*) oraz w tematach słowotwórczych (w rodzinie wyrazów, np.: *róg-* : *roź-ek*, *Rud-a* : *rudz-ki*).

Współczesne polskie oboczności (alternacje) są uwarunkowane historycznie. Są one spowodowane różnymi procesami, które zachodziły:

- w dobie prasłowiańskiej (np. palatalizacje),
- w początkowym okresie rozwoju języka polskiego (np.: przegłos polski, intensyfikacja palatalizacji prowadząca do fonologizacji miękkości, zanik i wokalizacja jerów).

Czerwone maki

[mitologia narodowa]

Rosną na Monte Cassino, górze we Włoszech. Tam w każdym razie „czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosły krwi”, jak mówi tekst piosenki napisanej przez Feliksa Konarskiego, jednego z polskich żołnierzy, którzy w maju 1944 roku brali udział w wielkiej bitwie wojsk alianckich z wojskami hitlerowskimi. Ataki aliantów na pozycje hitlerowskie ułożone na szczycie góry trwały od stycznia, jednak dopiero 2. Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa dokonał tego – wydawałoby się – niemożliwego czynu i zdobył mocno ufortyfikowane pozycje wroga. Piosenka *Czerwone maki na Monte Cassino* jest otaczana szczególnie kultem, to utwór o bohaterstwie polskich żołnierzy, oddaniu sprawie, poświęceniu i śmierci. W ważnym polskim serialu telewizyjnym zatytułowanym *Dom* (reż. J. Łomnicki, 1980–2000), poświęconym trudnym czasom powojennym, pokazano jako przykład kompletnego upadku moralnego i patriotycznego jednej z głównych bohaterek scenę, w której sprofanowała piosenkę, odważywszy się do niej zatańczyć.

*Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczer.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni, zażarci,
I poszli zabijając i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.*



Ref.:

*Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz
i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą,
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej
wzrosną krwi.*

*Runęli przez ogień, straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł,
jak ci z Samosierry szalceńcy,
Jak ci spod Raclawic sprzed lat.
Runęli impetem szalonym,
I doszli. I udał się szturm.*

*I sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur,*

Ref. Czerwone maki. . .

*Czy widzisz ten rząd białych
krzyży?*

*Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej, im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.*

Ref. Czerwone maki. . .

(słowa: Feliks Konarski)

Czorsztyn [miasta polskie]

Czorsztyn to urocza wieś położona w Pieninach nad rzeką Dunajcem. Początki tego miejsca sięgają XIII w., kiedy król Polski, Kazimierz Wielki, wybudował zamek na skale nad Dunajcem. Dziś na tym samym wzgórzu, które stało się rezerwatem przyrody, można zwiedzać tajemnicze ruiny gotyckiego zamku owianego legendą.

Palatalizacja to proces zmiany miejsca lub miejsca i sposobu artykulacji niektórych spółgłosek pod wpływem samogłosek przednich oraz pod wpływem *j*. W procesie palatalizacji powstawały głoski, przy których wymowie środek języka wznosił się ku podniebieniu twardemu (palatum – stąd nazwa procesu), co powodowało powstanie głosek miękkich lub zmiękczonej np.: *č', š', ž', c', ǰ'*. Głoski te w dalszym rozwoju języka polskiego stwardniały (*č, š, ž, c, ǰ*), jednak do dziś w systemie językowym (we fleksji i słowotwórstwie) pełnią funkcje głosek miękkich. Dlatego w morfologii (nauce o funkcjach wymawianiowych reprezentacji fonemów) są nazywane głoskami funkcjonalnie miękkimi (*c, ǰ, č, ž, š, l*). Częściej wszak spotkać się można z nazwą historycznie miękkie lub stwardniałe.

Przegłos polski, to przejście *e > a* lub *e > o*, jeśli samogłoska przednia *e* znalazła się po spółgłosce miękkiej, a przed spółgłoską przedniojęzykową twardą (*t, d, s, z, n, r, ł*). Dziś – zgodnie z tym, co napisano o twarzeniu spółgłosek powstałych w wyniku palatalizacji – oboczność *e : a* oraz *e : o* może wystąpić również w sytuacji, gdy poprzedzającą spółgłoską jest historycznie miękka (czyli taka, która w okresie dokonywania się przegłosu była miękka, bo pochodziła z palatalizacji, ale dziś realnie, artykulacyjnie jest twarda) – *niesie : niosę, ogoleni : ogolony, o cieście : ciasto, wianiec : wianek*.

Zanik i wokalizacja jerów to proces związany z prasłowiańskimi półsamogłoskami, czyli krótszymi od krótkich samogłoskami (jerami), które nie istnieją już w języku polskim. Pozostałością po nich są m.in. znak twardy i miękki w języku rosyjskim. Kiedy jery zanikały, następowało często wydłużenie czasu trwania samogłosek w poprzedniej sylabie (tzw. wzdłużenie zastępcze), co prowadziło do powstania oboczności samogłoska krótka : samogłoska długa. Z kolei w okresie zanikania iloczasu samogłoski długie i krótkie wyrównywały czas trwania, ale zmieniały często swoją barwę, np. krótka samogłoska nosowa przechodziła w *ę* (*e* nosowe), a długa w *ą* (*o* nosowe) – stąd oboczność *ę : ą* (*ząb : zęby, wziąć : wzięli*); krótka samogłoska *o* swojej barwy nie zmieniła, a długa przechodziła w *u* – zapisywane jako *ó*, stąd oboczność *o : ó* (*stół : stoły, niósł : niosła*).

Natomiast jeśli w tym samym miejscu w morfemie w różnych formach tego samego wyrazu jer zanikał, a innym razem w wyniku np. wzdłużenia zastępczego ulegał wokalizacji, czyli zamieniał się w pełną samogłoskę *e*, powstawała oboczność *e : ∅* (*e* ruchome) (*pies : psa, lew : lwa*).

Nawet jednak, kiedy zna się owe procesy, nie można podać ściślejszych zasad i warunków występowania współczesnych oboczności (szczególnie samogłoskowych). Nie przebiegały one bowiem zupełnie regularnie. Często dochodziło np. do „wyrównań analogicznych”, tzn. zamiast spodziewanej głoski obocznej występuje inna, która pojawiła się tam ze względu na swoiste upodobnienie do pozostałych form danego wyrazu. Np. celownik i miejscownik rzeczownika *wiosna* według prawideł procesu historycznego powinien brzmieć *wieśnie*, jednak temat fleksyjny tych dwóch przypadków – różniący się od tematu wszystkich pozostałych przypadków fleksyjnych – został upodobniony analogicznie do pozostałych przypadków, do całego paradygmatu odmiany. Warto też zwrócić uwagę, że niektóre zapożyczenia z innych języków (często późne, kiedy historyczne procesy już nie miały miejsca) odmieniają się na wzór wyrazów polskich, analogicznie do nich wtórnie wprowadzając oboczności tematyczne (np. *sweter* – *swetra*, a nie *swetera* – choć to zapożyczenie z języka angielskiego i owej oboczności nie spowodował zanik jerów).

Dlatego prawie niemożliwe jest podanie reguł występowania oboczności tematycznych we współczesnym języku polskim. Da się jedynie wskazać formy fleksyjne, w których można się owych oboczności (alternacji) spodziewać. Oboczności spółgłoskowe są bardziej regularne, kategoriaalne i przewidywalne niż samogłoskowe.

Oboczności w temacie fleksyjnym są w języku polskim elementem pomocniczym, obok końcówki fleksyjnej, w odróżnianiu przypadków; oboczności w temacie słowotwórczym (pniu) są elementem pomocniczym, obok formantu, w analizie słowotwórczej wyrazów – nazywa się je wtedy współformantami.

Cechy przedpolskie bardzo często „przechowywane” są w etnolektach: gwarach, dialektach, lektach regionalnych. Gwary są terytorialnymi odmianami języka polskiego. Grupują się w większe jednostki nadrzędne zwane dialektami. Na terenie Polski wyróżnia się tradycyjnie 4 podstawowe dialekty: małopolski, wielkopolski, mazowiecki i śląski (ten ostatni pretenduje do uzyskania statusu języka). Jedną z głównych cech dialektalnych charakterystycznych dla Mazowsza, Małopolski i części Śląska jest mazurzenie, czyli zastępowanie szeregu spółgłosek dźwiękowych (szumiących: *sz, ż, cz*) szeregiem zębowym (syczącym: *s, z, c*), tak więc w gwarach mazurzących mówi się *zaba, safa, capka* zamiast *żaba, szafa, czapka*. Jest to cecha dialektalna, której w pierwszej

Ćmielów

[miasta polskie]

Polskie miasto położone w województwie świętokrzyskim. Słynie głównie z fabryki porcelany. Ponadto jest to jedyna nazwa polskiego miasta zaczynająca się od miękkiej spółgłoski „ć”. W 1790 r. rozpoczęto w Ćmielowie produkcję glinianych i fajansowych naczyń. Z czasem małe przedsiębiorstwo rozrosło się, a obecnie fabryka porcelany w Ćmielowie jest jedną ze spółek Polskich Fabryk Porcelany, drugą, również znaną marką, jest Chodzież (miasto w województwie wielkopolskim). Porcelana z Ćmielowa to wysokiej jakości serwisy obiadowe o eleganckich kształtach i wzornictwie, znana jest na całym świecie. Zastawy stołowe (talerze, filiżanki, wazy) tej marki kupują osobistości również poza Polską. Przedmioty wykonane w Ćmielowie lub Chodzieży przekazywane są w polskich rodzinach z pokolenia na pokolenie jako cenne pamiątki. Do miast produkujących porcelanę zaliczymy także Wałbrzych.

Warto również wspomnieć o jeszcze jednym polskim mieście znanym z produkcji naczyń ceramicznych. Mowa tu o Bolesławcu i bolesławieckiej ceramice rozpoznawanej przede wszystkim po charakterystycznych kolorach (granatowym i kremowym) oraz kropkach, stanowiących nieodłączny motyw dekoracyjny wielu naczyń tej marki.

	oboczności samogłoskowe	oboczności spółgłoskowe
ilościowe	tzw. e ruchome – e : zanik e (e : Ø): sen : sny lew : lwy pies : psa matka : matek	
jakościowe	ę : a ząb : zęba gałąź : gałęzi tysiąc : tysięczny o : ó stół : stołu droga : dróg róg : rożek e : o niesie : niosła uczony : uczeni	k : cz ręka : rączka rok : roczek męka : męczyć g : ż noga : nóżka róg : rożek waga : ważyć ch : sz mucha : musze suchy : suszyć i in.

Henryk Dąbrowski

[postacie]

(1755–1818), generał. Obrońca Warszawy podczas powstania kościuszkowskiego. Uczestniczył w kampaniach napoleońskich. Był organizatorem powstania w Wielkopolsce w 1806 r. W 1797 r. stworzył Legiony Polskie we Włoszech. Między innymi z tego powodu jego nazwisko zostało wymienione w tekście hymnu narodowego:

*Marsz, marsz, Dąbrowski,
z ziemi włoskiej do Polski,
za twoim przewodem
złączym się z narodem.*

Diabeł

[legendy polskie]

Diabeł istnieje w polskiej kulturze od średniowiecza, od czasu, kiedy Polska przyjęła chrzest. Do literatury wchodzi w XVI w. Mania szatana, wszechobecnego i wszędobylskiego to przede

kolejności starają się pozbyć osoby przechodzące ze wsi do miast, uważana jest bowiem za jedną z najbardziej wstydliwych, być może dlatego, iż kojarzy się z seplenieniem (wadą wymowy). Druga cecha dialektalna pozwalająca na wydzielenie podstawowych dialektów to fonetyka międzywyrazowa: udźwięcznianie zakończeń wyrazów przed samogłoskami i spółgłoskami sonornymi=naddźwięcznymi (*m, n, ń, r, l, j, ł*) w pasie krakowsko-katowicko-poznańskim i ubezdźwięcznianie w części centralnej i północnej. Te dwie cechy, skrzyżowane, pozwalają na wyodrębnienie owych 4 podstawowych dialektów: Mazowska, które mazurzy i ubezdźwięcznia, Małopolski mazurzącej i udźwięczniającej, Wielkopolski niemazurzącej, z wymową udźwięczniająca i Śląska, który charakteryzuje się wymową udźwięczniająca, w części mazurzy, a w części nie.

Historycznymi cechami, które przetrwały w gwarach, są np.: zachowanie liczby podwójnej (*chodźta* – ogólnopolskie 'chodźcie', *zróbta* – ogólnopolskie 'zróbcie', *wama* – ogólnopolskie 'wam'); utrzymanie *r* frykatywnego, głoski pośredniej między *r* i *ż* (znanej w polszczyźnie XIV–XVI wieku) na Śląsku Cieszyńskim; utrzymanie *ł* zębowego (w polszczyźnie ogólnej do połowy XX wieku) na Podhalu i na kresach wschodnich; tzw. archaizm podhalański, czyli utrzymanie miękkości spółgłosek pochodzą-

cych z palatalizacji przy równoczesnym mazurzeniu (*sija, zicie* zamiast *szyja, życie*).

Obecnie gwary zdają się zanikać. Istotne znaczenie mają w tym wypadku powojenne migracje, przesiedlenia, repatriacje, dostępność środków masowego przekazu, powszechna edukacja itd. Zmiana struktury gospodarczej kraju, rozwój przemysłu kosztem rolnictwa spowodowały przenoszenie się ogromnych grup ludności ze wsi do miast. To z kolei wpłynęło na zmniejszanie się różnic regionalnych polszczyzny, na powolne zanikanie gwar i dialektów, gdyż wyzbycie się gwary i gwarowych naleciałości w języku wielu ludzi uważało za szczebel w karierze zawodowej, używanie języka ogólnego, poprawnego i „czystego” było oznaką prestiżu i pozycji zawodowej. Wielu socjologów i socjolingwistów w swoich badaniach opisywało wyśmiewanie się i drwiny z osób mieszkających i pracujących w miastach, w których języku wyczuwano choćby podłoże gwarowe. Awans społeczny mógł być w dużej mierze utrudniony przyzwyczajeniami językowymi. Szybko malała więc liczba użytkowników gwar – badacze przewidywali nawet, że znikną one całkowicie przed drugą dekadą XX wieku. Tak się nie stało. Lata 90., uchwalenie przez Radę Europy *Europejskiej karty języków mniejszościowych lub regionalnych* w 1992 roku (otwarto ją do podpisu w 1998 r.), rozpad wielu państw federacyjnych i inne jeszcze czynniki ożywienia tożsamości etnicznych i narodowościowych spowodowały nawrót do wszelakich form regionalności: kulturowych czy językowych.

Polska jest krajem monojęzykowym, jeśli chodzi o język oficjalny, państwowy, urzędowy stanowiący Konstytucją. Uznaje jednak na swoim obszarze 9 mniejszościowych języków narodowych (czeski, słowacki, niemiecki, rosyjski, ukraiński, białoruski, litewski, łotewski, ormiański), 4 mniejszościowe języki etniczne (romski, tatarski, karaimski, łemkowski) i 1 język regionalny (kaszubski). Jest krajem wieloetnicznym i wielolektalnym – obejmuje sporo obszarów, na których funkcjonują grupy etniczne i etnograficzne, posługujące się lektami o różnym statusie: gwar, dialektów, języków regionalnych, języków mniejszościowych.

Język polski to język o stosunkowo długiej historii (ok. 1000 lat), język interesującej literatury i bogatej tradycji kulturowej. To jeden z większych języków Unii Europejskiej. To wreszcie język żywy o wyrazistej przyszości.

wszystkim wiek XVII i XVIII. W ludowej wyobraźni diabeł przybiera postać czarną, jest kosmaty i osmolony. Na łbie (głowie) ma dwa niewielkie rogi, ma ogon, a zamiast stóp – kopyta. Często jedną nogę ma krótszą (jest kuter nogą). Włosy ma czarne lub rude. Na ogół przedstawiany jest nago, z imponującym przyrodzeniem. W opowiadaniach ludowych uosobienie zła i grzechu, jest na ogół postacią głupszą niż człowiek i można go oszukać sprytem, modlitwą albo po prostu obić kijem. Diabeł ubrany to przede wszystkim postać w niemieckim (szwabskim) fraczku, albowiem jest on – zgodnie ze stereotypem – podobnie jak heretyk i kacerz niemieckiego pochodzenia (Polak = katolik, obcy = Niemiec, czyli heretyk). („Niemiec, Szwab, diabłu brat”) Są jednak również diabły polskie, diabły-szlachcice. Jest to elita piekieł. Do najpopularniejszych diabłów nobilitowanych należy Diabeł Wenecki (z polskiej miejscowości Wenećja) oraz Boruta. Boruta to szlachcic herbowy z Mazowsza, mieszkający w Łęczycy, ubrany w szlachecki kontusz i pilnujący skarbów w lochach zamku łęczyckiego. Lubi również mieszkać w starej wierzbie i piecu. Czyha na grzeszne dusze. Jest bohaterem m.in. *Zaczarowanego koła* Lucjana Rydla. W czasach współczesnych osłabła wiara w diabła, aczkolwiek – zwłaszcza wśród młodzieży – pojawiły się tendencje satanistyczne i kult szatana przejęte z subkultury zachodniej.

Polskie nazwy: diabeł, czart, szatan, belzebub (także: Belzebub). Przysłowia: *W starym piecu diabeł pali. Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle.*

Współczesny język polski

ALDONA SKUDRZYK

Polszczyzna mówiona i pisana, czyli substancjalne odmiany języka

Język ogólnopolski (inaczej nazywany językiem ogólnym, literackim czy kulturalnym) jest ponadregionalnym i ponadśrodowiskowym narzędziem porozumiewania się wszystkich Polaków, wszystkich mówiących po polsku. Jest to ta odmiana języka, która obsługuje wszelkie oficjalne, mniej oficjalne, ale także prywatne sytuacje komunikacyjne. Mówimy zwykle „po coś”, mówimy w jakimś celu, realizujemy jakąś intencję. Na plan pierwszy naszych wypowiedzi wysunąć się może informacja o faktach, zdarzeniach, ogólnie poinformowanie o czymś – wtedy w wypowiedzi dominuje funkcja informatywna. Taką funkcję realizują w dziecięcych dialogach odpowiedzi dorosłych na proste pytania: Co to jest? Dlaczego? Później np. teksty w encyklopedii, artykuły w prasie, informacje w podręczniku szkolnym, na wykładzie czy odczycie.

Tworzymy i odbieramy także wypowiedzi (teksty), w których na plan pierwszy wysuwa się chęć wyrażenia własnych uczuć, myśli, stanów emocjonalnych, indywidualnej oceny rzeczywistości, faktów, postaw. Wówczas w tekście przeważa funkcja ekspresywna. Taką funkcję realizuje się w utworach literackich, w tekstach oceniających, np. recenzjach, felietonach. Doskonale wiemy, kiedy i w jakim celu stosować wypowiedzi typu: Nie lubię! Ładne! Inne zamierzenia komunikacyjne przeważają w instrukcjach, zarządzeniach, poleceniach, żądaniach, prośbach, pytaniach, gdy chodzi przede wszystkim o to, by wpłynąć na odbiorcę, zmusić go do odpowiedzi na pytanie, spowodować wykonanie prośby czy rozkazu. Taki wpływ te teksty mogą wywierać poprzez działanie funkcji impresywnej.

Znajomość polszczyzny ogólnej pozwala na poznawanie osiągnięć nauki, daje możliwość korzystania z edukacji oraz dóbr ogólnonarodowej kultury, umożliwia uczestnictwo w życiu publicznym. Jest to odmiana języka dość silnie znormalizowana, skodyfikowana. Obowiązujące w niej normy, zasady użycia form językowych zawarte są w gramatykach, słownikach ogólnych, wydawnictwach poprawnościowych. Stanowi więc ta odmiana pewien wzorzec idealny realizowany mniej lub bardziej sprawnie przez mówiących. Mimo znacznego znormalizowania nie jest polszczyzna ogólna

Dożynki ^[święta, uroczystości]

Nazywane również świętem plonów, obchodzone są co roku po zakończeniu żniw (zwykle pod koniec sierpnia lub we wrześniu) jako podziękowanie za zbiory. Zwyczaj organizowania dożynek jest podtrzymywany w społecznościach związanych z uprawą ziemi (np. w gminach o charakterze rolniczym), a obchody dożynkowe nawiązują do tradycji ludowych i religijnych. Na tę okazję przygotowywany jest wieniec dożynkowy wykonany z kłosów zbóż zebranych podczas zakończonych żniw, świeżych owoców, warzyw i kwiatów. Gospodarzowi uroczystości, którym jest przedstawiciel lokalnych władz lub ksiądz odprawiający mszę dziękczynną, wręczany jest chleb upieczony z tegorocznej mąki. Uroczystość bywa okazją do prezentacji i upowszechniania kultury danego regionu (tradycji kulinarnych, strojów, tańców, muzyki, twórczości artystów ludowych, rękodzieła). Zachowała się forma dożynek państwowych, gdzie Gospodarzem jest obecnie Prezydent Polski.

całkowicie jednolita. Wskazać musimy w niej przede wszystkim na dwie podstawowe odmiany, które są realizacją tego samego systemu językowego (systemu języka polskiego), ale różnią się zasadniczo **tworzywem** (substancją, w jakiej się realizują) i **sposobem funkcjonowania**. Chodzi o odmianę ustną (mówioną, oralną) i pisaną języka.

Język jest tworem społecznym, co oznacza, że towarzyszy rozwojowi społeczeństwa i pod wpływem zmian społecznych sam się zmienia. To z tego powodu możemy, patrząc na pojawienie się nowych technologii, nowych sposobów komunikacji, wskazać na odmianę języka, która się sytuuje „między mową a pismem”, stanowi taką hybrydę mowy i pisma. To polszczyzna, którą posługujemy się w wiadomościach tekstowych (esemesach, SMS-ach), mailach (mejlach, e-mailach), tweetach czy postach na Facebooku. Posługujemy się tu wprawdzie literami (znakami pisma), ale często budujemy tekst tak, jakby był bezpośrednią rozmową.

Mówiona odmiana języka

Pierwotną, podstawową postacią języka jest jego postać mówiona. Tworzywem tej odmiany jest substancja foniczna, dźwiękowa. Stąd wynika z jednej strony ulotność, nietrwałość wypowiedzi ustnej, z drugiej zaś strony ważność takich elementów, jak tempo mówienia, głośność, barwa głosu, intonacja, akcentowanie wyrazów, przedłużanie niektórych głosek, dłuższe lub krótsze pauzy. Wymienione tu cechy brzmieniowe składają się na subkod prozodyczny języka i w realizacji ustnej pełnią rozmaite funkcje komunikatywne: intonacja informuje o segmentacji na poszczególne wypowiedzenia, ale też o typie wypowiedzanego zdania (czy jest to np. polecenie, czy pytanie, czy też może wyraz zdziwienia lub zaskoczenia) oraz emocjonalnym stosunku nadawcy do wypowiedzanych treści (ironia, lekceważenie, radość czy sympatia). Odpowiednio kształtując brzmienie naszej wypowiedzi, możemy nadać jej często inne sensy niż te, które płyną z treści słów i zdań.

Najbardziej charakterystyczną, typową dla odmiany mówionej jest komunikacja „twarzą w twarz”. Prymarną formą języka mówionego jest zatem forma **dialogu**. Zakłada ona bezpośrednią współobecność rozmówców, ich wzajemny udział w budowaniu komunikatu (tekstu ustnego). Każdy z uczestników rozmowy jest zarazem i nadawcą, i odbiorcą, a tekst mówiony jest wynikiem ich współdziałania, jest przez nich współtworzony. Bezpośredni kontakt mówiących ma wpływ na kształt struktur językowych, gramatycznie jest on mniej rygorystyczny. Nie wszystkie in-

Długość lub krótkość samogłosek we współczesnej polszczyźnie nie ma wartości systemowej. Różnice trwania głosek nie decydują o znaczeniu wyrazów, natomiast mogą być wykorzystane indywidualnie przez mówiącego dla oddania np. zdziwienia (cooo?), namysłu (czeeekaj chwilę), oburzenia (no wieeeesz!) czy akceptacji, radości (suuuuper!) itp., co podlega każdorazowo interpretacji pragmatycznej w konkretnej sytuacji.

Akcent polega na wyróżnieniu za pomocą środków fonetycznych niektórych sylab (akcent wyrazowy) lub niektórych wyrazów w wypowiedzeniu (akcent zdaniowy). Język polski ma akcent stały i w zasadzie pada on na drugą od końca sylabę wyrazu. W pewnej tylko liczbie wyrazów obcych (zwłaszcza tych zakończonych na *-ika*, *-yka*) akcentujemy sylabę trzecią od końca (np. *polityka*, *matematyka*, *uniwersytet*). Warto zwrócić uwagę, że tak akcentujemy także niektóre formy czasowników, np. 1. i 2. osoby lm. czasu przeszłego (np. *widzieliśmy*, *widzieliście*), wszystkie osoby lp. i formy 3. osoby lm. trybu przypuszczającego (np. *kupiłbym*, *kupiłabyś*, *kupiłiby*). Natomiast formy 1. i 2. osoby lm. trybu przypuszczającego mają akcent główny na czwartej sylabie od końca, np. *robilibyśmy*, *robiłybyście*.

Wiele skrótowców ma akcent na ostatniej sylabie, np. PTJ (czytaj *petejot*), USA (czytaj *u-es-a*), MKOl (czytaj *em-ka-ol*).

Akcent zdaniowy pada najczęściej na przedostatni wyraz wypowiedzenia – wtedy jest on w położeniu neutralnym. Przesunięcie akcentu na inny wyraz (transakcentacja) staje się funkcjonalnie nacechowane, czyli znaczące i spełnia rolę podobną jak inwersja szyku. Porównajmy:

Byliśmy wczoraj na spektaklu w teatrze.

Byliśmy **wczoraj** na spektaklu w teatrze.

Byliśmy wczoraj **na spektaklu** w teatrze.

Byliśmy wczoraj na spektaklu **w teatrze**

W wypowiedziach tych za każdym razem wydobywamy na plan pierwszy inną informację, odpowiada jakby na inne pytanie i czynimy to właśnie przy pomocy akcentu.

Staranna wymowa jest często ważna dla zrozumienia komunikatu:

kuć – kłuć

pot – płot

pukać – płukać

sucha – słucha

czysta – trzysta

zadurzony – zadłużony

wypaczony – wypatrzony

trzymasz – czy masz

formacje wypowiedziane są wprost i w sposób zgodny z normą obowiązującą w piśmie. Składnik werbalny (słowny) stanowi tylko jeden z elementów całego zachowania komunikacyjnego. Wypowiedź mówiona jest zawsze wielokodowa.

KOMUNIKAT MÓWIONY

znaki językowe (słowa)

+

znaki (zachowania) pozawerbalne

Michał Drzymała

[postacie]

(1857–1937), chłop pochodzący z Wielkopolski, który w czasie Polski rozbiorowej padł ofiarą pruskiej ustawy osadniczej z 1904 roku, zabraniającej Polakom budowy domu na nowo nabytej parceli. Drzymała zakupił w 1904 r. grunt od Niemca we wsi Podgradowice, jednak nie mógł wybudować domu. Początkowo protestował przeciw absurdalnej ustawie, mieszkając w wozie cyrkowym, a od roku 1909 w ziemiance. W 1910 r. Drzymała sprzedał ziemię. Wóz Drzymały stał się symbolem walki z germanizacją.

Wiele informacji przekazać można, używając gestów, mimiki (kod kinezyczny), odpowiednio kształtując przestrzeń mówienia, odległość między rozmówcami (kod proksemiczny) lub – jak już wspomniano – wykorzystując warstwę brzmieniową (kod parajęzykowy). Ruchy ciała mogą wzmacniać lub osłabiać oddziaływanie słów, mogą je modyfikować lub im zaprzeczać. Brak zgody między mową ciała i sensem wypowiedzianego tekstu obniża wiarygodność wypowiedzianych słów, przy takiej sprzeczności w naturalny sposób wierzymy zachowaniom niewerbalnym, pozasłownym. Mówienie współtworzą także: kod zapachowy (olfaktoryczny), dotykowy, wzrokowy, prezencyjny (zewnątrzny wygląd człowieka), temporalny (określa dopuszczalny czas trwania spojrzenia, uścisku dłoni, możliwości w danej kulturze spóźnienia lub czasu trwania spotkania). Znaki kinetyczne (ruchy-znaki mające stałą formę i stałe przypisywane im przez daną wspólnotę komunikacyjno-kulturową znaczenie) współdziałają z wypowiedzią słowną. Można je oczywiście całkowicie zastąpić wypowiedziami werbalnymi, ale w naturalnej, bezpośredniej komunikacji mownej są one istotnym elementem porozumiewania się członków danej wspólnoty komunikacyjnej.

Oto kilka znaków kinetycznych uznawanych przez badaczy za specyficznie polskie:

Odciągnięcie palcem dolnej powieki – wyraża sceptycyzm wobec czyichś słów, niedowierzenie komuś; funkcjonuje w środowisku młodzieżowym, ma charakter mocno nieformalny.

Uniesienie dwóch palców na wysokość ucha – wyraża obietnicę dotrzymania słowa, towarzyszy przysiędze słownej lub ją zastępuje.

Zaciśnięcie kciuków – wyraża życzenie komuś szczęścia w ważnym dla niego momencie życiowym (egzamin, konkurs, ważna rozmowa).

Zgięcie ręki w łokciu i równoczesne odwiedzenie jej w bok – wyraża wysoką, pełną entuzjazmu ocenę kogoś lub czegoś. Używany w kontaktach nieoficjalnych, relacjach koleżeńskich.

Dziczyna

[polski stół]

Mięso ze zwierzyny zamieszkującej lasy. Na polskich stołach dziczyna pojawia się niezwykle często od doby średniowiecza aż po wiek XIX. Początkowo tylko na stołach możnych, później łatwiej dostępna dla wszystkich stanów. Do ulubionych należą potrawy z sarniny i mięsa z dzika. Ponad-

Ważne jest, aby pamiętać, że znaki kinetyczne (kinezyczne) mają charakter kulturowy (umowny, konwencjonalny), czyli nie są uniwersalne. W życiu społeczeństw znaki konwencjonalne są podstawowym środkiem porozumiewania się ludzi. Życie społeczeństw bez tych znaków byłoby nie do pomyślenia. Zbiorem (systemem) znaków konwencjonalnych oraz reguł ich łączenia (gramatyka) jest przecież także język. Uczestniczenie w komunikacji wspólnoty, do której się należy, nie wymaga odrębnego przyswojenia tych znaków – ich znajomość zdobywa się dzięki stałemu kontaktowi z używającą ich społecznością. Opanowanie w ten sam sposób znaków należących do obcej wspólnoty nie jest możliwe poza terytorium, które ta wspólnota zamieszkuje.

Znaki kinetyczne, istotny składnik komunikacyjny danej wspólnoty, mogą być także – podobnie jak słownictwo, przedmiotem zapożyczeń. Takiemu przemieszczaniu się znaków sprzyjają bezpośrednie kontakty. W dobie globalizacji, wielkiej społecznej mobilności kulturowość komunikacji niewerbalnej może stawać się źródłem braku porozumienia, a czasem przyczyną nieporozumień.

Kolejną cechą komunikacji mówionej – obok jej dialogiczności jest cała sytuacja aktu mowy. Pojęcie sytuacji najczęściej rozumie się dość szeroko, myśląc o parametrach socjalnej charakterystyki rozmówców (wiek, płeć, wykształcenie, wiedza o świecie, cechy psychiczne, fizyczne), o aktualnych rolach społecznych, temacie rozmowy, towarzyszących jej okolicznościach zewnętrznych itp. Tak rozumiana **sytuacyjność** to swego rodzaju „niesamodzielność” warstwy językowej, która w sposób naturalny związana

to jadano się (bo dzisiaj bardzo rzadko) dzięki ptactwo: kuropatwy, przepiórki, cietrzewie oraz dzięki kaczki. Przyrządzając te mięsa, dodawano do nich ziele angielskie, czosnek, podlewano czerwonym winem.



Dla ludzi Zachodu – OK; dla Japończyków – pieniądze; w Brazylii, Turcji – zniewaga; w krajach arabskich – nieprzyzwoitość lub groźba. We Francji i w Belgii – znaczy tyle co zero, nic, nic nie wart, więc np. pochwała dań w tych krajach nie zostanie właściwie zrozumiana, a wręcz przeciwnie.

RYZYKOWNE
GESTY



Figa z makiem. Nasz symbol odmowy w starożytności oznaczał organy płciowe – w południowej Europie nadal ma obsceniczne i obraźliwe znaczenie („spadaj”). Natomiast w Brazylii i Wenezueli w formie figurek znak ten funkcjonuje jako amulet szczęścia.



Znak wyrażający akceptację, zachwyt, uznanie (OK), czyli tzw. **pokazanie kciuka**. Znak używany coraz powszechniej, chociaż raczej przez młode pokolenie Polaków, w gronie osób, które dobrze się znają. W Wielkiej Brytanii, Australii i Nowej Zelandii ma trzy znaczenia: powszechnie używany przez autostopowiczów; może oznaczać OK; lub kiedy kciuk jest ostro zadarty do góry, staje się gestem obraźliwym oznaczającym „spływaj”, „wypchaj się”. W niektórych krajach, np. w Grecji to ostatnie znaczenie (obraźliwe) jest znaczeniem podstawowym. O sytuacje niezręczne wcale nie trudno!

Fasolka po bretońsku

[polski stół]

Popularne w Polsce danie, które przygotowujemy w następujący sposób: wieczorem poprzedniego dnia moczymy fasolę z dodatkiem kminku w zimnej wodzie. Następnego dnia gotujemy fasolę w tej samej wodzie. W tym czasie podsmażamy pokrojoną w kostki kiełbasę, boczek i cebulę, które łączymy z obgotowaną fasolą. Całość gotujemy na wolnym ogniu, zagęszczamy przecierem pomidorowym (może być z dodatkiem keczupu i odrobiny mąki) i przyprawiamy solą, pieprzem i majerankiem. Fasolkę po bretońsku podajemy z chlebem.

Finis Poloniae

[powiedzenia]

Z łac.: koniec Polski. Autorstwo tych słów przypisuje się Tadeuszowi Kościuszce, który miał je rzekomo wypowiedzieć po przegranej bitwie pod Maciejowicami (10.10.1794), gdy dostał się do niewoli rosyjskiej. Słowa zostały upowszechnione przez propagandę pruską.

jest z otoczeniem mówienia, przedmiotami i osobami, które są w zasięgu wzroku itp. Stąd wiele możemy powiedzieć, np. wskazując albo nazwę konkretną zastępując zaimkiem. Pamiętajmy zatem, że temu typowi komunikacji towarzyszą różnorodne zachowania ruchowe oraz że istotną rolę odgrywa w nim warstwa brzmieniowa: odpowiednia intonacja, akcent, wydłużanie artykulacji głosek, tempo. Nie można pominąć tak ważnej cechy tekstu mówionego jak jego **spontanizność**. Oznacza to równoczesność mówienia i myślenia, planowania i realizowania wypowiedzi. Wpływa to na charakterystyczny dla odmiany mówionej kształt składniowy komunikatu: przewaga wypowiedzeń pojedynczych lub złożonych współrzędnie, liczne przerwania, urwania, zmiany konturu syntaktycznego, czy wreszcie autokorekty i falstarty. W naturalnym mówieniu czasem pojawiają się pauzy, potrzebne mówiącemu na namysł, a słuchającemu ułatwiające dekodowanie sensu wypowiedzi. Pauzy te bywają wypełniane przedłużonymi dźwiękami, np. eeeee, mmmm, yyyy itp. (też o kulturowym charakterze) albo wyrazami czy formułami, często bardzo indywidualnymi (np. prawda, nieprawdaż, znaczy się). Pamiętajmy choćby z komedii *Zemsta* Aleksandra Fredry słynne „mocium panie”.

Językiem mówionym możemy posłużyć się w sytuacjach życia codziennego (kontakty przyjacielskie, rodzinne), wtedy użyjemy jego odmiany nieoficjalnej, lecz w pewnych sytuacjach użyjemy odmiany oficjalnej, kiedy nasz rozmówca nie jest osobą prywatną, ale reprezentuje jakąś instytucję (np. nauczyciel w szkole; pisarz na spotkaniu autorskim; lekarz w przychodni zdrowia). Obie te odmiany różnią się doborem środków językowych, np. o ile bratu można powiedzieć: *złapałem pałę z bioli*, wychowawcy już raczej: *otrzymałem ocenę niedostateczną* (oficjalnie) lub *dostałem jedynekę* (mniej oficjalnie); mama powie, że *córkę boli gardło* (nieoficjalnie), ale lekarz określi to jako *nieżyt górnych dróg oddechowych* (oficjalnie). Jak widać, oficjalność to cecha otoczenia (sytuacji społecznej), w jakim się komunikujemy, wynika ona z typu więzi społecznej między rozmówcami: bliskiej (kontakty rodzinne i przyjacielskie) lub instytucjonalnej. Współczesny obraz komunikacji publicznej pokazuje wyraźne zacieranie się tych

Zapóżyczamy z innych języków nie tylko obce wyrazy, ale także obce zachowania pozasłowne. Najnowsze zapożyczenia w tym zakresie to angielski okrzyk **wow** (wymawiany jako **woł** lub **wał**), młodzież często też używa pochodzącego z kreskówek okrzyku **upss**.

dwu typów więzi, czyli załamanie się wyrazistej opozycji oficjalności i nieoficjalności życia publicznego. Stąd też liczne sytuacje niestosownych, nieodpowiednich zachowań językowych. Najczęściej chodzi o wypowiedzi potoczne w obiegu oficjalnym. Język potoczny obsługiwać powinien przede wszystkim sferę komunikacji codziennej, rodzinnej, a ogólnie: sferę niepublicznego użycia języka. Stąd często pojawiają się jego określenia: język kolokwialny, ustny lub oralny, a także język (odmiana językowa) nieoficjalny, niesformalizowany w tym sensie, że wypowiedzi są w dużym stopniu nieplanowane, niekomponowane, powstają spontanicznie.

Komunikacja językowa realizować się może na trzech płaszczyznach kontaktów językowych. Są to: płaszczyzna ogólnonarodowa, płaszczyzna lokalna oraz płaszczyzna indywidualna.

Tym trzem płaszczyznom kontaktu językowego przypisujemy trzy różne sposoby językowego zachowania. Płaszczyzna ogólna wymaga używania polszczyzny standardowej, zgodnej z ogólną normą fonetyczną, leksykalną i składniową. Płaszczyzna lokalna ma charakter przejściowy – dopuszcza się obok form ogólnych pewną wariantywność zachowań językowych związaną z bezpośrednią obecnością współrozmówców. Największa wariantywność cechuje kontakt indywidualny. Z tą płaszczyzną komunikacji łączymy pojęcie **polszczyzny potocznej**. Dopuszczone są w niej wszelkie formy językowe i pozajęzykowe, a ich wybór zależy bezpośrednio od rozmówców. Najważniejsze staje się *kto, do kogo, w jakiej sytuacji i w jakim celu* mówi. Skodyfikowaną normę ogólnego języka pisanego zastępuje tutaj norma sytuacyjno-środowiskowa.

Pisana odmiana języka

Język pisany to druga obok mówionej główna odmiana (substancjalna) języka ogólnego. Cechuje go ze względu na trwałość i pośredniość komunikacji zwiększona normatywność (podleganie normom) i skodyfikowanie (utrwalanie ustalonych norm w słownikach i wydawnictwach poprawnościowych). Odmiana pisana nie jest tylko prostym odpowiednikiem odmiany mówionej wykorzystującym pismo. Konwencje pisma rozwijają się niezależnie od rozwoju języka mówionego, a im dłuższe są tradycje piśmiennicze danego języka, tym większe odrębności obu odmian. Wiele elementów związanych z pismem nie ma odpowiedników brzmieniowych (np. wielka litera, dwukropek, średnik, symbole matematyczne). Ciekawe jest to, że istnieje przynajmniej

Flaczki

[polski stół]

Do potraw, które budzą zdumienie wśród cudzoziemców, aczkolwiek można je spotkać także w innych kuchniach narodowych, należą bez wątpienia: barszcz czerwony, golonka i flaczki. Flaczki (zdrobienie od: flaki – część wnętrzości zwierząt, np. żołądek, jelita) to tradycyjna gęsta zupa mięsna znana w Polsce już w XIV w. (ulubiona potrawa króla Władysława Jagiełły). Jej głównym składnikiem są oczyszczone i pokrojone w cienkie poprzeczne paski fragmenty żołądka wołowego, rzadziej drobiowego lub grzybów boczników. Zupa na warze warzywnym jest podawana zazwyczaj na ostro.

Frombork

[miasta polskie]

Frombork to piękne 800-letnie miasto, leżące na Warmii na północy Polski nad Zalewem Wiślanym. Turystów przyciągają nie tylko pamiątki po Mikołaju Koperniku, ale i możliwości żeglugowe Zalewu Wiślanego. Niedługo mieszkali tu sławni Polacy – Mikołaj Kopernik, Jan Dantyszek, Marcin Kromer, Andrzej Załuski i Ignacy Krasicki. To miasto wielkich zabytków ulokowanych głównie na Wzgórzu Katedralnym: archikatedra (z lat 1329–1388), mury obronne (przełom XIV i XV wieku), Wieża Radziejowska z małym planetarium i wahadłem Foucaulta, pałac biskupi z XVI wieku, gdzie dziś mieści się muzeum Mikołaja Kopernika.

Gdańsk

[miasta polskie]

Miasto portowe nad Bałtykiem (Zatoką Gdańską), u ujścia Wisły. Miasto o tysiącletniej tradycji, które odegrało ważną rolę w dziejach Polski. Wielokrotnie przechodziło z rąk do rąk – rządili nim Krzyżacy i Prusowie, po I wojnie światowej miało status Wolnego Miasta. Jednak okres rozkwitu Gdańsk przeżył w granicach Rzeczypospolitej – XVI i XVII wiek to rozwój miasta jako największego polskiego portu oraz miejsca współistnienia różnych kultur i krzyżowania się prądów umysłowych. 1 września 1939 roku od niemieckiego ataku na przylądek Westerplatte, który należy do Gdańska, rozpoczęła się II wojna światowa. W latach 1970–1980 Stocznia Gdańska stała się ośrodkiem społecznych protestów, które doprowadziły do powstania „Solidarności” i zapoczątkowały przemiany ustrojowe w Polsce.

jeden język naturalny (dokładniej np. jego dialekty kantoński i pekiński), którego użytkownicy mogą się porozumieć ze sobą na piśmie, choć nie rozumieją się w mowie.

Do niezwykle znaczących kulturowo różnic między mową i piśmem wrócimy, rozważając doniosłość wynalazku pisma w dziejach ludzkości.

Najistotniejsze cechy tej odmiany języka wiążemy z sytuacją komunikacyjną, w jakiej powstaje. Otóż komunikacja pisana ma charakter dwupoziomowy: kodowanie (pisanie) i dekodowanie (odczytywanie) tekstu pisanego to dwie oddalone w czasie i przestrzeni operacje. Oderwany od swego nadawcy tekst pisany jest komunikatem skończonym, zamkniętym, musi zostać tak zbudowany, aby tworzył spójną całość niezależną od czynników pozawerbalnych i sytuacyjnych. Rozumienie tekstu musi stać się możliwe tylko dzięki niemu samemu, dlatego środki werbalne odgrywają w piśmie rolę znacznie ważniejszą niż w mówieniu. Piszący może swój tekst udoskonalać, wielokrotnie poprawiać, dobierać środki językowe tak, aby zapewnić swemu tekstowi właściwe odczytanie, czyli zrozumienie go zgodne z własnymi intencjami.

Język pisany występuje w wielu odmianach stylistycznych, funkcjonalnych, a jego zróżnicowanie łączy się ze zróżnicowaniem funkcji (celu wypowiedzi). Wyróżnia się zatem język (styl) naukowy, język (styl) artystyczny i język oficjalny (urzędowy i retoryczny). **Język naukowy** to ten typ języka, który występuje w pracach naukowych oraz publikacjach popularnonaukowych różnych dziedzin. Szczególnemu opracowaniu podlega tu składnia, pojawia się także specyficzne słownictwo. W obrębie składni dominują zdania wieloczłonowe, podrzędnie złożone. Taka składnia – hipotaksa – pozwala **interpretować** rzeczywistość, pokazywać zawiązek między jej elementami, wskazywać na powiązania przyczyn i skutków, czyli pozwala rozumieć świat. Cały układ tekstu podporządkowany jest wtedy przyjętemu tokowi rozumowania, argumentowania, dowodzenia przedstawianych twierdzeń. W płaszczyźnie leksykalnej wykorzystuje się liczne terminy naukowe (czyli słowa o znaczeniu ściśle określonym w danej dziedzinie wiedzy), wyrazy abstrakcyjne oraz takie, które wskazują na cechy i relacje między pojęciami.

Wyrazy i wyrażenia spajające tekst

dopiero gdy; podobnie jak; potem gdy; tak aby; tak by; tak iż; tak jak; tak jakby; tak że; tak żeby; taki jak; taki sam jak; tam gdzie; tam skąd; ten sam co; teraz gdy; to co; tym bardziej iż; tym bardziej że; w miarę jak; wówczas gdy; wprzód nim; wtedy gdy, z chwilą gdy

Wybrane relacje składniowe

- **ponieważ (bo, gdyż, jako że, albowiem)** – nadawca podaje powód, dla którego zachodzi stan rzeczy, o którym mowa; wprowadza zdanie wyjaśniające wcześniejszą informację lub ostrzegające przed konsekwencjami niewykonania tego, o czym była mowa wcześniej
- **choć (choć)** – 1. rozpoczyna zdania podrzędne (lub ich części), wyrażające kontrast, rozbieżność między oczekiwaniami a tym, co się dokonuje, realizuje; **ale, mimo** 2. rozpoczyna zdania podrzędne (lub ich części), wyrażające szczególność, specyfikę sytuacji, w których podejmowane działania są bezskuteczne, prowadzą do nieoczekiwanych rezultatów
- **dlatego** – wprowadza informację, której uzasadnienie zostało podane wcześniej
- **dlatego że, dlatego iż** – wprowadza zdanie, które wyjaśnia informację podaną w drugim zdaniu składowym zdania złożonego
- **natomiast** – wprowadza zdanie o treści przeciwstawnej; **za to, przeciwnie zaś**
- **mimo że // pomimo iż** – spójnik o znaczeniu ‚choć’
Uwaga: przecinek stawiamy przed całym **spójnikiem** złożonym, nie rozdzielamy jego członów.
- **żebyśmy, żeby** – wprowadza zdanie podrzędne oznaczające niespełniony warunek tego, o czym mowa w zdaniu nadrzędnym.

Język oficjalny przybiera dwie podstawowe postaci. W obszarach kontaktów językowych z instytucjami dominuje **styl urzędowy**. Pojawia się on w różnego rodzaju podaniach, przepisach, instrukcjach, ankietach, zaświadczeniach, wezwaniach, ogłoszeniach, w oficjalnej korespondencji i pismach do urzędów. Charakteryzuje się schematycznością i skonwecjonalizowaniem, obowiązują w nim określone formuły traktowane jako niezbędne. Zwykle wypowiedzi w tym stylu pozbawione są cech indywidualnych, ekspresywnych, są w znacznym stopniu odpersonalizowane.

Gdynia

[miasta polskie]

W latach 1924–1932 Polacy zbudowali na miejscu osady rybackiej wielki i nowoczesny port handlowy. W latach trzydziestych był to największy port na Morzu Bałtyckim. Miasto powstało i rosło wraz z portem. Gdynia jest również siedzibą władz morskich oraz

Niniejszym zwracam się z uprzejmą prośbą o...

Zaświadczam się, że...

W związku z zaistniałą sytuacją uprasza się o...

Drugą odmianą stylu oficjalnego jest **styl retoryczny**. Występuje on nie tylko w postaci pisanej, ale także mówionej. Jest to język przemówień i wystąpień oficjalnych. Formułowane są w nim także sprawozdania, uchwały, komentarze i komunikaty. Wypowiedzi te cechuje nastawienie perswazyjne, wartościujące. Ponieważ odmianę tę upowszechniają środki masowego przekazu, ma ona znaczny wpływ na język ogólny, gdzie wkracza także i do tych wypowiedzi, w których użycie języka oficjalnego nie jest konieczne. Wyrazy neutralne bywają wtedy

ośrodkiem naukowym. Jednym z najciekawszych obiektów turystycznych w Gdyni jest Muzeum Oceanograficzne i Akwarium Morskie Morskiego Instytutu Rybackiego. W Gdyni znajduje się Muzeum Emigracji – to z tego portu rozpoczynała się podróż wielu polskich emigrantów.

Edward Gierek [postacie] (1913–2001), I sekretarz KC PZPR. Stanowisko objął po upadku rządów Władysława Gomułki w 1971 roku. W celu zdobycia poparcia społecznego pojawia się wizja nowego planu industrializacji, rozwoju transportu oraz podniesienia stopy życiowej społeczeństwa. W początkowej fazie polityka gierkowska oparta na podniesieniu płac, wstrzymaniu podwyżek cen oraz zwiększeniu inwestycji w gospodarce zyskała szerokie poparcie. Społeczeństwo zaczęło korzystać na większą skalę z łatwiej dostępnych dóbr materialnych – rozpoczyna się okres rozwoju. Gierek szczególnie promował przemysł ciężki i obszar Górnego Śląska, który stał się swoistym rajem, gierkowskim eldorado. Sam prezentował się jako „ojciec narodu”, a jego hasłem stały się słowa: „Pomożecie?” „Pomożemy!” – pytanie zadane stoczniovcóm i odpowiedź robotników (zob. Pomożecie – pomożemy). Zastrzyk zagranicznych pożyczek zaciągniętych na Zachodzie rokował możliwość wyjścia państwa z zacofania gospodarczego. Powstaje Huta Katowice, zaczyna się produkcja polskiego Fiata. Szansa jednak zostaje zaprzepaszczona z powodu „immanentnych cech systemu komunistycznego” i już w 1974 r. następuje pierwszy kryzys polityki gospodarczej, który się nasila. W 1976 r. przejawem niezadowolenia społecznego są strajki w Ursusie i Radomiu. Następuje fala podwyżek cen, wprowadzone zostają kartki na artykuły spożywcze. Ekipa Gierka upada u schyłku lat siedemdziesiątych XX w. W 2022 r. na ekrany wszedł film *Gierek* w reż. M. Węgrzyna.

zastępowane konstrukcjami oficjalnymi (najczęściej dwuwyrzowymi), zwłaszcza w języku ludzi awansujących kulturowo, dla których polszczyzna oficjalna staje się wzorem polszczyzny ogólnej. Porównajmy dla przykładu: *dom* – *budynek mieszkalny*, *żniwa* – *prace żniwne*, *zarabiać* – *otrzymywać wynagrodzenie*, *informować* – *udzielać informacji*, *jeść* – *spożywać posiłek*, *pracować* – *wykonywać pracę*, *chodzić* – *uczęszczać*, *mieć* – *posiadać*, i *dlatego* – *w związku z powyższym*.

Język artystyczny wyraziście wyróżnia się spośród wszystkich odmian języka pisanego. W jego obrębie mamy do czynienia z wielością odmian gatunkowych i stylistycznych. Otwartość na wszystkie odmiany środowiskowe, stylistyczne, terytorialne i historyczne można uznać za jego cechę konstytutywną. Język artystyczny był zawsze obrazem różnych odmian językowych. Zacytujmy polskiego badacza języka artystycznego: „Przynależy do języka ogólnego w swym zasadniczym trzonie, ale i przerasta go. (...) Przynosi realizacje wzorcowe i antywzorcowe. Wszystko jest w nim możliwe” (Wilkoń 1987, 88).

Środowiskowe odmiany języka

W polszczyźnie współczesnej możemy też wskazać odmiany językowe, które różnią się od polszczyzny ogólnej tylko specyficznym słownictwem. Są to **środowiskowe odmiany języka** (socjolekty), które są związane z rozwojem specjalizacji zawodowych, powstawaniem coraz to nowych subkultur, życiem w określonych wspólnotach. Językowe odmiany środowiskowe kształtowane są przez wspólnoty o silnym poczuciu więzi wewnątrzgrupowej i zarazem odrębności wobec innych wspólnot. Takie środowiskowe słownictwo łączy np. pracujących w tym samym zawodzie. Mówimy wówczas o **językach zawodowych**, np. marynarskim, lekarskim, prawniczym. Odrębne słownictwo służy w nich precyzyjnemu porozumiewaniu się w sprawach specjalistycznych. Swoiste słownictwo może służyć także innym celom, np. utajnieniu przekazywanych informacji tak, aby były dostępne tylko dla osób wybranych. Tak jest np. w **żargonach**, np. złodziejskim, więziennym.

Jak doskonale wiemy, odmiennego słownictwa używa także młodzież. **Slang** uczniowski, studencki, młodzieżowy służy głównie językowej zabawie, nazywaniu elementów rzeczywistości w sposób nowy, ekspresywny (zabawny, złośliwy, ironiczny), ale jednocześnie posługiwanie się podobnym słownictwem daje silne poczucie przynależności do grupy, łączności z nią.

Socjolekty i ich funkcje

Przyjmuje się, że słownictwo określonych socjolektów jest determinowane takimi kategoriami, jak: zawodowość, tajność, ekspresywność. Można wskazać na dwa typy socjolektów. W pierwszym z nich dominuje funkcja profesjonalno-komunikatywna:

- języki zawodowe, np. marynarski, żołnierski, łowiecki – dobór środków językowych służy tu sprawnemu przekazywaniu myśli;
- żargony, np. złodziejski, więzienny – środki językowe służą takiemu kodowaniu informacji, aby była dostępna tylko dla osób wybranych (tajność).

W drugim typie prymarna jest funkcja ekspresywna:

- slang, np. uczniowski, studencki – dobór środków językowych podporządkowany jest ekspresywności;
- odmiany kryptozawodowe – tzw. tajny język dzieci (Grabias 1994).

Leksyka socjolektalna staje się często źródłem odświeżania, odnawiania leksyki polszczyzny ogólnej zarówno w jej warstwie oficjalnej, publicznej, jak i w płaszczyźnie potocznej, codziennej. Badania językoznawców dowodzą, że istnieje tu pewna prawidłowość: wyrazy z socjolektów zawodowych (sportowe, żołnierskie, łowieckie) przenikają do języka ogólnego, te zaś, które związane były z żargonem, stają się nowymi środkami ekspresji w języku potocznym.

Oto przykłady:

- **z języka wojskowego:** *walka na słowa; bronić swoich twierdzeń; zburzyć czyjąś argumentację; zaatakować czyjeś słabe punkty; wygrać z kimś spór; strzelać argumentami; zaatakować rozmówcę; w krzyżowym ogniu pytań; trafić kulą w płot; zastosować manewr obronny; taktyka obronna; celny strzał;*
- **z języka myśliwych:** *być na czyimś tropie; osaczyć kogoś; zmylić czyjąś czujność; zmylić pogoń;*
- **z obszaru rywalizacji sportowej:** *postawa fair play; stać się liderem; być tuż przed metą; postawić sobie wysoko poprzeczkę; rozłożyć kogoś na łopatki; znokautować kogoś; sprowadzić kogoś do parteru.*

Język kobiecy, czyli przykład biolektu

Pojęciem biolektu określa się taki wariant polszczyzny, który jest uzależniony od czynników takich, jak płeć czy wiek. Poświęćmy kilka uwag językowi kobiecemu. Prace socjolingwistyczne opisu-

Bartosz Głowacki

[postacie]

Chłop spod Krakowa, który brał udział w powstaniu kościuszkowskim w oddziałach kosynierów. Wsławił się bohaterską walką w bitwie pod Raławicami, kiedy ruszył przeciw rosyjskim armatom z kosą. Został mianowany przez Kościuszkę oficerem. Poniósł śmierć pod Szczekocinami.

Gniezno

[miasta polskie]

Pierwsza stolica Polski. Z powstaniem grodu wiąże się legenda o Lechu, Czechu i Rusie. Gniezno to jeden z największych ośrodków kultu św. Wojciecha, pierwszego polskiego biskupa, który zginął męczeńską śmiercią. Jego relikwie spoczywają w gnieźnieńskiej katedrze, miejscu koronacji pięciu pierwszych królów Polski. Kolejne życie i męczeńska śmierć św. Wojciecha zostały „zapisane” na skrzydłach słynnych spiżowych Drzwi Gnieźnieńskich (XII wiek). Przez Gniezno wiedzie Szlak Piastowski, który wyznaczają liczne pamiątki historyczne oraz cenne zabytki architektury związane z początkami państwa polskiego.

Gołąbki

[polski stół]

Potrawa z mięsa, ryżu i kapusty. Z mięsa i ryżu wraz z przyprawami przygotowuje się farsz, który potem nakładany jest na lekko obgotowane liście białej kapusty. Liście należy zawinąć i wraz z farszem ponownie zagotować lub poddusić. Podawane są najczęściej z sosem pomidorowym.

Gość w dom, ^[powiedzenia] Bóg w dom

Polskie przysłowie oznaczające, że obowiązkiem gospodarza jest przyjęcie gości w serdeczny sposób, z otwartymi ramionami. Ten, kto przekracza próg naszego domu, zyskuje wyjątkowy status i dlatego powinien być ugoszczony jak najlepiej: nakarmiony, napojony i otrzymać nocleg. Na gospodarza spada tym samym honorowy obowiązek podtrzymania gościny, więc to gość, a nie gospodarz decyduje, kiedy należy opuścić dom. Zasada była wykorzystywana przez szlachtę w czasach sarmackich do tego stopnia, że dochodziło do swoistego zniewolenia gości. Trzeba jednak pamiętać, że tej serdeczności towarzyszyła jeszcze inna zasada: *zastaw się, a postaw się*, uznająca, że dla okazania swojej gościnności i suto zastawionego stołu należy zrobić wszystko.

Gwiazdka ^[zwyczaj]

Zwyczaj bożonarodzeniowy i symbol świąt Bożego Narodzenia. W wieczór wigilijny (24 grudnia) wypatruje się na niebie pierwszej gwiazdy – a więc, jak się wierzy, Gwiazdy Betlejemskiej, którą zobaczyli niegdyś na niebie pasterze a później Trzej Królowie i która doprowadziła do miejsca narodzin Jezusa. Według tradycji kolację wigilijną można rozpocząć dopiero wtedy, kiedy ona pojawi się na niebie. Gwiazdka to zwyczaj wigilijny, ponieważ w tym dniu pod choinką znajdują się prezenty, które, jak wierzą szczególnie dzieci, przy-

jące współczesną polszczyznę pośród wielu czynników wpływających na kształt językowy tekstu wymieniają właśnie płeć. Psychologowie i neurologowie dowodzą, iż funkcjonowanie mózgu kobiecego i męskiego jest różne. Badania naukowe przekonują o biologicznie uwarunkowanej różnicy w postrzeganiu i opisywaniu świata. Przeciętny mózg męski jest bardziej wyspecjalizowany – zdolności, umiejętności i emocje są jakby na oddzielnych polach, mózg kobiecy nie ma tak ścisłych granic między poszczególnymi funkcjami, a reakcje emocjonalne zachodzą w obu jego półkulach. Mężczyźni żyją w świecie, w którym siła bierze się z działania przeciw innym (życie to zawody, w których są stale sprawdzani), dla kobiet źródłem siły jest wspólnota. Nastawienie komunikacyjne jest także inne: język kobiecy to język powiązań i zażyłości, język męski to język statusu, hierarchii i niezależności (Tannen 1994). Oznacza to kobiece dążenie do symetrii między rozmówcami, poszukiwanie serdeczności; bliskości, akceptacji, męskie podkreślanie asymetrii, dominacji i autorytetu. To główne nastawienie komunikacyjne widać w różnych aspektach rozmowy.

- a) Mówiąc, kobieta chce osiągnąć bliskość i zrozumienie, niekoniecznie rozwiązać problem:
 - *Kobieta poważnie ranna w wypadku. Prosi o wcześniejszy wypis ze szpitala.*
 - *W domu jej dolegliwości się zwiększają, bo musi więcej się ruszać.*
 - *Mąż zapytał: Dlaczego nie zostałam w szpitalu? Byłoby ci o wiele wygodniej?*
 - *Poczuła się urażona, że mąż nie chce, żeby była w domu.*
- b) wyraża swe intencje nie wprost, by nie narzucać swego zdania; służą temu wszelkie sugestie, niedopowiedzenia, pytania dodane (czyż nie?, nie sądzisz?, no nie?, nie???), zachowania niewerbalne (ton głosu, przedłużanie głosek, milczenie, mimika, gesty):
 - *Wchodząc do pokoju dziewczyna: Ale tu zimno! Gdy nikt z chłopców nie zareagował, powiedziała dobitnie: No, na co czekasz, zamknij to okno! Usłyszała odpowiedź: Spokojnie, nie tak nerwowo, trzeba było od razu tak powiedzieć.*
 - *Matka do syna: Byłoby dobrze tu odkurzyć.* [kobieta traktuje to jak polecenie, prośbę, której syn oczywiście tak nie rozumie]
- c) stosuje formy językowe, wyrażające niepewność sądu, czym też daje rozmówcy możliwość decydowania o przy-

jęciu lub odrzuceniu informacji (tryb przypuszczający, wyrażenia: chyba, wydaje mi się, być może, sądzę, że).

W polskiej literaturze socjolingwistycznej zaczęły się pojawiać prace wskazujące na różnice między językiem kobiet i mężczyzn i chodzi nie tylko o różnice, które utrwalone są gramatycznie.

Pojawienie się jednego tylko mężczyzny w grupie złożonej z wielu kobiet wymaga w języku polskim zmiany rodzaju czasownika, przymiotnika czy imiesłowu przymiotnikowego w liczbie mnogiej: widzieliśmy, ustaliliśmy, byliście zainteresowane, ciekawe, szybkie (rodzaj niemeńskoosobowy) itd. na widzieliśmy, ustaliliśmy, byliśmy zainteresowani, ciekawi, szybcy (rodzaj męskoosobowy).

Interesujących wniosków dostarczają analizy wypowiedzi publicznych kobiet i mężczyzn. I tak np. u kobiet występuje mniej innowacyjność, częstsza modalność wskazująca na niepewność, więcej intensyfikatorów, częstsze łagodzenie ocen, częstsze odwoływanie się do cudzych sądów. Natomiast u mężczyzn zaobserwowano większą kreatywność, innowacyjność, rzadszą modalność wskazującą na niepewność, mniej intensyfikatorów, bardziej wyostrome oceny, odwoływanie się do własnych sądów, częstsze ujawnianie gniewu i afirmacji. (Kuryło, Urban 1994)

Odwoływanie się do różnych emocji jest obecne i w języku kobiet i w języku mężczyzn, ale są to zupełnie inne emocje, por.: z języka mężczyzn: *Najbardziej drażni mnie dziś głupota; to mnie stresuje i wkurza; irytuje mnie czasem język kazań; gra sprawia mi fizyczną przyjemność;* z języka kobiet: *Boję się, że to jest cofanie się; boję się zapomnienia; odetchniemy z ulgą dopiero we wrześnie; mój optymizm nie znaczy oczywiście, że nie boję się tego.*

Jednym ze sposobów argumentacji jest przytaczanie sądów dotyczących omawianego przedmiotu. U kobiet jest to częściej przywoływanie sądów cudzych: *Głośny raport amerykańskiego seksuologa; niektórzy eksperci sądzą; badania wykazały; z danych statystycznych wynika,* dla mężczyzn bardziej charakterystyczne jest odwoływanie się do własnych sądów, np. *Nie przywiązuję wagi do rankingów; Uważam, że w polityce nie można podejmować brawurowych działań; Uważam, że państwo nie zrobiło wystarczająco dużo, by uszczelnić granice* (Wszystkie przykłady za: Kuryło, Urban 1994).

Proces zmian kulturowych, proces emancypacji ma znaczny wpływ na język współczesnych kobiet. Kwiryna Handke zauważa, że ruch emancypacyjny stał się przyczyną dwu zjawisk: powstania nowego stylu funkcjonalno-środowiskowego (stylu kobiecego) i wpływu kobiet na kształtowanie się współczesnej

nosi gwiazdka (dostajemy prezenty na gwiazdkę). W różnych regionach Polski prezenty przynosi również Dzieciątko, Aniołek, Gwiazdor lub św. Mikołaj.

Hejnał mariacki/krakowski [legendy polskie]

To jedna z legend krakowskich. Trębacz, który zawsze grał z wieży kościoła Mariackiego swój hejnał, pewnego ranka usłyszał odgłos nadjeżdżającej ku Krakowowi hordy tatarskiej. Wspiął się na wieżę i zaczął trąbić hejnał na alarm. W pewnym momencie strzała tatarska dosięgła trębacza i od tej pory hejnał z wieży Mariackiej już na zawsze grany jest jako niedokończony.

Herbata z cytryną [polski stół]

Zwyczaj parzenia herbaty dotarł do Polski z Francji w latach sześćdziesiątych XVII wieku za sprawą Marii Ludwiki, małżonki króla Jana Kazimierza. Z kolei dodawanie do czarnej herbaty plasterka cytryny stało się regularną praktyką podczas zaboru rosyjskiego. Na stałe wszedł on do polskiej tradycji po II wojnie światowej. Obecnie spora część Polaków nie wyobraża sobie herbaty bez dodatku cytryny, zwłaszcza w chłodne dni.

Hołubce [tańce polskie]

Podskoki i przytupywanie obcasami, które towarzyszą tańcom ludowym (krzesać hołubce, bić hołubce).

Hej! Tańcować też, tańcować! A okręcał [Boryna] w miejscu a zawracał, a hołubce bił, aż wióry leciały z podłogi, a pokrzykiwał, a Jagusię miotał i zawijał, że się w jeden kłęb zwarli i jak to pełne wrzeczono w izbie wili – że ono wicher szedł od nich i moc.
(W. Reymont: *Chłopi*)

Hubal – Major [postacie] Henryk Dobrzański

(1897–1940), „Hubal” to wojenny pseudonim majora kawalerii Henryka Dobrzańskiego herbu Leliwa, który w czasie II wojny światowej dowodził partyzantycznym Oddziałem Wydzielonym Wojska Polskiego w lasach Gór Świętokrzyskich. Walczył, dysponując garstką żołnierzy, z okupantem niemieckim. Odznaczył się bohaterstwem. Wraz z oddziałem utrzymał się do wiosny 1940 roku. Zginął na polu walki jako kontynuator dziewiętnastowiecznej tradycji konspiracyjnej walki z okupantem. Przed wojną mjr Dobrzański był uznanym sportowcem odnoszącym międzynarodowe sukcesy w jeździectwie. W 1973 r. na ekrany wszedł film wojenny pokazujący losy oddziału kawalerii mjra Dobrzańskiego *Hubal*. Film reżyserował Bohdan Poręba, główną rolę Hubala zagrał Ryszard Filipiński, muzykę do filmu skomponował Wojciech Kilar.

polszczyzny potocznej. Wyznaczniki tego stylu to znaczna liczba form ekspresywnych, przy czym obok językowej ekspresji pozytywnej, którą motywuje działanie w kręgu rodzinnym, domowym (zdrobnienia, spieszczenia), pojawia się też ekspresja negatywna, czyli większa tolerancja dla różnych stylów środowiskowych oraz żargonowych, mniejsza dbałość o delikatność, elegancję i poprawność wyrażania się, pewna wulgaryzacja języka (Handke 1986).

Polszczyzna wobec najnowszych przemian społecznych i technologicznych

Między odmianą mówioną i pisaną – język w internecie

Nowa rzeczywistość technologiczna przynosi zwykle jakiś nowy sposób korzystania z języka. Najczęstszym i najoczywistszym przekonaniem badających język internetu jest sytuowanie go na pograniczu substancjalnych odmian „między mową a pismem”, traktowanie jako „hybrydy mowy i pisma”. Tak więc technologiczny postęp niejako zrodził nową odmianę funkcjonalną języka. Zarówno mowa, jak i pismo są dwiema odrębnymi, choć związanymi z sobą, formami bytowania języka. Mówienie charakteryzuje się bezpośrednią współobecnością nadawcy i odbiorcy w czasie i przestrzeni. Pismo niweczy wspólnotę czasową, przestrzenną, osobową. Opanowanie odmiany mówionej i pisanej to opanowanie dwu typów myślenia, dwu typów kultury: kultury bezpośredniego współbycia i kultury abstrakcyjnego dystansu. W znacznej mierze nie realizuje się (zależnie od gatunku tekstu internetowego) dwupoziomowość komunikacji (kodowanie i dekodowanie jako osobne działania oddalone w czasie i przestrzeni). Polszczyzna pisana w wielu gatunkach internetowych (np. blogi, czaty, posty w mediach społecznościowych, komunikatorach), ma często charakter „języka zapisanego”. Komunikacja taka, choć posługuje się pismem, ma cechy bezpośredniej rozmowy, ma charakter interakcyjny, dialogowy. Nie przestrzega więc reguł języka pisanego ani na poziomie składni (urwania, przerwania), ani na poziomie leksyki czy gramatyki (poprawna fleksja, słownotwórstwo), wprowadza natomiast wiele cech mówienia w postaci elementów wizualnych wspomagających komunikację. Służą one przede wszystkim interpretacji emocjonalnej tekstu, czyli zastępują naturalną dla mowy mimikę, wyraz oczu (tzw. uśmieški, buźki, emotikony).



Gdy konsorcjum Unicode zaprezentowało ranking najczęściej używanych emotikoniek, na szczycie listy znalazły się: twarz ze łzami radości i czerwone serduszek. W pierwszej dziesiątce znalazły się też m.in. kiuk w górę, złożone ręce i płacząca twarz.

Tak więc komunikacja niewerbalna – w naturalny sposób współtworząca mówioną odmianę języka, towarzyszy odmianie zapisanej elektronicznej, przywoływana przez możliwość ikonizacji przekazu. W tym kontekście wizualnej wartości nabrały np. wielkie litery. W komunikacji internetowej nazywane są krzykiem, niosą duży ładunek emocjonalny (nie powinny być według netykiety nadużywane). W funkcji ważnego interpretanta tekstu stosujemy podkreślenia, rozstrzelienia, wytłuszczenia.

Język polski wobec procesów emancypacji, czyli asymetria rodzajowo-płciowa w języku polskim

Jednym z szeroko współcześnie dyskutowanych zjawisk językowych jest sprawa feminatywów (żeńskich nazw funkcji i zawodów). Polszczyzna należy do języków najbardziej asymetrycznych w płaszczyźnie rodzajowo-płciowej (Łaziński 2006: 211). Przypomnijmy tylko gramatyczną obecność rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego (niegdyś zwanego żeńsko-rzeczowym); możliwość reprezentowania przez formy męskie grupy mieszanej płciowo, np. Andrzejostwo (Andrzej z żoną) czy wujostwo (wuj z żoną), kuzynostwo – nazwa obejmuje wiele osób różnej płci na tym poziomie pokrewieństwa lub powinowactwa; formy męskie używane w znaczeniu uniwersalnym – studenci, uczniowie, nauczyciele. Przypomnijmy także i to, że kobiece nazwisko przejmuje się najpierw od ojca, potem ewentualnie od męża. Przemiany układów społecznych znakomicie widać na przykładzie ewolucji zwyczajów obowiązujących choćby w tym właśnie zakresie. Dziś nierzadkie jest pozostawianie przy swoim (naprawdę ojcowskim) nazwisku kobiet wychodzących za mąż, przyjmowanie – najczęściej z powodów estetycznych – nazwiska żon przez ich mężów, pozostawianie obu nazwisk przez kobiety.

Polszczyzna ma oczywiście i systemowy potencjał, i praktykę w tworzeniu nazw żeńskich. Derywaty żeńskie pojawiają się

Jadwiga

[postacie]

(ok. 1374–1399), córka Ludwika Węgierskiego, królowa (a właściwie król) Polski od 1384 r. Rezygnując dla dobra kraju z uczucia do Wilhelma Habsburga, z którym zaręczono ją jeszcze jako dziecko, wyszła za o wiele starszego od niej Władysława Jagiełłę, wówczas władcę jeszcze pogańskiego księstwa Litwy, które dzięki temu małżeństwu zostało schryścianizowane. Ofiarując swe klejnoty, przyczyniła się do odnowienia Akademii Krakowskiej w 1400 r. W 1979 r. została beatyfikowana.

Władysław Jagiełło

[postacie]

(ok. 1351–1434), od 1377 r. książę litewski, od 1386 r. król Polski. W owym czasie Litwa była pogańskim państwem, dzięki małżeństwu Jagiełły z Jadwigą została schryścianizowana. W latach 1409–1411 Władysław Jagiełło prowadził wojnę z Zakonem Krzyżackim (Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, Krzyżacy), najpotężniejszą wówczas siłą militarną w Europie, przeciwstawiając się krzyżackiej ekspansji terytorialnej. W 1410 r. w bitwie pod Grunwaldem odniósł nad Zakonem druzgocące zwycięstwo; Krzyżacy nigdy już nie wrócili do dawnej potęgi. W 1410 r. do-



proceedził do unii polsko-litewskiej w Horodle. Jemu szlachta zawdzięcza rozszerzenie swych przywilejów. On też dał początek dynastii Jagiellonów na tronie polskim, której panowanie zakończyło się dopiero w 1572 r. wraz ze śmiercią jej ostatniego przedstawiciela, bezdzietnego króla Zygmunta Augusta.

Jelenia Góra ^[miasta polskie]

Miasto jest najważniejszym ośrodkiem turystycznym Sudeców, bazą wypadową na szlaki turystyczne. Miasto i jego najbliższe okolice samo stanowi atrakcję turystyczną. Wiele tu zabytkowych obiektów sakralnych i parków o ciekawym i bogatym drzewostanie. Dzielnicą Jeleniej Góry są Cieplice, znane już w XII w. Walory uzdrowiskowe i nazwę zawdzięczają Cieplice źródłom termalnym, które przyciągają kuracjuszy. W ciągu wieków gościło tu wielu Polaków, kurację w Cieplicach odbywała np. również królowa Marysienka Sobieska.

Jeszcze ^[powiedzenia] Polska nie zginęła

Początkowe słowa hymnu polskiego, którego pierwsza zwrotka brzmi: *Jeszcze Polska nie zginęła, / Kiedy my żyjemy, / Co nam obca przemoc wzięła, / Szablą odbierzemy.* Tekst (nieco inny w pierwotnej wersji), którego autorem jest Józef Wybicki, powstał jako piosenka żołnierska, dostosowana do popularnej melodii mazurka. Znano ją

wtedy, gdy – najprościej mówiąc – są potrzebne do sprawnej komunikacji. Tworzenie i funkcjonowanie feminatywów zależy wyłącznie od użytkowników języka, od społecznej akceptacji lub społecznej niechęci. Ten rodzaj bariery wydaje się najistotniejszy. Nie są takimi przeszkodami ani obawa o homonimie (typu *kominiarz* – *kominiarka*, *pilot* – *pilotka*), ani trudności wymawianiowe (np. *architekta*, *chirurgka*). Sprawa pozostaje na poziomie indywidualnych wyborów, indywidualnej kultury i indywidualnych poglądów.

W tym duchu utrzymane są obydwie (ta z 2012 i z 2019) opinie Rady Języka Polskiego:

formy żeńskie nazw zawodów i tytułów są systemowo dopuszczalne. Jeżeli przy większości nazw zawodów i tytułów nie są one dotąd powszechnie używane, to dlatego że budzą negatywne reakcje większości osób mówiących po polsku. To, oczywiście, można zmienić, jeśli przekona się społeczeństwo, że formy żeńskie wspomnianych nazw są potrzebne, a ich używanie będzie świadczyć o równouprawnieniu kobiet w zakresie wykonywania zawodów i piastowania funkcji [RJP 2012].

Sporu o nazwy żeńskie nie rozstrzygnie ani odwołanie się do tradycji (różnorodnej pod tym względem), ani do reguł systemu. Dążenie do symetrii systemu rodzajowego ma podstawy społeczne; językoznawcy mogą je wyłącznie komentować. Prawo do stosowania nazw żeńskich należy zostawić mówiącym, pamiętając, że obok nagłaśnianych ostatnio w mediach wezwań do tworzenia feminatywów istnieje opór przed ich stosowaniem. Nie wszyscy będą mówić o kobiecie *gościni* czy *profesorka*, nawet jeśli ona sama wyartykułuje takie oczekiwanie [RJP 2019].

Refleksja nad asymetrią językową polszczyzny nadal jest poznawczo ciekawa i pozostaje otwarta. Píše o niej noblistka:

Myślałam o słowach, które są niesprawiedliwe pewnie dlatego, że wyrastają z nierówno i niechlujnie podzielonego świata. Co jest żeńskim odpowiednikiem słowa „męstwo”? „Żeństwo”? Jak nazwać w kobiecie tę cnotę, żeby nie przekreślić jej płci? Nie istnieje żeński odpowiednik słów „starzec” czy „mędrzec”. Stara kobieta to staruszka lub starucha, jakby w starzeniu się kobiet nie było żadnej dostojności, żadnego patosu, jakby stara kobieta nie mogła być mądra. Co najwyżej można powiedzieć o niej „wiedźma” i zaznaczyć, że pochodzi od „wiedzieć”. Ale i tak będzie to obraz złośliwej staruchy o obwisłych piersiach i brzuchu niezdolnym do rodzenia, istoty szalonej ze złości

do świata, choć potężnej. Stary mężczyzna może być mądrym i dostojnym starcem, mędrcom. Żeby powiedzieć coś podobnego o kobiecie, trzeba kluczyć, omawiać, opisywać – stara, mądra kobieta. A i tak brzmi to na tyle podniośle, że staje się podejrzane.

Olga Tokarczuk, *Dom dzienny, dom nocny*, Warszawa 1999, s. 104.

Normy zachowań językowych w polszczyźnie, czyli o pozainformacyjnych funkcjach wypowiedzi językowych

Przekonanie o tym, że język jest głównie narzędziem przekazywania informacji jest powszechne i dość oczywiste. Warto jednak uświadomić sobie, iż funkcja ta (realizująca intencję: „chcę, żebyś wiedział”) jest tylko jedną z wielu innych, jakie przy pomocy języka spełniamy. Najodleglejsze od informacyjnych są **wypowiedzi sprawcze** – ich celem nie jest informowanie, ale stwarzanie nowych stanów rzeczy. Takie rozumienie działań językowych wiązać będziemy z teorią aktów mowy Johna Austina. Austin dowodzi, że w każdej wypowiedzi poza aktem lokucji (że mówię) można wyróżnić jej poziom illokucyjny (po co mówię) i poziom perlokucyjny (mówię, żeby: wpływ na rozmówcę). Poziom illokucyjny wyraża intencję mówiącego, wyraża to, co mówiący chce osiągnąć lub co chce uczynić przy pomocy swej wypowiedzi. Intencja ta może być wyrażona bezpośrednio lub pośrednio. Bezpośredniość aktu illokucyjnego polega na użyciu odpowiedniego czasownika (tzw. czasownika performatywnego), np. *proszę, obiecuję, przypuszczam, przebaczam* itp. lub domyślnie przy użyciu innych środków językowych, np. trybu rozkazującego, przypuszczającego. Posługując się pośrednim aktem mowy, nadawca oczekuje od słuchacza właściwego odczytania jego intencji. Taki akt może być wtedy tylko skuteczny, udany (fortunny), gdy ta intencja zostanie właściwie odebrana. I tak np. prośba o otwarcie okna w pokoju może być sformułowana w akcie bezpośrednim:

- *Proszę, otwórz okno* lub też za pomocą pośrednich aktów:
- *Czy zechciałbyś otworzyć okno;*
- *Chyba jest trochę za duszno;*
- *Ależ tu gorąco!*

Zrozumienie wypowiedzi jest zrozumieniem, zinterpretowaniem, odtworzeniem intencji jej nadawcy. Warunkiem właściwej interpretacji jest nie tylko znajomość kodu językowego, ale także znajomość uwarunkowań zewnętrznych, kulturowych

jako Pieśń Legionów Polskich we Włoszech lub Mazurek Dąbrowskiego. Pieśń zyskała popularność na terenie wszystkich zaborów i poza granicami kraju. Śpiewana była w okresie Księstwa Warszawskiego i w czasie powstania listopadowego. Oficjalnym hymnem narodowym została w 1927 roku.

Jeśli [powiedzenia]
*nie chcesz mojej zguby,
 krokodyla daj mi, luby*
 Cytat z komedii *Zemsta* Aleksandra Fredy. Jest to ironiczny obraz pragnień i żądań kobiety, która chce wystawić na próbę wybranka swego serca. W sztuce Fredy główna bohaterka (Klara), postanawia poddać próbie swego wielbiiciela (Papkina), którego zalotów nie traktuje poważnie. Najpierw chce zbadać jego wytrwałość i każe mu – wiedząc, że zawsze dużo mówi – milczeć przez sześć miesięcy, potem chce, by ponad rok wytrwał o chlebie i wodzie, wreszcie żąda, by dowiódł swej śmiałości i zdobył dla niej egzotycznego gada – krokodyla.

Kaczka [polski stół]
pieczona z jabłkami
 Jedna z najlepszych potraw tradycyjnej kuchni polskiej. Oczyszczoną kaczkę faszeruje się kawałkami jabłek i zapieka. Tak przyrządzoną kaczkę podaje się koniecznie z czerwoną kapustą i z ziemniakami.

Kalisz

[miasta polskie]

Pierwsze wzmianki o mieście pojawiły się ponad osiemnaście wieków temu. A w XII wieku Kalisz był jednym z najważniejszych wielkopolskich grodów. Przez „Wenecję Północy” (Kalisz leży w widłach rzeki Prosną) przebiegał słynny „szlak bursztynowy”, co zapewniało miastu dostatek i kontakt ze światem. Tu pracował Wojciech Bogusławski – ojciec polskiego teatru (jego imię nadano działającemu w mieście teatrowi). W Kaliszu urodził się znakomity polski poeta okresu pozytywizmu Adam Asnyk, mieszkała tu również Maria Konopnicka. Od XIX wieku miasto słynie z wyrabianych tu koronek, aksamitu i pluszu, a przede wszystkim z fabryki pianin i fortepianów „Calisia”, która jest jedną z dwóch istniejących w Polsce. Dzisiaj w mieście można na każdym kroku zetknąć się ze śladami jego długiej i bogatej historii. Jest to jednocześnie teren działalności nowoczesnych przedsiębiorstw.

Kanapka

[polski stół]

Kromka chleba lub inne pieczywo (np. bułka) najczęściej posmarowana masłem i udekorowana wędliną (kielbasą, szynką), żółtym serem i warzywami (np. sałata, pomidorem, ogórkiem). To posiłek często spożywany przez Polaków podczas śniadania lub przyjęć – wtedy zwykle kanapka jest otwarta. Kanapka może być też przykryta drugą kromką chleba lub drugą częścią innego pieczywa, wtedy jest zabierana jako posiłek do pracy, do szkoły lub na wycieczkę.

obowiązujących w danej społeczności. Nieznajomość tych uwarunkowań, czyli reguł użycia języka w zależności od sytuacji, spowodować może rozminięcie się intencji nadawców i odbiorców. W najlepszym razie będzie to brak porozumienia, w skrajnych przypadkach może być nawet powodem obrazy czy urazy.

W typowych sytuacjach komunikacyjnych stosujemy najczęściej konwencjonalne środki językowe. Stopień ich skonwencjonalizowania może być oczywiście różny. Oto kilka przykładów językowych formuł realizujących różne intencje komunikacyjne w sposób mniej lub bardziej stereotypowy:

prośba – *Proszę o ...*

- *Chciałabym prosić...*
- *Czy mogłabym prosić...*
- *Czy może mi pan pomóc...*
- *Mam nadzieję, że zechce mi pani pomóc...*

odmowa – *Niestety, to zupełnie niemożliwe.*

- *Przykro mi, ale nie mogę.*
- *Żałuję, ale nie.*
- *Nie ma mowy.*
- *To nie wchodzi w grę.*
- *Nie ma o czym mówić.*
- *Nie i już.*
- *Nie.*
- *Odczep się!*

żądanie – *Proszę o ciszę.*

- *Żądam odpowiedzi.*
- *Przestań krzyczeć!*
- *Czy ktoś wreszcie zrobi tu porządek!*
- *Natychmiast wyjdź!*
- *Spadaj!*

oburzenie – *Co to ma znaczyć!*

- *Coś podobnego!*
- *Nie zwracaj mi głowy!*
- *Skandal!*
- *To oburzające!*
- *Nie do wiary!*

dystansowanie się – *To nie moja sprawa.*

- *Nie mam zdania na ten temat.*
- *Wolę się nie wypowiadać.*
- *Nie chcę mieć z tym nic wspólnego.*
- *To brzmi nieprawdopodobnie.*

zniecierpliwienie – *Mam już tego dość!*

- *Jak długo jeszcze będę czekać?*
- *Kiedy wreszcie przestaniesz?*
- *Ile to jeszcze potrwa?*
- *Może już wystarczy?*

W ten sposób językową funkcję sprawczą realizujemy na mocy pewnych kulturowych konwencji (tak działają też np. akty prawne). Inną grupą wypowiedzi sprawczych są te, których moc illokucyjna wynika z wiary: magii ludowej (zamawianie, klątwy) lub aktów sakralnych (sakramenty, rozgrzeszenie). Ważną pozainformacyjną funkcją języka jest **funkcja nakłaniająca**. Wpływać na odbiorcę możemy, odwołując się do argumentacji, przekonując, radząc, wartościując – mówimy wtedy o perswazji lub manipulacji, gdy unikamy jawnego przekonywania. Obie te postaci nakłaniania (perswazja i manipulacja) nasilone są w języku polityki (propagandzie) i w języku reklamy.

Karp smażony [polski stół]

W tej postaci karp jest podawany w czasie wieczerzy wigilijnej, która słynie z potraw rybnych. Polacy od dawna znani byli z umiejętności przyrządzania ryb. Francuski inżynier wojskowy Wilhelm le Vasseur Beauplan, przebywający w Polsce od 1631 r. miał powiedzieć: „jest coś, w czym Polacy nas bardzo przewyższają: co się tyczy ryb, znają się na nich cudownie. Przewyższają tym wszystkie narody, a nie jest to jedynie moje zdanie, mój gust, lecz sądzą tak Francuzi i inni cudzoziemcy, którzy byli u nich podejmowani”. Potrawy z karpia

Opowiadają, że w Nowym Jorku na Brooklyńskim moście stał ślepy żebrak. Pewnego dnia ktoś zapytał, ile, przeciętnie biorąc, dają mu przechodnie w ciągu dnia. Biedak odparł, że suma ta rzadko dochodzi dwóch dolarów. Nieznajomy wziął tabliczkę zawieszoną na szyi żebraka, gdzie była wzmianka o jego kalectwie. Odwrócił ją i na drugiej stronie napisał parę słów. Potem zwrócił ją ślepcowi, mówiąc: *Dopisałem ci tu zdanie, które poważnie podniesie twoje dochody. Wróć tu za miesiąc, powiesz mi wtedy, jaki był skutek*. Po miesiącu żebrak powiada: *Jak mam panu dziękować? Dostaję teraz dziennie do piętnastu dolarów. To cud prawdziwy. Co pan tam dopisał, co to za zdanie, któremu zawdzięczam tyle datków?* – *To bardzo proste – odparł ów człowiek – zamiast: „Ślepy od urodzenia” napisałem: „Przyjdzie wiosna, a ja jej nie zobaczę”*.

Za: Dariusz Galasiński, *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*, Kraków 1992, s. 40.

W sposób szczególny związana z przyjętym w danej społeczności wzorem zachowań językowych jest tzw. **etykieta językowa**, inaczej grzeczność językowa, czyli określona strategia zachowania komunikacyjnego, polegająca na przestrzeganiu społecznych, skonwencjonalizowanych norm, które przyjmowane są w danej wspólnocie językowej jako wyraz uprzejmości, oznaka dobrego wychowania. Realizuje się ją środkami:

- językowymi (często mocno skonwencjonalizowanymi);
- parajęzykowymi (tempo, intonacja, barwa głosu);
- niejęzykowymi (gest, mimika, proksemika).

Naruszenie albo nieprzestrzeganie owych norm jest niegrzecznością. Polska etykieta językowa jest przejawem przyjętego w naszej kulturze modelu grzeczności realizowanego przez normy grzecznościowe. Nie mają one charakteru bezwzględnych nakazów, ale mówią o stosowności lub niestosowności określonych zachowań językowych. Polska grzeczność opiera

znane są już kuchni staropolskiej, obok nich występuje także karp po żydowsku. Ryba popularna i hodowana w stawach.

A oto przepis na karpia smażonego: 1 kg karpia, mąka, jajko, tarta bułka, olej do smażenia, natka pietruszki. Oczyszczonego i wymytego karpia rozciąć i usunąć wnętrzności. Natrzeć wyprażoną solą i zostawić na godzinę w chłodnym miejscu. Panierować w mące, jajku i bułce, kłaść na rozgrzaną patelnię, smażyć z obu stron na rumiano. Podawać posypanego posiekaną natką pietruszki do smażonych ziemniaków lub bułki.

Karpacz

[miasta polskie]

Prawa miejskie Karpacz otrzymał w 1959 roku. Ten duży ośrodek turystyczno-wypoczynkowy, usytuowany w pobliżu Śnieżki, najwyższego szczytu Sude-tów (1602 m), na granicy polsko-czeskiej, zimą zamienia się w raj dla zwolenników sportów zimowych. Na Śnieżce znajduje się obserwatorium meteorologiczne, szczyt Śnieżki jest częstym celem pieszych wycieczek turystów. W Karpaczu znajduje się świątynia Wang, która służy z tego, że wybudowano ją bez użycia ani jednego metalowego gwoźdźca i jest uważana za najstarszy drewniany kościół w Polsce. Świątynia została tu przeniesiona w XIX wieku z Norwegii.

Kasza

[polski stół]

Kasze w Polsce występują w różnej postaci, otrzymuje się je z kilku gatunków zbóż: pszenicy (manna), jęczmienia (perłowa, pęczak polski), gryki (kasza gryczana), prosa (kasza jagłana). Kasze przyrządza się na kilka sposobów: na sypko, na półsypko, na gęsto lub rzadko. Najpopularniejszą potrawą z kaszy jest krupnik. To zupa z wywaru mięsno-warzywnego i kaszy. Kaszę podaje się również z sosami lub polaną stopioną sło-iną. Jako dodatek do picia stosuje się wtedy często kefir lub kwaśne (zsiadłe) mleko.

Wynalazkiem XXI wieku jest *kaszi* (na wzór japońskiego *sushi*) i *kaszotto* (na wzór włoskiego *risotto*) – obie potrawy zachowują mniej więcej przepis oryginału, z tym że ryż zastąpiony jest w nich kaszą.

się na **komunikacyjnej asymetrii**, stawiającej odbiorcę zawsze w roli nadrzędnej, wyraźnie pomniejszając rolę nadawcy. Taki sposób funkcjonowania zachowań etykietałnych tworzy kulturę respektu, szacunku, ugrzecznoniego dystansu. Ta ogólna zasada asymetrii nadawcy i odbiorcy realizowana jest językowo w zależności od tego, do kogo mówimy, o czym, w jakiej sytuacji, w jakiej roli. Do każdej roli społecznej można przypisać pewien repertuar środków językowych.

Członkowie społeczności mówiącej po polsku mogą pozostawać z sobą w dwu relacjach: *na pan/pani* (relacja oficjalna, relacja dystansu; grzecznościowo neutralna) oraz *na ty* (relacja nieoficjalna; relacja bliskości; przy braku symetrii może być niegrzeczna, np. wyrażać lekceważenie). Akt przejścia *na ty* ma w wersji tradycyjnej charakter ceremoniału (coraz bardziej się redukującego). Jest to zmiana o wielkim ciężarze pragmatycznym: oznacza dopuszczenie do bliskości, za którą stoi prawo wkroczenia na obszar prywatności.

Najbardziej charakterystyczne z polskich zachowań językowych są formy adresatywne (sposób zwracania się do rozmówcy) oraz grzecznościowe formuły powitań i pożegnań. W obu tych dziedzinach wskazać musimy warstwę oficjalną i nieoficjalną. Skrajnie oficjalne są np. zachowania językowe przewidziane protokołem dyplomatycznym, skrajnie nieoficjalne to zachowania w bezpośrednim, indywidualnym kontakcie językowym. Jak już wskazaliśmy, w polskiej kulturze ważny jest typ więzi społecznej między rozmówcami, jakość dystansu między nimi. Zewnętrznym tego wyrazem jest bycie z kimś „na ty” lub „na pan/pani”. Poważnym naruszeniem norm grzecznościowych jest tzw. „tykanie” osób o wyższym prestiżu, obcych, starszych, mało znanych itd. Jedyłą dopuszczalną i neutralną formą zwracania się do nich jest forma pan/pani.

Polska grzeczność obejmuje dwie normy podstawowe:

- pierwsza to **okazywanie szacunku partnerowi** (zwłaszcza osobom starszym, kobietom, przełożonym, osobom pełniącym cieszące się społecznym prestiżem funkcje), w tym umniejszanie roli nadawcy,
- druga to **przejawianie zainteresowania** sprawami ważnymi dla partnera i najbliższej jego rodziny, głównie małżonka (zwłaszcza stanem zdrowia, działalnością zawodową, aktualnymi wydarzeniami rodzinnymi i faktami z życia zawodowego).

Z norm tych wynikają normy bardziej szczegółowe, które dla odróżnienia nazywam tu zasadami. Są to mianowicie:

- a. zasada współodczuwania (w sytuacjach dla partnera i pomyślnych, i niepomyślnych);
- b. zasada aprobaty i życzliwości dla poczynań partnera;
- c. demonstrowanie chęci przebywania w towarzystwie partnera;
- d. zasada deklarowania pomocy partnerowi;
- e. zasada składania dowodów pamięci (zwłaszcza w sytuacji oddalenia partnerów);
- f. zasada poszanowania suwerenności partnera, w tym zasada dyskrecji (obejmująca niektóre choroby partnera, jego życie intymne, konflikty rodzinne, wysokość dochodów, nielegalną działalność).

Małgorzata Marcjanik, *Typologia polskich wyrażeń językowych o funkcji grzecznościowej*, *Język a Kultura*, t. 6, s. 27–28.

W pewnych środowiskach (lekarzy, pracowników naukowych, prawników, w wojsku, policji) przyjęte jest zwyczajowo stosowanie form adresatywnych z nazwami stanowisk czy tytułów naukowych, por. *panie profesorze*, *pani ordynator*, *panie dyrektorze*, *panie generale* itp. Dotyczy to jedynie stanowisk i tytułów prestiżowych, przenoszenie tego obyczaju na kontakty z osobami wykonującymi mniej prestiżowe zajęcia może mieć wydźwięk leceważenia lub ironii. Na pewno będzie przekroczeniem normy grzecznościowej zwrócenie się do osoby sprzątającej w formie *pani sprzątaczo*, do sprzedającej *pani ekspedientko*, *pani sprzedawczynie* itd. Podobnie nacechowane (i to często negatywnie) będzie użycie nazwiska w bezpośrednim zwracaniu się do rozmówcy. Taka formuła możliwa jest tylko w sytuacji dystansu zawodowego i tylko w stosunku do podwładnego, częściej w środowiskach robotniczych, małomiasteczkowych czy wiejskich. W sytuacji oficjalnej neutralny będzie zwrot *proszę pana/pani*, w półoficjalnej połączenie neutralnego *pan/pani* z imieniem rozmówcy, a więc zwroty typu *panie Kubo*, *pani Krysio*, *pani Barbaro*. Kontakt nieoficjalny także w zakresie formuł adresatywnych jest najbardziej wariantywny, bogaty w językowe możliwości.

Podobnie rzecz przedstawia się z formułami powitań i pożegnań. Neutralne, stosowne do każdej sytuacji jest powitalne *dzień dobry* oraz pożegnalne *do widzenia*.

Kaszanka

[polski stół]

To przekąska podobna w kształcie do kielbasy, lecz przyrządzona z kaszy i krwi wieprzowej. Podawana jest na gorąco z bułką i musztardą. W czasach PRL-u najpopularniejsza potrawa, podawana w barach szybkiej obsługi, na targach, na stoiskach gastronomicznych, jak również na różnego rodzaju festynach urządzanych z okazji państwowych świąt. Współcześnie chętnie grillowana. Na Śląsku występuje jako „krupniok”. Są też pewne różnice w przygotowywaniu kaszanki i krupnioków, odczuwalne, oczywiście, w smaku tych potraw. Różnice owe dotyczą przede wszystkim proporcji składników, a także rodzaju kaszy używanej do ich produkcji.

Katowice

[miasta polskie]

Miasto wojewódzkie na Wyżynie Śląskiej, centrum Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Jako niezwykle prężnie rozwijający się ośrodek przemysłowy, jest jednocześnie centrum kulturalnym i naukowym regionu – tu mieści się Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Ekonomiczny, Akademia Muzyczna (m.in. jedyne w Polsce prestiżowe wydział Jazu i Muzyki Rozrywkowej; poza tym warto dodać, iż absolwentem tej uczelni jest znakomity pianista, mieszkający



Przykładowe formuły powitań w kontaktach indywidualnych: *cześć*; *czolem*; *siemasz*; *jak leci*; *co u Ciebie*; *witam*; *klaniam się*; *jak się masz*; *popatrz*, *popatrz kogo ja widzę*; *no, nie mogę*; *kopę lat!*

Kilka z możliwych formuł pożegnalnych osób znajomych i bliskich: *cześć*, *do zobaczenia*; *no to na razie*; *pa*; *hej*; *hejka*; *nara*; *czolem*; *trzymaj się*; *wszystkiego dobrego*; *powodzenia!*

Powszechnie stwierdzany jest dziś stan „demokratyzacji” kultury, w tym także uproszczenia, pauperyzacji zachowań grzecznościowych, skracanie dystansu także w miejscach publicznych między nieznanymi sobie partnerami.

Zwracając się do grupy ludzi dorosłych różnej płci, powinniśmy używać, **w zgodzie z polską normą kulturową**, odpowiedniej formy wyrazu *państwo*. Kiedy zwracamy się do państwa Malinowskich, Nowaków czy innych osób różnej płci, używamy czasownika w formie 3. osoby liczby mnogiej. Pozwolą państwo, że rozpoczniemy. Może zechcą państwo zająć miejsca. Niech państwo spojrzą na ten obraz. Czy obejrżeli już państwo film Zanussiego? Coraz częściej pojawiająca się w tych połączeniach forma 2. osoby liczby mnogiej jest mniej grzeczna, mniej uprzejma.

Nietaktowne zachowania językowe we frazeologii:

mieć niewyparzoną gębę; wyrwać się jak filip z konopi; paplać, co ślina na język przyniesie; wyrwać się z czymś; drzeć z kimś koty; nie zostawić na kimś suchej nitki; nabijać kogoś w butelkę; mydlić komuś oczy; kopać pod kimś dołki; robić z igły widły.



obecnie w Szwajcarii, Kristian Zimerman), a także niektóre wydziały Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, Politechniki Śląskiej, Akademii Sztuk Pięknych (w Katowicach mieści się Wydział Grafiki Użytkowej).

W 1922 r., po krwawych walkach o przyłączenie do Polski (trzy powstania śląskie w latach 1919, 1920 i 1921, co upamiętnia charakterystyczny pomnik w centrum Katowic), Katowice znów stały się miastem polskim. We wrześniu 1939 r. Katowice nie poddały się bez walki: przez trzy dni bronili się polscy harcerze i byli powstańcy śląscy.

Znaczny wpływ na komunikację ma znajomość dziedzin życia, zjawisk, sytuacji, o których nie można w danej kulturze mówić wprost, jeśli nie chcemy narazić się na nieporozumienia. Terminem **tabu językowego** oznaczają wyrazy, których w danym czasie, w danej wspólnocie komunikacyjnej z różnych względów używać nie powinniśmy. Działanie tabu językowego powoduje wiele zmian w języku, zwłaszcza w zakresie znaczenia wyrazów i związków frazeologicznych. Zakaz użycia jakichś wyrazów powoduje, że język szuka innych zastępujących je, a nienaruszających tabu. Te wyrazy to eufemizmy.

W kulturze polskiej wskazuje się cztery główne dziedziny działania tabu:

1. magia i zabobon, wierzenia religijne, strach;
2. delikatność, uprzejmość;
3. przyzwoitość, skromność i wstyd;
4. spryt i interes mówiącego, przezorność.

Pośród eufemizmów pierwszej grupy wyróżnić trzeba te, które związane są z mocno zakorzenionym w naszej kulturze tabu śmierci (umierania i zabijania). Pojawiają się tu zarówno określenia bardzo ogólne, które przez związek z kontekstem nabierają jednoznaczności (*coś najgorszego, coś złego, coś strasznego, koniec*), jak i określenia zaczerpnięte z różnych odmian socjolektalnych, zwykle wyrażające ironiczny czy żartobliwy dystans (*umrzeć – przejechać się na tamten świat, kopnąć w kalendarz, wyjść noga-*

mi do przodu, pójść do piachu, pójść do bozi, wyciągnąć kopyta, przekręcić się; zabić kogoś – uziemić, unieszkodliwić, sprzątnąć, załatwić itd.). **Strach, lęk** przed chorobami, zwłaszcza nieuleczalnymi, powoduje użycie takich określeń eufemizujących, jak: *coś poważnego, właśnie to, coś złego, niewesołe sprawy, lepiej nie mówić*. Warto wiedzieć, że zwykle w bezpośrednim kontakcie z osobą chorą, nawet jeśli jej choroba nie jest ciężka, używamy określeń delikatnych, oględnych, mówiąc np.: *ktos ma kłopoty ze zdrowiem, kogoś wzięło, ktoś nie jest zdrowy, z czymś zdrowiem nie jest najlepiej*. **Delikatność i uprzejmość** w kontaktach z naszymi rozmówcami jest też powodem mówienia nie wprost o takich zjawiskach, jak: niekorzystny wygląd zewnętrzny (otyłość, chudość, niski wzrost, brzydota) oraz wiek (zwłaszcza starość); negatywnie oceniane cechy moralne i psychiczne (głupota, skąpstwo, skłonność do kłamstwa, pijaństwo, złodziejstwo, łapówkarstwo).

Kazimierz [miasta polskie] Dolny

Miasto położone na malowniczym zachodnim skraju Wyżyny Lubelskiej (na prawym brzegu Wisły w jej dolnym biegu). Piękne okolice Kazimierza przyciągają nie tylko turystów, lecz również artystów (głównie pejzażystów). Dzieje miasta, zwanego „perłą renesansu”, sięgają początków państwowości polskiej i śladów przeszłości jest tu wiele – należą do nich m.in. zamek Kazimierza Wielkiego i zabytkowe kamie-



A oto przykładowe eufemizmy dotyczące ludzi

- grubych: *okrągły, pulchny, puszysty, zażywny, przy kości, ktoś dobrze wygląda, poprawił się;*
- chudych: *szczapa, wiór, szkielet, skóra i kości, chudzińka, mikry;*
- brzydkich: *niepiękny, nienajpiękniejszy, niezbyt urodziwy, komuś natura poskąpiła urody;*
- głupich: *niemądry, nierozgarnięty, niezbyt inteligentny, ograniczony, łatwowierny, osioł, głuptas, durnowaty; ktoś ma nierówno pod sufitem, jest nie tego, nie ma wszystkich w domu, ma nie wszystko po kolei, ma źle w głowie, ma siano w głowie;*
- pijanych: *nietrzeźwy, wstawiony, na gazie, wlany, zawiany, podchmielony, napity, wypity, na bańce, urżnięty, ululany, lubi wypić, niewylewający za kołnierz, pod dobrą datą.*

Eufemistyczne określenia niektórych czynności:

- kłamać – *mijać się z prawdą, mylić się, ukrywać prawdę, mówić niecałą prawdę, zmyślać, kantować, blagować, bujać, bajerować, łgać, fantazjować, pleść banialuki, pływać, robić w balona; oszczędnie gospodarować prawdą;*
- kraść – *nie oddać, przywłaszczyć sobie, pożyczyć (na wieczne nieoddanie), buchnąć, gwizdnąć, świsnąć, rąbnąć, zwinąć, podprowadzić, podchrzanić, podwędzić;*
- kłąć – *wyrazać się, wyrażać się nieparlamentarnie, bluźnić, rzucać mięsem, puścić więchę, używać łaciny, bluzgać.*

W tym zakresie także myślimy o społecznym nakazie unikania wyrazów nieprzyzwoitych (przekleństw i wyzwisk). Wyrazy będące przekleństwami stanowią w języku potocznym znaczną grupę. Eufemizowanie tej części leksyki jest specyficzne – eufemizmy rzadko neutralizują wulgarność, same też są wulgarne. Nie należą do eleganckich zwrotów językowych, ich używanie sprzeczne jest z dobrym wychowaniem.

nice przy Rynku. Tętni tu życie kulturalne – regularnie odbywają się koncerty organowe w kaziemierskiej farze, do tradycji należą m.in. Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych, Lato Filmowe, Warsztaty Jazzowe.

Kiełbasa [polski stół]

Wędlina popularna nie tylko w Polsce, ale z pewnością typowe dla Polski są jej różnorodne odmiany: suszona, wędzona, pieczona, kabanosy. W sklepach mięsnych można znaleźć różne rodzaje, więc i nazwy tej wędliny: kiełbasa zwyczajna, myśliwska, jałowcowa, wiejska, kiełbasa toruńska, kiełbasa krakowska, żywiecka, śląska. Wędlina ta ma podłużny kształt, ponieważ zmielone mięso (wieprzowe, wołowe lub drobiowe) wymieszane z przyprawami (sól, pieprz, majeranek, czosnek) znajdują się w zwierzęcym albo sztucznym jelicie. Kiełbasa jest nieodłącznym elementem różnych spotkań towarzyskich, zatem spożywa się ją grillowaną lub pieczoną na ognisku albo jako dodatek do wielu potraw np. do kanapek, kapuśniaku lub bigosu. W Polsce znana jest od dawna, w literaturze jest opisywana jako symbol luksusu, go-

Badania językoznawcze (Dąbrowska 1992) dowodzą, że najczęściej określeń eufemistycznych we współczesnej polszczyźnie powodowanych jest przez delikatność i uprzejmość mówiącego. Tabu spowodowane przyzwoitością, skromnością i wstydem jest powodem drugiej bardzo licznej grupy eufemizmów (nazwy czynności fizjologicznych, części ciała oraz słownictwo dotyczące erotyki). Wobec genezy, prazródła zjawiska tabu językowego nastąpiło wyraźne odwrócenie hierarchii zjawisk tabuizowanych – przede wszystkim dobre wychowanie, potem strach przed Bogiem, śmiercią, chorobami.

Świat przez pryzmat frazeologizmów, czyli słowa skrzydlate, przysłowia, porzekadła w polszczyźnie

Poprzez takie połączenia wyrazowe można poznać wiele aspektów utrwalonego w języku obrazu świata danej społeczności. Analiza zasobu frazeologicznego języka pokazuje, że na te same fakty, zdarzenia, wartości można patrzeć różnie w różnych językach. Można – metaforycznie – uznać język za okulary, przez które widzimy świat.

Polacy

o sobie

- Mądry Polak po szkodzie.
- Polak gdy głodny, to zły.

o kondycji ludzkiej

- Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz.
- Każdy jest kowalem swego losu.
- Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe.
- Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.
- Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju.
- Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal.
- Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.
- Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

o zdeterminowaniu ludzkiego życia

- urodzić się pod szczęśliwą gwiazdą
- mieć coś we krwi
- być w czepku urodzonym

o pragmatyzmie i realizmie działania

- porywać się z motyką na słońce
- zawracać kijem Wisłę
- bić głową w mur
- walczyć z wiatrakami

- rzucać grochem o ścianę
- budować zamki na lodzie
- wyważać otwarte drzwi
- wozić drwa do lasu

o pracy

- Pieczone gołąbki nie lecą same do gąbki.
- Bez pracy nie ma kołaczy.
- Robota nie zając, nie ucieknie.
- Nie święci garnki lepią.

o gościnności

- Gość w dom, Bóg w dom.
- Czym chata bogata, tym rada.

inne

- Nie taki diabeł straszny, jak go malują.
- Pierwsze koty za płoty.
- Nie wszystko złoto, co się świeci.
- Nie suknia zdobi człowieka.
- Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta.
- Co ma wisieć nie utonie.
- Jedna jaskółka wiosny nie czyni.



ściła na królewskich stołach, ale też w wiejskich chatach z okazji świąt. Współcześnie kiełbasę jada się na co dzień, jest powszechnie dostępna, można kupić nawet wegetariańską wersję kabanosów. W języku polskim istnieje kilka frazeologizmów i przysłów ze słowem „kiełbasa”: np. *kiełbasa wyborcza* (obietnice bez pokrycia składane wyborcom), *nie dla psa kiełbasa* (nie wszystko jest dla wszystkich), czasownik *pokiełbasić (się)* oznacza ‘pomylić kogoś/coś z kimś/czymś innym’, ‘pomylić (się)’, ‘pokręcić’, ‘poplątać (się)’.

Kultura szlachecka w Polsce

PIOTR WILCZEK

Dom / poza domem

Dawna kultura polska była kulturą skupioną wokół domu. Obywatele dawnej Rzeczypospolitej mieszkali w różnych domach – zależnie od statusu społecznego była to chłopska chałupa, mieszczkańska kamienica, magnacki zamek czy pałac, ale najbardziej charakterystycznym typem domu pozostawał szlachecki dworek – w średniowieczu był on jednocześnie mieszkaniem i fortecą broniącą mieszkańców przed obcymi, a pod koniec szesnastego wieku przybrał postać wygodnej, obszernej wiejskiej rezydencji. Kultura zdominowana przez szlachtę – stanowiącą ok. 10% obywateli – sławiła życie na wsi jako ideał życia ludzkiego. Horacjuszowa epoda *Beatus ille...* wydała w Polsce liczne potomstwo literackie. Bytowanie na wsi wydawało się zgodne z ideałami republikańskiego Rzymu i z własnymi interesami gospodarczymi. W dawnej literaturze polskiej obok licznych pochwał wsi nie występuje ani jedna pochwała miasta. Nadmiar produktów, jakim dysponowała szlachta, sprzyjał gościnności, którą chwalono w licznych relacjach cudzoziemców. Ideał wiejskiego życia na dworze przetrwał w literaturze polskiej aż do XX wieku. W najśłynniejszym polskim poemacie epickim XIX wieku, *Panu Tadeuszu*, symbolem najcenniejszych polskich wartości narodowych był dwór szlachecki, a także tzw. zaścianek – wieś szlachecka, w której mieszkała zubożała szlachta.

Szczególnie charakterystyczne było to, że gdy w zachodnioeuropejskiej powieści XIX wieku bohaterem stawało się miasto, w powieści polskiej sławione były ideały szlacheckie – bądź dawne, jak w powieściach Henryka Sienkiewicza, bądź współczesne, jak w powieściach Elizy Orzeszkowej, w których ideał szlachecki, życie dworu i zaścianka stanowi podstawę oporu przeciwko obcemu, cudzoziemskiemu żywiołowi, dążącemu do ujarznienia narodu polskiego. Opozycja między cywilizacją miejską a ideałem wiejskim uosabianym przez szlachecki dworek pojawiała się jeszcze – w krzywym zwierciadle obyczajowej satyry – w powieściach klasyka polskiej literatury XX wieku, Witolda Gombrowicza (powieści: *Ferdydurke*, a także *Opętani* i *Pornografia*).

Śród takich pól przed laty, nad brzegiem ruczaju,
 Na pagórku niewielkim, we brzozowym gaju,
 Stał dwór szlachecki, z drzewa, lecz podmurowany;
 Świeciły się z daleka pobielane ściany,
 Tem bielsze, że odbite od ciemnej zieleni
 Topoli, co go bronią od wiatrów jesieni.
 Dom mieszkalny niewielki, lecz zewsząd chędogi,
 I stodołę miał wielką, i przy niej trzy stogi
 Uzątku, co pod strzechą zmieścić się nie może;
 Widać, że okolica obfita we zboże,
 I widać z liczby kopiec, co wzdłuż i wszerek smugów
 Świecą gęsto jak gwiazdy, widać z liczby pługów
 Orzących wczesnie łany ogromne ugoru,
 Czarnoziemne, zapewne należne do dworu,
 Uprawne dobrze na kształt ogrodowych grządek:
 Że w tym domu dostatek mieszka i porządek.
 Brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza,
 Że gościnna i wszystkich w gościnę zaprasza.

Adam Mickiewicz – *Pan Tadeusz* (1834), księga I, w. 23–40



Dworek szlachecki

Jan Kiliński

[postacie]

(1760–1819), szewc, jeden z przywódców insurekcji warszawskiej (1794 r.). Walczył o oswobodzenie Warszawy. Za zasługi w walce został mianowany radnym miejskim. Był więziony w Rosji. Pozostawił *Pamiętniki*. Dla uczczenia jego zasług postawiono mu w 1936 r. pomnik w Warszawie.

Szlachta stanowiła – jak wspomniano – tylko niecałe 10% ludności w wielonarodowej Rzeczypospolitej, ale jako dominująca politycznie i gospodarczo klasa społeczna uważała się za „sól ziemi”. Charakterystyczne są legendy dowodzące pochodzenia szlachty od dawnych Sarmatów, którzy w starożytności podbili tereny Polski i to miało dać szlachcie prawa do wyjątkowej pozycji wśród innych klas społecznych. Często mianem sarmatyzmu określa się całą formację kulturową i styl życia szlachty od XVI do XVIII wieku. W tej sytuacji szlachectwo urastało do rangi najwyższej wartości społecznej – bardziej ceniono wysokie urodzenie niż osobiste przymioty. Szlachta ubiegała się o urzędy (często wyłącznie tytularne), niechętnie dopuszczając do swego stanu osoby, które nie były szlachcicami „z dziada pradiada”.

„Szlachetne urodzenie” miało być gwarancją prawości, szlachetności, męstwa, patriotyzmu. Jedną z najsłynniejszych ksiązek z tego okresu jest *Liber chamorum* Waleriana Nekandy Trepki. Autor ten, zubożały małopolski szlachcic, z gorliwością godną lepszej sprawy tropił biografie chłopów, mieszczan i Żydów, którzy niesłusznie przypisywali sobie przynależność do stanu szlacheckiego. Trepka nie uznawał też nobilitacji, czyli nadawania szlachectwa przez króla osobom szczególnie zasłużonym dla państwa. Społeczeństwo polskie tego okresu było więc bardzo zhierarchizowane, a różnice między „panem” i „chamem” zaznaczano przy każdej okazji. Z drugiej strony, gorliwie podkreślano, że w obrębie stanu szlacheckiego wszyscy są

równi – choć różnice między biednym szlachcicem mazowieckim, „szarakiem” a bogatym litewskim księciem były ogromne. Niemniej jednak przysłowie głosiło, że „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”. W ciągu stuleci stan szlachecki uzyskał też liczne przywileje.



Polski sejm w XVII w.

Najważniejsze urzędy w dawnej Polsce

- król – pierwszym koronowanym królem był Bolesław Chrobry (1025); król był nieograniczonym władcą całej ziemi, źródłem prawa i sprawiedliwości; rozporządzał dochodami, dowodził wojskiem; do 1573 r. urząd królewski był de facto dziedziczny, potem króla wybierało powszechne zgromadzenie szlachty (tzw. elekcja wiritim). Król polski musiał być wyznania rzymskokatolickiego. Ostatnim królem był Stanisław August Poniatowski (abdykował 1795)
- marszałek – (wielki koronny, wielki litewski, nadworny, marszałek sejmu) bardzo wysoka funkcja dworska – marszałek wielki koronny był przewodniczącym senatu i połączonych izb parlamentu, sprawował władzę sędziowską nad dworzanami, czuwał nad bezpieczeństwem króla
- hetman – (wielki i polny, koronny i litewski) – urząd dożywotni, nie był senatorem, ale miał ogromną władzę, hetman wielki dowodził w zastępstwie króla całym wojskiem, czynnie uczestniczył w sprawowaniu władzy; hetman wielki to – obok marszałka wielkiego – najważniejsza osoba w państwie po królu
- wojewoda – najpierw urząd dworski (zastępca księcia w wojsku [wojewoda = wódz wojów] i w sprawach państwowych), potem ziemski. W danej dzielnicy sprawował pieczę nad wojskiem, przewodniczył sejmikom elekcyjnym, wydawał rozporządzenia dla województwa w drobniejszych sprawach (np. dotyczących cen). Był to urząd prestiżowy, wojewodowie zasiadali w senacie
- kasztelan – do XIV wieku rządcą grodu i powiatu, potem urząd ten stracił swoje uprawnienia na rzecz starosty i – podobnie jak urząd wojewody – stał się urzędem honorowym, a kasztelanowie zasiadali w senacie
- starosta – urzędnik administracyjny i sądowy mianowany przez króla w każdym województwie i ziemi, również w wielu grodach i twierdzach; egzekwował wyroki sądowe i podatki, zarządzał majątkiem królewskim.

Sarmatyzm prowadził do niekorzystnych dla kultury tendencji zamykania się na wszelkie zjawiska obce, cudzoziemskie, niepolskie. Z jednej strony, odkrycia geograficzne i podróże powodowały rozszerzenie horyzontów i otwarcie na świat, z drugiej zaś, sarmackie przekonanie o wyjątkowości szlachty i narodu polskiego powodowało nieufność wobec cudzoziemców i zagranicznych nowinek – prawdziwą ksenofobię, której nasilenie nastąpiło na początku XVIII wieku. Zapomniano już wtedy o czasach, gdy nawet

Klechda [legendy polskie] (legenda)

Podanie ludowe związane z lokalnymi tradycjami, wierzeniami oraz obyczajowością jakiegoś regionu, opowiadające o jego dawnej (legendarnej) przeszłości, o postaciach na poły fantastycznych, na poły prawdziwych, a także o niezwykłych wydarzeniach i osobliwościach krajobrazu. Pod względem gatunkowym klechda pozostaje w bliskim związku z baśnią oraz bajką ludową, z którymi łączy ją wspólne motywy oraz tematy, jednak w odróżnieniu od baśni jest znacznie silniej związana z realiami społeczno-obyczajowymi konkretnego środowiska, w przeciwieństwie zaś do bajki ludowej wprowadza elementy historyczne i psychologizujące. Do spopularyzowania określenia „klechda” przyczynił się XIX-wieczny historyk i folklorysta Kazimierz Władysław Wójcicki, który odkrywając je w nieznanym dziś XVII-wiecznym rękopisie, posłużył się nim w tytule swego zbioru *Klechdy. Starożytnie podania i powieści ludu polskiego i Rusi*, wydane po raz pierwszy w 1837 roku. Z językoznawczego punktu widzenia warto nadmienić, że słowo „klechda” jest jednym z trzech wyrazów we współczesnej polszczyźnie (obok imion *Bohdan* oraz *Ahmed*), w których zachowała się dźwięczna spółgłoska tylnojęzykowa szczelinowa [h].

w obrębie stanu szlacheckiego współżyły ze sobą jednostki różnej narodowości, a wielowyznaniowość połączona z różnorodnością narodowościową i kulturową była regułą. W ciągu dwu wieków cudzoziemscy przedstawiciele warstw wyższych ulegli polonizacji, innowiercy w wyniku działań kontrreformacyjnych przeszli na katolicyzm lub wyemigrowali i coraz trudniej było człowiekowi odnaleźć w swoim otoczeniu różnorodność, która uczyła tolerancji i mądrego współistnienia. Inny stawał się obcy i niepotrzebny.

Do życia publicznego przygotowywały przedstawiciele szlachty liczne szkoły. Były to przede wszystkim szkoły średnie typu humanistycznego – obok protestanckich gimnazjów w Gdańsku, Toruniu, Elblągu czy Pińczowie, kształcących głównie młodzież mieszczańską, od połowy XVI wieku zaczęły zdobywać popularność kolegia jezuickie – humanistyczne szkoły średnie, w których nacisk kładziono na nauczanie poetyki i retoryki, a więc przygotowanie szlachcica do życia publicznego. Rozkwit pisarstwa okolicznościowego, panegiryków i wymowy sejmowej oraz sejmikowej był w dużej mierze rezultatem edukacji w jezuickich kolegiach. Kultura żywego słowa – od przemówień weselnych do mów tronowych – pełniła ważną funkcję społeczną i polityczną.

Podstawową ideologią tej zretoryzowanej kultury była ideologia złotej wolności, *aurea libertas*. Oznaczała ona pełną swobodę wyrażania poglądów na wszelkie tematy, niechęć do wszelkiego despotyzmu, co wiązało się z niechęcią do absolutyzmu hiszpańskiego lub francuskiego, a wręcz ze wspieraniem ruchów wolnościowych i rewolucyjnych (jak rewolucja amerykańska w XVIII wieku). Szlachecki ideał złotej wolności nie zawsze pozostawał w zgodzie z tendencjami panującymi w Kościele katolickim – np. słynny rokosz Zebrzydowskiego w latach 1606–1609 był skierowany przeciw absolutystycznym zamiarom króla Zygmunta III, ale jednocześnie przeciw wspierającym go jezuitom, m.in. księdzu Piotrowi Skardze, który w słynnych *Kazaniach sejmowych* z 1597 roku uznał nadmiar wolności za zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa.

Szlachecka złota wolność zaczęła z czasem łączyć się z konserwatyzmem. Niechęć do jakiegokolwiek reformy państwa była związana z przekonaniem, że ustroj Rzeczypospolitej jest idealny i wszelkie zmiany mogą stanowić zamach na wolność szlachecką i spowodować upadek państwa. Gdy pod koniec XVIII wieku starano się przeprowadzić demokratyczne reformy ustrojowe, które miały odsunąć zagrożenie rozbiorami Polski, głównym wrogiem tych reform – uwzględniających m.in. dopuszczenie mieszczan do niektórych przywilejów obywatelskich – była drobna szlachta.



Szlachcic polski, XVIII w.

Najważniejsze przywileje szlacheckie

- 1374 – przywilej koszycki: rycerstwo zostało zwolnione z wszystkich podatków, ciężarów i stacji żołnierskich; dożywotnie urzędy ziemskie (wojewoda, kasztelan, sędzia) miały być obsadzone tylko ziemianami z odpowiednich ziem, a starostwa tylko Polakami
- 1422 – przywilej czerwiński: król zobowiązuje się, że nie będzie konfiskował dóbr szlacheckich bez wyroku sądowego
- 1430 – przywilej jedlnieński zapewniający szlachcie nietykalność osobistą i majątkową („Neminem captivabimus nisi iure dictum”)
- 1454 – przywileje niezawskie: król zobowiązuje się nie stanowić żadnych nowych konstytucji, ani nie powoływać ziemian do pospolitego ruszenia bez zgody szlachty – wielką władzę otrzymują w ten sposób lokalne sejmiki szlacheckie
- 1496 – przywileje królewskie zatwierdzone przez sejm piotrkowski: zakaz nabywania dóbr ziemskich i obejmowania urzędów kanoników w najważniejszych kapitułach przez mieszczan
- 1505 – konstytucja „Nihil novi” – nic nowego nie może zostać postanowione przez króla bez wspólnej zgody sejm i senatu

Diabelska wolność jest: bez prawa, bez urzędu żyć, na zwierzchność nie dbać, mędrszemu i starszemu nie ustąpić, wolność mieć do grzechu, do zabijania i wydzierania.”

Piotr Skarga, *Kazanie sejmowe szóste* (1597)

Miła mi wolność, bom się też w niej rodził,
Nią się zdobię i szczycę,
Jednak jej zażyć życzę,
Żebym nią własnej ojczyźnie nie szkodził

Wespazjan Kochowski, *Zbytnia wolność na sejmie warszawskim roku 1652*, w. 45–48



Gdy Zosia domawiała ostatnie wyrazy,
Podszedł ku niej zdziwiony i kwaśny Gerwazy:
„Już wiem! – rzekł. – Sędzia mówił już o tej wolności!
Lecz nie pojmuję, co to ściąga się do włości!
Boję się, żeby to coś nie było z niemiecka!
Wszak wolność nie jest chłopska rzecz, ale szlachecka!
Prawda, że się wywodzim wszyscy od Adama,
Alem słyszał, że chłopci pochodzą od Chama,
Żydowie od Jafeta, my szlachta od Sema,
A więc panujem jako starsi nad obiema...”

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz* (1834), Ks. XII, w. 534–543

Formy obrony wolności szlacheckich

- rokosz – początkowo nazywano tak zjazd na sejm nie tylko posłów, ale i całej szlachty – np. we Lwowie w 1537 r. (tzw. „wojna kokosza” – szlachta zebrana na pospolite ruszenie przeciw Mołdawii zawiązała sejm rokoszowy, domagając się od króla realizacji swych praw i udaremniła wyprawę); król i magnaci nie chcieli uznać prawa całej szlachty do udziału w sejmie (poza sejmem elekcyjnym), więc rokosze stawały się takimi quasi-sejmami; szlachta zebrana na rokoszu zawiązywała konfederację
- konfederacja – związek tworzony na pewien okres przez poszczególne stany dla osiągnięcia własnych celów; konfederacje szlacheckie zawiązywane przeciw władzy centralnej lub roszczeniom duchowieństwa pojawiały się od XIV w. Często konfederacje były narzędziem walki wpływowych magnatów, którzy wykorzystywali drobną szlachtę w swej walce z królem (konfederacja barska, targowicka).



Jan Matejko, *Kazanie Skargi*

Kluski śląskie, [polski stół] tzw. białe kluski

To okrągłe kluski formowane z ciasta, które składa się z mąki, gotowanych ziemniaków i jajka. Po uformowaniu kluski wrzuca się na wrzącą lub gotującą się wodę. Jak nazwa wskazuje, jest to potrawa popularna na ziemi śląskiej (zwana tam też: gumiklyzy), podawana najczęściej z roladą (zob. Rolada). Kluski te powinny mieć uformowaną w środku dziurkę, w której może zatrzymać się sos.

Nie wolno zapominać, że kultura dawnej Polski była tworzona na terenach, na których nie tylko szlachta stanowiła mniejszość. Również katolicy stanowili mniej niż połowę społeczeństwa, choć byli największym wyznaniem – obok grekokatolików, prawosławnych, luteran, kalwinistów, arian, braci czeskich, menonitów, anabaptystów, karaimów, muzułmanów i wyznawców judaizmu. Ze zróżnicowaniem religijnym wiązało się zróżnicowanie narodowościowe i regionalne. Polakiem był każdy obywatel Rzeczypospolitej bez względu na przynależność terytorialną.

Stąd też różnice przywoływane np. przez dwudziestowieczny nacjonalizm litewski nie mogą być sztucznie przenoszone na stosunki panujące w dawnej Rzeczypospolitej. Określenie „Litwin”, które stosował wobec siebie np. największy polski poeta, żyjący w XIX wieku Adam Mickiewicz, oznaczało nie narodowość, ale przynależność terytorialną – do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Do terenów tego Księstwa – będącego jedną z części składowych dawnej Rzeczypospolitej – należała również dzisiejsza Białoruś. Jej mieszkańcy posługiwali się dialektem, z którego wywodzi się dzisiejszy język białoruski. Nadużyciem jest jednak pojawiające się współcześnie twierdzenie, że Szymon Budny, pisarz ariański z XVI wieku, który w celu lepszego propagowania swojej wiary pisał katechizmy w białoruskim dialekcie, był pierwszym narodowym pisarzem białoruskim. Położenie polityczno-narodowościowe w dawnej Polsce prowadziło jednak do wielu takich sytuacji.

Największy paradoks polega jednak na tym, że ksenofobiczna, sarmacka, katolicka, niechętna cudzoziemcom i innym stanom kul-

tura szlachecka dawnej Polski nie była kulturą zamkniętą. Zatopiona w wielokulturowym i wielowyznaniowym żywiole wchłaniała ideały i wzorce otaczającego ją świata. Republikańskie ideały wywodzące się ze złotej wolności doprowadziły w XVI wieku niemal połowę szlachty do kościoła kalwińskiego, stwarzając konieczność tolerancji dla innych poglądów w obrębie tego samego stanu, często nawet tej samej rodziny. Ciągły kontakt z cudzoziemcami – zwłaszcza niemieckimi mieszczanami, z Turkami i Moskwą, z licznym żywiołem żydowskim, a także włoskim czy holenderskim – wyrobił poczucie konieczności współżycia z tym, co inne i obce, doprowadził do asymilacji innych grup etnicznych, a elementy wschodnie przeniknęły nawet do stroju narodowego. W XIX wieku, w okresie zaborów kultura szlachecka nabierała wymiarów kultury ogólnonarodowej. Ideał ziemiański, romantyczna wizja wolności, otwartość były cechami kultury szlacheckiej, które stały się atrakcyjne dla całego narodu, a także dla cudzoziemców. Tradycja państwa szlacheckiego stawała się tradycją ogólnonarodową.

Ciało – ubiór – jedzenie

Bardzo ważnym wyróżnikiem przynależności do stanu szlacheckiego był wygląd zewnętrzny. Strój szlachecki uważany z czasem za strój narodowy kształtował się stopniowo i wzorował się na modelu wschodnim, tatarsko-tureckim przejętym głównie poprzez Węgry. Na strój ten składały się: lniana koszula, szerokie spodnie uszyte z sukna, atlasu lub adamaszku wpuszczane w buty zrobione z kolorowej skóry i długi żupan ściągany szerokim, wzorzystym pasem. Na żupan nakładano początkowo krótką delię, a następnie, od XVII wieku krótki kontusz z rozciętymi rękawami. Zimą nakładano na ten strój szuby podbite futrem. Dodatkiem do stroju była efektowna broń – szabla, karabela, pałasz lub czekan wysadzane często drogimi kamieniami. Wszystko zależało od poziomu zamożności posiadacza danego stroju. Dużo mniej efektowny był strój kobiety, którego ogólny kształt był wzorowany na stroju męskim. Mieszczanie – mimo istnienia odrębnych strojów – bardzo chętnie naśladowali strój szlachecki, co stanowi kolejny dowód na atrakcyjność szlacheckiego wzorca kulturowego w ówczesnej Polsce. Swoistym „znakiem ciała” w dawnej Polsce był portret trumienny – zjawisko charakterystyczne wówczas jedynie dla terenów Rzeczypospolitej, odpowiednik dzisiejszej fotografii nagrobkowej. Portret trumienny, który miał oddać najbardziej charakterystyczne rysy fizyczne i umysłowe zmarłego, był swoistą odmianą sarmackiego malarstwa portretowego i jego popularność nie dotyczyła

Kołacz

[polski stół]

Chleb pszenny, kolisty; pieczywo obrzędowe, wypiekane dawniej na wesela, święta i uroczystości (np. dożynki). Przysłowie polskie mówi, że „bez pracy nie ma kołaczy”.

Na Śląsku *kołacz* to ciasto pieczone na blasze z posypką, makiem, serem, tradycyjnie darowywane przez parę młodą przed ślubem sąsiadom, znajomym, krewnym.

Knedle

[polski stół]

Kluski. Przyrządzane są z mąki, jajek, gotowanych i mielonych ziemniaków. Z ciasta formuje się kule, a do środka daje się farsz z mięsa, grzybów, kapusty albo owoce. Knedle kładzie się na wrzącą lub gotującą się wodę, po osączeniu podaje się polane tłuszczem z tartą bułką lub cebulką. Jeśli natomiast knedle zawierają farsz owocowy, to posypujemy je cukrem. Najczęstszym owocem wykorzystywanym do nadziewania knedli są śliwki, ale mogą to być także truskawki, jagody.

Kołobrzeg [miasta polskie]

Jedna z najstarszych osad na Pomorzu. Już w XII wieku podstawą rozwoju miasta była eksploatacja źródeł solankowych, handel i rybołówstwo. W 1945 r. na skutek działań wojennych uległ ogromnym zniszczeniom. Po odbudowaniu pozostał ważnym ośrodkiem przetwórstwa rybnego. Miasto oddzielone jest od morza wąskim pasem wydmy oraz pięknymi, szerokimi plażami. Zainteresowanie turystów wzbudzają zabytki architektoniczne, a przede wszystkim odsłonięty w 1963 r., wzniesiony na nadmorskiej plaży pomnik Zaślubin Polski z Morzem. W czasach PRL-u w Kołobrzegu odbywał się niezwykle popularny Festiwal Piosenki Żołnierskiej.

Kompot [polski stół]

Napój z owoców podawany do obiadu lub jako deser. Najlepszy kompot przygotowywany jest ze świeżych owoców, które gotujemy przez kilka minut w osłodzonej wodzie. Do przyrządzenia kompotu używamy jednego gatunku owoców (np. truskawek, wiśni, porzeczek, jabłek) bądź mieszanki. Jest to również jedna z potraw wigilijnej przyrządzana z suszonych owoców.



Ubiory w dawnej Polsce wg J. Matejki



Portret trumienny, XVII w.

innych stanów. Warto w tym miejscu dodać, że z kolei zjawiskiem typowym dla szlacheckiego, a zwłaszcza magnackiego pogrzebu była pełna przepychu konstrukcja architektoniczna zwana *castrum doloris*, a specjalnie wydrukowane, pełne ozdób panegiryki na cześć zmarłego były rozdawane w czasie uroczystości. Charakterystyczny to przejaw tej kultury, która była przede wszystkim kulturą nastawioną na zewnętrzną – retorykę, gest, ekspresyjność zachowań. W kulturze dawnej Polski dominowały zachowania nastawione na zewnętrzną ekspresję, mało popularne były natomiast wzorce zachowań związane z kontemplacją, mistyką, życiem wewnętrznym. Powierzchnowa dewocja całkowicie zdominowała życie religijne, a retoryczna ekspresja zdusiła refleksję filozoficzną. Nie znaczy to oczywiście, że nie było wówczas mistyków, myślicieli, czy ludzi prowadzących bogate życie kontemplacyjne. Jednakże różnice w stosunku do kultury francuskiej czy hiszpańskiej – mimo wielu powierzchownych podobieństw – są aż nazbyt widoczne.



Nakładają sto ognisk, warzą, skwarzą, pieką,
Gną się stoły pod mięsem, trunek płynie rzeką;
Chce szlachta noc tę przepić, przejeść i prześpiewać.
Lecz powoli zaczęli drzemać i poziewać;
Oko gaśnie za okiem, i cała gromada
Kiwa głowami, każdy, gdzie siedział, tam pada:
Ten z misą, ten nad kuflem, ten przy wołu ćwierci.
Tak zwycięzców zwyciężył w końcu sen, brat śmierci.

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz* (1834), Ks. VIII, w. 798–805

Uczta stanowiła centrum życia szlacheckiego, wiążąc się z jego podstawowymi, wymienionymi wyznacznikami – rolą domu, gościnności, życia bardziej społecznego niż samotnego. Historycy twierdzą, że w Polsce jadano dawniej o wiele więcej i częściej niż w innych krajach europejskich. Świadectwa literackie – od *Zwierciadła Reja*, poprzez *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska i *Opis obyczajów...* Jędrzeja Kitowicza aż do *Pana Tadeusza* Mickiewicza – dowodzą, jak wielką rolę odgrywało ucztowanie w dawnej Polsce.

Podstawą żywienia było mięso, co stanowi zresztą wyróżnik kuchni polskiej do dziś. Ceniono szczególnie mięso wołowe, a także wieprzowe i baranie, drób i dziczyznę. Popularne też były ryby – zwłaszcza w okresie postnym. Najpopularniejszym napojem alkoholowym było piwo, a także gorzałka, miód oraz wina – wśród średniej szlachty bardziej popularne były węgierskie, wśród szlachty bogatej i magnatów – francuskie, hiszpańskie i reńskie. Pijaństwo było wówczas powszechną plagą opisywaną w dziełach pamiętników, a także w utworach literackich – od *Fraszek* Kochanowskiego do satyry *Pijaństwo* Ignacego Krasickiego.

Droga duchowa

Jak już wyżej wspomniano, życie duchowe dawnych Polaków charakteryzowało się wielowyznaniowością. Katolicyzm był wyznaniem najliczniejszym, chociaż nie największym – w połowie XVII wieku katolicy nie stanowili nawet połowy ogółu ludności Rzeczypospolitej. Wielokrotnie wskazywano już na polityczno-religijny fenomen dawnej Polski, jakim było zgodne współzycie różnych wyznań w obrębie jednego państwa. Szlachecki ideał złotej wolności stał się ważniejszy od surowych edyktów króla Zygmunta Starego skierowanych przeciw luteranom i innym heretykom. W 1573 roku szlachta protestancka i katolicka zebrana na sejmie konwokacyjnym uchwaliła słynną „konfederację warszawską” – akt prawny zapewnia-

Mikołaj Kopernik

[postacie]

(1473–1543), astronom, ale także matematyk, ekonomista i lekarz. Obalili powszechnie panującą teorię geocentryczną i zastąpił ją stworzoną przez siebie heliocentryczną teorią Układu Słonecznego, wedle której Słońce jest elementem nieruchomym, a Ziemia obraca się wokół niego. Stąd mówi się, iż *Kopernik wstrzymał słońce, ruszył ziemię*.

Kopytka

[polski stół]

W kształcie przypominają kopyta, czyli zakończenia nóg niektórych ssaków (koni, krów, owiec). Są to kluski z mąki i ugotowanych ziemniaków. To popularne i dość tanie w przygotowaniu danie. Podaje się je z sosami i z surówkami lub polane tłuszczem i posypane cukrem (wtedy w trakcie ich przygotowywania można do ziemniaków dodać trochę białego sera).

Tadeusz Kościuszko

[postacie]

(1746–1817), generał, wychowanek Szkoły Rycerskiej, w latach 1776–1783 uczestniczył w walkach o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki. Po powrocie do Polski zasłużył się w bitwie pod Zielemcami i pod Dubienką w 1792 r. Stanął na czele powstania narodowego („insurekcja kościuszkowska”) w 1794 r. Uważał, że sukces walki narodowo-wyzwoleńczej winien zostać oparty na siłach tkwiących w ludzie, dlatego dążył do uwłaszczenia chłopów. Po upadku powstania został uwięziony w Rosji, gdzie przebywał do 1796 r. Następnie udał się na emigrację do Stanów Zjednoczonych i Francji. Jego zwłoki spoczywają na Wawelu, a w Krakowie dla upamiętnienia jego zasług wzniesiono kopiec Kościuszki.

jący równouprawnienie protestantom i pokój wyznaniowy, pierwszy w Europie akt obwieszczający tak szeroką tolerancję religijną. Obok luteranizmu, obecnego głównie wśród niemieckiego mieszczaństwa gdańskiego, toruńskiego i elbląskiego, czy też na terenach Prus Książęcych (lenna Rzeczypospolitej na północy, w dawnym państwie Zakonu Krzyżackiego) oraz kalwinizmu popularnego z wcześniej wspomnianych powodów wśród średniej szlachty dążącej do reform ustrojowych pojawiło się wyznanie tak osobliwe jak arianizm – radykalna odmiana kalwinizmu, założona w Małopolsce i na Litwie przez przedstawicieli kalwińskiej szlachty wspieranych przez włoskich heretyków antytrynitarzy. Nie wystarczała im umiarkowana reforma teologii i obyczajów ogłoszona przez Zwingliego i Kalwina, utożsamiali się raczej z radykalnymi hasłami europejskich anabaptystów. Podzielone chrześcijaństwo XVI i XVII wieku wydało w Rzeczypospolitej wielu wybitnych przywódców i myślicieli – takich jak kardynał Stanisław Hozjusz i jezuita Piotr Skarga czy siostra Magdalena Mortęska (w Kościele katolickim), czy też Mikołaj Rej, Andrzej Frycz Modrzewski, Faust Socyn, Marcin Czechowic, Grzegorz z Żarnowca (wśród protestantów lub katolików bliskich poglądom protestanckim). Wiek XVII wydał w Polsce zjawisko, które niektórzy określają jako fenomen sarmackiego katolicyzmu i skłonni są uznawać, że do dziś wywiera on wpływ na kształt polskiej religijności. Polski katolicyzm XVII wieku stanowił rezultat odnowy Kościoła katolickiego po Soborze Trydenckim. W działaniach propagandowo-wychowawczych Kościoła na plan pierwszy wysunęły się te elementy religijności, który były nieobecne w protestantyzmie, a więc kult Matki Boskiej, kult świętych, kult obrazów, ruch pielgrzymkowy, odpusty, życie zakonne, które poddawano gruntownym reformom. Matka Boska została obdarzona tytułem Królowej Korony Polskiej, najpopularniejszą ówczesną książką (bestsellerem aż do XIX wieku) stały się *Żywoty świętych* Piotra Skargi. Kult świętych stał się w codziennej praktyce niemal ważniejszy od kultu osób Trójcy Świętej. W popularnej teologii nastąpiło przesunięcie akcentów ku treściom popularnym, patriotycznym, opartym na uczuciu i wyobraźni. Narastał proces (którego kulminacja nastąpiła w czasie rozbiorów w XIX wieku) łączenia uroczystości patriotycznych z religijnymi, świąt kościelnych z państwowymi, czego świadkami jesteśmy do dzisiaj.



Katedra na Wawelu

Kultura polska. Korzenie współ- czesności

EWA KOSOWSKA

Na kulturę współczesną składają się pojęcia, przedmioty, zachowania oraz wartości, których geneza niekiedy może być nawet bardzo odległa w czasie.

Wiek noża czy igły sięga paleolitu, wiele zachowań etykietalnych ma proveniencję co najmniej dziewiętnastowieczną, podstawowy system wartości może wywodzić się z czasów biblijnych, a słownictwo astronautyczne z XIX i XX wieku. Archaiczność genezy zjawiska nie zmienia faktu, że jakąś jego formę obserwujemy także dziś. Charakteryzując więc kulturę polską, wypada pamiętać, że jej modelową współczesność opisać można jedynie w stosunku do modelowego tradycjonalizmu, nie tracąc z pola widzenia tych elementów przeszłości, które terażniejsi Polacy sfunkcjonalizowali i przystosowali do swoich potrzeb.

Przeszłość jest to dziś,
tylko cokolwiek dalej...

Cyprian Kamil Norwid

Kultura to dobro zbiorowe i zbiorowy dorobek, owoc twórczego i przetwórczego wysiłku pokoleń.

Stefan Czarnowski

Każda kultura narodowa kształtowana jest przez czynniki, które można określić jako „wewnętrzne” i „zewnętrzne”. Wewnętrzna dynamika danej kultury jest jej cechą szczególną. W ciągu wielowiekowego trwania kultura zależnie od swojej dynamiki wchłania mniej lub więcej propozycji zewnętrznych, sama także szybciej lub wolniej rozwija się, a jednocześnie mniej lub bardziej ekspansywnie oddziałuje na inne kultury. W grupie społecznej, względnie izolowanej od wpływów zewnętrznych, człowiek dokonuje odkryć i wynalazków na miarę swoich potrzeb oraz wytwarza mechanizmy tożsamościowe pozwalające na rozpoznawanie rodzimości tych wytworów. Ale na

Kotlet mielony ^[polski stół]

Powszechnie wśród Polaków znany jako po prostu „mielony”. Jest to kotlet składający się z mielonego mięsa wieprzowego i wołowego, z namoczonej w wodzie i odcisniętej bułki, jajka i przypraw. Wszystko razem wymieszane formuje się w małe porcje i obtoczone w tartej bułce (tarta bułka – sucha bułka starta na tarce) smaży się na tłuszczu.

Kotlet mielony, podawany z ćwikłą (ćwikła – czerwone buraki ugotowane, starte na tarce i przyprawione cytryną, cukrem i chrzanem) cieszył się dużą popularnością w czasach PRL-u. Ze względu na niską cenę danie to było



kontynencie europejskim przepływ odkryć i wynalazków zawsze był stosunkowo szybki; dla większości współczesnych kultur narodowych okres względnej izolacji skończył się w średniowieczu. Wędrowki ludów, rozwój handlu, rozprzestrzenianie wynalazków, działalność misyjna, podboje terytorialne, powiązania dynastyczne, intelektualne pokrewieństwo elit – to zasadnicze przesłanki pojawiania się tendencji uniwersalistycznych i uniformizujących, które kształtowały wspólnotę kulturową naszego kontynentu. Wspólnota ta łączyła przede wszystkim ludzi dynamicznych i wykształconych, którzy w trakcie podróży, wypraw wojennych, wędrowek czeladniczych, misji religijnych oraz dyplomatycznych, wojaży edukacyjnych etc. spotykali się z wielością rozwiązań technologicznych, z odmiennością języka, obyczajów i wierzeń, i usiłowali przezwyciężyć wynikające z nich różnice poprzez zaakceptowanie uniwersalizmu religijnego (chrześcijaństwo), językowego (łacina), organizacyjnego (feudalizm), przez wytworzenie ponadetnicznych wzorców zachowań moralnych (kodeks rycerski), przez współkształtowanie kosmopolityzmu.

U schyłku średniowiecza okazało się jednak, że organizująca siła tendencji integracyjnych została wyczerpana, że lansowana w kręgach elit religijno-intelektualnych koncepcja państwa chrześcijańskiego, średniowiecznego odpowiednika „zjednoczonej Europy” nie wytrzymuje naporu odśrodkowych dążeń separatystycznych.

Atrakcyjna w dobie renesansu idea równouprawnienia z łaciną języków narodowych stała się narzędziem rozbijającym wypracowaną w oparciu o chrześcijaństwo jedność ówczesnej Europy. W obrębie umacniających swą autonomię lokalnych organizmów państwowych pojawił się problem ich nowej wewnętrznej hierarchizacji; awans języka regionalnego do rangi ogólnonarodowej kształtował historyczne znaczenie określonych dzielnic czy

Struktura cechu:

TERMINATOR
(uczeń)

CZELADNIK
(przed przystąpieniem do egzaminów mistrzowskich
czeladnik odbywał podróż edukacyjną, często zagraniczną)

MISTRZ



Chorągiew cechu

provincji. Dante, pisząc *Boską komedię* w dialekcie toskańskim, uczynił z niego symbol włoskiego języka narodowego; artystyczne wybory Mikołaja Reja oraz Jana Kochanowskiego sprawiły, że polski język literacki uformował się na podstawie dialektu małopolskiego. Niemałe znaczenie w utrwalaniu obligatoryjności normy małopolskiej miał Kraków jako wielowiekowa stolica Polski.

„Językoznawcy upatrują genezy języka polskiego w dialekcie wielkopolskim i małopolskim. Prawdopodobnie polski dialekt kulturalny przekształcił się w język literacki na podstawie odmiany małopolskiej. Utrwaleniu jej sprzyjała działalność drukarzy krakowskich”. [Z. Klemensiewicz]

Przełom świadomościowy, jakim był dla Europy renesans, doprowadził do wyrazistego, kolejnego podziału kontynentu (pierwszym takim wielkim podziałem było rozpad cesarstwa rzymskiego na wschodnie i zachodnie, drugim schizma wschodnia 1054 r.), do oficjalnego uznania różnic w interesach politycznych, religijnych, gospodarczych i kulturalnych poszczególnych narodów, do pojawienia się nowych, silnych organizmów państwowych. Obrona własnej odrębności narodowej i państwowej stanie się odtąd także istotną cechą kultury polskiej. Do wieku XIX będzie pielęgnowana przede wszystkim w kręgach elit społecznych, później przemieni się w wartość ogólnonarodową, silnie mitologizowaną i nierzadko instrumentalizowaną.

Por. F. Ziejka: *W kręgu mitów polskich*. Kraków 1977; T. Miczka: *Mitologia ojczyzny i kompleksy narodowe w polskim filmie fabularnym*, w: *W stulecie kina. Sztuka filmowa w Polsce*, Łódź 1996; E. Kosowska: *Negocjacje i kompromisy. Antropologia polskości Henryka Sienkiewicza*, Katowice 2000.

Na ukształtowanie specyfiki kultury polskiej, postrzeganej do dnia dzisiejszego jako zjawisko oczywiste, ale i trudne do opisu, ogromny wpływ miał okres od XVI do XIX wieku. Patrząc na ten etap historii kultury polskiej z perspektywy historii Europy, zauważamy znaczący brak konwergencji. Podczas gdy w większości państw europejskich postawały silne monarchie, stopniowo umacniające władzę absolutną, Polska szczyciła się szlachecką demokracją, wolnościami obywatelskimi, ograniczeniem centralizmu i przywilejów króla, a precedensów ustrojowych upatrywali Polacy w republice rzymskiej.

Demokrację szlachecką wspierały: liberum veto, wolna elekcja, artykuły henrykowskie, pacta conventa, prawa kardynalne, idea „złotej wolności”.

W ówczesnych warunkach historycznych osłabiło to w sposób oczywisty siłę państwa i w konsekwencji doprowadziło do jego upadku. Rozległe terytorium Pierwszej Rzeczypospolitej zostało podzielone między Prusy, Austrię i Rosję. Ale idee demokratyczne przetrwały w narodowej świadomości. Związani z nimi Polacy walczyli na różnych frontach pod hasłem **ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ**. Po odzyskaniu niepodległości budowali na tej podstawie parlamentarny ustrój II Rzeczypospolitej.

1772 – I rozbiór Polski

1793 – II rozbiór Polski

1795 – III rozbiór Polski



najczęściej spotykane w jadłospisach przyzakładowych stołówek, ale także w restauracjach.

Na Śląsku znany jako *karminadel*, zyskał ogólnopolską sławę dzięki filmowi *Perła w koronie* w reżyserii Kazimierza Kutza:

– *Niy ma dzisiaj miynsa? Chłopcy mi pedzieli, że jest karminadel.* (...)

Ona podeszła, zajrzała w talerz, przyjrzała się Jasiowi a potem chłopcom, jakby węszyła między nimi spisek, stanęła obok męża i odezwała się do malców:

– *Łotwórzcie gymby. (...) Pokoźcie ryncę.*

Starszy wyciągnął obojdwie, młodszy tylko jedną i utkwiał spojrzenie w stygnących kartoflach na talerzu. Wszystkich, całą czwórkę zdumiał brak tej ręki.

– *Kaj mosz drugo rynka? – zapytał Jasio.*

– *Jo ni mom dzisiaj drugi rynki* (...).



Kazimierz Pułaski



Tadeusz Kościuszko



Józef Bem



Józef Poniatowski

„Państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski przez ustroj, zbudowany na porządku i sprawiedliwości”.

Józef Piłsudski, 16 listopada 1918 (Telegram notyfikujący powstanie państwa polskiego prezydentowi Stanów Zjednoczonych... i rządowi wszystkich państw wojujących i neutralnych.)

Odbudowę państwa polskiego przerwała II wojna światowa (1939–1945). Po jej zakończeniu nastąpiły istotne przemiany ustrojowe, w tym między innymi parcelacja wielkich majątków ziemskich, upaństwowienie fabryk i dużych zakładów pracy. Polska na ponad czterdzieści lat znalazła się po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”, w kręgu tzw. „państw demokracji ludowej”, w obszarze wpływów Rosji Radzieckiej.

Po roku 1989 w okresie transformacji ustrojowej krytyka i apologia różnych nurtów rodzimej tradycji demokratycznej stała się niezbywalnym elementem refleksji nad kondycją Polski współczesnej. Wynikało to między innymi z faktu, że pierwsza połowa XX wieku była dla większości państw europejskich okresem przyspieszonego budowania instytucji demokratycznych nawiązujących zarówno do ich własnych dziejów, jak i wzorów amerykańskich. Polska, która nie uczestniczyła bezpośrednio w procesie tych przekształceń mimo bogatych rodzimych tradycji nawiązujących do czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej, podjęła wysiłek przystosowania swojej wizji nowoczesnego państwa do ogólnoświatowego kanonu.

Perypetie polskiej demokracji są znamienne dla relacji między kulturą polską a kulturą krajów Europy zachodniej. Obserwujemy tu wyraźny brak współbieżności rozwojowej, a niekiedy wręcz konflikty interesów. Jako mieszkańcy kraju rolniczego, bogatego i urodzajnego, Polacy w okresie trwania Pierwszej Rzeczypospolitej nie kładli specjalnego nacisku na rozwój miast i związanych z nimi zdobyczy cywilizacyjnych. Ponieważ prawa Rzeczypospolitej nakazywały szlachcicowi z pogardą traktować wszelkie zajęcia produkcyjne za wyjątkiem uprawy roli, ambicją warstw uprzywilejowanych było zdobywanie dóbr drogą spadkobrania, korzystnego małżeństwa, kupna lub łupów wojennych.



– Pokoż, co mosz w drugij ryncce.
(...)

– Jorguś, pokoż przynajmniej mamie, co mosz w tamtyj ryncce za plecami.

– Jo nic niy mom.

– Mom ci pedzieć, co w nij mosz? (...) Ty tam trzimosz karminadel. (...) Jo już wiyem! My się wszyscy troje łobrócymy do ściany i jak karminadel bydzie na talyrzu, to bydzie oznaczało, że on sam za wsze był. (...)

Mały sprawdził, czy nikt go nie podgląda, położył mięso na talerzu i schował rękę z powrotem za siebie.

– Już! – zawołał.

Tamci odwrócili się. Jasio zrobił wielkie oczy na widok karminadla na talerzu, a Jorguś czekał, aż ojciec spojrzy na niego, i gdy to się stało, wyciągnął rękę zza pleców i pokazał, że nic w niej nie ma.

(fragment scenariusza *Perła w koronie* na podstawie: Kazimierz Kutz: *Scenariusze śląskie*)

„Utrata szlachectwa następuje na mocy wyroku władcy, jeśli winowajca dopuścił się jakiejś haniebnej i strasznej zbrodni; plami się także i niejako rzeka się szlacheckiej godności ten, kto opuszczając szeregi rycerstwa i gospodarzę na roli w pogoni za brudnym zyskiem, zajmie się rzemiosłem czy czymś jeszcze lichszym i pocnie handlować, posługując się fałszywą miarą i wagą, i robi ciemne interesy za szynkwasem”.

Marcin Kromer, *Polska 1548*

Kotlet schabowy

[polski stół]

Przygotowanie dobrego kotleta schabowego jest nie lada sztuką. Przede wszystkim należy wybrać odpowiedni kawałek schabu (wieprzowe mięso grzbietowej części zwierzęcia). Kroimy schab w średniej grubości plastry, rozbijamy każdy z nich, nacieramy solą i pieprzem.

Po kilkunastu minutach kotlety panierujemy w mące, jajku i bułce tartej i smażymy na mocno rozgrzanym tłuszczu. Po obsmażeniu kotletów zmniejszamy nieco ogień. Kotlet powinien być soczysty, ale nie może być przypalony, wyschnięty ani przesiąknięty tłuszczem. Chrupiące kotlety schabowe podajemy z ziemniakami i zasmażaną kiszoną kapustą (lub z surówką) jako drugie danie.

Jeszcze kilkanaście lat temu popularny posiłek w Polsce i niemal obowiązkowe niedzielne drugie danie podawane po rosole.

Rzemiosłem zajmowali się mieszczanie, a trzeba przyznać, że w XVI i XVII wieku dochodzili oni do wielkiej biegłości w kunszcie płatnerskim (wyrób broni), garbarskim, krawieckim, szewskim (buty polskie) etc. Wytwory polskiego rzemiosła były znane. Ceniono jednakże specjalności mające długą tradycję. Nowinki sprowadzano z zagranicy. Bogatsi panowie mogli pozwolić sobie na zatrudnienie cudzoziemskich rzemieślników: architektów, malarzy, rzeźbiarzy, snycerzy. Poziom artystyczny powszechnie dostępnych dóbr użytkowych był nierówny, a upadek miast w drugiej połowie XVII i XVIII wieku przyczynił się w sferze materialnej do powstania sytuacji cywilizacyjnego zacofania.

Rozkwiwały natomiast rodzime techniki wytwórcze, zwane dzisiaj ekologicznymi. Mądre prawo łowieckie, ochrona zagrożonych gatunków, ograniczanie odstrzału zwierzyny traktowane jako przywilej szlachecki – zaowocowały utrzymaniem znacznych obszarów leśnych. Wielokrotnie opisywana w XIX-wiecznej literaturze walka z rabunkową eksploatacją lasów także świadczyła o docenianiu ich znaczenia.

Powszechność budownictwa drewnianego, opór przed wprowadzaniem innych materiałów budowlanych na wieś nawet w sytuacjach częstego zagrożenia pożarowego nie tylko ukształtowały stereotypowy model polskiego krajobrazu, ale i zachowały w świadomości wielu pokoleń Polaków wiedzę na temat obróbki drewna, zasad projektowania i wznoszenia budynków. Przywiązanie do budownictwa drewnianego trwało w Polsce przez stulecia, mimo powszechnej znajomości przysłowia nawiązującego do inicjatyw króla Kazimierza Wielkiego (1310–1370).

Upór, z jakim kultywowane są te tradycje, znajduje dzisiaj swoje odbicie chociażby w zabudowie ogródków działkowych (altanki)

„Zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną”.

Przysłowie polskie



Kazimierz III Wielki, 1310–1370

„Prawdziwy mężczyzna powinien:
zbudować dom, zasadzić drzewo, spłodzić syna”.

Porzekadło polskie

czy budownictwie wypoczynkowym. Od końca XIX wieku („odkrycie” Zakopanego) co pewien czas wraca też w Polsce moda na wykupywanie starych chałup wiejskich, które mieszkańcy miast przekształcają w domy letniskowe. Ostatnio także drewniane nowoczesne budownictwo ekologiczne cieszy się wysokim stopniem społecznej aprobaty.



Chata

Architektonicznie budownictwo indywidualne nawiązuje do konwencji szlacheckiego dworku, a społecznie – do tradycji budowania rodzinnego gniazda, co w połączeniu z wysoką ceną sprawia, że drewniany dom staje się dziś znowu ważnym symbolem prestiżu.



Wiejski dworek



Willa

Przez cały wiek XIX przeciwwagą dla niedociągnięć cywilizacyjnych w Polsce z reguły bywała autonomia kultury duchowej i społecznej. Uprzywilejowanie tych sfer narodowego dziedzictwa miało swój początek w renesansie, kiedy to po raz pierwszy pojawiły się w Koronie i na Litwie zintensyfikowane wpływy cudzoziemszczyzny. Odnutowywana przez historyków niechęć do organizacyjnych przedsięwzięć królowej Bony motywowana była potrzebą obrony własnych oby-

Krakowiak

[tańce polskie]

Skoczny taniec ludowy, któremu towarzyszy przyśpiewka, najczęściej czterowiersz 12-zgłoskowy. Krakowiaki komponował m.in. Fryderyk Chopin.

*Wesół i szczęśliwy,
Krakowiaczek ci ja,
A mój konik siwy,
Rażno się uwija...*

[Edmund Wasilewski, *Krakowiak*]

Kraków

[miasta polskie]

Do 1596 roku stolica Polski. Wzgórze Wawelskie przez wieki było siedzibą królów polskich i miejscem ich koronacji. W krypcie katedry wawelskiej spoczywają szczątki polskich władców. W Krakowie znajduje się największy europejski rynek średniowieczny, a w jego centrum Sukiennice, w których dzisiaj wre handel pamiątkami. Przy Rynku stoi kościół Mariacki z ołtarzem Wita Stwosza. W „grodzie nad Wisłą” powstał w 1364 r. dzisiejszy Uniwersytet Jagielloński, obecnie w mieście na każdym kroku (a zwłaszcza w licznych kawiarenkach) spotykamy przejawy intensywnego życia studenckiego. Bogata historia miasta, urok jego architektury były i nadal są inspiracją dla artystów.

Obecnie w Krakowie odbywa się co roku wiele imprez kulturalnych, wśród nich Ogólnopolski Przegląd Kabaretowy – PAKA, Festiwal Kultury Żydowskiej, Zaduszki Jazzowe, Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych.

Krupnik – zupa

[polski stół]

Krupnik jest jedną z zup, które najczęściej gościły na polskich stołach. Jest bardzo pożywny i syćący, ponieważ zawiera mięso, kaszę jęczmienną i często ziemniaki (w niektórych domach jada się go także z chlebem). Według tradycyjnego przepisu krupnik gotuje się na wywarze mięsnym (z drobiu, żeberka lub wołowiny), możliwa jest także wersja wegetariańska.

Nazwa zupy pochodzi od węża *krupa*, który jeszcze w języku prasłowiańskim oznaczał 'otłuczone, ołuszczone ziarno', dziś jest synonimem kaszy w ogóle, choć krupnik gotujemy z kaszy jęczmiennej (*krupa* to oczyszczone ziarno kaszy jęczmiennej).

Por. też krupniok – śląska wersja kaszanki.

czajów i rodzimych rozwiązań. Podobna reakcja powtórzyła się wobec inwazji francuszczyzny, zwłaszcza w XVII i XVIII wieku. Swoisty stosunek do Żydów wymaga osobnego omówienia. Polacy potrafili docenić kunszt i biegłość cudzoziemców, wytwarzających pożądane produkty kultury materialnej, cenili zwłaszcza rzemiosło artystyczne. Ale nieznamość polskiego obyczaju czy ceremoniału uznawali za obelgę. Wymagali też szacunku dla własnych tradycji historycznych, genealogicznych, rodzinnych, dla sprawności żołnierskiej, odwagi i honoru.

Okres rozbiorów umocnił pewien typ polskiego konserwatyizmu, nadając mu wyraźne znamiona postawy patriotycznej. Paradoxem naszej historii jest fakt, że upowszechnianie zdobyczy naukowo-technicznych przypadało na czas rozbiorów i związane było w świadomości wielu Polaków z inicjatywami zaborców. Dystans wobec nieuniknionych przemian kultury materialnej wynikał z chęci świadomego przechowania dziedzictwa przodków, z potrzeby utrwalenia w młodym pokoleniu dawnych, więc polskich tradycji, z obawy przed lawiną przeobrażeń prowadzących w konsekwencji do utraty narodowej tożsamości. W sytuacji programowo antypolskiej polityki zaborców tradycjonalizm miał pełnić rolę antidotum, stawał się synonimem patriotyzmu.

Przełom XVIII i XIX wieku to w całej Europie okres wielkich przeobrażeń cywilizacyjnych. Na ziemiach polskich pozostających formalnie w granicach trzech państw zaborczych bardzo szybko pojawia się znamieny konflikt aksjologiczny: postęp cywilizacyjny kojarzony jest z przymusem i wynarodowieniem, natomiast obrona dawnych form kultury polskiej i szacunek dla tradycji uznawane są za przejaw wsteczności, ale i patriotyzmu. W modelu kultury lansowanym przez ówczesne środowiska postępowe znaczące miejsce zajmować miały produkty przemysłowe. Tradycyjne, ekologiczne rolnictwo zostało uznane za nieuzasadniony ekonomicznie przeżytek, już w drugiej połowie XIX w. wprowadzano nawozy sztuczne i intensyfikację produkcji, budowano garbarnie, cukrownie i gorzelnie. Zanim jeszcze instytucje te zdołały zakorzenić się na stałe w realiach polskiej wsi, okazało się, że większość z nich przestała odpowiadać światowym standardom technologicznym i ekologicznym.

Ogromna zmiana modelu życia na wsi, wynikająca ze zniesienia pańszczyzny, owocowała ekonomicznym upadkiem mniejszych gospodarstw i koniecznością opuszczania wsi, tak przez posesjonatów-bankrutów, jak i przez chłopów niemających wła-

Władysław Reymont: *Ziemia obiecana* (1889) powieść. Ekranizacje: w reżyserii A. Węgielki i A. Hertza (1927), w reżyserii A. Wajdy (1975)

snej ziemi. Dla jednych i drugich rozwój cywilizacyjny stwarzał istotną, życiową szansę.

Utworzone w końcu XIX w. molochy przemysłowe, obejmujące dzielnice miast, całe miasta i rejony kraju (Łódź, Żyrardów, Górny Śląsk, niektóre dzielnice Warszawy), dzisiaj stanowią istotny problem ekonomiczno-ekologiczny. Ekspansywny, choć krótkotrwały rozwój rodzimego przemysłu w latach międzywojennych (Centralny Ośrodek Przemysłowy, Gdynia), wspomagany etosem rzetelnej pracy, został zahamowany w latach 30. XX w. przez światowy kryzys, a potem przez działania wojenne. Po wojnie ocalone zakłady produkcyjne szybko zużywały się technologicznie, a licencje kupowane w czasach PRL-u rzadko uwzględniały ochronę środowiska. Na klasycznych, w dużym stopniu importowanych wzorcach, budowano ówczesną produkcję przemysłową. Inicjatywy modernizacyjne wyraźnie nie nadążały za światowymi standardami. Mniej więcej od połowy lat siedemdziesiątych organizacja pracy i normy zachowań produkcyjnych stoją już w sprzeczności z zakresem społecznych potrzeb i oczekiwań.

Przeświadczenie o niezbędności industrializacji i konieczności ponoszenia społecznych kosztów rozwoju cywilizacyjnego powstało i umocniło się już w XIX wieku. Ale dla ówczesnych imigrantów ze wsi miasto było symbolem zła, występku i nędzy.

Natomiast w drugiej połowie XX wieku miasto stało się symbolem społecznego awansu. Nastąpił masowy exodus, wieś pustoszała, w mieście osiedlali się ludzie poszukujący zatrudnienia w przemyśle. Ówczesny system produkcji, mimo że odbiegający

Krupnik – wódka

[polski stół]

Tradycyjna polska nalewka sporządzana z miodu, przypraw korzennych oraz ziołowych dodatków aromatycznych, obecnie także czysta wódka, likiery o różnych smakach, które – zdaniem producentów – są wytwarzane wyłącznie z naturalnych składników.

Historia krupnika wódki sięga przełomu XVII i XVIII wieku, kiedy to, wytwarzany przez mnichów, służył głównie za lekarstwo. Szybko jednak trafił na polskie stoły, na których cieszy się uznaniem do dziś.

Nazwa pochodzi prawdopodobnie stąd, że z przepalanego miodu tworzyły się małe grudki (krupy), które pływały w dawnej nalewce.

źródło: <https://www.unitedbeverages.pl/produkt.html?id=517>

Miasto!... to ciemny, nieczysty przedsiónek,
Którego niebo, dymem okopcone,
Nie zna jutrzeńki, nie zna wschodu słońca,
Ani rozumie, co śpiewa skowronek.
Tam – w mieście – wszystko cyrklem wymierzone,
A od początku życia aż do końca
Człek, patrząc w zegar, na jego tablicy
Widzi wschód – zachód – i noc safirową,
Tylko po tańcach znajomą stolicę:
Tam – w mieście – ujrzyś ziemię inną, nową,
I ludzi innych.

Cyprian Kamil Norwid: *Wspomnienie wioski*

Kuchnia polska

[polski stół]

Polski stół uniwersalizuje się podobnie jak inne kuchnie narodowe. Polacy jedzą coraz częściej to, co je się powszechnie na świecie. Spożywamy zadowmione w naszej kuchni hamburgery. Modne kiedyś przysmaki kuchni włoskiej (pizza), japońskiej (suszi), chińskiej (np. kurczak słodko-kwaśny), wietnamskiej (sajgonki) i koreańskiej (kimczri) w zasadzie spowszedniały, aczkolwiek nie budują gustu uniwersalnego, popularny jest kebab. Te potrawy są posiłkami w dni powszednie, częściej jako wyjątkowe zasiadanie do stołu (np. biznesowe) i chyba nie wygrały jeszcze konkurencji z tradycyjną kuchnią, która zdaje się dominować w dni świąteczne jako potrawy obiadu rodzinnego. Zawładnęły bodaj nowymi formami posiłków, które wkraśli się do życia Polaków wraz z reorganizacją życia zawodowego (lancz), ale ustępują jeszcze pola tradycji sprawowanej w gronie rodzinnym w dniu świątecznym (rosół).



od wzorów zachodnioeuropejskich, był trudny do zaakceptowania przez przybyszów, którzy z reguły mieli niski stopień przygotowania zawodowego. Triumfy święciła ciężka praca fizyczna. Dopiero od lat siedemdziesiątych świadomość nowych technologii, przyswajanie nowych standardów produkcyjnych, zwiększone wymogi bezpieczeństwa pracy i potrzeby zmian strukturalnych zaczęły wyprzedzać poziom realnych warunków produkcji. Jednakże lansowana w PRL-u teza o zmianie struktury kraju z rolniczo-przemysłowej na przemysłowo-rolniczą była z punktu widzenia kulturowego zdecydowana przedwczesna. Respektowane wówczas standardy zachowań indywidualnych i grupowych, zwłaszcza rodzinnych, wyraźnie świadczyły o żywotności tradycji chłopskich. W okresie transformacji ustrojowej, po roku 1990 nastąpiła błyskawiczna akceptacja wzorców konsumpcyjnych oraz ich wyraźna przewaga nad etosem rzetelności produkcyjnej, co wskazywałoby na relatywną świeżość wielu pozarolniczych wzorców zachowań wytwórczych i na swoistą, łatwo ulegającą manipulacji bezradność wobec pozarolniczego stylu życia.

Przez wiek XIX i większą część XX za najlepszą część polskiego dziedzictwa uznawano z jednej strony folklor i tradycje kultury ludowej, z drugiej natomiast dorobek Rzeczypospolitej szlacheckiej. O ile tradycje ludowe budziły od czasów romantyzmu sympatię jako rezerwuwar wartości narodowych, o tyle tradycje szlacheckie obarczono winą za niepomyślność losów Polski, a nawiązywanie do nich odczytywane było w kategoriach wstecznictwa. Znamienna dla tego zjawiska była dyskusja nad pisarstwem historycznym Sienkiewicza, w której Stanisław Brzozowski i Wacław Nałkowski zgodnie uznali proponowany przez autora *Trylogii* apologetyczny stosunek do przeszłości za synonim zacofania i obskurantyzmu.

Znamienne, że jeden z czołowych powieściopisarzy polskich, Henryk Sienkiewicz, rozpoczął swoją karierę literacką jako młody, postępowy dziennikarz o orientacji pozytywistycznej. Jednakże podróż do Stanów Zjednoczonych i opisany w *Listach z podróży do Ameryki* osobisty kontakt z ekspansywnymi formami cywilizacji, z dominacją techniki i dehumanizacją stosunków międzyludzkich kazały pisarzowi po powrocie do kraju opowiedzieć się za wartościami narodowymi, stanąć w obronie tradycji i przejść na pozycję sztandarowego konserwatyźmu, któremu pozostał wierny do końca życia. Wybór ten, poddawany wielokrotnie krytyce ze strony zwolenników postępu, był ze strony Sienkiewicza świadomym opowiedzeniem się za ideą utrzymania specyfiki kultury narodowej.




Henryk Sienkiewicz

Z oceną tego zjawiska nie mógł się uporać nawet Witold Gombrowicz. Ogromna popularność Sienkiewicza wynikała w znacznej mierze z faktu, że potrafił on dostrzec i zawrzeć w opisach szlacheckiej przeszłości pewne cechy kultury polskiej, nadal aktualne w swoich zasadniczych treściach. Cechy te nie zawsze były godne przypomnienia, więc ich uwznioślanie mogło rzeczywiście budzić ostry sprzeciw. Grzechem Sienkiewicza było więc nie tyle odkrycie głębokiej struktury kulturowej, ile apologia relacji skazanych na utajnienie, wstydliwych z perspektywy kolejnych elit.

Zasadnicza trudność w diagnozowaniu współczesnej kultury polskiej polega na tym, że nie wyzbyła się ona wielu cech budujących w przeszłości jej specyfikę. Gwarantem względnej trwałości modelu tradycyjnego jest obecna struktura demograficzna Polaków, wśród których przeważa starsze pokolenie. Doświadczenia generacyjne kształtują system wartości, ocen i preferencji, sterują wyborami i zachowaniami.

W Polsce żyją dzisiaj nieliczne osoby urodzone jeszcze w okresie zaborów i I wojny światowej. Dla części Polaków największym doświadczeniem organizującym świadomość kulturowo-historyczną były przeżycia związane z II wojną; dla innej części jest to okres PRL-u. Stan wojenny oraz następująca po nim transformacja ustrojowa wyznaczyły symboliczne punkty odniesienia, które dla przedstawicieli starszego pokolenia stały się punktami zwrotnymi, otwierającymi okres radykalnych przemian kulturowych. Stosunek do tych przemian nie był, zwłaszcza w okresie początkowym, jednoznaczny. Ludzie starsi, mniej dynamiczni, słabiej wykształceni, uprzednio zatrudnieni w likwidowanych zakładach przemysłowych i państwowych gospodarstwach rolnych, mniej lub bardziej ostentacyjnie manifestowali przywiązanie do tradycyjnego modelu kultury, sprawdzonego, bezpiecznego, znanego. Część nowości cywilizacyjnych jawiła im się jako zagrożenie, a ekonomiczny poziom życia nie zezwalał na pełne rekompensowanie obaw poprzez wzmożoną konsumpcję nowych dóbr.

Ale młodsze pokolenie uznało zastane przemiany ustrojowe i cywilizacyjne za oczywistość. Od przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku nowoczesna kultura polska rozwija się w kontekście znaczących przemian. Upadek muru berlińskiego i zjednoczenie Niemiec, pieriestrojka i rozpad Związku Radzieckiego, uzyskanie państwowości przez Litwę, Białoruś i Ukrainę, wreszcie podział Czechosłowacji na dwa suwerenne państwa – to zespół decyzji politycznych, które sprawiły, że wszyscy bezpośredni sąsiedzi Polski zaangażowali się w istotne



Można chyba rzec, że współcześni Polacy nadal jedzą dużo i tłusto podobnie jak ich pradziadowie. Polski stół obfituje w mięso, zazwyczaj pieczone lub smażone na tłuszczu oraz w ciężkie sosy. Wydziela się starannie mięso i wędliny „szlachetne” oraz pospolite. Wytworzył się wręcz stereotyp, że obfite i dobre tj. szlachetne i tłuste jedzenie jest znakiem zamożności i dobrobytu, dlatego też nie godzi się Polakowi jadać skromnie i „źle”. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, kiedy przyjmuje on gości. Wówczas, zgodnie z zasadą: „zastaw się, a postaw się”, stół musi być dobrze zastawiony, nawet gdyby trzeba było pożyczyć na to pieniędzy. Polak tradycyjnie je trzy posiłki dziennie, aczkolwiek konkurencją staje się powoli dzień złożony z pięciu posiłków. Najobfitsze są obiad i kolacja. Obiad składa się zwyczajowo z dwu dań. Pierwsze danie to zupa. Popularny jest także rosół – świąteczne pierwsze danie. Tradycyjne polskie zupy to barszcz, żur (żurek). Polacy lubią zupę ogórkową i pomidorową. Staropolskie zupy to chłodnik i polewka. W tradycyjnym drugim daniu znajdują się mięso i ziemniaki. Popularną potrawą jest kotlet schabowy. Polacy jedzą przede wszystkim mięso wieprzowe i drób, zwłaszcza kurczaki. Do obiadu piło się kompot. Najpopularniejszą wędliną jest kiełbasa różnych gatunków. Je się ją na śniadanie i kolację razem z chlebem smarowanym masłem. Wykwintniejsze mięsa, a więc szynka, polędwica, indyk, gęś pojawiają się na polskim stole w święta,



w uroczystości lub kiedy podejmuje się gości. W czasie uroczystych posiłków, biesiad podaje się ciasta (placki). Popularne są: makowiec, sernik, jabłecznik. Są święta i uroczystości, kiedy tradycyjnie serwuje się pewne określone potrawy. Np. stół wielkanocny obfituje w wędliny (szynka, kielbasy), jajka, babki, mazurki i pierniki. W tłusty czwartek je się pączki i faworki. Tradycyjne są dania wigilijne.

Do śniadania i do kolacji Polak pije najczęściej herbatę, nie troszcząc się jednak zbytnio o jej prawidłowe zaparzenie. Popularna jest kawa. W czasie uczt i biesiad pije się alkohol.

dla swoich narodów przemiany ustrojowe i administracyjne, testując w tym samym czasie, co Polacy, nowe rozwiązania techniczno-ekonomiczne. Cała Europa środkowa na równi z resztą świata fascynowała się dostępem do Internetu, wprowadzaniem automatycznych linii produkcyjnych nowej generacji, rozwojem sieci hipermarketów, pojawieniem się nowych produktów, nowych opakowań, nowych sposobów dystrybucji etc. Następowywały zmiany w systemie prawnym, w bankowości, w stosunkach własnościowych, w sposobach zarządzania. Część z tych zmian okazała się relatywnie trwała, ale niektóre zjawiska, sprzeczne z tradycją, miały charakter efemeryczny. Współtworzyły ówczesny styl życia Polaków, ale nie było wiadomo, czy się w nim zakorzeni. Nadmiar nowości początkowo fascynował, potem często powodował zmęczenie i zubożenie, zwłaszcza wśród osób, które doświadczały pogłębiającej się inflacji własnych kompetencji i przydatności życiowej wiedzy. Jednocześnie jednak zawsze jakaś część społeczeństwa była zaangażowana w kolejne zmiany i zainteresowana ich wprowadzaniem.

Żeby więc określić głębokość i charakter przemian, które niewątpliwie jednak przekształciły na przełomie XX i XXI wieku kulturę polską, trzeba odwołać się do istotnych cech modelu tradycyjnego i zweryfikować jego trwałość.

Tradycyjna kultura polska opierała się na wielu systemach hierarchii. Oznacza to, że poczucie ładu i porządku, a zatem i bezpieczeństwa wiązali Polacy:

1. Z trwałością podziałów stanowych (szlachta, duchowieństwo, mieszczaństwo, chłopstwo; później chłopstwo, robotnicy, burżuazja, ziemiaństwo, inteligencja):

Znać pana.
Poznać pana po cholewach.
Smaruj chłopca masłem, a on i tak dziegiem śmierdzi.

Przysłowia polskie

2. Ze stałym miejscem w strukturze społecznej; (znana była powszechna niechęć szlachty wobec nowo przyjętych do stanu cudzoziemców, Polaków awansowanych za zasługi wojenne, a zwłaszcza osób bezprawnie podających się za „szlachetnie urodzone”):

Pan panem, a cham chamem.
Za wysokie progi na jego nogi.
Przysłowia polskie
Walerian Nekanda Trepka: *Liber chamorum*

3. Z ostentacyjnym patriarchalizmem, który jednakże nakazywał szacunek dla kobiety i przyznawał jej znaczną autonomię w rodzinie oraz ochronę prawną. Patriarchalizm polski wiązał się z czytelnością ról społecznych w obrębie rodziny:

Mężczyzna jest głową, ale kobieta szyją, która tą głowę kręci.
Dobra żona męża korona.

Przysłowia polskie

4. Z szacunkiem dla tradycji rodowych i rodzinnych:

Zły ptak, co własne gniazdo kała.
Niedaleko pada jabłko od jabłoni.
Jaka marchew taka nać – jaka córka taka mać.

Przysłowia polskie

5. Z przywiązaniem do etykiety i ceremoniału. Źródła staropolskie obfitują w opisy ceremonii dworskich i rodzinnych; huczne wesela, chrzciny czy pogrzeby były zwyczajowym obowiązkiem, respektowanym przez wszystkie stany:

Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna.

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*

Pompa funebris – uroczystości pogrzebowe

Przestrzegano też codziennych zasad etykiety, zwłaszcza zwracano uwagę na kolejność i głębokość ukłonów. Posądenie o celowo demonstrowany brak szacunku bywało powodem zarówno chłopskich bójek, jak i szlacheckich pojedynków.

6. Z ideałami równości w obrębie stanu; zachowywano jednak respekt dla „starszeństwa”, w tym dla godności urzędów państwowych:

Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie.

Przysłowie polskie

7. Z poczuciem solidarności i współodpowiedzialności grupowej:

Kupą, mości panowie, kupą!
Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!
Kruk krukowi oka nie wykole.

Przysłowia i powiedzenia polskie

8. Z gościnnością:

Gość w dom, Bóg w dom.
Po trzech dniach gość i ryba śmierdzi.
Przysłowia polskie

Polacy słynęli z gościnności, niekiedy nawet uciążliwej dla goszczonych (zdejmowanie i chowanie kół powozów, przymusowe spełnianie toastów). Obowiązkiem było nakarmienie głodnego i podanie wody spragnionemu.

9. Z koniecznością obrony wiary chrześcijańskiej oraz ze szczególnym kultem Matki Boskiej.

Polak katolik,
Polska przedmurzem chrześcijaństwa;
Maryja Królowa Polski
polskie wyrażenia i zwroty

Jednocześnie Polska bywała azylem dla innowierców, nie prowadziła wewnętrznych wojen religijnych i uznawana była za państwo tolerancyjne.

Polska „państwo bez stosów”.



Polska szlachcianka, XIX w.



Polski szlachcic, XIX w.

10. Z przywiązaniem do języka ojczystego:

Niechaj narodowie wżdy postronni znają,
Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają.

Mikołaj Rej

Naród żyje, dopóki jego język żyje.

Karol Liebelt

11. Z poczuciem odpowiedzialności za słowo, szczególnie za słowo szlacheckie:

Słowo się rzekło, kobyłka u płota!
ks. Radziwiłł „Panie Kochanku”

Diabeł za kontusz ułapił:
A gdzie jest *nobile verbum*?

Adam Mickiewicz

12. Ze stałym miejscem zamieszkania:

Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.
Lepszy w domu chleb, kapusta, niż gdzie indziej kura tłusta.

Przysłowia polskie

13. Z przywiązaniem do ziemi rodzinnej, ojcowizny i ojczyzny.

Wincenty Pol: *Pieśń o ziemi naszej*

Cyprian Kamil Norwid: „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek”

14. Z tradycyjną organizacją czasu, dzielonego na pracę i „niepróżnujące próżnowanie”.

„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”; Por. Beata Otwinowska: *Humanistyczna koncepcja otium w Polsce na tle tradycji europejskiej. W: Studia porównawcze o literaturze staropolskiej.*
Red. T. Michałowska, J. Ślaski, Wrocław 1980.

Najistotniejsze wartości kultury polskiej bywały też porządkowane i opiewane przez poetów. Sielskość prezentowanych obrazów zawsze wiązano z harmonią i ładem, z potrzebą wiedzy o tym, co w życiu człowieka naprawdę ważne. Do niezmiennych cech kulturowych zaliczano szacunek dla rodziny, kobiety, narodu, ziemi, tradycji, wolności, własności, broni.

A cóż w świecie nad miód polski?
Nad kord stary, snop podolski
I nad polski śpiew?
Nad kraj wolny, własną niwę
I nad Polki czarnobrewę,
I tę polską krew?

Wincenty Pol, *Śpiew Janusza*

Kulebiak

[polski stół]

Pieczona potrawa podawana w Wigilię w niektórych regionach, głównie wschodnich. Kulebiak wywodzi się z kuchni rosyjskiej. Jest to duży pieróg wykonany z ciasta drożdżowego lub półkruchego, wypełniony farszem kapuściano-grzybowym lub mięsny (też rybnym). Przypuszcza się, że nazwa „kulebiak” wywodzi się od niemieckiego słowa *Kohlgebäck*, oznaczającego ciasto naziwane kapustą.

Kulig

[zwyczaj]

Przejażdżka saniami zaprzężonymi w konie. W dawnej Polsce zabawa organizowana w ostatnim tygodniu karnawału (zwanym *zapustami*). Uczestnicy kuligu odwiedzali stojące po drodze domy i biesiadowali, więc zabawa mogła trwać nawet kilka dni. Obecnie to atrakcja turystyczna polegająca też na ciągnięciu przez wóz połączonych ze sobą sanek (za pomocą sznurków, linek). Kuligi są organizowane w miejscowościach górskich, często towarzyszą im muzyka, śpiew oraz zabawa przy ognisku. W literaturze polskiej opis staropolskiego kuligu można znaleźć w powieściach Henryka Sienkiewicza (*Potop*, *Pan Wołodyjowski*).

Na straży tak rozumianego porządku stały wypracowane przez wieki reguły prawne oraz normy moralne, które określały stosunki społeczne w obrębie poszczególnych stanów. Potoczna obserwacja prawidłowości, jakie wynikały z szacunku dla wspomnianych reguł, przybrała formę przysłów i porzekadeł, a niekiedy przekształcała się w stereotyp.

Tradycyjne systemy kulturowe wykształciły style życia, wyrażane w różnych konwencjach zachowań społecznych. Można wyodrębnić: styl ziemiański, styl magnacki, styl szlachty zaściankowej, szlachty gołoty, styl neozemiański, styl chłopski, styl miejski, styl robotniczy, styl drobnomieszczański, styl inteligentki, styl ludzi „luźnych” (żebaków, prostytutek, włóczęgów) etc.

Stabilizacja, jaka w przewadze cechowała tradycyjną kulturę polską, była w znacznej mierze efektem ograniczonej mobilności. Tradycyjne style życia kształtowała przestrzeń, w której człowiek urodził się i żył. Wszelkiego rodzaju wyjazdy traktowane były jako chwilowe rozstanie się z domem i ojcowizną, i nawet gdy trwały latami, to z reguły kończył je powrót do rodzinnego domu. Społecznie akceptowano osiadły tryb życia; człowieka często zmieniającego miejsce zamieszkania, bezdomnego, nieznanego pochodzenia, niezakorzonego uznawano za jednostkę niepewną a nawet podejrzaną. Narazony na upokorzenia bywał często ścigany z mocy prawa. Dla tych, którzy wyrokiem losu pozbawieni zostali własnego domu, kultura szlachecka przewidywała pozycję rezydenta, a kultura chłopska – komornika.

Do wieku XIX istotną cechą tradycji polskiej była stabilność, oparta w znacznej mierze na wymienionych wartościach. Przymusowe wyjazdy, emigracje i zsyłki były dla wielu osób tragicznym doświadczeniem egzystencjalnym. Stąd manifestacje postaw patriotycznych miały zwykle charakter aktów celowego poświęcenia wartości jednostkowych na rzecz wspólnego dobra. Na ołtarzu ojczyzny składano nawet dom, będący symbolem trwania i gwarantem ładu istnienia.

Dzisiaj, przynajmniej w sferze deklaracji werbalnych, stabilizacja wynikająca z przywiązania do jednego miejsca oceniana bywa negatywnie. Pojawił się imperatyw podróżowania celem uzupełnienia edukacji, w poszukiwaniu nowej pracy, lepszych warunków mieszkaniowych. Polacy stali się bardziej ruchliwi, chociaż zdobycie własnego mieszkania i założenie rodziny nadal zaliczają do zasadniczych celów życiowych.

Zmieniła się też organizacja czasu, niegdyś sterowana cyklicznością pór roku i obowiązkami gospodarskimi czy rytmem towarzy-

szych powinności. Znacząca liczba zadań wykonywana jest w rytmie czasu mechanicznego. Warto jednak pamiętać, że zmiana ta nie jest jeszcze wszechogarniająca, że należy traktować ją jako istotną tendencję. Jeszcze w świadomości ludzi starszego pokolenia zegarek należał do dóbr wartościowych, bywał standardowym prezentem z okazji I komunii w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Teraz w tej roli występuje laptop, smartfon czy konsola do gier wideo.

Przełom wieku XX i XXI jest w kulturze polskiej okresem temporalnego normatywizowania ludzkich zachowań. Punktualności wymagają niektóre sfery życia społecznego (transport, handel, szkolnictwo). Ważniejsze wydaje się punktualne rozpoczynanie czegoś niż kończenie. Regulacje mechaniczne w większym stopniu dotyczą pracy zawodowej niż życia towarzyskiego. W sferze etykietalnej pośpiech nadal może być przyczyną obrazy. Wyższy stopień przystosowania rytmu życia do nowoczesnych standardów temporalnych wykazują mieszkańcy miast. Na wsi normy punktualności obejmują węższą sferę zachowań.

Współczesna kultura polska nie jest jednorodna. Na jej specyfikę składają się zarówno cechy odziedziczone z dorobku wielu regionów kraju, jak i zaadaptowane efekty wpływów innych systemów kulturowych. Czynnikiem dominującym w warstwie powierzchniowej są środki masowego przekazu, propagujące określony styl zdobywania informacji, upowszechniania propozycji artystycznych, spędzania wolnego czasu. Dominantą takiego modelu kultury staje się uprzywilejowanie współczesności kosztem ornamentacyjnego traktowania tradycji. Siła mass mediów jest trudna do zrównoważenia i prowadzi do swoistego uniwersalizmu kulturowego. Ale nie wszyscy odbiorcy treści przekazywanych tym kanałem akceptują je w takim samym stopniu. W niektórych środowiskach trwa świadoma walka z modelem homogenizacji kultury proponowanym w programach radiowych, a zwłaszcza telewizyjnych.

Podstawą różnic kształtujących współczesne standardy aksjologiczne okazuje się poziom edukacji oraz czynnik pokoleniowy. Mimo silnego wpływu nowych elementów kulturotwórczych istota polskość opiera się na gamie postaw tradycyjnych, do których nawiązują różne grupy Polaków.

Kupała

[zwyczajaj]

Noc kupały lub kupalnocka to dawne słowiańskie obchody letniego przesilenia słonecznego, czyli najkrótszej nocy w roku (ok. 21 czerwca). To święto miłości, płodności, słońca i księżyca oraz dwóch żywiołów: wody i ognia. Tej nocy zbierano lecznicze zioła i palono je w ogniskach, wokół których tańczono. W trakcie zabaw skakano również przez ogniska i wróżono. Młode dziewczyny kładły na falach rzek wianki z zapalonymi świecami. Jeśli kawaler wyłowił wianek, oznaczało to szybkie zamążpójście właścicielki wianka. W noc przesilenia letniego młodzi mężczyźni i młode kobiety poszukiwali w lesie magicznego kwiatu paproci, gdyż według legend ten, kto go znajdzie, będzie miał zapewnione dostatnie życie.

Kościół, nie mogąc wykorzenić tego słowiańskiego święta, zasymilował je i nadał mu chrześcijańskiego patrona – św. Jana. Dlatego noc ta nazywana jest nocą świętojańską. Święto to chwali Jan Kochanowski (polski poeta z XVI wieku) w *Pieśni świętojańskiej o sobótce*.



Polska kultura współczesna różnicuje się zależnie od czynnika pokoleniowego, wzmacnianego przez: miejsce zamieszkania i środowisko rodzinne; religijność; uprawiany zawód i standardy profesjonalne; pełnione role społeczne; instytucje i organizacje społeczne stosunek do tradycji narodowych i postaw komopolitycznych. Część z nich ma swoje źródła w epoce romantyzmu, zawsze cenionej przez Polaków.

Warto tu zwrócić uwagę na niektóre style zachowań dziewiętnastowiecznych kontynuowanych we współczesnej kulturze polskiej:

Kontynuowane współcześnie **style zachowań** dziewiętnastowiecznych: weteran, matrona polska/matka Polka, emancypantka/feministka, proboszcz, patriota, więzień, emigrant, rewolucjonista i anarchista, urzędnik, biznesmen, nauczyciel, dama i gentelman, mistrz przewodnik, charyzmatyk, uczciwy obywatel, filantrop, nędzarz, bandyta i in.

Por. *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje*. Pod red. M. Janion i M. Zielińskiej. Warszawa 1986.

Współcześnie w różnych miastach Polski organizowane są imprezy kulturalne nawiązujące do zwyczajów kupałnocki. Odbywają się one w nocy (23/24 czerwca) przed dniem imienin Jana pod nazwą nocy świętojańskiej lub sobótki (nazwa dużych ognisk palonych w tę noc). Podobne święto, o różnych nazwach, lecz podobnych tradycjach obchodzi się w wielu miejscach Europy.

Style te wzmacniają wpływ doświadczeń pokoleniowych. Fundamentalne dla danej generacji przeżycia modyfikują przekazywany środowiskowo system wartości. Wybierane postawy, zachowania, wzorce osobowe, instytucje, nurty tradycji bywają – wyłączając sferę przypadków losowych – efektem indywidualnego doświadczenia nałożonego na matrycowany w dzieciństwie system wartości. Tempo zmian zachodzących w Polsce na przestrzeni XX–XXI wieku sprawia, że żywa pamięć społeczna nadal przechowuje wspomnienia wielu wydarzeń dezorganizujących i reorganizujących hierarchię kulturową. Poczucie bezpieczeństwa, oparte na tradycyjnych normach, bywało na przestrzeni minionych kilkudziesięciu lat wielokrotnie podważane.

Czynniki obniżające **poczucie bezpieczeństwa**: kataklizmy; wojny; zmiany systemów politycznych; kryzysy ekonomiczne; zmiana liturgii w kościele katolickim; zmiany prawne; przestępczość; bezradność wynikająca z alternatywności reguł życia społecznego.

Kutia

[polski stół]

Tradycyjna potrawa wigilijna przyrządzana we wschodnich regionach. Jej podstawowym składnikiem jest pszenica. Musi być ona we właściwy sposób przygotowana, namoczona w zimnej wodzie i gotowana przez kilka godzin. Do pszenicy dodaje się utarty mak, który symbolizuje dostatek i urodzajność. Jako wigilijna potrawa kutia jest też wzbogacona bakaliami (orzechami włoskimi, rodzynkami, suszonymi morela-

Jakość kultury współczesnej kształtuje się bowiem w warunkach wielowariantowości tradycji, doświadczeń pokoleniowych oraz przeobrażeń cywilizacyjnych. Poszczególne pokolenia reprezentują dzisiaj różne „kultury”, których wielość ma istotne znaczenie dla kształtowania modelu całościowego.

Można dziś spotkać osoby, które budują swoją hierarchię wartości na tradycyjnych wzorcach kultury narodowej i takie, które przyjmują orientację postnowoczesną. Ta ostatnia jest pewnym narzędziem interpretacji świata, ale i coraz częściej modyfikuje codzienne zachowania, którym towarzyszy wysoki współczynnik nieprzewidywalności, wynikający z alternatyw sytuacyjnych, które dotyczą większości zjawisk społecznych.

Wysoki współczynnik nieprzewidywalności dotyczyć może krótkiej i długiej perspektywy czasu. W systemie tradycyjnym

niepewność wiązała się przede wszystkim z nieznaną przyszłością. Jednakże przewidywanie pewnych zjawisk wynikało z rytmu życia, stabilnego systemu społecznego i prawnego, roli społecznej, stanu zdrowia etc. Człowiek podejmował też rozliczne próby mające na celu poznanie losu, gdyż niepokój związany z brakiem takiej wiedzy uznawał za istotną przeszkodę w określeniu własnego miejsca w świecie. We współczesnej kulturze polskiej nieprzewidywalność towarzyszy także zjawiskom codziennym. Występuje w miejscu pracy, w domu, w sklepie, na ulicy etc. Może obejmować takie zjawiska, jak śmierć na przejściu dla pieszych czy szkło w piaskownicy dla dzieci. Pojawia się w trakcie realizacji elementarnych zamierzeń.

Ogromna liczba nieuniknionych decyzji, jakie należy podejmować każdego dnia, wpływa na inflację wartości dokonywanych wyborów. Przyspiesza tempo życia, a jednocześnie zwalnia tryb realizacji planów. Polska ma jeden z najwyższych wskaźników umiarkowości w Europie; nieuprzejmość, irytacja i brak życzliwości należą do zjawisk codziennych. W mediach część polityków nie kryje agresji i zachowuje się napastliwie. „Język nienawiści”, przesycony wulgaryzmami, staje się częścią życia publicznego, pojawia się w telewizji, audycjach radiowych, w Internecie. Zgodnie z tezą o wysokim współczynniku alternatywności sytuacyjnych trzeba jednakże zauważyć, że często też można nieoczekiwanie spotkać się z głęboką przychylnością, zrozumieniem, bezinteresowną pomocą. Życzliwość i serdeczność zdają się zależeć od kaprysu i nastroju. Jednocześnie w wypowiedziach ludzi pojawia się element porównywania teraźniejszości z przeszłością, przy czym przeszłość dotyczy różnych okresów historycznych. Tęsknota za przeszłością to przeważnie tęsknota za jakimś modelem stabilizacji.

Stabilizacja jako wartość społeczna została zaprzeczona w kulturze współczesnej. Trwa nieustanna przebudowa i reorganizacja. Zanegowano sens zmian rewolucyjnych, ale oczywiście przyspieszeniu uległo tempo przemian ewolucyjnych. Na przestrzeni XX–XXI wieku kilkakrotnie wprowadzano istotne zmiany w obowiązujących kodeksach prawnych. Zmieniał się styl zarządzania, autonomizowała machina biurokratyczna. Reorganizowano szkolnictwo i najważniejsze urzędy państwowe, kilkakrotnie zmieniano oficjalną politykę historyczną.

Postulowane od półwiecza i wprowadzane programy społeczne nie zawsze wynikały i nadal rzadko wynikają z głębokich diagnoz kulturowych; zwykle są efektem niespodziewanych decyzji politycznych. Wnikliwsze badania mają charakter doraźnych eks-

mi i innymi dodatkami), a także miodem lub słodem. W niektórych regionach uwzględnia się także mleko lub śmietankę do polania oraz inne dodatki, takie jak kawałki kandyzowanej skórki pomarańczowej czy migdały.

Są też regiony, gdzie makowe przysmaki występują w uproszczonej postaci. Podaje się kluski z makiem: kluski oprószone słodką przegotowaną masą makową z dodatkiem rodzynek.

Kwiat paproci

[legends polskie]

Jest to legenda o nocy świętojańskiej (sobótce). Mały chłopiec Jacuś usłyszał opowieść o bogactwach, które można zdobyć, posiadłszy kwiat paproci i od tej pory największym jego marzeniem stało się zdobycie tego kwiatu. Próbował to osiągnąć przez trzy kolejne lata. Wreszcie udało mu się. Kwiat paproci spełniał wszystkie życzenia. Właściciel kwiatu mógł mieć wszelkie bogactwa świata pod warunkiem, iż żadnym z nich nigdy nie podzieli się z nikim. Jacuś przystał na te warunki. W trakcie kolejnych lat bogatego życia w pałacach zaczynał go dręczyć wyrzuty sumienia z powodu pozostawionej w biedzie rodziny: matki, ojca, braci. W końcu wyrzuty zwyciężyły i Jacuś postanowił podzielić się majątkiem z rodziną bez względu na konsekwencje. Okazało się, iż żał przyszedł za późno. Z rodziny Jacusia nikt nie ocalał się żywy. Ostatnim życzeniem Jacusia było pochłonięcie go przez ziemię. Wraz z nim zniknął już na zawsze kwiat paproci.

Lajkonik [legandy polskie]

W dawnych czasach Kraków był oblegany przez Tatarów. Pewnego razu na obóz uśpionych i upojonych kumysem Tatarów wyruszył ze Zwierzycy pod Krakowem oddział flisaków (oryli), czyli chłopów zajmujących się transportem towarów po rzece (spławem). Zwyciężyli oni Tatarów, a z rąk jednego z flisaków – Stacha zginął sam murza. Stach przebrał się w jego strój, dosiadł jego małego tatarskiego konika i tak harcował po mieście. Spodobało się to mieszczanom krakowskim i od tej pory co rok urządzają zabawy z udziałem swojego „lajkonika”.

Lech, Czech, Rus [mitologia narodowa]

Trzej bracia, żyjący w zgodzie, postanowili pewnego dnia wybrać się w drogę, by każdy z nich mógł założyć swój własny gród i rozstawić swe imię. Czech pojechał na południe i nad brzegami Wełtawy zbudował Pragę, Rus wyruszył na wschód i nad brzegami Dniepru wznosił Kijów. Lech wyruszył na zachód, zobaczył pięknego białego orła i postanowił założyć gród tam, gdzie wskaże mu orzeł. Orzeł odezwał się ludzkim głosem, nakazując mu założyć gród w miejscu, gdzie miał swoje gniazdo. Lech postawił gród w tym miejscu i nazwał go Gniezdem, a orzeł od tej pory strzeże Lechitów, czyli Polaków.

pertyz, uwarunkowanych sytuacyjnie. Dlatego diagnozowanie kultury współczesnej, analizowanej w przyjętym tu rozumieniu, nastęrcza wielu kłopotów. Wypada się zgodzić zarówno z Philipem Bagbym, jak i Jurijem Łotmanem, którzy, definiując kulturę jako niedziedziczną pamięć społeczeństw, zwracają niezależnie od siebie uwagę na fakt, że wyrokować o tym, co w pamięci społecznej zostanie, można dopiero po upływie dłuższego czasu.

Antropologowie są klasykami, którzy szukając reguł, z konieczności potrzebują historycznego, kilkupokoleniowego dystansu. Prześmiewcza intencja Mickiewicza sprawdza się więc w odniesieniu do literatury, dążącej do oryginalności i poszukującej nowych ujęć. Antropologia jest ostrożniejsza. Na znane pytanie Literata: „Wieleż lat czekać trzeba, nim się przedmiot świeży / Jak figa ucukruje, jak tytuń uleży?” (Adam Mickiewicz, *Dziady*, cz. III) nie ma od razu gotowej odpowiedzi.

Ale też i nie o przedmiot literackich zainteresowań tu chodzi, a o istotę kulturowej odmienności Polaków postrzeganej synchronicznie i diachronicznie. Ta odmienność budowana jest dzisiaj przede wszystkim na języku narodowym, historii i środowiskowo respektowanych, wybranych tradycyjnych postawach i wzorach zachowań. Nie ma ona bezpośredniego przełożenia na przestrzeń (na tradycyjny krajobraz kulturowy), gdyż historyczne zmiany granic oraz liczne migracje i emigracje wymusiły na części Polaków wygubienie nawyków proksemicznych pochodnych od przestrzeni trwałej. Ale nadal wielkie znaczenie kulturotwórcze ma dom i tradycyjny program funkcjonalny, który utrwała sposoby zachowania w przestrzeni półtrwałej (E.T. Hall). Realna zmiana roli i zakresu obowiązków kobiety, najczęściej pracującej zawodowo poza domem, niewątpliwie wpływa na tworzenie się luki w bezpośrednim kulturowym przekazie międzypokoleniowym. Na straży przekazu coraz częściej stają różne instytucje edukacyjne. Tym samym współcześnie, nie zawsze świadomie, wracamy do wielowiekowych tradycji Polski szlacheckiej, w której młodzież oddawano do szkół w przekonaniu, że wychowaniem i nauczaniem powinni zajmować się profesjonaliści. Część Polaków pokłada nadzieje w takiej edukacji, ale część jest przeświadczona, że za kształtowanie systemu wartości dziecka odpowiadają przede wszystkim rodzice. A więc to także od aspiracji i możliwości finansowo-intelektualnych rodziców zależeć może model przyszłego Polaka. O ile on sam nie wybierze tożsamości ukształtowanej na wzorcach lansowanych przez media i tendencje globalistyczne.

Religijność i kultura religijna we współczesnej Polsce

ROMUALD CUDAK

Według statystyk ponad 90% współczesnego społeczeństwa polskiego to członkowie Kościoła rzymskokatolickiego. Oprócz tego w Polsce są wyznawcy religii mojżeszowej, protestanci i kalwini, unicy (grekokatolicy), członkowie kościoła prawosławnego i muzułmanie. Ich obecność jest związana z dziejami państwa polskiego. Osobną grupę stanowią świadkowie Jehowy, a wśród młodzieży istnieją wyznawcy buddyzmu. Ateizm i agnostycyzm deklaruje 3,1% Polaków.

Prymat wyznania rzymskokatolickiego sprawia, że zagadnienie religii, religijności i kultury religijnej w czasach współczesnych sprowadza się do zagadnienia uczestnictwa w życiu religijnym, do problemu wierzeń, praktyk religijnych, kultu, obrzędów, zwyczajów i kultury religijnej przede wszystkim w obrębie katolicyzmu, jak również do „oblicza” Kościoła katolickiego w Polsce.

Dominacja wyznania rzymskokatolickiego jest zjawiskiem historycznym. Nie dość przypominać, że katolicyzm jako dominująca religia szerokich rzesz społeczeństwa i jako religia różnych warstw społecznych, był jednym z elementów integrujących społeczeństwo i pomagał przetrwać narodowi polskiemu w czasach utraty niepodległości. I odwrotnie – niewola narodowa i obowiązki, jakie nałożył na siebie Kościół, wycisnęły również piętno na katolicyzmie, nadały mu cechy specyficzne, które uprawniają do tego, by mówić o katolicyzmie „polskim”. Niektóre z nich istnieją do dziś i są także efektem specyficznej sytuacji, jaka kształtowała się w dobie sarmatyzmu. Kluczową tradycją dla współczesnego katolicyzmu jest religijność szlachecka. Ma on również silne podłoże w religijności ludowej. Trzeba jednak pamiętać, że wpływ na jego kształtowanie miała także polityka laicyzacji społeczeństwa prowadzona przez władze PRL, procesy społeczne w postaci migracji ludności wiejskiej do miast i tzw. awansu społecznego, przeobrażenia cywilizacyjne i kulturowe zachodzące w świecie współczesnym, jak również silne połączenie ruchu dążącego do przemian ustrojowych w ostatnich dekadach XX w. w Polsce z wartościami religijnymi.

Statystyczny wskaźnik przynależności do Kościoła katolickiego ma swój formalny wyznacznik w postaci metryk chrztu. Nie różni się on zasadniczo od osobistych deklaracji wiary. Trzeba jednak stwierdzić,

Legnica

[miasta polskie]

Jedno z największych miast Dolnego Śląska. Z okolicami Legnicy wiążą się początki państwa polskiego. Również w historii średniowiecznej Europy znalazło się miejsce dla Legnicy – pod miastem 9 kwietnia 1241 r. rozegrała się jedna z najważniejszych bitew z Tatarami w tamtych czasach. Tatarzy pod wodzą Batuchana zamierzali powstrzymać Polaków przed udzieleniem pomocy Węgom. Według znakomitego kronikarza polskiego Jana Długosza w decydującym momencie Tatarzy wypuścili bojowy gaz duszący, powodując zamieszanie wśród polskich wojsk.

Rozbili wojsko polskie, a dowodzący Polakami książę Henryk Pobożny zginął. Obciętymi uszami poległych Tatarzy wypełnili 9 worków, które wysłali chanowi. Zdarzenie to upamiętnia „Święto Uszu”, obchodzone w rocznicę bitwy. Sama Legnica broniła się i potem stała się stolicą Księstwa

że masowość wpływa również na to, iż religijność polskich katolików jest dość powierzchowna. 47% to katolicy wierzący i praktykujący regularnie. Co czwarty Polak deklarujący się jako osoba wierząca *resp.* katolik jest w zasadzie niereligijny. W istocie jest to osoba niepraktykująca, religijność takiego katolika sprowadza się do zawarcia katolickiego małżeństwa, ochrzczenia dzieci, doprowadzenia ich do pierwszej komunii św., a już rzadziej do uczestnictwa we mszy św. choćby z okazji wielkich świąt i przystąpienia w tym czasie do spowiedzi i komunii św. Są to ludzie nieuczestniczący w życiu religijnym i nieznający niekiedy elementarnych zasad wiary. W niepamięć idą nawet podstawowe artykuły wiary, których uczyli się kiedyś z katechizmu na lekcjach religii. Tylko 40–50% spośród osób deklarujących się jako wierzący to ci, którzy w zasadzie regularnie biorą udział w niedzielnej mszy św., ci, którzy przystępują regularnie – choćby w rytmie nakazanym przez przykazania kościelne – do sakramentów i wreszcie ci, którzy biorą udział w życiu religijnym w sposób rytualno-odsłowny. Są to katolicy praktykujący. Można wreszcie wyłonić elitarną, kilkunastoprocentową grupę (ok. 25%), która posiada bogatą wiedzę religijną i aktywnie uczestniczy w praktykach religijnych.


W 2019 r. odsetek osób regularnie praktykujących (dominican-tes) wynosił 36,9%, a przystępujących do komunii św. (commu-nicantes) – 16,7%. Wskaźnik religijności spada, aczkolwiek powoli („pełzająca sekularyzacja”), zjawisku towarzyszy także wzrost apostazji, chociaż nie jest to jeszcze liczba znacząca. Dotyczy to przede wszystkim młodzieży, wśród której w ciągu ostatnich 25 lat deklaracja wiary spadła o 20%, a aktywność praktyk religijnych o 50%. Jako jedną z przyczyn spadku religijności w ostatnich latach wskazuje się pandemię i ogłaszane dyspensy, co spowodowało, że „chodzenie do kościoła” faktycznie zmalało z 46% do 37% i że do kościołów powrócili ci, których praktyki motywowała więź silniejsza niż tradycja.

Olbrzymia procentowo deklaracja wiary jest m.in. wyrazem tej cechy polskiego katolicyzmu, którą można określić jako upolitycznienie religijności. Wyraża się ono w tym, że manifestacja religijności, *resp.* katolickości, jest istotnym składnikiem patriotyzmu, znakiem przynależności narodowej, jak również znakiem protestu i walki. Tendencja ta wypływa jeszcze z religijności szlacheckiej, w której dzieje Kościoła łączono z dziejami narodu, a katolicyzm był utożsamiany z polskością. Kryterium religijne stało



Sanktuarium w Lagiewnikach

się wyznacznikiem narodowości (katolik to Polak, jeśli Polak to katolik), a religia w ogóle stała się cechą narodową i wartościującą (Niemiec to protestant, heretyk, więc nic nie wart). W gruncie rzeczy wróg był niekatolikiem, jak niekatolik był wrogiem. Znalazło to wyraz w interpretacji wojen z Turcją, Rosją i Szwecją jako wojen religijnych, w koncepcji Polski jako przedmurza chrześcijaństwa (*antemurale christianitatis*) oraz w takich – w konsekwencji – zachowaniach, jak obwołanie Marii Królową Polski czy upamiętnianie rocznic zwycięstw przez święta kościelne. W ten sposób uczczono zwycięstwo pod Grunwaldem nad Krzyżakami (1410), pod Kłuszynem (1610) i Połockiem w wojnie z Rosją (1579), bitwę pod Chocimiem z Turcją (1621), a wiktoria pod Wiedniem (1683) została upamiętniona ogólnokościelnym świętem Imienia Marii. Aktualizacją tej tradycji stało się połączenie święta Najświętszej Marii Panny Królowej Polski z rocznicą Konstytucji 3 Maja, czy Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia) z rocznicą tzw. Cudu nad Wisłą (odparcia wojsk bolszewickich stojących pod Warszawą w 1920 r.) i stworzenia w tym dniu święta Wojska Polskiego. Upolitycznienie kultu i swoisty nacjonalizm wyznaniowy odgrywały istotną rolę w czasie niewoli narodowej i w czasie okupacji hitlerowskiej w latach II wojny światowej, a więc w czasie, kiedy Kościół katolicki był istotnie prześladowany i zwalczany. Manifestacja wyznania była manifestacją patriotyzmu, polskości, oporu i walki. W czasie powstania styczniowego kobiety polskie nosiły tzw. krzyżyki powstańcze, na sztandarach powstańczych św. Michał w polskim kontuszku odcinał łeb diabłu w stroju pruskim. Podobnie działo się na przestrzeni ostatnich lat – w czasie strajków sierpniowych, „Solidarności” i stanu wojennego. W latach PRL-u połączenie sprawy religijnej z narodową przez Kościół wyraziło się m.in. w uroczystym obchodzeniu Millenium chrztu Polski, ponowienia ślubów jasnogórskich w 300. rocznicę ślubów Jana Kazimierza, w peregrynacji cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej – Królowej Polski po kraju. Była to reakcja narodu na politykę władz komunistycznych. W latach osiemdziesiątych XX w. wyrazem protestu przeciwko polityce rządu komunistycznego, oporu, a jednocześnie wyrazem polskości i walki o wolność narodową stał się masowy udział w pielgrzymkach papieskich, pielgrzymkach na Jasną Górę, we mszach św., nabożeństwach i procesjach. Na bramach stoczni obok godła narodowego wisiały wizerunki Matki Boskiej. Pojawiały się ryngrafy. Lech Wałęsa – przywódca strajku, przewodniczący „Solidarności”, a następnie prezydent Polski nosił w klapie garnituru wizerunek Matki Boskiej Często-



Legnickiego. W połowie XIV w. w Legnicy zaczęto bić pierwsze w Polsce monety z naszym rodzimym złotem. W okolicy Legnicy w 1957 r. odkryto złoża miedzi, dziś więc Legnica jest też miastem częściowo przemysłowym, gdyż znajduje się na terenie Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego. Ze względu na stacjonujące tam po wojnie wojska radzieckie zwany „małą Moskwą”. Zob. też film *Mała Moskwa* (2008 r.) w reż. Waldemara Krzystka.

Liberum veto [powiedzenia]

„Nie pozwalam”. Symbol złotej wolności szlacheckiej. Formuły tej używali posłowie, którzy nie chcieli wyrazić zgody na daną ustawę uchwalaną przez Sejm. Warunkiem podjęcia takiej decyzji w XVI wieku było uzyskanie zgody wszystkich posłów. Tak więc zawołanie „*liberum veto*” pozwalało posłom – często przekupionym przez magnatów, którym nie po myśli była jakaś ustawa – na zerwanie obrad Sejmu.

Licheń [miasta polskie]

Ważny ośrodek kultu maryjnego. Według tradycji w połowie XIX wieku Matka Boska ukazała się tu mężczyźnie rannemu w bitwie pod Lipskiem i w cudowny sposób uratowała go od śmierci. Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej odwiedzane jest przez rzesze pielgrzymów.

Lublin

[miasta polskie]

Miasto na Wyżynie Lubelskiej, najważniejszy ośrodek przemysłowy i kulturalny regionu. Lublin jest siedzibą dwóch uniwersytetów: Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II (KUL). Miasto zostało upamiętnione w historii Polski m.in. faktem zawarcia tu w 1569 r. między Polską a Litwą paktu zwanego unią lubelską, która połączyła suwerenne i równouprawnione organizmy państwowe i narody w jedno



Bizuteria patriotyczna, 1861 r.



Pomnik Poległych Stoczników 1970 w Gdańsku



Ksiądz **Jerzy Popiełuszko**. W czasie powstania „Solidarności” w latach 1982–1984 odprawiał w Warszawie Msze św. za Ojczyznę, głosząc kazania o prawach do wolności i godnego życia. Niezwykle popularny w tym czasie w świecie robotniczym. Bestialsko zamordowany w 1984 r. przez pracowników Służby Bezpieczeństwa, komunistycznej policji politycznej w Polsce. Błogosławiony (beatyfikacja – 2010 r.) i męczennik Kościoła katolickiego.

państwo, które szlachta nazywała Rzeczpospolitą Obojga Narodów. W czasie drugiej wojny światowej w południowo-wschodniej części Lublina hitlerowcy utworzyli obóz koncentracyjny Majdanek. W lipcu 1980 roku ośrodek strajków robotniczych.

chowskiej. Odprawiane były msze św. za Polskę, a bestialsko zamordowany przez tajną policję ksiądz Jerzy Popiełuszko stał się w świadomości ogółu męczennikiem za wiarę i wolność narodową. Kościół oddawał dla potrzeb patriotów budynki kościelne – świątynie i sale katechetyczne, w których odbywały się zebrania, prelekcje, wykłady.

Temu upolitycznieniu religijności w dobie kontrreformacji i związanej z nim nacjonalizacji kultu towarzyszyła w czasach szlacheckich swoista polonizacja kultu, symboli i wyobrażeń religijnych. Na podobieństwo rzeczywistości Polski szlacheckiej wyobrażano sobie Boga, niebo, życie pozagrobowe. Diabłu

ubranemu po niemiecku, heretykowi, dodano do towarzystwa polskiego diabła – Borutę, szlachetkę spod Łęczycy ubranego w kontusz. Pieśni religijne śpiewano w rytm świeckich, polskich melodii i tańców. Kolorytem lokalnym opatrzone scenę Bożego Narodzenia. Z biegiem czasu ten rys polskiego katolicyzmu przeniknął do religijności ludowej, wiejskiej i jest żywy do dzisiaj, aczkolwiek bardziej już jako szacowna tradycja niż dynamiczna tendencja.

Model, przechwycony z religijności szlacheckiej przez religijność wiejską, wyposażony w dodatkowe, dla niej charakterystyczne elementy i wzbogacony o związek z folklorem i obyczajem chłopskim, był żywy jeszcze w I połowie XX w. Jego ewolucję wyznacza fakt, że po drugiej wojnie światowej dokonał się olbrzymi awans społeczny – ludność wiejska w dużej części wyemigrowała do miasta i została poddana presji polityki laicyzacyjnej. Trzeba wziąć również pod uwagę przemiany cywilizacyjne. Postawa indyferentna stała się wyznacznikiem postępowości myślenia.

Łańcut

[miasta polskie]

Miasto założone przez Kazimierza Wielkiego we wschodniej Małopolsce, do dziś można tu zwiedzać piękny zamek wraz z dworskimi zabudowaniami. Na przełomie XVII i XVIII w. należał on do Stanisława Stadnickiego zwanego Diabłem Łańcuckim. Księżna Elżbieta Izabela z Czarotorskich Lubomirska uczyniła



Ojciec **Maksymilian Kolbe**, zakonnik. W czasie wojny więziony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. W 1941 r. oddaje dobrowolnie życie w zamian za życie współwięźnia Franciszka Gajowniczka, ponosząc śmierć w bunkrze głodowym. Beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II w 1971 r.

Katolicyzm potrydencki w Polsce kształtował się w wersji dostosowanej do olbrzymiej rzeszy mało wykształconej szlachty. Upowszechnienie

pojęć religijnych dokonywało się więc w połączeniu z ich prymitywizacją. Oprócz tego był to model, w którym zamiast „życia wewnętrznego”, kontemplacji, mistycyzmu i rozumienia religii jako sprawy życia indywidualnego dominowała, hałaśliwa nieraz i ostentacyjna, praktyka religijna i zewnętrzne przejawy kultu, rozumienie religii jako „uczestnictwa we wspólności” i jako sprawy zbiorowości. Był to jednocześnie katolicyzm pozbawiony ambicji intelektualnych, niechętny rozważaniom teologicznym, z powierzchowną znajomością doktryny. Taki model upowszechnił się wśród ludu i dotarł do czasów współczesnych. Dawniej przejawiał się w tym, iż dla szlachcica większym grzechem było nieprzestrzeganie postu niż zabicie człowieka. Dzisiaj jeszcze silny jest nakaz niepracowania w dni święte przy bardzo instrumentalnym trak-

z zamku elegancką pałacową rezydencję słynną w całej Europie. Dzisiejszą formę zamek zawdzięcza Romanowi Potocskiemu – można tu obejrzeć największą w kraju kolekcję powozów. Na terenie zakładów spirytusowych Polmos znajduje się Muzeum Gorzelnictwa. Wódki „łańcuckie” uważane są za jedne z najlepszych.

Łowicz

[miasta polskie]

Niewielkie, ale urocze miasto położone wśród malowniczego krajobrazu Mazowsza. Uważa się, że miasto posłużyło Ignacemu Krasickiemu za wzór do *Monachomachii* – poematu heroikomicznego o wojnie mniichów, który jest ostrą satyrą stanu duchownego. W Muzeum Łowickim znajduje się ekspozycja barwnej, typowej dla regionu sztuki ludowej – są tam przede wszystkim kolorowe, pasiaste stroje, znane w całej Polsce łowickie pasiaki, słynne wycinanki, ceramika i drewniane rzeźby.

towaniu wartości chrześcijańskich. Wyrazem wymienionych tendencji jest kult świętych, z dominującym kultem maryjnym.

W polskim modelu katolicyzmu nie ma kultu relikwii ani pielgrzymowania do grobu świętych. Wyjątkiem jest cześć oddawana relikwiom św. Stanisława ze Szczepanowa i procesje do jego grobu na Skałce. Religijność polska wyraża się natomiast w kulcie obrazów, które słyną cudami i łaskami. (Rzadkością jest kult figur.) Są to najczęściej wizerunki Marii. Ludność czci w tym przypadku już nie tyle postać świętą objawioną w obrazie, ile sam cudowny obraz. Święte obrazy są ośrodkiem miejsc odpustowych i przyczyną następnej ważnej cechy religijności polskiej – pielgrzymek. Istnieją sanktuaria narodowe i lokalne. Najśłynniejszym sanktuarium narodowym jest klasztor na Jasnej Górze z cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Sierpniowe pielgrzymki do Częstochowy nadal gromadzą kilkunastotysięczne tłumy wiernych (słynne pielgrzymki warszawskie), które idą nawet z Pomorza. Są one wyrazem wiary, wędrówką po odpust, zadośćuczynieniem za otrzymane łaski lub formą jej wyblągania, ale także manifestacją patriotyzmu, wspólnoty narodowej czy stanowej (pielgrzymki ludzi świata pracy, świata nauki, kobiet, górników,

Biskup krakowski **Stanisław ze Szczepanowa**. Żył w XI w. za czasów króla Bolesława Śmiałego. Popadł w konflikt z królem, ganiąc obyczaje królewskie i prowadzoną przez króla politykę centralistyczną, wrogą dążeniom feudalów. Zginął śmiercią męczeńską z rąk Bolesława w czasie odprawiania Mszy św. w kościele św. Michała na Skałce w Krakowie (kościół popularny w dzisiejszych czasach) w 1079 r. Beatyfikowany w XIII w. przez papieża Innocentego IV, wspominany przez Kościół 8 maja.



Św. Wojciech. Biskup, męczennik. Żył w X w. Przybył do Polski z Czech. Arcybiskup gnieźnieński za panowania króla Bolesława Chrobrego. Zamordowany w Prusach w czasie misji. Ciało Wojciecha spoczywa w Gnieźnie. Legenda głosi, że Bolesław Chrobry wykupił je od Prusów, dając im tyle złota, ile ważyło. W legendach autor *Bogurodzicy*.



młodzieży), niekiedy dołącza się wymiar świecki. Nadal składane są w podziękowaniu wota, a do domu przywozi się obrazki z potar-
tym o cudowny obraz kawałkiem welonu.

Licznie nadal, aczkolwiek z terenów lokalnych, gromadzą pielgrzymów kalwarie.



Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej

Kalwaria. Potocznie o drodze krzyżowej, której stacje są ustawione na wydzielonym obszarze. Najbardziej znaną kalwarią jest droga krzyżowa w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Współczesny przeciętny, polski katolik – jeśli słowo „przeciętny” cokolwiek mówi w tym przypadku – ma kłopoty z odmawianiem porannej i wieczornej modlitwy. W zasadzie rzadko modli się w domu, prywatnie czy w kręgu rodzinnym. Popadł w niepamięć staropolski zwyczaj odmawiania modlitwy przed posiłkiem czy robienia znaku krzyża na nowym bochenku chleba. Współczesny katolik (praktykujący) uczęszcza na ogół regularnie co niedzielę na mszę św. „Uczestniczy” w niej w zasadzie od lat osiemdziesiątych XX w., jeszcze kilka lat po zakończeniu II Soboru Watykańskiego chodził do kościoła „wysłuchać mszy”. Praktykujący katolik przystępuje też częściej niż w latach sześćdziesiątych do komunii św. w ciągu roku, robi to przynajmniej w czasie wielkich świąt kościelnych. Zdarza się natomiast jeszcze, że wierni zajmują miejsca z dala od ołtarza, stoją i siedzą w nawach wydzielonych dla mężczyzn i kobiet osobno, starsi zajmują miejsca bliżej ołtarza, a młodzież u drzwi lub poza budynkiem kościelnym. Przepada zwyczaj noszenia medalika (najczęściej był to szkaplerz), krzyżyki nosi się dla ozdoby. Nie ma już powszechnego zwyczaju noszenia różańca, nawet „modnego” w latach osiemdziesiątych XX w. w postaci kółeczka na palec.

Zjawiskiem życia parafialnego jest odpust, uroczystość religijna związana ze świętem patrona parafii połączona z elementami kultury świeckiej (stragany) oraz kołęda, czyli odwiedziny księdza w czasie świąt Bożego Narodzenia. Rzadkością jest w domu Polaka krzyż wiszący na ścianie. Z obrazów świętych popularne są: Matka Boska z Dzieciątkiem oraz Serce Jezusa. Nie ma już w zasadzie dużych obrazów ściennych z motywami ewangelijnymi, które wisiły nad łóżkiem ani popularnego niegdyś Anioła Stróża,

Łódź

[miasta polskie]

W XIX wieku, po rozbudowie, stała się największym w Polsce i znanym w świecie centrum włókiennictwa. Znajdują się tu unikatowe na skalę światową zespoły XIX-wiecznej architektury przemysłowej (kompleksy obejmujące fabrykę, pałac właściciela i mieszkania robotników). Piękną zabudowę secesyjną można podziwiać podczas spaceru po ul. Piotrkowskiej pełnej eleganckich sklepów, restauracji, pubów. XIX-wieczne miasto sportretował Władysław Reymont w powieści *Ziemia obiecana*. Po drugiej wojnie światowej miasto stało się najważniejszym w kraju ośrodkiem kinematografii. Działa tu słynna Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. L. Schillera, w której kształcą się aktorzy, reżyserzy i operatorzy filmowi.

Ignacy Łukasiewicz

[postacie]

(1822–1882), aptekarz i twórca polskiego przemysłu naftowego. W 1854 roku założył pod Krosnem pierwszą w Polsce kopalnię ropy naftowej. W wyniku destylacji wydzielił z ropy naftę, której użył w skonstruowanej przez siebie lampie naftowej do oświetlenia szpitala we Lwowie. W 1856 r. założył koło Jasła pierwszą w Polsce destylarnię ropy naftowej.

Makowiec

[polski stół]

Niezwykle wykwintne i bogate w bakalie ciasto. Jest tradycyjną potrawą wigilijną będącą symbolem bogactwa i obfitości. Makowiec piecze się z ciasta drożdżowego, na wierzch kładzie się masę makową: mak należy ugotować i zemieć, dodać jajka, cukier i bakalie – rodzynki, suszone śliwki, figi, morele, orzechy włoskie.

Podczas wigilijnej wieszery w różnych regionach Polski podaje się różne potrawy z maku. Na Śląsku są to makówki. Należy trzy razy zemieć mak, następnie przegotować go ze sporą ilością cukru. Potem w dużej misce układać: warstwę maku, warstwę bakalii (rodzynki, orzechy włoskie i laskowe, migdały, pokrojone figi, daktyle), warstwę pokrojonych na kromki bułek i tak kilka razy. Mak można gotować na mleku lub na wodzie.

który chroni dziecko idące kładką nad przepaścią. Bywa jeszcze, że w domu znajduje się woda święcona przyniesiona w Wielką Sobotę, gromnica lub najczęściej świeca po pierwszej komunii św. Rzadko przynoszone są święcone w uroczystość Zesłania Ducha Św. zioła. Coraz rzadziej wypisuje się w Święto Trzech Króli inicjały ich polskich imion: K(asper) + M(elchior) + B(altazar) na drzwiach.

Najważniejszym świętem dla Polaka jest Boże Narodzenie. W dniu Wigilii jest zwyczaj spożywania uroczystej kolacji i łamania się opłatkiem. Rozbudowany niegdyś obyczaj wigilijny został współcześnie mocno zredukowany. W okresie świąt Bożego Narodzenia śpiewa się w kościołach niezwykle popularne kolędy, na wsiach utrzymał się jeszcze zwyczaj chodzenia z herodami. W kościele budowane są żłóbki. W tym czasie ksiądz odbywa wizyty duszpasterskie (chodzi z kolędą, po kolędzie). Ważnym świętem jest Wielkanoc, aczkolwiek uczestnictwo w nabożeństwach Wielkiego Tygodnia nie jest powszechne. W Wielką Sobotę katolik święci jedzenie (święconka) – przede wszystkim jajka, a także chleb i kielbasę. W poniedziałek wielkanocny (lany poniedziałek) zachował się zwyczaj polewania wodą, a na stole obok święconego jedzenia w otoczeniu mazurków i babek stoi baranek z cukru i palmy (gałązki wierzby) święcone w Niedzielę Palmową. Zielone Świątki są ważnym świętem na wsi, w mieście są świętem bezbarwnym. Natomiast do zwyczaju należy uczestnictwo w procesji w święto Bożego Ciała, w czasie której Najświętszy Sakrament jest obnoszony po parafii i nawiedzane są cztery, zbudowane „w terenie” ołtarze. Istotnym świętem jest wreszcie Wszystkich Świętych, które poświęcone jest jednak w świadomości wierzących nie tyle świętym, ile pamięci bliskich zmarłych. Zwyczajem jest nawiedzenie grobu, złożenie kwiatów (chryzantem) i zapalenie świecy.

Są również trzy ważne nabożeństwa: nabożeństwo majowe, coraz częściej jego głównymi uczestnikami są dzieci, które przystąpiły do pierwszej komunii św., nabożeństwo różańcowe (w październiku) oraz droga krzyżowa w okresie Wielkiego Postu. Godzinki i gorzkie żale są odprawiane przez starsze kobiety lub/i członkinie zgromadzeń świeckich.

Do obyczajów religijnych należy zaliczyć poświęcenie (święcenie). Ostatnio narodził się zwyczaj święcenia pojazdów w dniu patrona podróżujących – św. Krzysztofa.

Jak zostało powiedziane, ponad 90% Polaków jest ochrzczonych w obrządku rzymskokatolickim. Współcześnie jest to sa-



Inicjał ze wszystkimi świętymi

Święci polscy i błogosławieni (wybór)

św. brat Albert (właściwie Adam Chmielowski, 1845-1916), franciszkanin, założyciel zgromadzeń posługujących ubogim (albertynów i albertynek), powstaniec styczniowy, malarz, „ojciec ubogich”, kanonizowany w 1989 r.

św. Andrzej Bobola, jezuita, misjonarz, kaznodzieja, zginął śmiercią męczeńską za wiarę w czasie powstania Chmielnickiego; kanonizowany w 1938 r.

św. (Maria) Faustyna Kowalska (właściwie Helena Kowalska, 1905-1938), zakonnica; mistyczka, stygmatyczka, wizjonerka, „apostolka Bożego Miłosierdzia”, autorka *Dzienniczka*, w którym opisuje swoje życie wewnętrzne; kanonizowana w 2000 r. Postać popularna w sztuce (m.in. film *Faustyna* w reż. J. Łukaszewicza, 1994 r.)

św. Jacek Odrowąż, XIII w., dominikanin, wyprawy misyjne na Wschód (Ukraina, Ruś, Prusy), historyczny patron Polski; kanonizowany w XVI w.

św. Jadwiga Andegaweńska (królowa Jadwiga), XIV w., z rodu Andegawenów, koronowana na króla Polski w 1384 r., pierwsza żona Władysława Jagiełły; kanonizowana w uznaniu heroiczności jej cnót w 1997 r.

św. Jadwiga Śląska, XII w., z rodu Andechs (Bawaria), żona Henryka Brodatego, księcia śląskiego, patronka Śląska, kanonizowana w XIII w.

św. Jan Kanty, XIV/XV w., kapłan, wykładał teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim, kanonizowany w XVIII w., patron ludzi nauki; kanonizowany w 1767 r.

➤ **św. Jan Paweł II**

➤ **bł. Jerzy Popiełuszko**

św. Kazimierz, XV w., syn króla Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej, córki cesarza Albrechta II, patron Polski i Litwy; kanonizowany w XVI w.

➤ **św. Maksymilian Kolbe**

bł. Maria (Teresa) Ledóchowska, 1863-1922, misjonarka, poświęciła się służbie misjom afrykańskim i sprawie walki z niewolnictwem; beatyfikowana w 1975 r.

św. Stanisław Kostka, XVI w., jezuita, zmarł mając 18 lat, jeden z patronów Polski, patron młodzieży; kanonizowany w 1726 r.

➤ **św. Stanisław ze Szczepanowa**

➤ **bł. Stefan kardynał Wyszyński**

bł. Wincenty Kadłubek, XII/XIII w., biskup krakowski, autor dziejów Polski *Kroniki*; beatyfikowany w 1765 r.

bł. Władysław z Gielniowa, XV/XVI w., bernardyn, kaznodzieja, poeta-pieśniarz, prawdopodobnie autor *Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*; beatyfikowany w 1750 r.

➤ **św. Wojciech**

Malbork

[miasta polskie]

Miasto w województwie pomorskim, nad Nogatem (jedna z odnóg Wisły, przed jej ujściem do Morza Bałtyckiego). Znajduje się tu największa gotycka twierdza w Europie (ponad 20 ha obwarowań), w której można dziś podziwiać m.in. imponujące zbiory oręża, wystawę porcelany i bogatą kolekcję bursztynu. Zamek był siedzibą Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego. Zwiedzanie twierdzy (możliwe także nocą), to zapierająca dech w piersiach podróż w przeszłość.

Maliny

[legendy polskie]

Krzew z rodziny różowatych. To krzew leśny lub ogrodowy mający słodkie czerwone owoce, dojrzewające w pełni lata. W literaturze polskiej odegrały rolę szczególną. W sielance *Laura i Filon* Franciszka Karpińskiego maliny łączą zakochanych. „Wezmę z koszykiem maliny moje / I tę plecionkę różowe, / Maliny będziemy jedli oboje, / Wieniec mu włożę na głowę” – mówi Laura.

Maliny i wianek z kwiatów stały się niezbędnymi rekwizytami sentymentalnych kochanków, o których po latach współczesna poetka – Maria Pawlikowska-Jasnorzewska – też z sentymentem napisze: „Przyszli w proch się rozspać (płascy jak

krament dokonywany w czasie mszy św., najczęściej zbiorowo. Młody katolik uczęszcza na lekcje religii – dawniej prowadzone w parafialnych salach katechetycznych, obecnie zaś w szkole. Kiedyś poznawał prawdy wiary i zasady moralne z katechizmu, obecnie jest to wiedza bardziej rozbudowana. Dalszymi naukami są przygotowania do bierzmowania i do małżeństwa. Pisma św. Polak raczej nie czyta. Nabyta na lekcjach religii wiedza jest w zasadzie ulotna. Badania mówią, że nie wszyscy Polacy deklarujący się jako katolicy wierzą np. w piekło, w diabła i anioły, w zmartwychwstanie ciał, w dziewictwo Marii itp. Dekalog – jak było powiedziane – bywa uznawany instrumentalnie, podobnie jak nauka Kościoła. W drugiej klasie szkoły podstawowej młody Polak przystępuje do pierwszej komunii św. Jest to dzień niezwykle uroczysty w życiu polskiego katolika. Kościół stara się, aby uczeń kończący szkołę podstawową przyjął bierzmowanie. Nie jest to jednak tak ważne wydarzenie jak pierwsza komunia. Niezwykle uroczystym zdarzeniem jest również małżeństwo (zawarcie ślubu). Swoistą ewolucję przeszedł rytuał pogrzebu. Wpłynęły na to postanowienia soborowe (Sobór Watykański II), zmiany w świadomości, przeżywaniu i doświadczaniu śmierci, komercjalizacja uroczystości. Rozbudowane ceremonie związane ze śmiercią ustąpiły miejsca złożeniu zwłok do grobu. Jeszcze w latach 60. XX w. trumna ze zmarłym była wyprowadzana z domu po obowiązkowych obrzędach pożegnania zmarłego. Orszak postępował do kościoła, a potem na cmentarz, śpiewano pieśni pogrzebowe, niekiedy grała orkiestra. Trumnę na ramionach nieśli krewni i znajomi, śmierć i pogrzeb były wydarzeniem w życiu wspólnoty. Obecnie ciało jest wyprowadzane najczęściej z kościoła parafialnego lub z cmentarnej kaplicy. Pochówkiem zmarłego i ceremonią pogrzebową od początku do końca zajmuje się zakład pogrzebowy. Orszak zazwyczaj postępuje w milczeniu, bo ludzie nie znają już pieśni pogrzebowych, a i droga z kaplicy do grobu nie jest daleka. Śmierć i pożegnanie zmarłego to wydarzenie w życiu rodziny i krewnych.

Zasadniczym rysem polskiego katolicyzmu, który ma źródło w obu pokładach tradycji – religijności szlacheckiej i ludowej, jest maryjność. Wyraża się ona w szczególnym kulcie, jakim polski katolicyzm obdarza Marię, w oddawaniu Jej czci porównywanej do czci oddawanej Bogu, w wyróżnieniu Jej spośród świętych i nadaniu szczególnego miejsca w hierarchii świętych, jak również w przypisywaniu Jej szczególnej roli w stosunku do Polski.

Kult maryjny szerzy się w Polsce już w średniowieczu. Mieszko I wznosił najstarszą polską katedrę w Poznaniu pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Ołtarz Wita Stwosza w kościele mariackim w Krakowie jest poświęcony Marii. Przykładem kultu jest rozbudowana liryka pasyjna z motywem maryjnym (*Żale Matki Boskiej pod krzyżem*), a także pokaźny zbiór pieśni maryjnych, których najlepszym przykładem jest *Bogurodzica*. Jest to wówczas refleks kultu ogólnoeuropejskiego, zainicjowanego przez zakon bernardynów, na tyle jednak silny i dążący do pewnej autonomii, iż w XV w. właśnie pieśń maryjna *Bogurodzica* staje się polskim hymnem, śpiewanym notabene przez polskie rycerstwo w bitwie pod Grunwaldem prowadzonej z Zakonem Najświętszej Marii Panny. W tym kulcie Maria jest wielbiona jako ziemska matka Boga – Matka Boska. Jest w tym kulcie rys gotyckiej pobożności

kwiat w książce) / pod umówionym, sinym, szumiącym jaworem" (*Laura i Filon*). Patrząc ze współczesnej perspektywy na staroświeckich bohaterów, z tą mieszaniną tęsknoty, zachwytu i humoru, nie zapomni o najważniejszych rekwizytach: „Koszyczek miły pleciony był z cienkiej wikliny, / maliny w nim różowe śmiały się po cichu...”. Maliny zdradzają też uczucie łączące kochanków w *Świteziance* Adama Mickiewicza: „Ona mu z kosza daje maliny / A on jej



Bogurodzica

Pieśń religijna – maryjna. Dwie pierwsze strofy to najdawniejszy dokument literatury w języku polskim i jeden z najstarszych zabytków języka polskiego. Pieśń pochodzi prawdopodobnie z XIII w. Funkcjonowała jako pierwszy polski hymn narodowy (śpiewali ją rycerze polscy przed bitwą pod Grunwaldem w 1410 r.). Pieśń jest wzorowana na sekwencjach, jest prośbą zanoszoną do Jezusa, aby za wstawiennictwem Marii i Jana Chrzciciela zechciał obdarować szczęśliwym życiem na ziemi i życiem w raju po śmierci. Bogurodzica jest dowodem szczególnie żywego średniowiecznego kultu Marii w Polsce, który szerzyli w Europie cystersi. Posiada wysokie walory artystyczne, realizując gotyckie kanony poetyki i sposobu widzenia świata.

Bogurodzica, dziewica, Bogiem sławiona Maryja!
 Twego syna, Gospodzina, matko zwolena Maryja!
 Zyszczy nam, spuści nam.
 Kyryjelejzon.
 Twego dzieła krzciciela, Bożycze,
 Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze.
 Słysz modlitwę, jąż nosimy,
 A dać raczy, jegoż prosimy,
 A na świecie zbożny pobyt,
 Po żywocie rajski przebył.
 Kyryjelejzon.

[Matko Boga, dziewico, sławiona przez Boga, Maryjo! / Twojego syna, Pana, matko wybrana, Maryjo! / Kyrie elejzon / Ze względu na Twego Chrzciciela, Synu Boży / Usłysz głosy, spełń myśli ludzkie. / Usłysz modlitwę, którą zanosimy, / A racz dać, o co prosimy, / A na świecie szczęśliwy pobyt, / Po życiu przebywanie w raju.]



kwiaty do wianka / Pewnie kochankiem jest tej dziewczyny / pewnie to jego kochanka”.

Bywa jednak i tak, że krzaczki malin ukryć mają zakochanych przed światem, a soczyste owoce stają się „narzędziem pieśczo-ty” – coraz bardziej zmysłowej z każdym wierszem. Takie maliny znajdziemy w wierszach Bolesława Leśmiana zebranych w cyklu *W malinowym chruśniaku*, gdzie: „przed ciekawych wzrokiem / Zapodziani po głowy, przez długie godziny / Zrywaliśmy przybyłe tej nocy maliny / Palce miałaś na osłep skrwawione ich sokiem”.

W innej funkcji pojawiają się maliny w dramacie Juliusza Słowackiego *Balladyna*. Wprawdzie i tutaj utrzymane zostanie skojarzenie tych owoców z miłością, mają bowiem rozstrzygać o małżeńskich planach: „Matko w lesie są maliny, / niechaj idą w las dziewczyny. / Która więcej malin zbierze, / tę za żonę król wybierze”. Za sprawą malin wypełni się jednak straszne przeznaczenie – *Balladyna* zabije Alinę, siostrę, powodowana żądzą władzy i bogactwa. „Czerwona malina splamiła jej czoło” już na zawsze, a słodka woń malin powróci w zakończeniu dramatu, zapowiadając rychłą karę dla zabójczyni.

akcentującej ziemskie życie Jezusa, Ewangelię i Wcielenie i Jego ziemskie otoczenie. Maria występuje tu jednak także jako Pośredniczka pomiędzy Bogiem i człowiekiem, jako osoba mogąca zjednać życzliwość Syna. I jako Pośredniczka, Orędowniczka, wreszcie Wspomożycielka i Opiekunka będzie się cieszyć w polskiej pobożności popularnością.

Szczególnie żywy kult dla Marii jako Orędowniczki i Opiekunki jest charakterystyczny dla religijności ludowej. Z niej przedostaje się do modelu ogólnego ważnego również w czasach współczesnych (*Domina et Haeres*). Socjologowie wiążą popularność tego kultu wśród ludu z wyobrażeniami stosunków pomiędzy Bogiem a człowiekiem na wzór stosunków, jakie łączyły pana i chłopca oraz z estymą, jaką cieszyła się wśród ludności wiejskiej panienka z dworu. Właśnie Maria-Panna jest przede wszystkim „piękną i dobrą, łaskawą Panią wstawiającą się za czcicielami swymi u Syna, podobnie jak – według pragnień chłopca polskiego z okresu pańszczyźnianego – winna by się za nim wstawiać dobra panienka ze dworu. Wyobrażenie niewinności dziecięcej, czystości nieskalanej zespala się ściśle z wyobrażeniem z jednej strony niezdolności do zła, z drugiej – nieograniczonej dobroci, krynicy łask” (Czarnomski).

Polski katolicyzm daleki jest od dysput teologicznych, mistycznych uniesień i kontemplacji. Dlatego też warto odnotować inny element kultu maryjnego, czyli niesłychane zainteresowanie teologicznym problemem niepokalanego poczęcia Marii. Naukę o Niepokalanym poczęciu ogłoszono na Soborze Bazylejskim w XV w. i w tych czasach kult Marii Opiekunki i Orędowniczki poszerza się o kult Marii Dziewicy, wyrażany przede wszystkim w „wyższych sferach” w liryce.

Ludowe przekonanie o szczególnej opiece i wstawiennictwie Marii wiąże się w modelu religijności sarmackiej z ogólnymi tendencjami do nacjonalizacji religii (zwłaszcza jej sfery kultowej) i kult Marii zostaje spolonizowany.

Nacjonalizacja kultu w religijności szlacheckiej wyraża się przede wszystkim na przedstawianiu stosunków niebiańskich na wzór ziemskich, a dokładnie – stosunków charakterystycznych dla świata kultury szlacheckiej. Trójca św. debatuje w tych wyobrażeniach jak szlachta na sejmiku, świętych pańskich i postaci biblijne wyposażono w herby polskie, niebo i piekło zostało zorganizowane na wzór szlacheckiej administracji i wojska (hetmani, wojewodowie). Umożliwiło to kulturowo obwołanie Marii Królową Korony Polskiej i opiekunką kraju.

W 1655 r. Szwedzi, pod wodzą króla Karola X Gustawa, najechali ziemie polskie (potop szwedzki). Dzięki różnym sprzyjającym warunkom opanowali wkrótce większość terytorium polskiego i stanęli m.in. pod Częstochową, gdzie mieści się klasztor paulinów na Jasnej Górze z obrazem Matki Boskiej („Czarna Madonna”) i skąd wiodła droga na Śląsk, gdzie ukrywał się wówczas polski król Jan Kazimierz. Atakował Częstochowę gen. Müller, broniła się Jasna Góra zastraszana przez przeora paulinów Augustyna Kordeckiego. Obrona maryjnego sanktuarium zyskała szybko znaczenie symbolu połączenia walki o byt narodu z walką katolicyzmu przeciwko zalewowi (potopowi) odszczepieńców. Zwycięska obrona (Szwedzi odstąpili od oblężenia) została zinterpretowana jako cud za wstawiennictwem Marii. W podziękowaniu za szczególną opiekę nad narodem polskim 1 czerwca 1656 r. król Jan Kazimierz złożył w katedrze lwowskiej ślubowania, zawierając Polskę Marii i obwołując Marię Królową Polski (*Regina Poloniae*). Tytuł „Królowa Korony Polskiej” trafił do litanii (Loretańskiej) i w czasie niewoli narodowej oraz okupacji hitlerowskiej zaborcy i okupanci domagali się jego usunięcia. W tych czasach kult Marii jako Królowej Polski miał ogromne znaczenie. Jeszcze w latach walk „religijnych” (ze Szwedami, z Turkami i z Rosją) w XVII w. oraz walk o zachowanie niepodległości w XVIII w. (konfederacja barska) wątek połączenia walki w obronie granic z walką religijną (Polska przedmurzem chrześcijaństwa) sprawia, że Maria staje się również Hetmanką prowadzącą rycerzy-wyznawców Jej Syna do boju. Ten motyw stanie się istotny w czasie powstań i wojen – zwłaszcza w poezji polskiej. Kult Marii – Królowej Polski stanie się żywotny w czasie PRL-u. Jest on aktualny tam, gdzie Kościół zмага się z komunistyczną polityką laicyzacji społeczeństwa i walki

Mazur

[tańce polskie]

Ludowy taniec figurowy o skocznym rytmie w taktie trójdzielnym. Biały mazur: ostatni taniec na zabawie tańczony o świcie. „Jeszcze jeden mazur dzisiaj, / Choć poranek świta, / Czy pozwoli panna Kryśia?, / Młody ułan pyta” – mówi popularna polska pieśń patriotyczna.



Oblężenie Jasnej Góry, medyjoryt z XVIII w.

Jasna Góra. Wzgórze, pierwotnie pod Częstochową, obecnie w granicach miasta, na którym wznosi się klasztor ojców paulinów. W kaplicy klasztornej znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski. Jest to narodowe sanktuarium, nazywane często „duchową stolicą” Polski i centralne miejsce kultu maryjnego. Jest również symbolem zwycięskiej walki o zachowanie wiary i Polski jako przedmurza chrześcijaństwa. Symbolika tego miejsca ma swe źródła historyczne w postaci najazdu tatarskiego, potopu szwedzkiego i oblężenia Jasnej Góry oraz Ślubów Jasnogórskich króla Jana Kazimierza.

Mazur

[tańce polskie]

„Dziś! – dziś! – dziś!” – naganiały ich rytmy dziarskie w boisko ochoty. „A bo my to jacy-tacy! jacy-tacy!” – wydymała piersi i gardziele pycha basu pijana. A skrzypce tej ciał młodych fantazji rzucały pod stopy melodie jakby z łopotu proporców dalekimi wichry zdmuchnięte: piosnki dawnej ochoty, co krwi własnością już się stały i na żyłach chyba grają, gdy tak w uszy wichrem uderzą i wskroś przez całe ciało przeleczą jak iskry.

Tańczono mazurą.

(W. Berent: *Ozimina*)

*Jeszcze jeden mazur dzisiaj,
Choć poranek świta,
Czy pozwoli panna Krysia,
Młody ułan pyta.*

*I tak długo błaga, prosi,
Boć to w polskiej ziemi,
W pierwszą parę ją unosi
A sto par za niemi.*

[.....]

*Jeszcze jeden krąg dokoła,
Jeden uścisk bratni,
Trąbka budzi, na korń woła,
Mazur to ostatni.*

(L.P. Łubieński: *Ostatni mazur*)

Godzinki. Nabożeństwo dla wiernych ułożone na wzór brewiarza i modlitw odmawianych przez księży i zakonników. Są to modlitwy śpiewane, podzielone na pory dnia, w których księża i bracia zakonni zobowiązani są modlić się: na jutrznię, prymę, tercję, sekstę, nonę, (nieszpory), kompletę. Istnieją godzinki o Męce Pańskiej i godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny.

z Kościołem. Jest żywy w czasie obchodów tysiąclecia przyjęcia chrześcijaństwa (966–1966). Trzeba także pamiętać, że w 1955 r. mijalo 300 lat od obrony Częstochowy, a w 1956 r. – 300 lat od ślubów Jana Kazimierza. Urzędujący wówczas kardynał Stefan Wyszyński nigdy nie taił szczególnej czci dla Matki Boskiej. Odpowiadając na zarzut o maryjności polskiego Kościoła, mówił: „Wzorem jest Służebnica Pańska. Bóg Ją powołał, aby dała światu Syna Bożego, który przyjął postać Sługi. Stosunek do Niej niektórzy ludzie od początku uważali za słabość – słabość naszej polskiej religijności, a szczególnie moją słabość. Wytykano w prasie zagranicznej i krajowej tak zwaną »Maryjność« Kościoła polskiego, Episkopatu i Prymasa. Ale ja uważam, że jeżeli Kościół nie będzie maryjny, to nie będzie katolicki, bo po cóż Pan Bóg zaczynał od Maryi z Nazaret? Przecież miał innych wspaniałych ludzi, do których mógł posłać swojego zwiastuna, a jednak posłał do Niej...”. Właśnie kardynał Wyszyński, osadzony w klasztorze w Komańczy w 1954 r., decyduje, że na tysiąclecie dokona się ponowienie Ślubów Jasnogórskich oraz Wielka Nowenna Tysiąclecia jako religijny program Millenium. 26 sierpnia 1956 r. w Częstochowie zostają złożone zredagowane przez kardynała Wyszyńskiego Jasnogórskie Śluby Narodu, a 5 maja są one powtórzone we wszystkich parafiach w Polsce. Uroczystościom millenijnym towarzyszy również peregrynacja (wędrówka) cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Kult Maryi wyraża się także w formach obrzędowych i symbolicznych. Niezwykle popularne są nabożeństwa do Matki Boskiej lub poświęcone Marii. Należy do nich nabożeństwo majowe, na którym odmawia się Litanię Loretańską do Najświętszej Maryi Panny i na które uczęszczają także dzieci, które przystąpiły do pierwszej Komunii św., nabożeństwo różańcowe (różaniec) odprawiany w październiku, jak również znane już na początku XVI w. „godzinki” ku czci Najświętszej Maryi Panny. Wyrazem kultu są również dni kalendarzowe poświęcone Matce Boskiej, a zwłaszcza święta z Nią związane, żywo obcho-



Księga godzinek, XV w.

dzone do dzisiaj. Często posiadają również wymiar narodowy. Miesiącem szczególnie obfitym w maryjne święta jest sierpień. Do najważniejszych świąt trzeba zaliczyć: 3 maja – NMP Królowej Polski, 2 sierpnia – NMP Anielskiej, 5 sierpnia – NMP Śnieżnej, 15 sierpnia – Wniebowzięcie NMP, 22 sierpnia – NMP Królowej, 26 sierpnia – Matki Boskiej Częstochowskiej, 8 grudnia – Niepokalanego Poczęcia NMP. O połączeniu tych świąt z kultem ludowym mówią również ludowe nazwy świąt: Matki Bożej Zielnej, Kwietnej, Jagodnej, Siewnej, Palmowej, Gromnicznej. Mówią one o dacie obchodzenia święta i związana z tą porą czynnością rolną lub o ludowym obrzędzie.

Rozbudowany kult maryjny wyraża się także w czci, jaką odaje się wizerunkom Maryi. Ogólnonarodowym powszechnie czczonym jest cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Drugi, otoczony powszechną czcią, to obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej z Ostrej Bramy w Wilnie. Cudowne obrazy w lokalnych sanktuariach maryjnych to: Matka Boska z Piekar Śląskich, z Gidel, z Poczajowic czy z Lichenia. Są to obrazy słynące łaskami i cudami. Z czczonych figur, co w polskim katolicyzmie jest rzadkością, trzeba zaś wymienić Matkę Boską z Wambierzyc czy Leśniowską. Są to obrazy i figury Maryi jako Matki Bożej z Dzieciątkiem na ręku. Pielgrzymki odbywają się przede wszystkim do maryjnych sanktuariów i do cudownych obrazów Matki Bożej. Największe organizowane są w sierpniu do Częstochowy.

Mazurek

[tańce polskie]

Utwór muzyczny w takcie 3/4, o charakterze stylizowanego mazura. Mazurkiem Dąbrowskiego jest nazywany hymn polski *Jeszcze Polska nie zginęła* – pierwotnie piosenka żołnierska, której słowa są napisane przez Józefa Wybickiego, a melodia jest oparta na motywach ludowego mazurka.

Mazurki to także utwory muzyczne Fryderyka Chopina.

Mazurek

[polski stół]

Ciasto wielkanocne z masy bakaliowej, czekoladowej, które są nakładane na cienkie, kruche ciasto (spód), zdobione na wierzchu.

Mazurek z polewą czekoladową. Składniki ciasta: 30 dag mąki pszennej, 10 dag cukru pudru, 20 dag masła, 1 żółtko. Składniki polewy: 15 dag cukru, 1/4 szklanki wody, 5 dag czekolady. Przyrządzenie. Z wymienionych składników zagnieść

ANEKS.

Z DZIEJÓW KATOLICYZMU W POLSCE

Początki, lata średnie

Chrześcijaństwo dotarło do Polski w X wieku. W 966 r. za panowania księcia Mieszka I, w czasie kiedy papieżem był Benedykt V, Polska przyjęła chrzest w obrządku łacińskim (rzymskokatolickim). Religia chrześcijańska przybyła do Polski z Czech. Chrystianizacja Polski oznaczała włączenie Polski do kultury zachodniej. Religia zabezpieczała organizację państwa: dostarczała ideologii zespalającej klasę panującą oraz umacniała międzynarodową pozycję państwa polskiego. Wspomagała także rozwój języka polskiego. Pierwsze pisane zabytki języka

kruche ciasto, rozwałkować na grubość 1 cm, nadać plackowi kształt prostokątny, kwadratu, trójkątny lub okrągły i ułożyć na blasze. Brzeg mazurka posmarować białkiem i obłożyć paskiem ciasta. Upiec na złoty kolor i ostudzić. Przygotowanie polewy. Cukier z wodą zagotować. Po przestudzeniu mieszać drewnianą łyżką aż do biało-





ści, po czym dodać roztopioną czekoladę i wymieszać na jednolitą masę. Rozgrzać polewę i jeśli jest za gęsta – dodać pół łyżki wody, a następnie napełnić nią środek mazurka. Można także ubrać mazurek osączoną konfiturą.

Mieszko I

[postacie]

Polski książę z dynastii Piastów, uważany jest za twórcę państwa polskiego i władcę, który zaprowadził w Polsce chrześcijaństwo. Mieszko I w 965 roku poślubił czeską księżniczkę Dobrawę (pol. Dąbrówka). Dzięki temu małżeństwu Polska przyjęła chrzest w 966 roku, a następstwem tego faktu było włączenie Polski do świata kultury chrześcijańskiej. Źródła historyczne potwierdzają, że Mieszko I był niezwykle walecznym władcą i wybitnym politykiem. Podczas swoich rządów znacznie rozszerzył terytorium Polski i przekazał je swojemu synowi Bolesławowi Chrobremu – pierwszemu królowi Polski. Wizerunek Mieszka I widnieje na polskim banknocie o nominale 10 złotych.

polskiego mają charakter religijny – są to pieśni i kazania. Do najstarszych należy pieśń *Bogurodzica*.

Na zjeździe gnieźnieńskim w 1000 r., na którym król polski Bolesław Chrobry spotkał się z cesarzem Ottonem III, została umocniona organizacja Kościoła w Polsce. Został on usamodzielniony przez stworzenie własnej metropolii. Uczczono również prochy Wojciecha – pierwszego biskupa polskiego, który zginął zamordowany podczas misji w Prusach. Centrum administracyjnym Kościoła stało się arcybiskupstwo gnieźnieńskie, które powstało w ówczesnej stolicy państwa polskiego – Gnieźnie. Za czasów Bolesława Krzywoustego Kościół prowadzi działalność misyjną, chrystianizując Pomorze. Chęć chrystianizacji Prus była m.in. powodem sprowadzenia w 1226 r. Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego, czyli krzyżaków na tereny ziemi chełmińskiej. Ekspansja i działalność tego Zakonu stała się w konsekwencji przyczyną wielkiej wojny polsko-krzyżackiej za panowania króla Władysława Jagiełły w 1410 r.

Pod koniec XIII w. istnieje metropolia w Gnieźnie oraz diecezje w Krakowie, Płocku, Włocławku, Wrocławiu, Poznaniu, Lubuszy i Kamieniu. U schyłku wieków średnich wyodrębnia się wyraźne stan duchowny. Jego czołowi reprezentanci rekrutują się ze szlachty, biskupi są powiązani z możnowładztwem świeckim. Istnieje gęsta sieć parafialna. Liczbę kleru diecezjalnego szacuje się w XV w. na ok. 10 tys. osób, a liczbę zakonników na 6–8 tys. osób. Ruchy religijno-społeczne, które narastały w Europie w XV w. (husytyzm w Czechach), nie zyskują w Polsce szerszego poparcia.

Lata nowożytne

Po unii lubelskiej za panowania króla Zygmunta II Augusta (1569) Polska stała się państwem wielonarodowościowym. 50% ogółu stanowiła ludność niepolska, przede wszystkim białoruska i ukraińska. Było to również państwo wielowyznaniowe. Od 3 do 5% społeczności stanowili Żydzi, którzy osiedlali się w Polsce od XI do XIV w., zyskując przywileje osadnictwa, zwłaszcza za panowania króla Kazimierza Wielkiego. Na synodach w Brześciu Litewskim w latach 1595 i 1596 doszło do unii kościelnej między kościołem prawosławnym na terenie Rzeczypospolitej a kościołem katolickim, dzięki której kościół prawosławny – zachowując swoją odrębność – podporządkował się władzy papieża (kościół unicki, grekokatolicki).

W XVI w. do Polski dociera ruch reformacyjny. Jest on przede wszystkim ruchem politycznym i ekonomicznym. Jego bazą jest

szlachta, która wiąże się przede wszystkim z kalwinizmem oraz mieszczaństwo, zwłaszcza pochodzenia niemieckiego, silnie związane z luteranizmem. Reformacja szlachecka miała w Polsce powierzchowny charakter. Była krytyką Kościoła i jego rosnących bogactw, okazją do zaprzestania opłaty uciążliwych dziesięcin. Szlachta nie interesowała się na ogół teologiczną stroną reformacji i odejście od kościoła rzymskokatolickiego było motywowane postawą społeczną. Ruchowi reformacyjnemu towarzyszyła w Polsce ogromna tolerancja religijna i nikomu z powodu odejścia od prawowitej wiary nie spadł włos z głowy. Różnice wyznaniowe za czasów panowania Zygmunta Starego czy Zygmunta Augusta były w istocie rzeczą sprawą drugorzędną.

W czasie reformacji pojawia się w Polsce i zostaje przyjęty kalwinizm oraz protestantyzm. Pierwszy synod kalwiński odbywał się w połowie XVI w (1554 r.). Pod wpływem anabaptyzmu i braci czeskich ukształtował się w Polsce także rodzimy ruch religijny braci polskich (arian). Istotnym elementem doktryny ariańskiej było nieuznawanie dogmatu Św. Trójcy, w sferze stosunków społecznych arianie podkreślali konieczność uznania wolności i godności człowieka. Radykalne elementy społeczne doktryny sprawiły, że tzw. zbór mniejszy (arian) stał się problemem polskiej reformacji.

W 1564 r. w Polsce pojawili się jezuita. Jest to początek ruchu kontrreformacyjnego. Skupia się on przede wszystkim na walce z arianami. Tzw. edykt parczewski nakazywał wprowadzenie Polski przez wszystkich różnowierców-cudzoziemców, ale dotyczył przede wszystkim arian.

W 1573 r. uchwalono na sejmie tzw. konfederację warszawską. Gwarantowała ona pełną tolerancję religijną niezależnie od przynależności stanowej, gwarantowała bezwarunkowy i wieczny pokój między różniącymi się w wierze, zapewniała różnowiercom opiekę państwa. Pełny ruch kontrreformacyjny ujawniał się za panowania króla Zygmunta III. W Kościele zaczęto realizować reformy synodu trydenckiego, narastał fanatyzm religijny, dochodziło do niszczenia zborów protestanckich. Jeszcze w 1632 r. Kościół godził się na potwierdzenie konfederacji warszawskiej, aczkolwiek była to już jednostronna deklaracja katolików, wyznawców panującej religii, w sprawie tolerancji wobec różnowierców (innowierców, dysydentów). Zaczęto



Jan Łaski (1499–1560), działacz reformacji

Mizeria

[polski stół]


Surówka z zielonych ogórków (potartych lub pokrojonych w plasterki). Najczęściej występuje z dodatkiem śmietany, jogurtu lub zsiadłego mleka, bywają także wersje z olejem i pieprzem lub z sokiem z cytryny i cukrem. Metaforycznie mizeria oznacza biedę, ubóstwo.

Helena Modrzejewska

[postacie]

(1840–1909). Właściwie: Jadwiga Helena Misel. Aktorka, najwybitniejsza odtwórczyni ról tragicznych. Występowała na deskach teatrów w Krakowie, Warszawie a od 1876 r. głównie w USA. Jej zasługą jest przełamanie tradycyjnych i niezbyt pochlebnych w owym czasie poglądów na temat kobiet-aktorek. Kiedy przybyła do Warszawy, miała spory wpływ na rozwój warszawskiego teatru, dzięki niej zaczęto wystawiać dramaty Juliusza Słowackiego i Szekspira. Stworzyła wybitne






kreacje w rolach szekspirowskich (granych po polsku i po angielsku), również w dramatach J. Słowackiego, H. Ibsena, A. Dumasa. Ogółem wystąpiła w 260 rolach. Była uważana za najwybitniejszą polską aktorkę, a jednocześnie za jedną z najpiękniejszych kobiet swojej epoki. W 1876 r. wyjechała do USA, do Kalifornii, gdzie występowała pod uproszczonym (ze względu na trudności cudzoziemców w odczytaniu jej prawdziwego nazwiska) nazwiskiem Modjeska. W USA debiutowała w San Francisco. Odbyła aż 26 tournées po Ameryce Pn., a także kilka po Wielkiej Brytanii, kilkakrotnie występowała w Londynie. Była patriotką, występowała publicznie, potępiając rządy rosyjskie w Polsce.

Mogiła [mitologia narodowa] Jana i Cecylii

Opisany w powieści Orzeszkowej *Nad Niemnem* prosty i ubogi grobowiec z zacierającym się napisem (mogiła istniejąca do dziś na skarpie nad rzeką). Upamiętnia Jana i Cecylię, którzy przed wiekami przybyli z odległej Polski, aby tutaj nad Niemnem „przemysłowością swoją i krwawą pracą kawał duży lasu wypenić, zboża nasiać i inszych różnych roślin nasadzić”. Mimo dzielącej ich różnicy urodzenia (ona była wysokiego stanu, on zaś pochodził z gminu), żyli na nadniemeńskiej ziemi zgodnie, w miłości, widać „przeznaczone



natomiast prześladować arian, zamykając szkoły i drukarnie. Sytuacja pogorszyła się w czasie najazdu szwedzkiego, kiedy innowierca był utożsamiany ze zdrajcą sprawy narodowej. Najazd szwedzki (potop szwedzki) był także interpretowany jako walka z katolicyzmem, a wystąpienie przeciwko Karolowi X Gustawowi było rozumiane jako walka o wiarę z odszczepieńcem. W takiej atmosferze w 1668 r. sejmowa konstytucja usuwa braci polskich z kraju, a w ślad za tym postanowieniem idą następne: zamknięcie drogi do nobilitacji różnowiercom, zakaz odstępstwa od katolicyzmu, zakaz budowy nowych świątyni protestanckich, ograniczenia w pełnieniu urzędów przez dysydentów i posłowania na sejmy. Trzeba jednak pamiętać, że również w tym okresie zostaje uznany Kościół prawosławny (od unii brzeskiej istniejący nielegalnie), wolność kultu posiadają Żydzi i muzułmańscy Tatarzy. W tym czasie walki Polski z protestancką Szwecją, a także wojny z Rosją i z Turcją są pojmowane jako walki w obronie prawowitej wiary i walki za chrześcijaństwo utożsamiane często z katolicyzmem. Rozwija się ideologia Polski jako przedmurza chrześcijańskiego (*antemurale christianitatis*). Ruch reformacyjny i kontreformacyjny oraz sytuacja Polski i przeobrażenia w kulturze (sarmatyzm) kształtują swoisty model polskiego katolicyzmu.

W czasie niewoli narodowej

Sytuacja Kościoła pod zaborami wypływa m.in. z faktu, że ziemie polskie zostały rozebrane przez państwa absolutne. W zaborze austriackim i pruskim zaborcy znieśli dotychczasowy podział kościelny, niepokrywający się z granicami zaborów. Ograniczono związek hierarchii kościelnej z Rzymem. Zmniejszono liczbę duchowieństwa, znosząc seminaria duchowne. Ograniczono również liczbę świąt. Polskim wysiłkom niepodległościowym nie sprzyjało, niestety, państwo kościelne próbujące wówczas znaleźć *modus vivendi* z carską Rosją. Papież Grzegorz XVI potępił powstanie styczniowe. Nasilająca się germanizacja i rusyfikacja uderza także w Kościół. Likwidowane są klasztory, kontrolowane studia teologiczne. Likwidowany jest język polski w szkołach jako wykładowy na lekcjach religii. Szczególne prześladowania spotkały Kościół w czasie nasilenia kursu antypolskiego po powstaniu styczniowym. Został on podporządkowany Kolegium Katolickiemu w Petersburgu. Siłą próbowano również zmusić unitów do przyjęcia prawosławia. Czasem walki z Kościołem są



Boże, coś Polskę. Pieśń religijna ułożona w pierwszą rocznicę powołania do życia Królestwa Polskiego (1816). Pierwotnie była pieśnią dziękczynną i lojalistyczną, słaawiła cara Aleksandra I. W późniejszym czasie stała się hymnem patriotycznym polskiej prawicy. Pierwotne wersy pierwszej zwrotki: „Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie” zamieniono na: „Ojczyznę wolną, racz nam wrócić, Panie”. W okresie niepodległości Polski pieśń była religijnym hymnem śpiewanym zwłaszcza w chwilach ważnych wydarzeń religijnych i narodowych lub z okazji rocznic takich wydarzeń. W czasach PRL-u ponownie nastał zwyczaj śpiewania pieśni ze zmienionym wersem („racz nam wrócić, Panie”).

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki / Otaczał blaskiem potęgi i chwały, / Coś ją osłaniał tarczą swej opieki / Od nieszczęść, które przygnębić ją miały, / Przed Twe ołtarze zanosim błaganie: / Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem / Wspierał walczących za najświętszą sprawę, / I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem, / W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę, / Przed Twe ołtarze zanosim błaganie: / Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!

Powstała z grobu na Twe władne słowo / Polska, wolności narodów chorąży, / Pierchnęły straża, a ponad jej głową / Znowu swobodnie Orzeł Biały krąży! / Przed Twe ołtarze zanosim błaganie: / Ojczyznę wolną, pobłogosław, Panie!

również lata Kulturkampfu w zaborze pruskim. Symbolem oporu wobec tej polityki jest strajk szkolny dzieci we Wrześni (1901). Demonstrowany katolicyzm jest w tych czasach elementem patriotyzmu, zaś Kościół staje się siłą, która chroni byt narodowy, i powiernikiem polskich tradycji narodowych. Utożsamienie narodowości z wyznaniem (Polak-katolik) i ostra opozycja w stosunku do zaborcy „heretyka” i „schizmatyka” sprawia, że konwersja statystycznie jest niewidoczna.

Na bazie ideologii Polski – przedmurza chrześcijaństwa – kształtuje się romantyczna ideologia Polski – Mesjasza narodów.

Kościół w czasach PRL

Polska dwudziestolecia międzywojennego była państwem wielonarodowościowym i wielowyznaniowym. Przeważało wyznanie rzymskokatolickie. Silny był żywioł prawosławny i żydowski.

Po II wojnie światowej państwo polskie stało się niemal jednowyznaniowe. W czasie wojny zagładzie uległ w przeważającej części naród żydowski. Granice, jakie Polska otrzymała po wojnie, i polityka władz sprawiły, że poza terytorium kraju znalazł się żywioł prawosławny. Przejęcie władzy w państwie przez komu-

im było, ażeby właśnie ten kawał ziemi zaludnić i (...) ubogi, ale długowieczny ród ufundować”. Ich wysiłki zostały nagrodzone przez samego króla Zygmunta Augusta, ostatniego z Jagiellonów, który nobilitował ich ród i nakazał, aby „nosili nazwisko Bohatyrowiczów, a pieczętowali się klejnotem Pomian, który jest żubrzą głową na żółtym polu osadzoną” na pamiątkę tego, że Jan „pokonał żubra z odwiecznego jego siedliska uczynił to wdzięczne i obfitością ciekące pole”. Historia Jana i Cecylii jest symbolem podwójnego zwycięstwa nad różnicami stanowymi – pierwsze dokonało się za sprawą miłości, drugie dzięki dekretowi króla.

Mogiły powstańcze [mitologia narodowa]

Schowane w lasach, wtopione w lokalną roślinność, ukryte przed oczyma zaborców, zawsze jednak otoczone życzliwą pamięcią ludzi miejsca wiecznego spoczynku „narodowej sprawy męczenników”, czyli powstańców, szczególnie z powstania styczniowego z 1863 roku. Przejmująco opisała je w powieści *Nad Niemnem* Eliza Orzeszkowa, czyniąc z nich nie tylko materialne ślady powstania styczniowego, ale też symbol zjednoczenia społeczeństwa, które walcząc o wolność, potrafi przezwyciężyć różnice stanowe – to mogiła 40 powstańców, nad brzegiem Niemna. Mogiła ta, zniwelowana w czasach carskich, dziś znów istnieje nad brzegiem rzeki, niedaleko Grodna (zob.: Mogiła Jana i Cecylii).

Mury Kaczmareckiego [mitologia narodowa]

Piosenka wykonywana na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku przez Jacka Kaczmareckiego (1957–2004), Przemysława Gintrowskiego (1951–2012) i Zbigniewa Łapińskiego (1947–2018) do muzyki katalońskiego pieśniarza Lluísa Llach'a i Grande. Słowa do *Murów* napisał J. Kaczmarecki, zwany bardem Solidarności.

Dzięki sugestywnemu refrenowi: „Wyrwij murom zęby krat/ Zerwij kajdany, połam bat/ A mury runą, runą, runą/ I po-

nistów spowodowało, że okres po lata dziewięćdziesiąte (okres PRL-u) był czasem nieustannej walki państwa z religią. Dotknęło to mniejsze grupy etniczno-wyznaniowe, które były nawet poddane polityce reemigracji (grupy prawosławne, unickie), dotknęło również Kościół katolicki. Rytm tej walki pulsował podobnie, jak kształtowały się dzieje PRL-u.

Walka władzy komunistycznej z Kościołem była prowadzona w imię hasła oddzielenia Kościoła od państwa. W istocie była to polityka laicyzacji społeczeństwa zgodnie z marksowsko-leninowską ideologią. Wyrażała się ona w rozbijaniu Kościoła: popieraniu kościoła narodowego i ruchu tzw. księży-patriotów oraz dzieleniu duchowieństwa, w ingerencji w sprawę jurysdykcji kościelnej, w aresztowaniu księży i zakonników oraz oskarżaniu ich o sprzyjanie podziemiu i „siłom reakcji” (pokazowy proces biskupa Kaczmarek), w odbieraniu majątków kościelnych i własności, w nakładaniu wysokich podatków, w szykanach wobec jedyne go katolickiego ośrodka uniwersyteckiego (Katolicki Uniwersytet Lubelski), prasy katolickiej, wydawnictw i instytucji kościelnych, we wprowadzaniu szkolnictwa świeckiego i eliminowaniu religii ze szkół oraz utrudnianiu nauczania religii w punktach katechetycznych, w komplikowaniu kariery zawodowej ludziom jawnie przyznającym się do wiary.

W 1948 r. umiera kardynał Hlond, a prymasem Polski zostaje ks. biskup Stefan Wyszyński, nazwany z czasem Prymasem Tysiąclecia. W rok później powstaje Komisja Mieszana – forum rozmów Episkopatu i rządu. Polityka ograniczania działalności Kościoła i szykan wzmacnia się w okresie stalinowskim. Następują aresztowania duchownych, bezprawne nominacje duchownych na funkcje przez rząd, nierozwiązanym sporem staje się kwestia Ziemi Zachodnich i administracji kościelnej na nich, ogranicza się budownictwo sakralne i likwiduje niższe seminaria duchowne oraz nowicjaty zakonne. Skłonny do kompromisu i dyskusji prymas Wyszyński pisze w maju 1953 r., uchwalony następnie przez Konferencję Episkopatu, słynny list *Non possumus*, w którym – po szczegółowym przedstawieniu sytuacji Kościoła w Polsce i restrykcyjnej polityki rządu – pada znamienne zdanie: „Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus!”. List m.in. staje się przyczyną aresztowania prymasa Wyszyńskiego w październiku 1953 r. i przetrzymywania go w odosobnieniu kolejno w Rywałdzie, Stoczku, Prudniku i Komańczy.

W czasie „odwilży październikowej” w 1956 r. i przejściu władzy przez Władysława Gomułkę prymas zostaje zwolniony z aresztu





Prymas Tysiąclecia. Takim tytułem honoruje się kardynała Stefana Wyszyńskiego. Chodzi w tym przypadku o wyjątkowego człowieka na przestrzeni tysiąca lat państwowości Polski i tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1924 r. Studiował katolicką naukę społeczną i nauki społeczno-ekonomiczne. Obronił pracę doktorską z zakresu prawa kanonicznego (1929 r.). Działal społecznie, należąc do księży postępowych. Przestrzegwał przed wpływami ideologii komunistycznej na świat robotniczy, ale opowiadał się jednocześnie za zmianami polityki społecznej. Sakrę biskupią otrzymał w 1946 r., a w 1948 r. został arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim oraz prymasem Polski. Kardynałem został w 1953 r. Lata 1948–1956 w Polsce to okres stalinizmu. Kościół przechodzi wówczas różnorodne szykany. Kardynał Wyszyński próbuje z dużym sukcesem zachować ściśle związki między Kościołem i narodem. Rośnie wówczas jego autorytet i popularność wśród społeczeństwa, które władze komunistyczne usiłują laicyzować. Stawia również twardy opór władzom komunistycznym, próbując jednocześnie doprowadzić do jakiegoś *modus vivendi* z rządem. Polityka *divide et impera* władz komunistycznych, postępujący proces laicyzacji społeczeństwa i stałe napięcia w kontaktach rząd – Episkopat doprowadzają do słynnego „Non possumus!” (Nie pozwalamy!) w liście Prymasa skierowanym do prezesa Rady Ministrów komunistycznego rządu w 1953 r. Konsekwencją jest aresztowanie Prymasa i osadzenie go w klasztorze w Rywałdzie, a następnie w Stoczku k. Lidzbarka Warmińskiego, w Prudniku i w Komańczy. Zwolniono Prymasa w październiku 1956 r. po dojściu do władzy W. Gomułki. W czasie więzienia Prymas przygotowuje akt oddania Polski pod opiekę Matki Boskiej, Królowej Polski w związku z tysiącleciem chrześcijaństwa w Polsce (966–1966), odnawiając w ten sposób śluby złożone przez króla Jana Kazimierza w 1656 r. (tzw. Śluby Jasnogórskie). Mocno związany z przeobrażeniami ustrojowymi, jakie zachodziły w Polsce w latach osiemdziesiątych. Zmarł w 1981 r. Beatyfikowany w 2021 r.

i następuje chwilowe polepszenie stosunków pomiędzy państwem i Kościołem. Jeszcze w sierpniu 1956 r. w Częstochowie złożone są przez biskupów polskich Jasnogórskie Śluby Narodu – dokument, który upamiętnia 300. rocznicę ślubów króla Jana Kazimierza i ponownie oddaje naród polski pod opiekę Matki Boskiej. Śluby są powtórzone we wszystkich polskich parafiach w maju 1957 r. Kiedy jednak rozpoczyna się Wielka Nowenna Tysiąclecia – program odnowy moralnej społeczeństwa polskiego poprzedzający uroczystości tysiąclecia chrztu Polski, następuje pogorszenie stosunków pomiędzy władzą i Kościołem. Efektem tego jest ograniczenie nauki religii w szkołach, a potem wycofanie jej ze szkół, wprowadzenie drakońskich, antykościelnych przepisów podatkowych, pobór kleryków do wojska. Rusza też akcja ateizacyjna. Gwałtowną reakcję władz wywołuje również



grzebią stary świat”, piosenka stała się swoistym hymnem ruchu opozycyjnego w Polsce, a obalanie tytułowych murów rozumiano jako wezwanie do walki z komunistycznym ustrojem.

Taka interpretacja znacząco zmieniała pierwotne przesłanie tekstu Kaczmarskiego, który wpisał w *Mury* romantyczny konflikt wybitnej jednostki z tłumem profanów, polegający na niemożności porozumienia





się artyści – duszy wrażliwej i wyjątkowej – z tłumem – żarliwym i zaangażowanym, lecz ślepo podążającym za hasłami zmian. Piosenka oryginalnie miała przestrzegać przed historią zataczającą koła: „A śpiewak także był sam/ Patrzył na równy tłumów marsz/ Milczał wsłuchany w kroków huk/ A mury rosły, rosły, rosły/ Łańcuch kołosał się u nóg”.

Nagie miecze

[mitologia polska]

Dzięki powieści H. Sienkiewicza *Krzyżacy* epizod z nagimi mieczami przysłanymi przez Zakon Krzyżacki królowi polskiemu w czasie bitwy pod Grunwaldem (1410), dla okazania wzgardy i sprowokowania ataku, utrwalił się w zbiorowej pamięci Polaków. Oddajmy zatem głos autorowi, który tak oto przedstawił treść obraźliwego poselstwa:

– *Mistrz Ulryk wyzywa wasz majestat, panie, i księcia Witolda na bitwę śmiertelną i aby męstwo wasze, którego wam widać brakuje, podnieść, śle wam te dwa nagie miecze. (...)*

Ostatnie nadzieje Jagiełły rozwiały się jak dym. Spodziewał się poselstwa zgody i pokoju, a tymczasem było to poselstwo pychy i wojny. Więc wzniosłszy zażawione oczy do góry, tak odrzekł:

– *Mieczów ci u nas dostatek, ale i te przyjmuję jako wróżbę zwycięstwa, którą mi sam Bóg przez wasze ręce zsyła. A pole bitwy On także wyznaczy. Do którego spr-*



w grudniu 1965 r. słynny list biskupów polskich do biskupów niemieckich, w którym pada stwierdzenie: „przebaczamy [wam] i prosimy o przebaczenie”. W czasie religijnych uroczystości Milenium Chrztu Polski, których punktem kulminacyjnym jest uroczystość w Gnieźnie w rocznicę chrztu (14.04.1966) oraz 3 maja 1966 r., władze państwowe ogłaszają konkurencyjny program obchodów tysiąclecia państwa polskiego i przeszkadzają w obchodach uroczystości religijnych. Czynią również trudności podczas peregrynacji po Polsce cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

W czasie wydarzeń grudniowych 1970 r. prymas wygłasza uspokajające nastroje kazanie. Po dojściu do władzy Edwarda Gierka następuje ponownie polepszenie stosunków. W tym okresie 1971 r. Kościół święci uroczystość beatyfikacji o. Maksymiliana Kolbego, w 1977 r. – po raz pierwszy w dziejach Polski Ludowej – I sekretarz PZPR Edward Gierek spotyka się w Rzymie z papieżem Pawłem VI, w 1978 r. papieżem zostaje polski kardynał Karol Wojtyła, przybierając imię Jana Pawła II.

Już ok. 1974 r. w Polsce zarysowuje się groźba następnego kryzysu gospodarczego. Prymas Wyszyński w cyklu tzw. *Kazań świętokrzyskich* na przestrzeni lat 1974–1976 przestrzega władze przed zagrożeniem. Episkopat formułuje listy, komunikaty i stanowiska o sytuacji gospodarczej w kraju, o sytuacji moralnej (korupcja, alkoholizm, nomenklatura), domaga się prawdy i wolności w życiu publicznym i politycznym, wyraża niepokój w związku ze zmianami w Konstytucji PRL (zapis o przodującej roli Partii i braterstwie z ZSRR). Następują, jako reakcja władz, m.in. trudności związane z uzyskaniem zezwoleń na budowę świątyń i sal katechetycznych. W czerwcu 1979 r. do kraju przybywa papież Jan Paweł II. Efektem jego nauczania jest wzrost religijności i umocnienie postaw moralnych wśród społeczeństwa. W sierpniu 1980 r. wybuchają strajki. W postulatach strajkowych pojawiają się punkty dotyczące Kościoła i wolności religijnej, dostępu do środków masowego przekazu zapisane następnie w porozumieniach. Obok emblematów narodowych na bramach strajkujących zakładów są symbole religijne. Strajkujący uczestniczą we mszach, przystępują do komunii św. Z Gierkiem, a później ze Stanisławem Kanią i Wojciechem Jaruzelskim, a także z Lechem Wałęsą spotyka się prymas Wyszyński. Prosi o rozważę i odpowiedzialność za Ojczyznę, popiera słuszne dążenia strajkujących. W maju 1981 r. Ali Aǵca dokonuje zamachu na papieża, w tym miesiącu umiera również prymas Wyszyński. Lata osiemdziesią-



Papież Jan Paweł II. Pierwszy od 455 lat (od pontyfikatu Hadriana VI, Holendra Dedela z Utrechtu, 1522–1553) papież spoza Włoch. Wybrany przez konklawe w dn. 16 października 1978 r. jako 262. następca św. Piotra. Właściwie: Karol Wojtyła. Urodzony 18 maja 1920 r. w Wadowicach. Rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W czasie II wojny światowej pracował jako robotnik w kamieniołomach, w krakowskich zakładach chemicznych. Studia teologiczne rozpoczął w 1942 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1946 r. Studiował filozofię w Rzymie, Belgii i we Francji. W 1948 r. obronił pracę doktorską z zakresu teologii moralnej, a w 1953 r. uzyskał habilitację na podstawie pracy o etyce M. Schelera. Wykładał w Seminarium Arcybiskupim i w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Biskupem został mianowany w 1958 r., arcybiskupem metropolitą krakowskim w 1963 r., a kardynałem w 1967 r. Brał aktywny udział w pracach II Soboru Watykańskiego. Dramatopisarz i poeta (publikował pod pseudonimami: Andrzej Jawień, Piotr Jasień). Lubił spacerować po górach. Jako papież wprowadził obyczaj papieskich pielgrzymek po świecie (odbył pielgrzymki po Europie, Ameryce i Afryce). Ranny w zamachu w dn. 13 maja 1981 r. dokonany przez Turka Alego Aǧcę. Autor wielu encyklik, aktywnie włączał się w walkę o pokój na świecie i w ruch ekumeniczny (spotkania z duchownymi prawosławnymi, wyznania mojżeszowego, z duchownymi islamu), obrońca życia poczętego, celibatu i kapłaństwa mężczyzn. Jego pielgrzymki do Polski przyczyniły się do obalenia ustroju komunistycznego. Zmarł w 2005 r. Wyniesiony przez Kościół na ołtarze do godności świętego.

te to okres wielkiego zaangażowania Kościoła w demokratyczne przeobrażenia w Polsce. W czerwcu 1983 r. i 1987 r. przybywa do Polski z pielgrzymką papież. W latach walki o zachowanie „Solidarności” odbywają się słynne msze za Ojczyznę ks. Jerzego Popiełuszki (1982–1984). Kościół pomaga również przetrwać czas stanu wojennego.



wiedliwości ninie się odwołuję, skargę na moją krzywdę i waszą nieprawość a pychę zanosząc – amen.

Kultura młodzieżowa w Polsce w II połowie XX wieku

TOMASZ STĘPIEN

Prolog: Zetempowcy, bikiniarze i chuligani

Wprowadzony po II wojnie w Polsce system polityczny zakładał ścisłą kontrolę klas i warstw społecznych, grup zawodowych i wiekowych. Rządząca dyktatorsko partia komunistyczna szczególne znaczenie przywiązywała do kształtowania propaństwowych postaw oraz instytucjonalnej organizacji młodzieży. Instrumentem tego działania miał być utworzony w 1948 roku Związek Młodzieży Polskiej – ZMP.

Młodzież, masowo zrzeszoną w ZMP, wyróżniał „strój organizacyjny” (koszula w kolorze khaki i czerwony krawat) oraz centralnie sterowane rytuały polityczne i zachowania (krytyka i samokrytyka na zebraniach kół ZMP, współzawodnictwo w pracy i nauce, „czujność ideologiczna” i purytanizm obyczajowy, sezonowe wyjazdy na wieś do pomocy w pracach rolnych). Reakcją na oficjalnie propagowany wzorzec zachowań i hierarchię wartości były tworzące się w środowiskach młodzieżowych subkultury: **bikiniarze** i **chuliganów**. Członkowie pierwszej z nich pochodzili przede wszystkim ze środowiska inteligenckiego (licealiści i studenci), wyróżniał ich charakterystyczny sposób ubierania się, swoboda obyczajowa i gusty estetyczne. Dziewczęta („kociaki”) traktowane były w sposób partnerski, a zabawy we własnym kręgu („prywatki”) przeciwstawiano oficjalnym imprezom organizowanym przez ZMP. Zaczęto do tyłu długie włosy („plereza”) i kapelusz o szerokim rondzie („naleśnik”) oraz szeroki, kolorowy krawat typu „bikini”, obszerna marynarka, wąskie spodnie na kant, odsłaniające kolorowe skarpetki, wreszcie buty na grubej podeszwie – to strój („ciuchy”) wyróżniający bikiniarza spośród szarego tłumu epoki stalinowskiej. Fascynacja Zachodem (a zwłaszcza Ameryką), jego muzyką i tańcem, filmem, literaturą stanowiła przeciwwagę dla oficjalnej ideologii partyjno-państwowej i polityki kulturalnej.

Drugą subkulturą młodzieżową lat pięćdziesiątych, przeciwstawiającą się oficjalnym wzorcom wychowawczym, byli **chuligani**, początkowo naśladowujący styl i strój bikiniarzy. Odróżniało ich przede wszystkim pochodzenie (środowiska robotnicze i lumpenproletariat) oraz negacja zastanego po-

„Związek Młodzieży Polskiej jest pomocnikiem i rezerwą bojową Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przodowniczką naszego narodu. ZMP wychowuje młodzież w duchu oddania dla narodu i przywiązania dla partii, w duchu wielkiej idei Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, w duchu wiernego i ofiarnego wykonywania zadań, które stawia partia przed całym narodem w walce o pokój i socjalizm. (...) ZMP wychowuje młodzież w duchu miłości i przywiązania do Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej młodzieży, biorąc w swej pracy wzór z komsomolców, czerpiąc doświadczenia i nauki z historii pracy i walki Komsomolu”.

Kalendarz Młodzieżowy 1953



Symbol ZMP

Gdzie się zjawię, każdy za mną się ogląda.
„Popatrz, popatrz, popatrz, popatrz, popatrz, patrz!”
Každy kociak, gdy spogląda, to pożąda.
„Kto to lezie – ten w pleremie? Ach kto zacz?”

[.....]

Takie ciuchy, taki chód,
taki tył i taki przód,
mandolina i ta mina
z Hollywood.

Takie rondo wszere i wzdłuż,
portki takie wąskie już,
żeby w węższych się nie zmieścił
ani rusz.

Marian Załucki – *Bikiniarz*
Kalendarz Młodzieżowy 1953



Bikiniarz na plakacie z 1951r.

Naleśnik

[polski stół]

Cienki, okrągły, usmażony na patelni placek, przyrządzony z mieszanki: mąki, jajka i mleka. Podawany na różne sposoby: z dżemem, z przyprawionym na słodko białym serem lub z farszem mięsno-warzywnym. Najczęściej jest rolowany (zawijany w rulon) lub składany w trójkąt,



rządu wyrażająca się w agresji (dewastacje, napady, rozboje, gwałty). Z czasem subkultura ta wypracowała swój własny styl (m.in. charakterystyczna czapka z daszkiem – „oprychówka” oraz golf), nawiązujący do subkultury kryminalnej okresu międzywojennego („apasze”). Zbliżona do mafijnej struktura organizacyjna, solidarność wobec członków grupy, wrogość wobec obcych to podstawowe cechy tej subkultury.


Studenci, hipisi i gitowcy

Rok 1956 (odkrycie zbrodni stalinizmu, próba realizacji „polskiej drogi do socjalizmu”) stanowił cezurę w powojennych dziejach Polski, wpłynął również na kształt kultury młodzieżowej. Grupą

najbardziej aktywną kulturotwórczo stały się środowiska studenckie, uwolnione od ideologicznych przymusów i organizacyjnych obowiązków. Kluby studenckie, czasopisma i wydawnictwa, imprezy literackie i artystyczne, teatry i kabarety w sposób zasadniczy wpłynęły na kształt kultury polskiej przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Począwszy od warszawskiego Studenckiego Teatru Satyryków (W. Dąbrowski, J. Abramow, A. Osiecka, Z. Feddecki, S. Tym, A. Jarecki), poprzez „Bim-Bom”, gdański Teatr Metafory i Inscenizacji (Z. Cybulski, B. Kobiela, J. Afanasjew, J. Fedorowicz), po krakowską „Pawnicę pod Baranami” – teatry i kabarety studenckie w mniejszym lub większym stopniu operowały składanką satyryczną, wspólnie z publicznością budowały specyficzny nastrój każdego spektaklu. Agresywna satyra polityczna STS-u, drwina ze świętości narodowych w *Królu Ubu* – spektaklu warszawskiej „Stodoły” z 1959 r., poetycki surrealizm spotkań w „Pawnicy pod Baranami” – to tylko niektóre z możliwości studenckich teatrów-kabaretów.

Z ruchu studenckiego wywodzi się również, założony w 1968 roku kabaret „Pod Egidą”, związany nieodłącznie z nazwiskami Jana Pietrzaka i Jonasza Kofty. „Egida” została pomyślana jako kabaret polityczny, żywiła się aktualnością i konkretem społecznym, próbowała dokonywać satyrycznych syntez polskiej współczesności. Również kabarety lat siedemdziesiątych wyrastały głównie ze studenckiego ruchu kulturalnego. Kabarety te, w których satyra społeczna spleta się z upodobaniem do humoru absurdałnego, to: poznański „Tey” (Z. Laskowik, K. Jaślar, J. Rewiński, B. Smoleń), warszawski „Salon Niezależnych” (J. Kleyff, J. Weiss, M. Tarkowski), wrocławski „Elita” (J. Kaczmarek, A. Waligórski). Z kręgów akademickich wyłoniła się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nowa formacja kulturowa określana jako „nowa fala” czy też „pokolenie 68”. Krytyka literacka i artystyczna w pismach „Student” i „Nowy Wyraz”, wiersze Stanisława Barańczaka, Ryszarda Krynickiego, Adama Zagajewskiego, spektakle Krzysztofa Jasińskiego („Teatr Stu”) i Lecha Racza („Teatr Ósmego Dnia”) współtworzyły polski model pokoleniowej kontrkultury, przeciwstawiającej się zarówno twórcom starszego pokolenia, jak i oficjalnej polityce kulturalnej państwa. Po 1976 roku poeci pokolenia ‘68 włączają się w nurt politycznej opozycji, współtworząc **drugi obieg** kultury, funkcjonujący poza cenzurą.

Pokoleniowy bunt w Polsce w tym okresie wiązał się z tym wszystkim, co działo się wówczas w Europie i Stanach Zjednoczonych. Zarówno twórczość Beatlesów (i innych zachodnich



spożywany na obiad lub na deser. Pewną odmianą naleśników są racuchy. Do wskazanych wyżej składników dodaje się drożdże lub proszek do pieczenia. Naleśniki są tym lepsze, im są cieńsze. Wprawni kucharze by obsmażyć je z dwóch stron, podrzucając naleśniki na patelni, jak włoską pizzę. Z kolei racuchy są grube, mają około 1,5 cm grubości. Czasami są podawane z jabłkami zapieczonymi wewnątrz.

Nałęczów

[miasta polskie]

Nałęczów (miasto leżące w województwie lubelskim) kojarzy się Polakom przede wszystkim z popularną wodą mineralną *Nałęczowianka*. Miejsce to jest bowiem znanym uzdrowiskiem i ośrodkiem wypoczynkowym. Nazwa miasta pochodzi od herbu Nałęcz starej polskiej rodziny Małachowskich, którzy byli jego właścicielami do XVIII wieku i twórcami uzdrowiska. W XIX i XX wieku była to modna wśród polskiej inteligencji artystycznej miejscowość kuracyjna. Chętnie gościli tu pisarze: Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, a później – Zofia Nałkowska i Jan Parandowski. Turystów urzeka atmosfera tego miejsca, przesiąknięta bogactwem czasów minionych, a spragnionych odpoczynku na łonie przyrody zaprasza park krajobrazowy utworzony w XVIII wieku.

to tylko słowo „nie”, miej je we krwi,
która spływa kroplami po murze o świcie,
daję tobie to słowo, jakbym dawał głowę
za to, że ból istnieje, jakbym gardło dawał
za sprawę żył i ścięgien, i mięśni, i skóry;
czytam ci z liter bólu, ze skręconych nerwów
pospiesznie zapisane słowa o tych, co gotowi
zawsze otworzyć list cudzego ciała,
rozciąć kopertę skóry i złamać szyfr kości;
to tylko słowo „nie”, ostatni krzyk modlitwy krwi,
którą dzisiaj odmawiam za ciebie,
którą odmawiam sobie prawa do odejścia

Stanisław Barańczak – *Nie*

Pola Negri

[postacie]

(1896–19870), właściwie: Apollonia Chałupiec. Aktorka filmowa, występowała głównie w filmach niemieckich i amerykańskich. Jako pierwszej Polce udało jej się spełnić marzenie o wielkiej aktorskiej karierze w hollywoodzkiej fabryce snów. Była wielką gwiazdą kina niemego. Najbardziej znane role wykreowała w filmach *Niewolnica zmysłów*, *Anna Boleyn*, *Hotel Imperial*.

Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy

[powiedzenia]

Słowa Juliusza Słowackiego z dramatu *Lilla Weneda* stały się słynnym powiedzeniem i weszły do kanonu przysłów polskich. Były też wykorzystywane i trawestowane na różne sposoby przez innych pisarzy i artystów. Warto przytoczyć piękny wiersz poetki z okresu XX-lecia międzywojennego Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej z jej cyklu *Różę dla Safony*:

muzyków i zespołów rockowych) oraz pacyfistyczne i antykonsumpcyjne ruchy młodzieży amerykańskiej zyskiwały popularność wśród młodych Polaków. Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte to okres powstania i rozwoju polskiej muzyki młodzieżowej, adaptującej w sposób mniej lub bardziej udany wzory płynące z Zachodu. Takie zespoły jak Niebiesko-Czarni, Brekaut, Czerwone Gitary, Skaldowie i Trubadurzy rozpoczęły historię polskiej odmiany rocka. Sposoby zachowania i ubierania się muzyków i piosenkarzy stały się wzorami do naśladowania dla ich nastoletnich fanów i wielbicieli. Hasło „make love not war” oraz narkotyki zaczynają być popularne również w Polsce, pod koniec lat sześćdziesiątych pojawiają się próby tworzenia komun hipisowskich. Polscy **hipisi** na ogół przejmowali tylko zewnętrzne atrybuty ruchu (długie włosy, strój i symbolikę), a ich aktywność przejawiała się przede wszystkim w okresie wakacyjnym. Nietypowy wygląd i zachowanie hipisów budziły wrogość starszego pokolenia i krytykę w czasopiśmie oraz restrykcyjne działania milicji.

Wrogość i agresję wobec hipisów wykazywała również druga subkultura lat siedemdziesiątych – **gitowcy**. Było to zjawisko typowo polskie, gitowcy pojawili się w wielkich miastach i wywodzili głównie ze środowisk robotniczych. Krótkie włosy, charakterystyczne ortalionowe kurtki z kołnierzem z włóczkowego ściągacza oraz spodnie zaprasowane na kant, a zwłaszcza tatuaż (kropki na dłoniach i palcach oraz twarzy) to zewnętrzne cechy członków tej subkultury. Wzorcem dla gitowców było środowisko przestępcze – posługiwali się sekretnym językiem więziennym – „grypserą”, dokonywali rytualnych okaleczeń („sznyty” – nacięcia rąk i piersi żyłką lub brzytwą), praktykowali „braterstwo krwi”

jako wyraz solidarności wewnątrzgrupowej. Pobyt w zakładzie poprawczym lub więzieniu predysponowały do objęcia roli przywódczej w grupie gitowców, w której istniała wyraźna hierarchia. Nowicjuszy obowiązywał rytuał inicjacji, podczas którego dowodzili swej siły i męskości, zdrada tajemnic grupy karana była nawet śmiercią. Świat według gitowców dzielił się na swoich i obcych, „ludzi” (tak określali siebie) i „frajców”. Obcych i „frajców” należało zwalczać lub wykorzystywać. Agresywność i kult siły charakterystyczne dla gitowców, podział świata na swoich i obcych pojawiły się później w subkulturach kibiców piłkarskich i skinheadów.

„Jeszcze Polska nie skinęła, punki my żyjemy”

Muzyka rockowa, mająca swe korzenie w kontestatorskich ruchach lat sześćdziesiątych, praktycznie od samego początku była najpowszechniejszym środkiem ekspresji młodego pokolenia. Wokół jej kolejnych odmian, rodzajów i gatunków spontanicznie organizowały się grupy zwolenników, mające niejednokrotnie charakter subkulturowy. Lata osiemdziesiąte to okres, w którym w Polsce pojawia się większość zachodnich odmian muzyki rockowej oraz związanych z nimi subkultur. Są zatem **metalowcy**, zwolennicy heavy-metalu, noszący długie włosy, obcisłe skórzanne lub dżinsowe spodnie i nabijane ćwiekami pasy; **rastafarianie**, wielbiciele muzyki reggae o charakterystycznych fryzurach, składających się z cienkich warkoczyków; **depeszowcy** – czyli fani zespołu Depeche Mode. Pojawiają się również **skinheadzi**, nawiązujący do kultu siły i agresji u chuliganów i gitowców, znajdujący dla siebie oparcie w rasistowskiej i skrajnie nacjonalistycznej ideologii. Najbardziej widoczną i ekspansywną kulturowo okazała się subkultura **punków**. Pierwsze informacje o tym ruchu i nagrania punk rocka docierają do Polski pod koniec lat siedemdziesiątych i są znane tylko nielicznym, z czasem zwolennicy punk rocka stają się coraz liczniejsi. Na ulicach większych miast coraz częściej można spotkać dziwnie wyglądającą młodzież, szokującą ubiorem, kolorowymi włosami i prowokacyjnym zachowaniem. Wtedy też zaczynają pojawiać się pierwsze punkowe zespoły. Za prekursora w tej dziedzinie uważa się Walka Dzedzeja, ulicznego barda, który wykonywał swe songi w przejściach podziemnych Warszawy



||

*Jak śmiałaś pisać o różach,
Gdy historia płonęła jak bór
w letnim skwarze?*

*Dziś w bibliotekach kustosze cykl
dziejów odkurza,
A za oknem – wiosennie powrotna,
Safo śpiewa słowikiem,
Jak jej serce karze.*

Lub inny, zatytułowany *Róża,
lasy i świat* z tomu *Gołąb ofiarny*:

*Nie czas żałować róży, kiedy płoną
lasy –
Nie czas lasów żałować, kiedy
płonie świat,
Gdy obszar ziemski jedną staje się
Saharą...
Nie czas żałować świata, gdy
wznowił się chaos.
Gdy dnia i godziny nikt nie wie,
Kiedy Bóg, kulą ziemską w pierś
trafiony, padł
I powstał jak lew w swym gniewie! –
Gdy noc każda najgłębszą czerni
się żałobą...*

*Jednak żałuję róży i płacząc nad
sobą.*



Punkowiec

Nie jestem mały
nie jestem głupi
nie jestem w ZMS-ie
nie jestem w KOR-ze
nie jestem w Partii
nie jestem kurwa niczym
Walek Dzedzej Pank Bend

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród

[powiedzenia]

Początkowe słowa wiersza *Roty* Marii Konopnickiej, które stały się tekstem popularnej pieśni patriotycznej. Tekst był głosem w obronie narodu polskiego przed praktykami zaborców, którzy nie tylko zagrabili polską ziemię, ale też usiłowali wykorzenić polskie tradycje i język. Często spotykali się z oporem Polaków, więc używali siły, by go pokonać. *Rota* to inaczej tekst przysięgi i taką przysięgą właśnie ma być ten utwór, gdyż utrwala w nieistniejącym narodzie przekonanie o jego wyjątkowej sile i tradycjach, które warto kontynuować i o które warto walczyć.



z towarzyszeniem gitary i harmonijki. Założył też swój zespół WALEK DZEDZEJ PANK BAND, który wraz z kilkoma innymi grupami (BOORS, KRYZYS, TILT, TZN XENNA, POLAND – późniejszy KULT, SS-20 – późniejszy DEZERTER – w Warszawie; PHANTOM i BRAK w Łodzi; DEADLOCK w Gdańsku) rozpoczął nowy rozdział w polskiej muzyce rockowej. Ruch punk podkreślał swoją niezależność specyficznym strojem (skórzana kurtka i pas, i bransoletka „pieszczotka” nabijane ćwiekami, spodnie z dużą ilością zamków błyskawicznych, ciężkie wojskowe buty), fryzurą (postawione w czub włosy – „irokez”) i ozdobami (kolczyki lub agrafki w uszach). Teksty punk rockowe, świadomie prowokujące wulgaryzmami, wyrażały bunt i zniechęcenie części młodzieży, brak identyfikacji zarówno z organizacjami oficjalnymi, jak i z opozycją.

Ruch związany z punk rockiem zataczał coraz szersze kręgi. Nowe zespoły powstawały w wiekowiejskich aglomeracjach i małych miasteczkach, ich występy odbywały się w klubach studenckich i (z braku innego miejsca) w garażach. Miejscem spotkania się coraz liczniejszych zespołów i rosnącej rzeszy ich zwolenników stały się festiwale w Jarocinie w latach 1980–1995. Festiwal jest przestrzenią wolności, nawet w latach stanu wojennego. Cenzura praktycznie nie istnieje, zespoły wykrzykują z estrady teksty negujące istniejący ustrój oraz mentalność i hierarchię wartości dorosłego społeczeństwa. Od 1983 roku Jarocin staje się największą imprezą rockową w Europie Środkowej i Wschodniej, spotykają się tu zespoły grające różne odmiany rocka oraz członkowie różnych subkultur młodzieżowych. Łączą się we wspólnym, rytualnym tańcu („pogo”) pod estradą, walczą między sobą (zwłaszcza zwolennicy ruchu punk ze skinheadami) lub z milicją (tzw. zadymy). Pod koniec lat osiemdziesiątych pojawia się nowy ruch – hardcore. Nowa, choć głęboko za-



Festiwal w Jarocinie. 1985 r.

korzeniona w punk rocku muzyka, ideologia, a także moda, powstała w Stanach Zjednoczonych, zyskuje również popularność w Polsce. Zrywa z punkową totalną negacją oraz pesymizmem, zachęca natomiast do „pozytywnego działania”, tworzenia alternatywnych instytucji i wzorów zachowań. W obrębie wywodzących się z punk rocka subkultur pojawiają się ruchy ekologiczne, obrońcy praw zwierząt, sympatycy anarchizmu. Popularny staje się wegetarianizm i współczesna odmiana ascezy – ruch straight edge, opowiadający się przeciw uprawianiu seksu, używaniu alkoholu, nikotyny i narkotyków. Wokół muzyki rockowej i jej zwolenników, w kręgu młodzieżowych subkultur i powiązanych z nimi awangardowych ruchów artystycznych kształtuje się osobna przestrzeń komunikacyjna. Jest ona określana jako **trzeci obieg** kultury, w odróżnieniu od **pierwszego**, funkcjonującego w ramach cenzury i oficjalnych instytucji i **drugiego**, związanego z antykomunistyczną opozycją polityczną. W obiegu tym funkcjonowały koncerty polskich i zachodnich, niekomercyjnych kapel rockowych i ludyczno-polityczne happeningi Pomarańczowej Alternatywy, ugrupowania artystycznego wywodzącego się ze środowisk akademickich Wrocławia. Pomarańczowa Alternatywa, propagowała ideę „surrealizmu socjalistycznego”, organizując akcje parodiujące oficjalne uroczystości (*Wigilia Wielkiej Rewolucji Październikowej, Św. Mikołaj*), ośmieszające instytucje państwowe i organa porządku publicznego (*Kwiatki dla milicjanta, Dzień Tajniaka*).

Obok kaset z nagraniami koncertów i piosenek niezależnych od rynku muzycznego i cenzury zespołów rockowych w trzecim obiegu funkcjonowały wydawane po amatorsku gazetki – **fanziny**. Można w nich znaleźć recenzje płyt, kaset, koncertów,

↓
*Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
 Nie damy pogrześć mowy!
 Polski my naród, polski lud,
 Królewski szczep Piastowy*

Noc świętojańska

[zwyczaj]

Święto obchodzone z 23 na 24 czerwca, czyli w noc poprzedzającą kościelną uroczystość świętego Jana Chrzciciela. Jej źródłem są starosłowińskie obrzędy praktykowane w noc przesilenia letniego ku czci wody i ognia, a także miłości, obfitości i płodności. Obecnie tradycja ta przejawia się zwyczajem organizowania w gronie prywatnym lub przez społeczność lokalne wieczornych spotkań połączonych z paleniem ognisk i puszczeniem wianków na wodę – każda z panien liczy, że któryś z kawalerów wyłowi uwity przez nią wianek i tym samym zapewni jej całoroczną pomyślność w miłości. Zależnie od regionu Polski noc świętojańska znana jest jako palinocka, kupalinocka, sobótko.

Towarzyszu, ubierz się odświętnie, na czerwono. Załóż czerwone buty, czerwoną czapkę, szalik. Jeżeli nie dysponujesz czerwoną opaską lub innym elementem garderoby, pożycz od sąsiadki czerwoną torebkę. W ostateczności z braku czerwonej flagi, pomaluj na czerwono końce palców. Jeżeli nie masz nic czerwonego, możesz kupić czerwoną bagietkę z keczapem.

My czerwoni, czerwone włosy, czerwone twarze, spodnie i usta, zgrupujmy się tego dnia pod zegarem o godzinie 16.00. Spotkajmy się towarzysze, na wiecu na cześć rewolucji!!!

Idea i praktyka Lenina i Trockiego wiecznie żywa.

Rady komisarzy ludowych.

Przyprowadź swego psa, o godzinie 16.15 pod zegarem odbędzie się wystawa psów rasowych i nierasowych pod hasłem *Psy na rzecz rewolucji*. Czerwone kokardy przy smyczy mile widziane.

Hau! Hau! Hau!

Nowy Sącz, ^[miasta polskie] Stary Sącz

Miasta leżące w dolinie Dunajca. W XIII wieku właścicielką Starogo Sącza była św. Kinga, która ufundowała tu klasztor klarysek istniejący do dziś. Nowy Sącz przez długi czas był jednym z największych miast Małopolski. W XIV wieku król Kazimierz Wielki otoczył miasto murami obronnymi i wybudował zamek, zniszczony jednak w czasie wojny. Z okolicami Nowego Sącza związane jest wspomnienie o Michale Sędziwoju zwanym „księciem alchemików”, który podobno nawet kamień zamieniał w złoto i posiadał tajemnicę kamienia filozoficznego. Co roku w noc sylwestrową można spotkać ducha Michała Sędziwoja, który przechadza się po sądeckim rynku i rozrzuca złote monety.



innych zinów, informacje o zespołach, wywiady z ich członkami, polemiki, listy, a także komiksy, wiersze, teksty piosenek, opowiadania, wszystko to ilustrowane specyficzną „brudną” grafiką. Szata graficzna polskich zinów była początkowo fatalna (pisane ręcznie lub na maszynie i odbijane na ksero), później dzięki szerszemu dostępowi do nowoczesnej techniki, może konkurować z profesjonalnymi czasopismami. Do najbardziej znanych należą: QQRYO, PASAŻER, WIATRY PIEKIEŁ, GARAŻ, CIACHI, PANTA RHEI, WKRENT. Obok głównego, **muzycznego nurtu**, pojawiają się także gazety o profilu literackim i artystycznym (LITERA, LAMPA I ISKRA BOŻA, MAŁA ULICZNICA, ŻADEN, LINIE), **politycznym o orientacji anarchistycznej** (MAC PARIADKA, LOKOMOTYWA BEZ NÓG, ANARCHOLL, AN ARCHE), ekologicznym (ZIELONE BRYGADY), **feministycznym** (FEMINKA, MYSHA), zajmujące się **obroną praw zwierząt** (BEEK, MAMKŁY MAMPAZURY, PRAWA ZWIERZĄT), a także **wydawnictwa komiksowe** (AQQ, ZAKAZANY OWOC, PROSIACZEK).

Najbardziej widoczną i powszechną formą manifestacji obecności subkultur stały się napisy i rysunki na murach, czyli **graffiti**. Ta popularna w Ameryce i Europie Zachodniej forma paraartystyczna w latach osiemdziesiątych rozszerza się również na Europę Środkową i Wschodnią.

Po raz pierwszy polskie mury, w niespotykany dotąd sposób, pokrywają się napisami w okresie jawnego działania „Solidarności” a i po wprowadzeniu stanu wojennego. Na murach i parkanach polskich miast trwa wówczas ostra walka polityczna. Propagandowe plakaty i obwieszczenia, i slogany ekipy rządowej kontrowane są hasłami solidarnościowej opozycji. Napisy w rodzaju: „TV kłamie”, „Precz z komuną”, „Nie ma wolności bez »Solidarności«”, kotwica Polski Walczącej wpleciona w nazwę „Solidarność” – są reprezentatywne dla całej grupy tych politycznych tekstów, świadomie nawiązujących do tradycji ulicznej walki światopoglądowej z lat okupacji hitlerowskiej. Ówczesne władze nakazywały dokładne zamalowywanie antyrządowych napisów, a powstałe dzięki temu prostokątne plamy stały się inspiracją dla paraartystycznej akcji, która, począwszy od 1983 roku, zmieniła pejzaż semiotyczny polskich murów. Z inicjatywy jednego z twórców Pomarańczowej Alternatywy – „Majorka” – Waldemara Frydrycha na wrocławskich murach pojawiły się pomarańczowe krasnoludki. Było to coś zupełnie nowego w kontekście prorządowych plakatów

i opozycyjnych, patetycznych i śmiertelnie poważnych haseł opozycji. Jednoznaczna polityczność zostaje rozbita pure nonsensem, patos zlagodzony elementami ludycznymi.

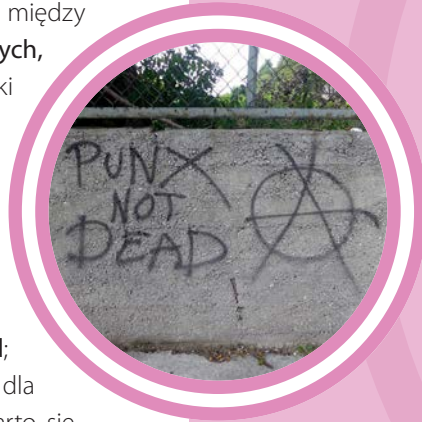
Na murach pojawiają się ślady obecności różnych grup subkulturowych, napisy i rysunki stają się niejednokrotnie formami artystycznymi o bogatej semantyce, ideologia, polityka, propaganda zostają ujęte w ludyczny nawias. Zmiany polityczne, społeczne i obyczajowe związane z wymianą ekip rządzących i transformacją ustroju oraz kontekstem międzynarodowym tych zjawisk znajdują swoje graficzne odzwierciedlenie na murach. Graffiti stają się kroniką polskiej drogi do kapitalizmu, widzianej oczyma najmłodszych pokoleń Polaków, a lata 1989–1990 zdają się być apogeum działalności polskich graficiarzy.

Mury to również przestrzeń dialogu i polemiki między przedstawicielami różnych **grup subkulturowych**, między zwolennikami różnych odmian muzyki rockowej i kibicami różnych klubów piłkarskich, a przede wszystkim między **punkami** (sympatyzującymi z anarchizmem) i **skinheadami** (powiązаныmi ze skrajnym nacjonalizmem). Podkreślanie własnej obecności i tożsamości ideowej (**Punk's not death; Skins O.K.**) i dyskredytacja przeciwnika (**Shitpunk; Skunkshead; Skins O.K.urwa**) to chwytły retoryczne typowe dla propagandy politycznej. W tym kontekście warto się przyjrzeć bliżej graffiti wykorzystującemu sacrum narodowe: incipit hymnu i wizerunek godła państwowego. Rozpatrywana w izolacji parafraza hymnu – **Jeszcze Polska nie skinęła, punki my żyjemy** (gdzie „błędy” ortograficzne to przecież charakterystyczny dla poezji lingwistycznej zabieg neosemantyzacji) mogłaby sugerować bluźniercze wykorzystanie „świętego” tekstu do subkulturowych porachunków. Wprowadzenie do wizerunku godła elementów charakterystycznych dla subkultury skinheadów („glany” na nogach orła) i ich domniemanej ideologii (swastyka zamiast ogona, zamiast korony – angielskie i zarazem uniwersalne obsceniczne hasło antyfaszystowskie) zmieniają perspektywę interpretacji. To nie nihilistyczna degradacja narodowego sacrum, ale kontynuacja tradycji, tradycji walki przeciw faszystom (nie Niemcom). Zagrożenie faszyzmem ciągle istnieje (tu trzeba wspomnieć o pojawiających się nie tak rzadko napisach w rodzaju: **Polska tylko dla Polaków; Żydzi i Murzyni na Madagaskar**), ale istnieją również ci, którzy Polski (Europy, świata)

Ogrodzieniec

[miasta polskie]

Miasteczko na Szlaku Orlich Gniazd (zob. Ojców) z przepięknymi ruinami zamku gotycko-renańsowego, które Andrzej Wajda wybrał za scenerię do ekranizacji komedii Aleksandra Fredry *Zemsta*.



Ojców

[miasta polskie]

Jednym z interesujących zjawisk przyrody występujących na wyżynach polskich jest krasowienie skał wapiennych. Najbardziej znane są przykłady krasu w położonym w dolinie Prądnika Ojcowskim Parku Narodowym.

Obok wyjątkowych pomników przyrody – m.in. niezwykle interesująca Maczuga Herkulesa, skała nazwana tak od swego kształtu – można podziwiać ruiny gotyckiego zamku. Z kolei zamek w (znajdującej się





tuż obok Ojcowa) Pieskowej Skale uważany jest za miniaturę Wawelu. Obie miejscowości znajdują się w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej na Szlaku Orlich Gniazd (czyli szlaku zamków obronnych budowanych przez Kazimierza Wielkiego w XIV w. wzdłuż ówczesnej granicy polskiej).

Olsztyn

[miasta polskie]

Miasto na Mazurach znane dzięki organizowanym cyklicznie Olsztyńskim Spotkaniom Zamkowym, Festiwalom Jazzowym oraz Olsztyńskim Nocom Bluesowym. Olsztyn to idealne miejsce do uprawiania turystyki pieszej i wodnej, organizowane są tutaj spływy kajakowe na jeziorach mazurskich, a w okolicznych lasach krzyżują się liczne szlaki turystyczne prowadzące do rezerwatów przyrody. Miasto ma bogatą historię, bowiem od momentu wybudowania w 1330 roku było przedmiotem walk Polaków z Krzyżkami, Szwedami, Prusakami, a nawet z wojskami Napoleona.

Do zwiedzania zachęca przede wszystkim zespół katedralny oraz gotycki zamek z XIV w., w którym obecnie mieści się Muzeum Warmii i Mazur. Szczególnie popularna wśród turystów jest komnata wielkiego astronoma Mikołaja Kopernika, który mieszkał przez pewien czas w Olsztynie.

przed faszyzmem będą bronić. Takie, heroiczne przeciw, posłanie ideowe można by z tego, świetnie zrobionego (współgranie tekstu i rysunku) dzieła sztuki ulicznej, odczytać.

Obok antagonistycznych wobec siebie grup anarchistycznych, antykomunistycznych i antyklerykalnych punków i faszyzujących skinheadów pojawiły się w latach osiemdziesiątych grupy młodzieży powiązane z ruchami religijnymi. Są to przede wszystkim – inspirowany przez kościół katolicki ruch „oazowy” oraz buddyjskie wspólnoty religijne.

Lata dziewięćdziesiąte, okres transformacji ustrojowej, demokratyczne przemiany i zniesienie cenzury nie zmieniają w sposób zasadniczy obrazu kultury młodzieżowej w Polsce. Nadal istnieje odrębny obieg kulturowy, który należałoby nazwać **alternatywnym**, wydawane są ziny muzyczne, ekologiczne, anarchistyczne i nacjonalistyczne, nadal grają zespoły-legendy młodzieżowej kontrkultury (KULT – i Kazik Staszewski, T.LOVE – i Muniek Staszczuk, DEZERTER – i Krzysiek Grabowski, BIG CYC – i Krzysztof Skiba). Wrogiem części młodzieży nadal jest „system” i jego instytucje: wojsko i policja, kler i politycy, oglupiające ludzi mass media i gorączkowa pogoń za pieniądzem. W polskiej wersji **rapu** pojawia się brutalny obraz nowej rzeczywistości kraju po 1989 roku.

Coście skurwysyny uczynili z tą krainą
 Pomieszenie katolika z manią postkomunistyczną.
 Ci modlący się co rano i chodzący do kościoła
 Chętnie by zabili ciebie, tylko za kształt twego nosa.
 Już ruszyły wody z góry do jeziora zatrutego,
 Do jeziora nienawiści, domu smoka pradawnego.
 W każdym jednym towarzystwie tylko mowa o pieniądzach.
 Przedsiębiorcy się bogacą, ale coraz brudniej w kiblach.
 Na ulicy pod pałacem smród handlarzy się unosi,
 Piją plują i rzygają i sprzedają w międzyczasie.
 Na plandekach i gazetach leży ścierwo zabrudzone,
 A na stołach czekolada razem z piwem przywieziona.
 Te kobiety, co pracują aż po dwunastą godzinę,
 Aby kupić trochę chleba i wyżywić swa rodzinę.
 To początek końca...

Kazik – *Jeszcze Polska*

Zupełnie inny obraz świata pojawia się w piosenkach nurtu **disco polo**, niezwykle popularnych wśród młodzieży szukającej bezproblemowej rozrywki na sobotnich dyskotekach.

Wiosenne słońce i łagodny dzień
Śpiewanie ptaków i beztroski sen,
Zwiastują radość, która wchodzi w nas
I przypomina nam beztroski czas.

Więc wołam: Santa Maria, tyś śpiewna jak wiosna.
Wołam do ciebie: ty ze mną zostań.
Już nie odejdziesz, będziesz mym szczęściem tu.

Top One – *Santa Maria*

Zabawa, pieniądze i sukces, miłość i seks, a w perspektywie szczęśliwe życie rodzinne – to główne motywy tematyczne pojawiające się w bardzo prostych muzycznie piosenkach, adresowanych do „normalnej” młodzieży.

Między agresywnym rapem i kiczowatym nurtem disco polo, między anarchizmem punków i nacjonalizmem polskich skinów jest miejsce dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, organizowanej przez propagatora różnych odmian muzyki rockowej Jurka Owsiaka. Młodzi ludzie i ich ulubione kapele zbierają pieniądze dla chorych dzieci, a akcja ma ogólnopolski i ponadpokoleniowy charakter, łącząc wszystkich (nie tylko młodych) ludzi dobrej woli.



Emigracje polskie – po wiek XX

MAREK PYTASZ

Historia Polski nieodłącznie związana jest z emigracją, która, im bliżej współczesności, tym bardziej nasilała się i równocześnie w sposób naturalny dzieliła na dwa podstawowe nurty: na emigrację polityczną (dla której adekwatne będzie pojęcie emigracji sensu stricto) i emigrację ekonomiczną (najczęściej określa się ją mianem Polonii). Jak ważne jest to zagadnienie, trzeba uświadomić sobie, że zdaniem jednych 25%, zdaniem innych 30–35% Polaków mieszka poza granicami kraju, tedy, wedle najskromniejszych danych, około 12 milionów ludzi rozrzuconych po całym świecie od Nowej Zelandii po Brazylię, od Alaski po południe Afryki, z czego ponad 6 milionów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Emigracja polityczna, jako znaczące zjawisko społeczne, kojarzy się z ważnymi polskimi wydarzeniami historycznymi, rozpoczęli ją konfederaci barscy u schyłku wieku XVIII, a później kolejne daty upadków zrywów wolnościowych sygnują fale emigracyjne: 1832 – po powstaniu listopadowym, 1846–1848 – po Wiośnie Ludów, 1864 – po powstaniu styczniowym, 1939 – wychodźstwo w wyniku wybuchu II wojny światowej, 1946, 1956, 1968 to daty kolejnych fal wymuszonych lub nie wyjazdów polskich Żydów, w końcu okres 1981–1982, czyli lata równoczesnych wyjazdów o podłożu ekonomicznym i politycznym.

Najważniejszą rolę odegrała emigracja lat 30. dziewiętnastego wieku, zwana Wielką ze względu na zasługi i osiągnięcia jej uczestników. Celem każdej politycznej fali wygnańczej jest stworzenie warunków do powrotu. Książę Adam Czartoryski, Joachim Lelewel, Henryk Worcell – to politycy, którzy nie pozwalali Europie zapomnieć o polskiej sprawie. Swary i kłótnie były równocześnie ścieraniem się poglądów, próbą forsowania własnych koncepcji odzyskania niepodległości. Mechanizm ten powtórzył się na początku wieku XX, kiedy Roman Dmowski i Józef Piłsudski walczyli o wpływy nie tylko między Polakami, ale także wśród polityków, którzy mieli decydować o nowym kształcie Europy po zakończeniu I wojny światowej. Jednak oponenti w chwilach decydujących dla sprawy narodowej potrafili się łączyć, np. w czasie konferencji pokojowej w Wersalu. Owo wspólne stano-



Adam Mickiewicz

wisko trudniej było osiągnąć emigracji roku 1939, gdyż przepaść, jaka była pomiędzy spadkobiercami obozu marszałka Piłsudskiego i zwolennikami idei Dmowskiego, była zbyt wielka, choć udało się powołać namiastkę parlamentu, który w wojennym Londynie stanowił forum wymiany poglądów i kształtowania opinii. Instytucja ta przetrwała na obczyźnie wiele lat, choć miała znaczenie przede wszystkim moralne.

Do konfliktów dochodziło także między emigracją wojenną a tymi, którzy opuszczali PRL. Wynikały one przede wszystkim z nieprzejednanej postawy wobec komunizmu tej pierwszej i małej wyrazistości tych, którzy z komunistami współpracowali albo sami nawet odpowiadali za niektóre elementy np. stalinowskiej polityki kulturalnej, dochodził tu także ele-

Emigracja tymczasem (...) nigdy nie ustanie, bo ku temu historii pogwałconej niepokonalne gnają moce. Odnawiać się ona będzie co epoka, co pokolenie, co puls dziejów.

Ale emigracyjne wszystkie ruchy **niewczesnymi** będą (tak jak były), póki **z miejsca** warunków wprzęgnięte, a w czas jedynie – że tak powiem abstrakcyjnie – rzucone wychodźców umysły **przeciwwagi** w pracy, w prawdzie, w jawności, w konserwatywniejszych (że tak nazwę) obudzonych instynktów mieć nie będą. Ku temu zaś trzeba, aby w onej części Polski, gdzie **jawnie** na rzecz społeczeństwa mówić można – żeby, mówię, tam czujność i wszechstronność opinii zakwitła. Bo za narodem nigdy jeszcze narodowa opinia nie urosła – ona zawsze tam będzie, ona zawsze była jednostronna, i inaczej nawet być nie może, jak się to powyżej okazało.

Cyprian Kamil Norwid, *Listy o Emigracji*, część III

ment niechęci części emigracji do polskiej społeczności żydowskiej, która dla wielu była nośnikiem idei komunistycznych. Zresztą emigracja powrześniowa w znacznej swej części nie potrafiła porozumieć się także z emigracją solidarnościową, co wynikało z dwóch czynników: po pierwsze, przybysze z kraju, nie znając realiów kraju osiedlenia, postępowali w sposób zbyt radykalny i roszczeniowy, po drugie, pojawił się element rywalizacji o to, kto jest „prawdziwym” przedstawicielem sprawy polskiej, co miało swoje konsekwencje w korzystaniu z pomocy finansowej z różnego rodzaju funduszy popierania demokracji, które głównie skierowane były na finansowanie ruchu wydawniczego.

Uroczyste przekazanie przez ostatniego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Wychodźstwie



Ryszard Kaczorowski

Ryszarda Kaczorowskiego insygniów państwowych prezydentowi Lechowi Wałęsie w Sali Senatorskiej Zamku Królewskiego w Warszawie zamknęło symbolicznie dzieje emigracji politycznej, choć nie wszyscy emigranci uznają, iż Polska jest już wolna, skoro nie powróciła do granic sprzed września 1939 roku. Gruby paluch Stalina, który gestem kreatora świata wytyczał nowe granice Europy, dla Polski wybrał obszar między Odrą i Bugiem, potwierdzając tym samym, iż kresy wschodnie znalazły się w obrębie zniewolonych republik sowieckich (Litwa, Białoruś, Ukraina). Znaczna część mieszkających tam Polaków już w latach 1940–1945 została deportowana za Ural, do Kazachstanu, a przede wszystkim na Syberię do gułagów, gdzie większość z nich została zabita lub zginęła z głodu i nadmiernego wysiłku fizycznego. Do dziś w Kazachstanie mieszka duża, zwarta grupa Polaków. Na terenach dawnych kresów obecnie mieszka ludność polska, która, choć nie emigrowała, znalazła się poza granicami kraju i obecnie, na ziemi swojego urodzenia, traktowana jest jako mniejszość. Podobne zjawiska występowały w dawnej Czechosłowacji, a obecnie w Republice Czeskiej na terenie tzw. Zaolzia.

Emigracja zarobkowa zaczęła się w połowie wieku XIX. Historycznie była najintensywniejsza na przełomie XIX i XX wieku, kiedy setki tysięcy Polaków osiedlały się w USA, Kanadzie, Brazylii, Niemczech i Francji, szukając pracy i chleba. Czasami wyjeżdżali całymi wsiami, szukając ziemi do uprawy lub osiedlali się w miastach (w Chicago żyje dziś więcej Polaków niż w Warszawie). Te fale składały się z osób najbiedniejszych, najmniej wykształconych, dlatego mieli oni do zaoferowania tylko własną siłę fizyczną, wtedy też ukształtował się w Ameryce stereotyp Polaka – głupka, który jeszcze dziś bywa żywotny w serii tzw. polskich dowcipów. W amerykańskim tyglu miały się wymieszać liczne narodowości w jeden stop nowo Amerykanina, Polacy niezbyt potrafili się w nim odnaleźć. Jako jedna z najliczniejszych mniejszości narodowych, nie zajmuje adekwatnego miejsca, nie ma siły przebicia ani Włochów, ani Ukraińców czy Żydów.

Bez względu na typ emigracji jedna cecha jest wspólna od lat trzydziestych wieku XIX, a nasilająca się szczególnie od początku XX wieku – aspiracje do uczestnictwa w kulturze. Dziś mało kto pamięta polityków, natomiast pisarze i ich dzieła żyją w świadomości kolejnych pokoleń.

Opole

[miasta polskie]

Stare piastowskie miasto na Śląsku. W 1963 roku odbył się tu premierowy I Krajowy Festiwal Piosenki „Opole-63”. Impreza – choć w zmienionej formule – jest kontynuowana do dzisiaj. Podczas trwania festiwalu prezentują się zarówno uznane gwiazdy polskiej piosenki, jak też debiutanci, dla których koncert w Opolu jest szansą na rozpoczęcie kariery piosenkarskiej. Stałym elementem festiwalu jest „Kabareton” – wieczór kabaretowy.



Polski sklep w Chicago

Pacanów

[miasta polskie]

Niewielka miejscowość w województwie świętokrzyskim. Jej historia sięga IX wieku. Znana jest z kościoła pw. św. Marcina, wybudowanego w II połowie XIII wieku, który jest łączony z kultem Jezusa Konającego. W powszechnej wyobraźni miasto kojarzone jest przede wszystkim z postacią literatką – stworzoną przez Kornela Makuszyńskiego i Mariana Walentynowicza – Koziołkiem Matołkiem. Bohater pierwszych polskich komiksów adresowanych do dzieci został stworzony w latach 30. XX wieku, a jego popularność przyczyniła się do rozślawnienia Pacanowa. W 2003 roku, w siedemdziesięciolecie urodzin Koziołka Matołka, Pacanów został ogłoszony Europejską Stolicą Bajek. W 2005 roku powstało tam Europejskie Centrum Bajki im. Koziołka Matołka, stanowiące dziecięce centrum kultury. Obecnie w Pacanowie regularnie odbywają się: Ogólnopolski Festiwal Kultury Dziecięcej, Dziecięce Spotkania Mistrzów Teatru, Spotkania Mistrzów Muzyki, ogólnopolskie konkursy wokół przygód Koziołka Matołka. W mieście znajduje się ulica Kornela Makuszyńskiego oraz szkoła jego imienia. Zwiedzając Pacanów, możemy zobaczyć kilka pomników Koziołka, liczne murale. Każde polskie dziecko słyszało kiedyś frazę: „W Pacanowie kozy kują, więc Koziołek, mądra głowa, błąka się po całym świecie, aby dojść do Pacanowa”.

Literatura romantyczna wytworzyła nowy typ pisarza – wieszca narodowej sprawy, przewodnika duchowego, zmieniła także – w rzeczy samej w pewnym sensie fatalnie dla dalszego rozwoju literatury polskiej – pojęcie społecznej roli literatury, gdyż od tego czasu przez prawie sto lat, do odzyskania niepodległości w roku 1918 obarczona była ona obowiązkiem służenia „sprawie”, tedy jej istotą stała się nie autoteliczność, ale obowiązek narodowy (zapomniano o nim w pierwszym okresie modernizmu), co raz na zawsze skrzywiło linię rozwojową literatury polskiej, sytuując ją w rejonach zbiorowego obowiązku, sumienia narodowego czy nawet agitacyjności za lub przeciw ubranej w zgrzebny czy aż nadto bogaty płaszcz Tyrteusza, Konrada, Kordiana lub Hrabiego Henryka.

W latach 1939–1940 i później prawie wszyscy uwierzyli, że powtórzyła się historia Wielkiej Emigracji, że znowu w Paryżu Polacy radzić będą nad odzyskaniem niepodległości i z dala od kraju walczyć z nazizmem i stalinizmem. Stało się inaczej, wojna przyszła do nich. Stylistyka romantyczna, przywołana gimnazjalna symplifikacja literatury narodowej Mickiewicza, Słowackiego Norwida czy Krasińskiego uaktywniały szyfry, alegorie i symbole, obudzone z krótkiego snu w wolnej, międzywojennej Polsce, znajdując gotowych na przyjęcie takiego języka czytelników, który w nowej sytuacji wydawał się wręcz oczywisty, jak sygnał trąbki wojskowej wzywający do walki. Po roku 1945 owa tonacja wykazywała na obczyźnie zadziwiająco żywotność, choć przyszło jej konkurować z tendencjami nowymi, mniej hermetycznie polskimi.

Emigracja sensu stricto polityczna zaistniała w roku 1945, kiedy odebrano prawo reprezentowania Polski rządowi na emigracji i przekazano go prokomunistycznemu Tymczasowemu Rządowi Jedności Narodowej. Konsekwencją było stworzenie, choć kadłubowego, to jednak polskiego życia społecznego, politycznego, kulturalnego. W Wielkiej Brytanii oprócz urzędu prezydenckiego oraz rządu wraz z Wodzem Naczelnym, działały liczne instytucje i organizacje społeczne (np. Stowarzyszenie Kombatantów Polskich), polityczne (choćby partie: od socjalistycznych przez ludowe, centrowe i narodowodemokratyczne), kulturalne i naukowe (choćby liczne towarzystwa i placówki naukowe, Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Studium Polski Podziemnej czy Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie), wyznaniowe (doskonale zorganizowane polskie parafie katolickie, które w wielu ośrodkach stały się prawdziwymi centrami skupiającymi Polaków w setkach kościo-

łów poza krajem), edukacyjne (np. Macierz Polska – instytucja koordynująca przez dziesiątki lat społeczne polskie szkoły niedzielne, gdzie uczono języka ojczystego, historii, geografii, religii), towarzyskie (np. Ognisko Polskie w Londynie, polskie kluby przy parafiach lub w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym).

Wielka Emigracja zostawiła po sobie między innymi Bibliotekę Polską w Paryżu, emigracja powrześniowa wspaniałą Bibliotekę Polską w Londynie, Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Instytut Sikorskiego, tysiące czasopism ukazujących się we wszystkich zakątkach świata, wiele tysięcy książek literackich. Po roku 1945 wytworzył się nieco anachroniczny model życia społecznego polskiej emigracji politycznej, gdyż dominowała w nim kultura słowa pisanego, choć w krajach osiedlenia był to okres burzliwego rozwoju radia i telewizji. Polacy byli zbyt rozrzućeni, by emigranckie radio lub telewizja miały jakkolwiek szansę na działania informacyjne lub integracyjne. Jednakże ten model, określony przez obieg książki lub czasopisma, sprawdził się doskonale, pobudzając rozwój czytelnictwa rozumianego jako utrwalanie wspólnoty narodowej.

W czasach zimnej wojny do roku 1956 stosunek emigracji i zdecydowanej części Polonii do PRL-u był jednoznacznie negatywny, po zmianach październikowych powoli generowały się dwie postawy: dla kraju bez ludzi z kraju (tzw. nieprzejednani) oraz dla kraju z krajem (krąg Jerzego Giedroycia związany z Instytutem Literackim w Paryżu i miesięcznikiem „Kultura”, którego rolę w formowaniu się opozycji politycznej w Polsce trudno przecenić). Pierwsza opcja uważała, iż należy stać na straży przeszłości bez względu na zmiany, druga natomiast, znakomicie orientująca się w szczegółach bieżącego życia politycznego, szukała sojuszników bez względu na ich ewentualne dawne związki z polskim realnym socjalizmem. Po latach okazało się, że rację miał Jerzy Giedroyc i jego współpracownicy, choć honor i zasługi niezłomnych emigrantów w niczym nie zostały uszczuplone, skoro byli godnymi, oddanymi i wiernymi depozytariuszami II Rzeczypospolitej i polskiej sprawy.

Z reguły po emigracjach politycznych zostają pisma publicystyczne oraz pamiętane tylko przez historyków koncepcje, polemiki, zajadłe dyskusje. Emigracja powrześniowa, pomarcowa (1968) oraz wyjazdy indywidualne (np. Czesława Miłosza, Marka Hłaski, Leopolda Tyrmanda, Henryka Grynberga) zostawiły po so-



Biblioteka Polska w Paryżu

Ignacy Paderewski

[postacie]

(1860–1941), polski kompozytor, pianista, polityk, nazywany jednym z ojców polskiej niepodległości. Swoją muzyczną karierę rozpoczął w 1888 r., debiutując w jednej z paryskich sal koncertowych. Został okrzyknięty „drugim Chopinem”, co otworzyło mu drzwi na międzynarodowe salony. Paderewski wykorzystywał muzyczną sławę do poznawania polityków oraz cenionych osobowości, co pozwoliło mu na szerzenie idei niepodległościowych. Powrócił do Polski w 1918 r., a już po roku, w roku 1919 został powołany na urząd premiera, z którego rok później zrezygnował. Wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie skupił się na karierze kompozytora i pianisty. W momencie wybuchu II wojny światowej, Paderewski, wykorzystując ogromną sławę oraz popularność, na swoich koncertach manifestował polskość, opowiadając o trudnej sytuacji swojej ojczyzny.

Pan Twardowski

[legendy polskie]

Legenda o Panu Twardowskim jest jednym z przejawów polskiej demonologii. Mistrz Twardowski to polski szlachcic, podobno uczeń Melanchtona w Wittenberdze oraz krakowskiej Almae Matris, następnie koniuszy króla Zygmunta Augusta. Zaprzedał diabłu swoją duszę za zdolności alchemiczne i magiczne umiejętności, podpisując cyrograf, iż odda ją czartu w karczmie „Rzym”. Podobnie jak Faust czynił magiczne sztuki za pomocą zwierciadła (lustra), które do tej pory znajduje się w kościele w Węgrowie. Wywołał podobno ducha ukochanej króla Zygmunta Augusta – Barbary Radziwiłłówny. Kiedy przyszła pora oddać duszę, okpił czarta i uciekł przed piekłem, ale karą stało się zamieszkanie na Księżycu. Tam też, jak chce legenda, razem ze sługą Maćkiem zamienionym w pająka lub z kogutem przebywa do dziś. Postać utrwalona w balladzie Adama Mickiewicza *Pani Twardowska*.

bie, analogicznie do Wielkiej Emigracji, spuściznę jeszcze innego rodzaju, mianowicie literacką.

Wybuch drugiej wojny światowej sprawił, że od 17 września 1939 po raz kolejny literatura narodowa rozdzieliła się na dwa potoki. Twórczość literacka w kraju powstawała niezależnie od tej powstającej spontanicznie na obczyźnie. Pojęcie emigracji nie było w pełni adekwatne do sytuacji, wszak istniał rząd z premierem, wodzem naczelnym, skarbem narodowym, ministerstwami, formacjami wojskowymi, którym patronował prezydent. Jednak już w październiku 1939 r. w pierwszych publikacjach polskiej, powstającej poza krajem, prasy często i chętnie używano słów: „emigracja”, „emigracyjność”. A było tak za przyczyną trwałości romantycznego wzorca, uaktualnionego samoistnie i spontanicznie przez tych, którzy znaleźli się w Rumunii, na Węgrzech, we Francji, Anglii, w krajach obu Ameryk.

Powstające na obczyźnie utwory literackie miały przede wszystkim charakter tyrtejski, towarzyszyły walce zbrojnej, były przez nią inspirowane. Głębokie uczucia patriotyczne, tęsknota za ojczyzną, idealizacja krajobrazu ojczystego generowały podstawowe problemy, tematy, ożywiając narodową symbolikę i romantyczne szyfry poetyckie. Twórczość mało znanego przed wojną Stanisława Balińskiego, tomiki Jana Lechonia, Kazimierza Wierzyńskiego, Antoniego Słonimskiego, Władysława Broniewskiego, wiersze Juliana Tuwima i wielu, wielu innych podjęły raz jeszcze charakterystyczne dla dziejów literatury polskiej wyzwanie towarzyszenia wysiłkowi zbrojnemu, walce i tej fizycznej, i tej o trwałość moralną, duchową narodu. Aktywni byli także pisarze młodszej generacji, debiutujący tuż przed wojną, jak Jerzy Pietrkiewicz, Waław Iwaniuk, Józef Bujnowski czy Marian Czuchnowski. Debiutowało także wielu młodych pisarzy, zjawisko to było charakterystyczne dla środowiska żołnierskiego, zarówno w I, jak i w II Korpusie. Sprzyjały temu warunki techniczne, gdyż każda większa formacja miała swoje czasopisma. Najsprawniej funkcjonowały one w armii generała Władysława Andersa, gdzie obok prasy pułkowej były czasopisma społeczne i literackie oraz wydawnictwo znane pod nazwą Biblioteki „Orła Białego”. Ten nurt literatury powstającej poza krajem nazywany jest najczęściej mianem „poezji żołnierskiej”.

Wyzwalanie Europy zachodniej przez wojska sprzymierzone uwolniło tysiące Polaków z obozów koncentracyjnych, obozów pracy, oflagów, stalagów, robót przymusowych. Na terenie podzielonych Niemiec powstawały polskie czasopisma, wydaw-



Roman Kamszyk, portret Jana Lechonia



Witkacy, portret Kazimierza Wierzyńskiego



Witkacy, portret Juliana Tuwima

nictwa, drukowano najczęściej prozę rozliczeniową (Tadeusz Borowski) i lirykę, która była zapisem straszliwych doświadczeń egzystencjalnych (Jerzy Niemojowski, Mieczysław Lurczyński, Tadeusz Borowski i wielu, wielu innych).

Po ogłoszeniu ustaleń tzw. wielkiej trójki w Jałcie w lutym 1945 roku problem emigracji politycznej sensu stricto stał się faktem. Żołnierze, byli więźniowie, uchodźcy, politycy i zwykli tułacze stanęli przed dylematem: powrót do kraju czy emigracja. Wielu poznało smak władzy sowieckiej, wiedziało, czym jest stalinizm, nie mogło też pogodzić się z geograficznym „przesunięciem” Polski na mapie. Nie mieli gdzie ani do kogo wracać. Wybrali więc świadomie emigrację ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Z funduszy rządowych i wojskowych, które pilnie wydawano w początkach 1945 r., by nie zostały przekazane nowej władzy

Pani Twardowska

[legandy polskie]

*Jedzą, piją, lulki palą,
Tańce, hulanka, swawola;
Ledwie karczmy nie rozwałą,
Ha ha, hi hi, hejże, hola!*

*Twardowski siadł w końcu stoła,
Podparł się w boki jak basza;
„Hulaj dusza! hulaj! – woła;
Śmiesz, tumani, przestrasza”.*

[.....]

*Wtem gdy wódkę pił z kielicha,
Kielich zaświstał, zazgrzytał;
Patrzy na dno: „Co u licha?
Po coś tu, kumie, zawita!”*

*Diablik to był w wódce na dnie,
Istny Niemiec, sztuczka kusa;
Sklonił się gościom układnie,
Zjął kapelus z dał susa.*

*Z kielicha aż na podłogę
Pada, rośnie na dwa łokcie,
Nos jak haczyk, kurzą nogę,
I krogulcze ma paznokcie.*



*„A! Twardowski, witam, bracie!”
To mówiąc bieży obcesem:
„Cóż to, czyliż mię nie znacie?
Jestem Mefistofešem.*

*Wszak w mnąś na Łysej Górze
Robił o duszę zapisy;
Cyrograf na byczej skórze
Podpisałęś ty, i bisy.*

*Miałę słuchać twego rymu;
Ty, jak dwa lata przebiegą,
Miałęś pojechać do Rzymu,
By cię tam porwać jak swego.*

*Już i siedem lat uciekło,
Cyrograf nadal nie służy,
Ty czarami dręcząc piekło,
Ani myślisz o podróży.*

*Ale zemsta, choć leniwa,
Nagnała cię w nasze sieci;
Ta karczma Rzym się nazywa,
Kładę areszt na waszeci”.*

*Twardowski ku drzwiom się kwapił
Na takie dictum acerbum;
Diabeł za kontusz ulapił:
„A gdzie jest nobile verbum?”*

*Co tu począć? – Kusa rada,
Przyjdzie już nałożyć głowę,
Twardowski na koncept wpada
I zadaje trudność nową.*

*„Patrz w kontrakt, Mefistofilu,
Tam warunki takie stoją:
Po latach tyłu a tyłu,
Gdy przyjdiesz brać duszę moją,*

*Będę miał prawo trzy razy
Zaprząć cię do roboty;
A ty najtwardsze rozkazy
Musisz spełnić co do joty.*

w Polsce, stworzono materialne podstawy funkcjonowania życia społecznego, politycznego, kulturalnego. W roku 1946 w Rzymie powstał dom wydawniczy, a rok później ukazał się miesięcznik „Kultura” redagowany przez Jerzego Giedroycia i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, później zmieniono lokalizację na Paryż.

W Londynie także toczyło się ożywione życie polityczne i kulturalne. Prowadzono istotne spory o przyszłość Polski, wskazywano zadania emigracji wobec kraju, ale także dyskutowano o obowiązkach, jakie nowa sytuacja narzuca na tych, którzy postanowili do Polski pozostającej w komunistycznej sferze wpływów nie wracać. Jedni wzywali do powrotu, inni natomiast wyjazd do kraju uznawali za zdradę. W rozstrzyganiu sporów pomagały dyskusje prowadzone na łamach „Wiadomości”, „Orla Białego”, „Salamandry”, „Małej Kroniki”, „Dziennika Polskiego” i dziesiątków innych czasopism, ukazujących się w Europie, obu Amerykach czy Australii. Publikowano liczne książki relacjonujące pobyt w sowieckich łagrach, opisujące tragedię katyńską, analizujące bieżącą sytuację polityczną Polski i Polaków. Pisarze bardziej niż literaturą byli zajęci ustalaniem programu dla literatury emigracyjnej (wytrwać w kulturze europejskiej, pozostać w kontakcie z czytelnikiem w kraju), ale bardzo szybko okazało się, że nowa władza ogranicza dostęp do utworów napisanych na obczyźnie, cenzurując je. Wtedy to Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie podjął uchwałę (sierpień 1947 r.) o zakazie publikacji w Polsce, gdyż uznano, że zgoda na druk jest równocześnie legitymizacją nowej władzy i zrezygnowaniem z tak ważnej wolności słowa i wypowiedzi. Uchwała ta usankcjonowała podział literatury na emigracyjną i krajową.

Na obczyźnie od roku 1947 wszystko było powiedziane wprost: nie wolno drukować w kraju, gdyż legitymizowało to nowy ustrój i sprzeniewierzało się idei wolności słowa przez fakt zależności od cenzora, który dowolnie manipulował tekstem. Izolacja, która stała się faktem w latach 1947–1956, ugruntowała wyrazistość podziału literatury narodowej na nurt krajowy

Dopóki Kraj nasz pozostaje w politycznej niewoli i pod rosyjską przemocą, pisarze polscy na obczyźnie, zgodnie ze swą uchwałą z r. 1947, powinni nadal powstrzymać się od wszelkiej współpracy z instytucjami kontrolowanymi przez władze totalistyczne. Zasada ta obowiązuje pisarzy emigracyjnych jako warunek skutecznego udziału w walce o wyzwolenie, dopóki nie będzie w Kraju rzeczywiście wolności słowa i druku.

Z uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z 21 X 1956 roku

Niech nas zawiedzie jeszcze ta pasterska ścieżka
Przez nowogródzkie łąki o letnim poranku,
Tam – gdzie chyba już zawsze nasza młodość mieszka
W domu dziadka poety, na pochyłym ganku.

Niech nas zawiodą jeszcze, nas – i tylu innych –
Ścieżki, prócz samym sobie, nieznane nikomu,
Przez ogrody wyjęte ze wspomnień rodzinnych
Pod zarośnięte okna rodzinnego domu.

Ach, gdybyż wystarczyło dłoń w morzu zanurzyć
Lub gwiazdy pytać drżącej w czarną noc wrześnieową,
I albo z piany morskiej, albo z nieba wróżyć,
Czy tamte drzewa dla nas zakwitną na nowo?

Lecz wróżby niełaskawe: wody chłodem wieją,
Księżyc krwawi, a gwiazdy błyszczą nieprzytomnie,
I tylko serce wiernie uderza nadzieją,
Dniem – ciężkie od goryczy, a nocą – od wspomnień.

Stanisław Baliński, *Do przyjaciół w podróży*

(kojarzony z socrealizmem) i emigracyjny. W roku 1956, kiedy w Polsce nastąpiła zmiana ekipy rządzącej, istniało powszechne poczucie euforii, wynikające z przekonania o odzyskaniu swobód obywatelskich i ludzkich praw. Ośrodki polityczne na obczyźnie odrzuciły w większości zmiany październikowe, ale kolejna uchwała ZPPnO o zakazie druku w kraju spotkała się z gorącym sprzeciwem wielu pisarzy, głównie związanych z „Kulturą” paryską (gdzie w siedzibie wydawnictwa do dziś istnieje centrum polskiej myśli politycznej, budzące szacunek nawet najzarliwszych oponentów. Dorobek tego środowiska, a mianowicie miesięcznik „Kultura”, seryjna Biblioteka „Kultury”, w ramach której ukazały się setki ważnych artystycznie i intelektualnie pozycji polskich i obcych jest imponujący, zważywszy fakt, że jest on efektem pracy tylko pięciu osób) oraz z grupą Kontynentów. Wyrazisty podział trwał do roku 1976, kiedy w chwili powstania tzw. drugiego obiegu, część literatury krajowej, łamiąc zasady prawa komunistycznego, wymknęła się spod kontroli ekonomicznej, a nade wszystko politycznej, i podjęła m.in. współpracę wydawniczą z emigracją. W latach 1947–1989 w kraju utrzymywało się przekonanie, że powstająca w wolnym świecie literatura polska jest a priori lepsza od krajowej. Posmak zakazanego owocu, możliwość poznania twórczości tylko najwybitniejszych (rozgłośnię polskojęzyczne, jak Wolna Europa,

[.....]

*Jeszcze jedno, będzie kwita,
Zaraz pęknie moc czartowska;
Patrzaj, oto jest kobieta,
Moja żoneczka Twardowska.*

*Ja na rok u Belzebuba
Przyjmę za ciebie mieszkanie,
Niech przez ten rok moja luba
Z tobą jak z mężem zostanie.*

*Przysięż jej miłość, szacunek
I posłuszeństwo bez granic;
Złamiesz choć jeden warunek,
Już cała ugoda za nic”.*

*Diabeł do niego pół ucha,
Pół oka zwrócił do samki,
Niby patrzy, niby słucha,
Tymczasem już blisko klamki.*

*Gdy mu Twardowski dokucza,
Od drzwi, od okien odpycha,
Czmychnąwszy dziurką od klucza,
Dotąd jak czmycha, tak czmycha.*
(Adam Mickiewicz: *Pani Twardowska. Ballada*)

Największą słabością naszego emigracyjnego pisarskiego środowiska był brak dopływu świeżej krwi. Był on możliwy tylko przez dołączenie do nas pisarzy z kraju, którzy „wybrali wolność”. Z pokolenia, które urodziło się już poza Polską, nie wyłonił się ani jeden pisarz tworzący i publikujący w ojczystym języku.

J. Garliński, *Przedmowa*, w: *Literatura emigracyjna 1939–1989*. Tom 1. Katowice 1994, s. 9. Autor tej wypowiedzi jest od roku 1975 prezesem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie.

Piast [mitologia narodowa]

Pod Kruszwicą, gdzie rządził książę Popiel, mieszkało plemię Polan. Wśród nich żył Piast, z zawodu kołodziej (robił koła) ze swą żoną Rzepichą. Byli bardzo dobrzy i pracowici. W siódmym dniu po urodzeniu się ich syna trzy boginie przepowiedziały całej rodzinie los książęcy. Syn rósł, a Piast coraz częściej przewodził swemu plemieniu w walce z bardzo okrutnym księciem Popielem. Popiel gnębił za to Piasta, grabił wszystkie jego dobra i doprowadził go do skrajnej nędzy. Wreszcie nadszedł w siódmym roku życia syna Piasta i Rzepichy dzień jego postrzyżyn – od tej pory miał wejść w dorosłe życie. Przyszli goście, a wraz z nimi obcy mężowie. Rzepicha martwiła się bardzo,



Czesław Miłosz

Głos Ameryki, Rozgłośnia Polska BBC oraz „drugi obieg”, napaści prasy partyjnej na konkretnych pisarzy) ową ocenę utwierdzało. Dzisiaj coraz częściej dociera do szerszej świadomości, iż pisarzy emigracyjnych trzeba opisywać w dwóch odmiennych kategoriach: estetycznych (ranga artystyczna) oraz politycznych (tu tylko wtórnie liczą się zasługi literackie). Pamiętać bowiem trzeba, że w większości przypadków pierwszą funkcją literatury na emigracji było wsparcie poczucia wspólnoty narodowej i politycznej. Dlatego wśród setek, tysięcy autorów tworzących poza krajem i drukujących w ponad stu wydawnictwach i wielu tysiącach różnego rodzaju czasopismach stosunkowo mało jest pisarzy, a tak wielu ludzi pióra, dzięki którym na obczyźnie trwało polskie słowo, wzmacniając relacje między Polakami rozrzuconymi po szerokim świecie. Było to możliwe, gdyż na obczyźnie, jak mało która narodowość, emigracja polska miała rozbudzone nie tyle nawet potrzeby kulturalne, co chęci potwierdzania swojego związku z ojczystą tradycją, literaturą, co objawiało się między innymi w wysokim prestiżu aktywnego uczestnictwa w życiu literackim czy to jako autor, wydawca, sponsor (przedpłaty) lub ten, który książki po prostu kupował. Czytanie polskich wydawnictw było patriotycznym obowiązkiem, choć – raz jeszcze to zaznaczymy – nie ranga artystyczna się liczyła, np.: wiersze Czesława Miłosza rozchodziły się na emigracji źle, ale wierszopisarstwo rotmistrza Zabielskiego „Żbika” czy Krystyny Dzięciołowej dobrze, gdyż liczyła się zbieżność doświadczeń, zaś horyzont czytelniczych oczekiwań w zupełności był zaspokajany przez proste wypowiedzi w mowie wiązanej, bazujące na zamierzonych wzorach estetycznych, na kontynuacji lub powtórzeniu.

Dzisiaj, rzecz jasna, nie ma powodów, by utrzymywać podział na literaturę krajową i emigracyjną, zaś można mówić o zjawisku typowym dla literatury światowej: nie ma znaczenia, gdzie pisarz mieszka, liczy się tylko jego

poczucie łączności z krajem ojczystym, w którym system demokratyczny stoi na straży wolności słowa. Polacy na obczyźnie stali się czymś w rodzaju diaspory (termin ten, początkowo kojarzony z rozproszeniem Żydów po świecie, coraz częściej anektowany jest do określenia jakiejś społeczności narodowej poza krajem ojczystym, która stwarza instytucje polityczne, społeczne i kulturalne pozwalające na sprawną aktywność w miejscu osiedlenia oraz utrwalanie jedności kulturowej, religijnej, językowej pozostającej w symbiozie z Polską.

że nie ma czym ich ugościć. Mężowie czarami sprawili, iż komora Rzepichy zapełniła się wspaniałym jadłem. Piast poprosił nieznajomych o dokonanie postrzyżyn i nadanie imienia synowi. Mężowie nazwali go Ziemowitem, ponownie wróżąc los księżcy. Zdumieni gospodarze i goście zobaczyli nagle jeźdźca, który przyniósł nowinę o śmierci okrutnego Popieła, zagryzionego przez myszy, i obwieszczającego, iż zgodnie z wolą plemienia Polan nowym księciem zostanie Piast. A nieznajomi mężowie wypełniwszy swą misję zniknęli.

Emigracje polskie – dopowiedzenie A.D. 2022

JAN WOLSKI

Do katalogu tyleż synonimicznych, co merytorycznie uzasadnianych dookreśleń zjawiska emigracji, które uwzględnia Marek Pytasz, dodać należy kolejne – i najbardziej współczesne, a mianowicie migracja. Zastosowane, trafne i uzasadnione podziały na emigrację polityczną i ekonomiczną nie tracą na ważności i w dzisiejszym oglądzie problemu. Jednak perspektywa już kilkudziesięcioletniego dystansu oraz badań diagnozowanego zjawiska i zmieniających się warunków tworzą nowe sytuacje. Szczególnie coraz powszechniejsze zjawisko globalizacji kultury wywołuje potrzebę namysłu nad zasadami dotychczasowego opisu, jak i uwzględnienia tego, co nowe i zmienne w obecnej sytuacji.

Warto więc sporządzić swoisty katalog zmian albo protokół rozbieżności. Pamiętać też należy o wcale bogatej twórczości, której zmiany polityczne, historyczne, socjologiczne nie przeszkadzają, co Marek Pytasz ujął w słowach: „mało jest pisarzy, a tak wielu ludzi pióra”. Rozpoznanie to nie traci na swej wartości w odniesieniu do twórczości literackiej w każdym miejscu i czasie. Można iść dalej tym tropem i zastosować kolejną parę pojęć zaproponowanych przez Pytasza, czyli opisywanie pisarzy emigracyjnych w kategorii estetycznej i politycznej, a więc z uwzględnieniem rangi artystycznej, która w przypadku drugiego wyróżnika nie jest konieczna. Kryterium to nie jest już funkcjonalne z prostego powodu – odeszło w przeszłość po 1989 roku. Otwarte granice, swobodny przepływ ludzi, informacji i idei niejako automatycznie spowodował zanik takiej formy kategoryzowania zjawiska i towarzyszącej mu refleksji. Ogromne znaczenie miało tu przystąpienie Polski do Unii Europejskiej (2004 r.), zniesienie obowiązku wizowego do wielu krajów, choć nie można tych faktów wskazywać jako specyfiki środowisk polskich poza krajem.

Można więc przypuszczać, że w tej sytuacji wzmocnieniu powinna ulec siła Polaków tworzących literaturę, a mieszkających za granicą. Wprawdzie po 1989 roku wiele dotychczasowych instytucji i form polskiego życia kulturalnego (w tym literackiego) za granicą miało świadomie prowadzony ciąg dalszy, ale owa kontynuacja trwała często jedynie do czasu. Kres działalności kładła zazwyczaj biologia. Wraz ze śmiercią Jerzego Giedroycia (1906–2000) przestała wychodzić „Kultura” (paryska),

Instytut Literacki. Jedną z najważniejszych polskich instytucji literacko-kulturalnych działających poza granicami kraju był Instytut Literacki – polskie wydawnictwo emigracyjne założone w 1946 r. w Rzymie, a rok później przeniesione do podparyskiego Maissons-Laffitte. Instytut został założony przez Józefa Czapskiego, Zofię Hertz, Zygmunta Hertza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Jerzego Giedroycia, który kierował wydawnictwem do swojej śmierci (2000 r.). Instytut wydawał miesięcznik „wolnej Polski” – „Kultura” (1947–2000) zwany „Kulturą Paryską” w odróżnieniu od pisma o tym samym tytule wychodzącego w Polsce i serię „Biblioteka Kultury”, w której publikowano literaturę polską i obcą, zwłaszcza cenzurowaną w Polsce, kwartalnik „Zeszyty Historyczne” (1962–2010), w którym drukowano dokumenty, relacje, pamiętniki, wspomnienia i opracowania najnowszej historii Polski. Czasopisma miały swoje wersje „podziemne” wychodzące w drugim obiegu w PRL-u.

Instytut Literacki był wybitnym ośrodkiem myśli politycznej i twórczości literackiej polskiej emigracji wojennej i powojennej, a także współpracujących z nią działaczy antykomunistycznej opozycji w kraju. Zachowane archiwum Instytutu zawiera dokumenty dotyczące dziejów polskiej emigracji, historii PRL-u i opozycji demokratycznej, jak również historii myśli o niezależnej państwowości oraz idei zjednoczonej Europy propagowanych w publikacjach wydawnictwa.



Piekary Śląskie

[miasta polskie]

Miasto na Śląsku, w którym znajduje się niezwykła kaplica św. Rafała na Rajskim Placu z ołtarzem z XVII w. z obrotowym tabernakulum. Przy tym ołtarzu modlił się w czasie wyprawy na Wiedeń w 1683 r. Jan III Sobieski. To najważniejszy na Śląsku ośrodek kultu maryjnego od XVII w. Do sanktuarium Matki Boskiej Piekarskiej odbywają się coroczne pielgrzymki mężczyzn i chłopców. Sława tego cudownego obrazu zaczęła się od II połowy XVII w., kiedy – po ślubowaniu Matce Boskiej regularnych pielgrzymek przez mieszkańców Tarnowskich Gór – ustąpiła zaraza panująca w ich mieście.



ale pozostał dom w Maissons-Laffitte, w którym nadal przechowywane, opracowywane i udostępniane są bogate zbiory książek i archiwaliów. Podobnie stało się z londyńskimi „Wiadomościami”, które zakończyły działalność jeszcze wcześniej, bo w roku 1981, ale ich archiwum i kompletne wyposażenie redakcji zostało w całości przeniesione i troskliwie odtworzone w Archiwum Emigracji mieszczącym się w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a samo pismo w całości dostępne jest w wersji cyfrowej w sieci. Podobnie rzecz ma się z Oficyną Poetów i Malarzy, z wydawnictwem i funkcjonującym przy nim kwartalnikiem „Oficina Poetów”. Jego archiwum, na mocy zapisu testamentowego, przekazane zostało w 2012 roku do Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie jest opracowywane i udostępniane. Także zachowane archiwum Oficyny Stanisława Gliwy, choć nie zostało jeszcze w pełni skatalogowane, trafiło do kraju i znajduje się w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu. Do Polski dotarło i nadal dociera wiele tego typu bogatych zbiorów materiałów, będących spuścizną pisarzy emigracyjnych (na przykład: archiwum Franciszka i Franciszki Themersonów znalazło swe miejsce w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach – 2002 r., część w Bibliotece Narodowej – 2015 r.; Jana Darowskiego w Bibliotece Uniwersytetu Rzeszowskiego – 2010 r.; bardzo obfite kolekcje indywidualnych twórców oraz

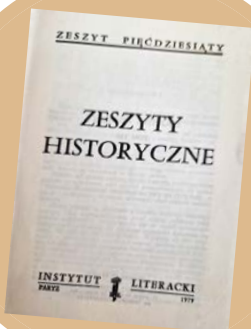
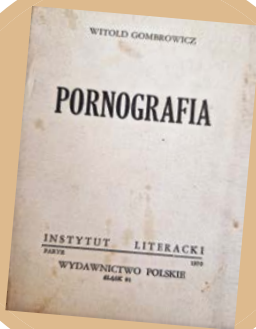
instytucji znajdują się w Archiwum Emigracji UMK i Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a także w innych polskich i zagranicznych uniwersytetach, głównie tych znajdujących się na terenie Stanów Zjednoczonych).

Zdarzają się także przypadki, gdy swą działalność kontynuują inne, stworzone na emigracji, wydawnictwa. Dla przykładu Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, który wydaje książki w koedycji z innymi domami wydawniczymi w kraju.

Nadal, mimo błyskawicznych możliwości komunikacji, bywają „samotne wyspy”, by wymienić choćby tylko różnorodną aktywność twórczą Bogumily Żongołłowicz w Australii, ocalającej pamięć o wielu żyjących na antypodach Polakach, a przy tym tworzącej własną ciekawą poezję.

Pewne tradycje znajdują swój ciąg dalszy w obecnych już warunkach, to choćby istnienie dawniejszych instytucji polskiego

Kilka lat później odbyła się procesja obrazu po ulicach czeskiej Pragi, po której ustąpiła epidemia gnębiąca to miasto. Wtedy biskup praski uznał obraz za cudowny. Miasto jest i było bardzo ważne dla obrony polskości na Śląsku. Tu wydawano kalendarze i czasopisma polskie, które rozprowadzano potem na całym Śląsku, ale także i w innych zaborach. W XIX w. powstała tu pierwsza polska drukarnia na Śląsku. Wspaniały jest widok z kopca Wyzwolenia, który został uspany przez Ślązaków i mieszkańców całej Polski w miejscu, gdzie składali przysięgę powstańcy śląscy przed wymarszem do walki. Piekary Śląskie są też ważnym ośrodkiem przemysłowym z kopalniami węgla kamiennego.



Piernik

[polski stół]

Tradycja pieczenia pierników sięga czasów kuchni słowiańskiej. Piernik, jedzony obecnie w czasie świąt Bożego Narodzenia, był dawniej powszechną zakąską do wódki. Dziś ciasto piernikowe przygotowuje się na miesiąc przed upieczeniem i przechowuje w chłodnym miejscu, piecze się na tydzień przed świętami. Dobry piernik powinien być pulchny, słodki i w miarę korzenny. Nazwa piernika pochodzi od przyprawy korzennej, czyli pieprznej (po staropolsku „piernej”). Piernik ma ciemny, brązowy kolor i występuje w różnych kształtach. Najpopularniejsze i najsmaczniejsze pierniki piecze się w Toruniu, a przepis na nie jest pilnie strzeżoną tajemnicą tamtejszych piekarzy.

życia kulturalnego. Dość wspomnieć Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Kontynuowane jest wydawanie jego organu, czyli „Pamiętnika Literackiego” (tom LXIII ukazał się w czerwcu 2022 r.). Albo pojawiają się zupełnie nowe i nietypowe zjawiska, jak choćby działalność Związku Polskich Nieudaczników w Berlinie, wokół którego wytworzyło się także środowisko literackie. Kształtowanie nowych mutacji na wzór tego, co działo się w kraju, nie zawsze się jednak udaje. Tak było np. z powołaniem do życia, w kontrze do dotychczasowej instytucji, Stowarzyszenia Pisarzy Polskich za Granicą w Londynie w 2010 roku i jego organu w postaci rocznika literacko-społecznego „Ekspresje”, który wychodził do 2015 roku.

Dzisiejsze rozumienie pojęcia migracji wiąże się ze zmianą miejsca, choć nie wyłącznie. Bowiem nie tyle chodzi o jakiś ruch czy przemieszczenie, co o zmiany o bardziej istotnym znaczeniu. Emigracja w swoim łańcuchowym źródłosłowie to zmiana miejsca pobytu, która odbywa się niejako w jedną stronę, migracja zaś może odbywać się wielokrotnie tam i z powrotem. Stąd zasadne jest stosowanie rozróżnienia pojęć: „literatura emigracyjna” i „literatura migracyjna”.

To pierwsze zjawisko ma w literaturze polskiej bogate tradycje, zarówno w XIX, jak i XX wieku. Polska i Polacy przechowują w swej kul-

Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie (Polish-Canadian Publishing Fund) powstał z inicjatywy i w wyniku wieloletnich wysiłków grupy przedstawicieli emigracji żołnierskiej. Zarejestrowany został w 1978 r., pierwsza książka ukazała się w 1981 r. Jest to organizacja charytatywna, działalność wydawnicza jest finansowana z gromadzonych w różny sposób środków. Po 1989 r. Fundusz podjął współpracę z ośrodkami naukowymi i wydawniczymi w kraju (Lublin, Rzeszów, Toruń, Poznań, Kraków, Katowice).

Do członków-założycieli Funduszu zalicza się m.in. Wacława Iwaniuka, Floriana Śmieję, a z lat 80. XX w. Marka Kusibę, Annę Lubicz-Łubę, Ewę Stachniak, Andrzeja Buszę, Edwarda Zymana.

Oprócz działalności wydawniczej Fundusz prowadzi także działania propagujące kulturę polską na emigracji (publikacje prasowe, audycje radiowe i telewizyjne, spotkania artystyczno-literackie, kiermasze i wystawy).

Staraniem Funduszu ukazało się ponad 100 książek. Są to tomy poetyckie, książki wspomnieniowe, powieści, albumy malarstwa, bibliografie, książki krytyczno- i historycznoliterackie, tomy felietonów i reportaży. Wśród autorów są m.in.: Bogdan Czaykowski, Florian Śmieja, Andrzej Busza, Marek Kusiba, Edward Zyman, Wacław Iwaniuk.

Polski Fundusz Wydawniczy to jedna z najważniejszych instytucji literacko-kulturalnych polskiej emigracji powojennej.



turze znaczące tradycje emigracyjne. Sam opis i diagnozowanie tej sytuacji były, są i zapewne będą zróżnicowane. Współczesne migracje Polaków są zjawiskiem typowym dla kultury globalnej. Niektóre kompleksy zagadnień są wspólne, należy do nich choćby obserwacja różnic kulturowych, postrzeganie tego stanu jako wielkiego niezczęścia, smutnej konieczności, ale też jako szansy.

Swobodny przepływ osób ponad granicami państw i kontyentów każe mówić na przykład o nowej poezji czy prozie „polsko-niemieckiej”, „polsko-brytyjskiej” albo „polsko-kanadyjskiej”, powstającej w efekcie wyjazdów autorek i autorów z Polski, ale wciąż obecnej w obiegu. W dyskursie literaturoznawczym dotychczasowe pojęcie emigracji wyraźnie wypiera dziś paradygmat migracji. Warto je zapewne porównywać z całą literaturą polską, pamiętając przy tym, że jest to proces, który się toczy, a warunki e-migrowania uwzględniają w swych utworach młodzi e-migranci z Polski do Niemiec, Wielkiej Brytanii albo do innych krajów (np. Magdalena Parys, Paulina Schulz, Alexandra Tabor, Jan Krasnowolski, Adam Miklasz, Wioletta Grzegorzewska). Okazuje się także, że urodzeni w latach 70. i 80. autorzy wykorzystują elementy niespotykane dotąd na szerszą skalę w polskiej prozie. Swobodnie wybierają konwencje gatunkowe, bo posługują się: powieścią, powieścią inicjacyjną, powieścią opartą na wspomnieniach, sensacyjną, thrillerem lub thrillerem politycznym, kryminałem, w których podejmują kwestie tajemnicy, tabu, przełamania konwencji kulturowych, nowych doświadczeń. Licznie pojawiają się też tomy wierszy tworzone przez poetki i poetów zróżnicowanych pokoleniowo, posługujących się wieloma stylami, swobodnie poruszających się w innych niż polski językach (np. Klara Nowakowska, Robert Rybicki, Kajetan Herdyński, Kamila Pawluś, Sławomir Elsner, Małgorzata Południak, Izabela Smolarek, Wioletta Grzegorzewska, Tomasz Mielcarek, Ewa Chruściel).

Obecnie nasza uwaga jest skierowana ku dominującym tematom, typowym strukturom literackim, a także szczegółom biograficznym dotyczącym poszczególnych autorek i autorów. Etap poszukiwania i dokumentowania, szczególnie dawniejszych tekstów, mamy raczej za sobą. Teksty bardziej współczesne, wydane po 1989 roku, funkcjonują już w zupełnie innych realiach, a częściowo też obiegach. Co nie oznacza, że łatwej dostępnych.

Rok 1989 był wyrazistą cezurą, ale przez autorów interpretowaną w różny sposób. Zaniknęło pęknięcie literatury polskiej, która na skutek dyktatu polityki toczyła się w dwóch obiegach: krajowym i emigracyjnym. W tym punkcie czasowym i taką kon-

Pierogi

[polski stół]

Pierogi są specjalnością kuchni polskiej. Przyrządzamy je z cienkiego ciasta wykrawanego w różne kształty. Brze gi kawałków ciasta zlepiamy, a środek pieroga wypełniamy farszem. Nadzienie może być różne: kapusta, mięso, grzyby, owoce, słodki twaróg. Dużym uznaniem wśród smakoszy cieszą się „pierogi ruskie” wypełnione pikantnym farszem z ugotowanych ziemniaków, podsmażonej cebuli i twarogu. Pierogi podajemy – w zależności od nadzienia – na słodko (np. z bitą śmietaną i cukrem) lub okraszone zrumienioną na tłuszczu cebulą.

Józef Piłsudski

[postacie]

(1867–1935), polityk, marszałek nazywany powszechnie Dziadkiem, zapisał się w pamięci narodowej jako działacz niepodległościowy. Pochowany na Wawelu, zaliczany do najznamienitszych mężów stanu. Wokół jego osoby już za życia rodził się mit. W 1918 r. zostaje mu powierzony przez Radę Regencyjną dowództwo nad wojskiem polskim oraz zadanie stworzenia rządu. Piłsudski buduje i kieruje państwem, broni jego suwerenności (wojna polsko-bolszewicka). Od listopada 1918 r.



do lutego 1920 r. zostaje Tymczasowym Naczelnikiem Państwa Polskiego. Następnie wycofuje się z życia politycznego i osiada w Sulejówku. W maju 1926 r. staje na czele państwa, dokonując zamachu stanu w imię „odrodzenia duszy narodu”. Pełni funkcje: premiera (1926–1928; 1930), ministra spraw wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Zwalcza sejmowładztwo, opowiada się za modelem silnej władzy wykonawczej i nadrzędności prezydenta oraz oparcia polityki zagranicznej o zasadę balansowania pomiędzy Niemcami i ZSRR.

Placek drożdżowy

[polski stół]

Ciasto, które jeszcze przed upieczeniem potrzebuje bardzo dużo ciepła, ponieważ jego najważniejszym składnikiem są drożdże. Taki placek może być przyrządzony z kruszonką (posypką), z owocami, z miodem. Obecnie bardzo popularne są drożdżówki (na Śląsku zwane *kołoczkami*) – małe placki drożdżowe z białym serem lub marmoladą, które za niewielką cenę można kupić w piekarni. Często są spożywane na drugie śniadanie.

stacją kończy swoją analizę Marek Pytasz. Zarazem widoczna stała się tożsamość literatury polskiej, która mimo tego była i pozostała jedna, chociaż tożsamości twórców, szczególnie starszego pokolenia, przebywających do wskazanej cezury na emigracji, zmianie nie uległa. Dostępność książek wydanych poza krajem, reedycje krajowe, przyjazdy, pobyty, rzadko jednak powroty do ojczyzny, nie przebudowały całkowicie mentalności. Ale pisarz emigracyjny jest częścią literatury polskiej, choć zarazem wciąż zda się wykazywać pewne cechy wykluczenia z niej. Literatura emigracyjna wciąż wymyka się próbom interpretacji, bo jej granice są dość płynne, a obszar wcale niełatwy do uchwycenia.

Pisarki i pisarze emigracyjni, migracyjni, czasowo przebywający poza krajem, są członkami tej samej wspólnoty narodowej, a wewnętrzne przekonanie kieruje ich uwagę ku ojczyźnie i jej tradycji. Ale taka postawa zda się mieć cechy typowego ujęcia kolonialnego (szczególnie rozróżnienie pojęć: centrum i peryferia). Badacze w kraju pilnie obserwują to, co dzieje się na emigracji. Zazwyczaj też polską literaturę emigracyjną zestawia się z krajową, a niezwykle rzadko porównuje z literaturami krajów goszczących.

Emigranci przyglądają się swojej sytuacji równocześnie niejako z zewnątrz i od wewnątrz, w swoisty sposób rozumiejąc kategorie „kraju” i „emigracji”, „swojego” i „obcego”. To ewidentny sposób dzisiejszego spojrzenia feministycznego. Funkcjonalne i ciekawe są także próby opisywania zjawisk literackich bez uwzględniania perspektywy politycznej, bo ważniejsze jest koncentrowanie uwagi na mikrohistoriach i „prywatnych” doświadczeniach osób przebywających poza krajem ojczystym. Takie kierunki badań widać coraz wyraźniej, by przywołać choćby książkę Jolanty Pasterskiej *Emigrantki, nomadki, wagabundki. Kobiecte narracje emigracyjne* (2015).

Nie można wykluczyć, że dzieje literatury emigracyjnej/migracyjnej wcale się nie dokonały. Na pewno też czeka nas nie tylko dalsze uzupełnianie braków, szczególnie w odniesieniu do emigracyjnego dramatu, który z racji swej specyfiki, przeznaczenia na scenę, rzadko był publikowany w formach książkowych. Trwają liczne edycje emigracyjnej epistolografii (serie w ramach Archiwum „Kultury”, archiwum „Wiadomości”, tak samo „Oficyny Poetów i Malarzy” i poza seriami publikowane rozliczne tomy korespondencji różnych autorów) lub tomy literatury dla dzieci i młodzieży, a także literatury *minorum gentium*, która przecież współtworzyła i nadal współtworzy codzienny obieg polskiej literatury. Uzupełnianie informacji i nowe próby opisywania oraz wartościowania, wydawałoby się, starego zjawiska wciąż jest potrzebne i konieczne.

Znacznie więcej wiemy dzisiaj choćby o życiu artystycznym polskich przedstawicieli sztuk plastycznych mieszkających poza krajem, głównie dzięki ustaleniom prof. Jana Wiktora Sienkiewicza (np. *Artyści Andersa* i jego monografie poszczególnych twórców).

W nie mniejszej skali funkcjonalne wydaje się rozpatrywanie literatury migracyjnej w kontekście kluczowej dla polskiej kultury tradycji romantycznej. Warto jednak zauważyć, że literatura migracyjna, często tworzona jest w polemice z kodem romantyczno-narodowym, że do młodszych autorów bardziej przemawia doświadczenie Innego/Obcego w kraju osiedlenia.

Przemieszczanie ludności, dobrowolne lub wymuszone różnymi czynnikami, czyli migracja lub emigracja towarzyszyły ludziom od zawsze i były wywoływane zmianami społecznymi, politycznymi albo ekonomicznymi. Swoboda przemieszczania, szczególnie po akcesji Polski do Unii Europejskiej oraz zniesieniu obowiązku wizowego do większości krajów świata, niewątpliwie stworzyły także zupełnie nowe warunki funkcjonowania literatury tworzonej w języku polskim.

Zmiana miejsca zamieszkania, a więc terytorium, otoczenia społecznego i kulturowego przenoszą pisarki i pisarzy do innej społeczności. Może to być stan czasowy lub stały. Także wahałoby, okresowy lub sezonowy. Istotne są powody, które wciąż

Polewka

[polski stół]

W dawnej kuchni polskiej zupy, które nie miały swoistej nazwy i sposobu przyrządzania. Były m.in. polewki winne i z piwa. Czarna polewka (czernina), robiona z krwi kaczki, gęsi lub królika, była kiedyś podawana kawalerowi na znak odmowy w staraniach o rękę kobiety (nie przyjąć oświadczyń, dawać kosa, dawniej: dawać arbuza).

W *Panu Tadeuszu* czarną polewkę dostaje Jacek Soplica (później ks. Robak). „Soplicy Horreszkowie odmówili dziewczkę! / Że mnie, Jackowi, czarną podano polewkę!”



Archiwum Themersonów. Olbrzymi zbiór dokumentów gromadzonych latami przez Franciszkę i Stefana Themersonów znajdujący się w Bibliotece Narodowej, gdzie został przekazany przez dotychczasową opiekunkę tego archiwum – Jasię Reichardt w 2015 r. Znalazły się tu zrealizowane dzieła i projekty, rękopisy, listy, dzienniki, księgi rachunkowe, notatki, prace graficzne, dokumenty, a nawet przedmioty – maszyna do pisania, okulary, negatywy filmowe czy klocki drzeworytnicze. Są to dokumenty związane z działalnością artystyczną Themersonów z czasów ich londyńskiej emigracji.

Stefan Themerson (1910–1988) to niezwykle ciekawa i oryginalna postać polskiej kultury przedwojennej i powojennej. Awangardzista i eksperymentator w dziedzinie sztuki. Był poetą (twórca poezji semantycznej), prozaikiem, eseistą, kompozytorem i filozofem. Pisał wiersze dla dzieci. Parał się fotografią, kręcił eksperymentalne filmy, rysował, malował, tworzył grafikę. Jego żona Franciszka (1907–1988) – malarka, ilustratorka książek, scenografka – pomagała mężowi i tworzyła indywidualnie.

W 2002 r. częściowa spuścizna artystyczna po Themersonach została również przekazana Uniwersytetowi Śląskiemu w Katowicach. Kuratorem Archiwum został prof. Adam Dziadek. Aktualnie zbiory znajdują się w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach (CINIiBA).

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie

powstał w Londynie w 1945 r. z inicjatywy polskich pisarzy pozostających na uchodźstwie. Jest stowarzyszeniem skupiającym „ludzi pióra mieszkających poza Polską, a także tych mieszkających w Polsce, którzy zajmują się problematyką emigracyjną”. Związek prowadzi działalność kulturalną i wydawniczą, pomaga również pisarzom materialnie. Od 1976 r. stowarzyszenie wydaje czasopismo „Pamiętnik Literacki”. Funkcję prezesa Związku pełnili m.in.: Tymon Terlecki, Krystyna Bednarczyk, Józef Garliński. Od 1951 r. Związek przyznaje Nagrodę Literacką, którą honoruje się całokształt twórczości pisarza polskiego na stałe mieszkającego poza granicami Polski oraz najlepszą książkę napisaną w języku polskim przez pisarza na stałe mieszkającego poza Polską i/lub opracowanie naukowo-badawcze dotyczące literatury emigracyjnej bez względu na miejsce zamieszkania autora. Laureatami Nagrody byli m.in.: Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński, Czesław Miłosz, Stanisław Baliński, Florian Śmieja.



Polonez

[tańce polskie]

Narodowy taniec polski nazywany tańcem dworskim, poważny, o trójmiarowym takcie i umiarkowanym tempie, tańczony parami w korowodzie. Współcześnie tańczony przez młodzież jako taniec otwierający bale szkolne: komersi i studniówki. Opis poloneza zawiera *Pan Tadeusz*.

Utwór muzyczny wywodzący się z tzw. chodzonego. Najbardziej znane polonezy to utwory – Michała Kleofasa Ogińskiego (*Pożegnanie Ojczyzny*) i współczesny – Wojciecha Kilara wykorzystany w filmie w reżyserii A. Wajdy *Pan Tadeusz*. Polonezy komponował Fryderyk Chopin. Uchodzą one za kwintesencję polskości (polonez As-dur op. 53).

mogą być dobrowolne lub wymuszone. Trudno zakwalifikować jednoznacznie poszczególne decyzje, które wywołane są na przykład chęcią poprawy statusu ekonomicznego, podobnie ma się rzecz z wyjazdami edukacyjnymi. Dlatego każdy przypadek migracji należałoby rozpatrywać w konkretnym kontekście, a problemy diagnozowane przez dawniejsze emigracje, bez politycznego odniesienia, nie tylko nie straciły swej aktualności, ale domagają się, by opisać je z uwzględnieniem nowych konfiguracji, którymi są swoboda przemieszczania się, dobrowolna zmiana miejsca zamieszkania czy choćby tylko chęć przeżycia jakiejś przygody. To wcale nie oznacza, że autorki i autorzy przebywający poza granicami Polski nie konfrontują się z literaturą pisaną w kraju ich aktualnego pobytu. Ta „nowa” twórczość zda się być dobrym punktem wyjścia dla obserwacji międzykulturowych, może konfrontacji lub nawiązań, a na pewno spotkań bez wyrzutów sumienia, że zdradza się w ten sposób tożsamość narodową. Takie działania, przejawiające się w kształcie utworów literackich i kategoriach estetyczno-artystycznych są potrzebne do wytwarzania poczucia wspólnoty, do organizowania życia i do komunikacji. Odwołując się do znanego określenia Józefa Wittlina, można powiedzieć, że tak jak kiedyś emigracja miała swoje „nędze”, ale przecież i „blaski”, tak bardziej nam współczesna migracja wydaje się oferować przede wszystkim ten drugi składnik związany z ewidentnym poszerzeniem możliwości poznawczych.

Swojskie i obce. Tradycja i awangarda w literaturze

TADEUSZ SŁAWEK

Jeżeli przyjąć, iż wyznacznikiem popularnego, poczytnego i powszechnie akceptowanego wzoru twórczości był na przełomie wieków Henryk Sienkiewicz, wówczas na miano jednego z pierwszych, którzy podjęli się trudu przeformułowania tego modelu, zasłużył filozof i powieściopisarz Stanisław Brzozowski.

Zarzuty myśliciela miały charakter nie tylko literacki, ale przede wszystkim kulturowy: losy Polski przeszły, zdaniem Brzozowskiego, taką ewolucję, która wyizolowała polską kulturę ze sceny europejskiego czynu, czyniąc z niej kulturową enklawę, w obrębie której społeczeństwo pozbawione kontaktu ze światem innych kultur obracało się w kręgu tych samych narodowych mitów (motyw tańca chocholego w *Weselu*). Dramat tej formacji kulturowej polega właśnie na tym, iż jej naczelną tezą o „domowości” istnienia człowieka w kręgu własnej tradycyjnej kultury pozbawiała go zarazem tego, co jest odpowiedzialne za powstanie nowoczesnego świata: poczucia losu i świata jako wyzwania, wyzwania tragicznego i to dokonującego się w rzeczywistości z gruntu właśnie nie „swojskiej” i dobrze znanej, lecz w świecie obcym, wymagającym podjęcia wielkiego poznawczego trudu. W 1960 roku Witold Gombrowicz napisze w głęboko słusznej formule, iż Polsce „brak niepokoju metafizycznego, zrodzonego z natężenia ciszy” (*Dziennik*, s. 184). **To brak śmiałości myśli i eksperymentu intelektualnego jest sprawcą izolacji kulturowej Polski** – tak w największym skrócie brzmi diagnoza Brzozowskiego, u którego czytamy, iż „Od wieku XVI już zaczyna dla nas nie istnieć to, co jest pracą ludzkości. Od wieku XVII jesteśmy w Europie gapiami przyglądającymi się z paradyżu wielkiemu dramatowi świata. Sienkiewicz skodyfikował, nadał kształt ostateczny temu naszemu stanowisku. Jest on klasykiem polskiej ciemnoty, szlacheckiego nieuctwa”. Po latach, Witold Gombrowicz napisze w podobnym duchu: „Polska jest pełna rupieci i jej życie umysłowe to przrzucanie się frazeologiami – tymi z przedwojnia i tymi, co po wojnie im wsadzono w usta” (*Dziennik*, rok 1957, s. 182).

Brzozowski stawia więc postulat zreinterpretowania romantycznej filozofii czynu i pracy, przenosząc jakby romantyczne pryncypia w świat myśli. Dla następnego po Brzozowskim pokolenia

Stanisław Brzozowski (1878–1911), filozof, krytyk i powieściopisarz o inspiracji socjalistycznej. W swoich pracach, takich jak *Legenda Młodej Polski* (1909) czy *Współczesna powieść polska* (1906) krytykował tradycje szlacheckie, domagając się od kultury polskiej stworzenia „filozofii czynu”. Myślowo związany z refleksją Nietzscheańską i Marksowską, odwoływał się także do G. Sorela i J.H. Newmana.



żyjącego już w niepodległej, wskrzeszonej po rozbiorach Polsce, nieuchronnie musiało to oznaczać konfrontację z tradycją romantyczną, a także z nowszymi nurtami symbolistycznymi (o niezmiennej wadze romantyzmu w kulturze polskiej przekonuje fakt, iż każdy z kolejnych przełomów literackich na swój sposób musiał się odnieść do romantycznej tradycji; wystarczy wspomnieć wczesne teksty Sławomira Mrożka czy nawet „postmodernistyczne” powieści Manueli Gretkowskiej: „Polska. kropka. Wielka. Wspaniała. kropka. Cycata. Jej zasługi są historyczno-erotyczne, dawała się rozbierać w odpowiednich momentach”). Pierwszy znaczący ruch awangardy artystycznej w Polsce, futuryści, zaproponuje radykalny odwrót od tradycji historycznej w stronę współczesności.

Gdy mowa o symbolistach polskiego malarstwa niewątpliwie na pierwszy plan wysuwa się Jacek Malczewski (1854–1929), na którego



Jan Matejko, *Bitwa pod Grunwaldem*

Warto tu przywołać także nazwisko **Jana Matejki** (1838–1893), najwybitniejszego mistrza polskiego malarstwa historycznego, którego tematyka, podobnie jak powieści Sienkiewicza, zmierzała do krzepienia serc wielkimi wydarzeniami polskiej przeszłości uwidocznionymi na takich płótnach jak *Bitwa pod Grunwaldem*, *Sobieski pod Wiedniem*, *Unia Lubelska*, *Kazanie Skargi*, *Hołd Pruski*. Był też Matejko autorem monumentalnej polichromii zdobiącej Kościół Mariacki w Krakowie. Prace Matejki można zobaczyć w Muzeum Narodowym w Krakowie i Warszawie. Warto również zwiedzić dom artysty przy ulicy Floriańskiej w Krakowie.



Jan Matejko, *autoportret*

obrazach symboliczne postaci faunów i chimer splatają się z realistycznym polskim pejzażem i elementami polskiej historii.

Odzyskanie strefy nowoczesnej myśli, pojęcie życia jako wyzwania i świata jako dramatu, o którym pisał Brzozowski jest dla futurystów możliwe dzięki wyzwoleniu się spod władzy starych modeli kulturowych. Tytus Czyżewski pisał w 1921 roku: „Naród polski nie może już żyć próchniami królów i dziadów. Naród polski nie może się morfinizować kosztarami z *Wesela*, ale musi poczuć w sobie sztukę i poezję odrodzenia współczesnego. Śmierć romantyzmowi, symbolizmowi... niech żyje mechaniczny instynkt”. To, co Brzozowski nazywał „kulturą gapiów”, Bruno Jasiński określał w 1923 roku jako „narodowo-patriotyczny letarg”: „Sztuka polska budząca się po wojnie z narodowo-patriotycznego letargu znalazła w futuryzmie włoskim gotową odpowiedź... należało ją poddać krytyce, przyjmując lub odrzucając, a jeżeli odrzucić, to postawić na jej miejsce odpowiedź własną. W momencie skrzyżowania się ostrza powojennej myśli polskiej z ostrzem myśli europejskiej narodził się futurizm polski”.



Jacek Malczewski, *Wigilia na Syberii*

Polska [powiedzenia] Mesjaszem narodów

Motyw z III części *Dziadów* Adama Mickiewicza. Hasło obrazujące jeden ze sposobów walki Polaków o odzyskanie niepodległości ojczyzny. Historia Polski jest tu widziana jako powtórzenie losów Chrystusa (Mesjasza).



Witkacy, portret Brunona Jasińskiego

Bruno Jasiński (1901–1939), futurysta, autor głośnych tomów *But w butonierce* i *Pieśń o głodzie*.



Tytus Czyżewski, autoportret

Tytus Czyżewski (1880–1945), poeta i malarz, obok A. i Z. Pronaszków twórca polskiego „formizmu”, zwolennik zafascynowanego ruchem i techniką futuryzmu, jak pisał sam o sobie w wierszu *Transcendentalne panopticum*, „pierwszy elektromagnetyczny poeta i malarz”. Autor ciekawych prób dramatycznych (*Śmierć Fauna*, *Pastorałki*). Obrazy artysty można oglądać m.in. w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Bronisław Malinowski (1884–1942), światowej sławy antropolog polski, twórca tzw. funkcjonalizmu w antropologii społecznej. Szczególnie wslawiony badaniami na Nowej Gwinei i Wyspach Trobriandzkich.



Malinowski na Wyspach Trobriandzkich

Witold Gombrowicz tak rekonstruuje powstanie malarstwa abstrakcyjnego: „Malarstwo tedy, choć już deformujące, w dalszym ciągu cierpiało na chroniczny niedosyt, czuli ci nieszczęśnicy pędzła, że nie zdołają wypowiedzieć się na szerszą skalę, naśladowując kształty istniejące w naturze, nawet gdy ulegną daleko idącym przetworzeniom. Co począć? Jak wyzwolić się z Rzeczy, z tej Rzeczy, do której przykuci byli niczym pies na łańcuchu? Czyż nie byłoby możliwe – zburzyć Rzecz, rozłożyć ją na składniki i stworzyć z tego własny język...? Tak poczęło się malarstwo abstrakcyjne” (*Dzienniki 1957–1961, Paryż 1971, s. 58*).



Kazimierz Malewicz, Kompozycja suprematyczna

↓

Naród polski musi zostać ukrzyżowany przez trzech zaborców (jak Chrystus na krzyżu), by potem mógł zmartwychwstać i odzyskać wolnością obdarzyć także inne narody. W historii ma zatem Polska być Mesjaszem poświęcającym się także dla dobra innych uciskanych. W ten sposób Mickiewicz starał się ukazać wartość cierpienia narodu polskiego, który jest postrzegany jako naród wybrany, nieprzeciętny.

Nieco tylko później dla twórczości wielkiego polskiego innowatora, myśliciela, pisarza i malarza, „Witkacego” – Stanisława Ignacego Witkiewicza owo „skrzyżowanie ostrzy” myśli europejskiej i polskiej przybierze postać wypadkowej trzech wydarzeń intelektualnych, estetycznych i politycznych: pojawienia się nowej sztuki nieprzedstawiającej (np. Kandinsky’ego czy Malewicza), sformułowania zasad nowej antropologii podważającej uprzywilejowaną rolę kultury Zachodu, czy szerzej – faworyzowaną funkcję świadomości w strukturze psychologii człowieka (prace Malinowskiego czy Freuda) i wreszcie tragicznych wydarzeń rosyjskiej Rewolucji 1917 roku.

Otwierała się zatem droga do tekstu poetyckiego, w którym przekaz był wolny od dydaktyzujących elementów, dając jakby serię, filmowy niemal w swej nerwowości montaż wypowiedzi, dla których niebagatelną rolę odgrywał typograficzny układ strony. To, co stanowi o wartości nowej sztuki w polskim kontekście kulturowym to to, iż odchodzi ona od koncepcji świata jako domeny „swojskości” i gotowych form rozumienia, proponując w zamian podjęcie wysiłku („pracy”, jakby powiedział Brzozowski) nad światem „obcym”, w który człowiek jakby „wrzucony” musi

sobie z wolna wytwarzać własne ścieżki rozumienia. Późniejsze awangardy poetyckie (np. dwudziestolecia międzywojennego (Julian Przyboś i Tadeusz Peiper) również zafascynowane „trze-ma M” (miasto, masa, maszyna) podejmą ten wątek.

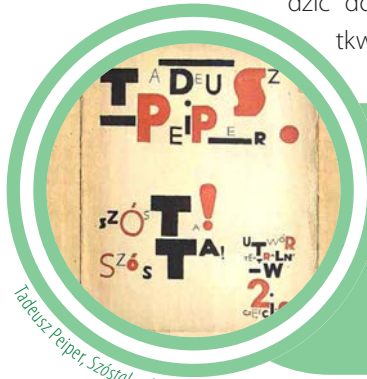
Dla Tadeusza Peipera „poezja nie powinna uczuć nazywać, lecz dawać ich odpowiedniki”, co w efekcie powinno prowadzić do zwiększenia możliwości wyrazu tkwiących w języku jako środka spo-

Polska

[powiedzenia]

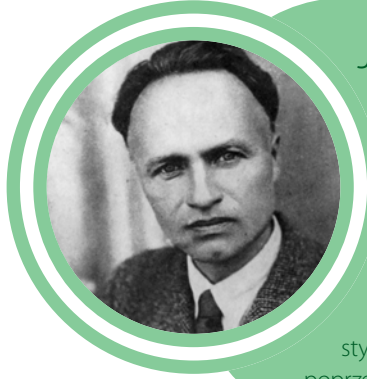
papugą narodów

Motyw pochodzi z *Grobu Agamemnona* Juliusza Słowackiego. Ironiczny, a zarazem pełen smutku komentarz, obrazujący sytuację Polski ok. 1840 r., widzianą oczyma poety, mieszkającego



Tadeusz Peiper, Szóś! szóś!

Tadeusz Peiper (1891–1969), przedstawiciel awangardy poetyckiej lat międzywojennych; poeta intelektualny, określany przez Przybosia mianem „poety pojęć”. Redaktor słynnego krakowskiego czasopisma artystycznego „Zwrotnica”. Autor takich tomów jak *A*, *Nowe usta*, *Żywe linie* (z ilustracjami znakomitego malarza Juana Grisa) czy *Tędy*.



Julian Przyboś (1901–1970), jeden z najwybitniejszych polskich poetów XX wieku. Związany z awangardą „Zwrotnicy” opublikował *Śruby* (1925) i *Oburącz* (1926). Przyboś był również znawcą sztuki i budował swoją koncepcję sztuki poetyckiej w relacji z malarstwem. Tak było w przypadku twórczości wybitnego polskiego artysty i teoretyka Stanisława Strzemińskiego. Według słów Juliana Przybosia o Stanisławie Strzemińskim w sztuce chodzi o to, by „dostrzec własne widzenie”. Nie bez powodu wzmiankujemy w tym miejscu Strzemińskiego, jednego z najwybitniejszych i najoryginalniejszych polskich malarzy XX wieku, którego minimalistyczno-konstruktywistyczne kompozycje zwane przez niego „unistycznymi” poprzedziły wystąpienia takich artystów zachodnich, jak np. van Doesburg.



Władysław Strzemiński, Martwa natura

Władysław Strzemiński (1893–1952) był zwolennikiem poglądu, iż postrzeganie jest efektem relacji między biologicznymi funkcjami organizmu i myślą, a nie tylko bierną rejestracją obiektywnego świata: „Widzenie nie jest tylko biernym, biologicznym aktem odbioru doznań wzrokowych... , lecz procesem pracy zachodzącej we wzajemnym związku i wzajemnej zależności między widzeniem biologicznym a naszą myślą”, pisał w swej *Teorii widzenia*. Wrażenia wzrokowe rytmuje naszą percepcję, pozwalają rozpoznać w świecie rytmy biologiczne, a obserwując ów rytm pozostający jako rodzaj „wspomnienia” na siatkówce oka można starać się namalować źródło samego postrzegania, to, co pozwala nam w ogóle widzieć świat. Obrazy takie nazywał Strzemiński „powidokami”.



Witkacy, Kuszenie Adama

łecznej komunikacji. Przywołajmy znów Peipera: „Język jest społecznym narzędziem porozumiewania się, lecz może doskonalenie tego narzędzia wymaga, aby ludzie czasem nie rozumieli się; choćby przez chwilę”. Sztuka (a w jej ślad efektywne społeczne porozumiewanie się) nie jest więc powielaniem doskonale znanych elementów, lecz przeciwnie – tworzeniem, „zstawianiem i wiązaniem widzeń”. Świat, który w tradycyjnej kulturze sarmackiej (patrz rozdział kultura szlachecka) był światem przedmiotów zapamiętanych i odtwarzanych, zostaje zastąpiony przez świat przedmiotów dostrzeżonych (jakby po raz pierwszy) w całej ich oryginalności, nawet jeżeli postrzeżenie to (Peiperowskie „widzenie”) oznaczałoby deformację, zniekształcenie, czy nawet uabstrakcyjnienie przedmiotu. Witkacy tak ujmował lapidarnie ów dylemat: „Jak pisać po Dostojewskim, Maupassancie, Flaubercie, Tolstoju, Conradzie, Żeromskim i paru innych, unikając przedstawiania życia jako takiego aż niemożliwie doskonale przez nich przedstawionego?”. W swych powieściach (np. *Jedyne wyjście*, *622 upadki Bunga*) Witkacy ponownie zajmie się tym, co trapiło kulturę sarmacką i co zesła-

Bruno Schulz (1892–1942), pisarz i rysownik, jeden z najwybitniejszych modernistów polskich. Autor onirycznych i groteskowych narracji zawartych w tomach *Sklepy cynamonowe* i *Sanatorium pod klepsydrą*. Wróćmy ponownie do Witkacego, który Schulza cenił niezmiernie wysoko zarówno za pisarstwo, jak i twórczość plastyczną. Łączyło obu artystów przekonanie o tym, iż dzieło nie jest odwzorowaniem świata, lecz konstrukcją, jak pisał Witkacy „konstrukcją wybuchniętą z głębin jaźni i w tym ruchu zastygłą”. Deformacje Schulzowskie odpowiadają koncepcji Czystej Formy, której twórcą był Witkacy i w myśl której obraz był efektem wzajemnego oddziaływania na siebie płaskich form, obudowujących je linii i wypełniającego koloru. Owe dysz harmoniczne kompozycje, zwane są również kompozycjami perwersyjnymi, w których uznajemy „niepokojące kształty lub ich nierównowagę za konieczny element jedności obrazu”. Niezwykłość i intensywność barw obrazów Witkacego będąca po części efektem reminiscencji podróży do Australii z ekspedycją antropologiczną Bronisława Malinowskiego jest jakby „aktem rozpaczki przeciw coraz bardziej szarzącemu życiu”, a sztuka Czystej Formy tak ma się „do dawnej, jak gorączkowa wizja do pięknego, spokojnego snu”. Katastroficzny wizerunek swojej epoki Witkacy przypisywał często zanikowi zmysłu metafizycznego widocznemu we współczesnym świecie.



Bruno Schulz, autoportret

ł Polskę na „paradyz” wielkiego gmachu historii Europy: ujęciem świata jako terenu „domowego” i „swojskiego”, co prowadzi do ustania twórczych procesów w języku i powtarzania rzeczy dawno sformułowanych. Aby dokonać transformacji tego, co „własne” w to, co „obce” („pospolitości w dziwność”), pisze Witkacy swoje powieści stanowiące pomieszanie wielu stylów, swoisty melanz „widerzeń”, stanowiący zaprzeczenie wymogów kanonu realizmu.

Bruno Schulz podejmie to zadanie na inny sposób: rzeczywistość małego galicyjskiego miasta (Drohobycz) ukaże miejsca i okoliczności, w których to, co „znajome” i „codzienne” ulegnie transformacji w „niezwykłe” i „cudowne” (i tak Ojciec z wolna przemienia się w ptaka: „Rzadko tylko schodził do mieszkania i wtedy mogliśmy zauważyć, że zmniejszył się jakoby, schudł i skurczył. Niekiedy przez zapomnienie zrywał się z krzesła przy stole i trzępiąc rękoma jak skrzydłami, wydawał pianie przeciągłe, a oczy zachodziły mu mgłą bielma”).

Rzeczywistość jest – i takie spostrzeżenie burzy porządek świata sarmackiego opartego na prymacie „swojskiego” nad „niezwykłym” – w sposób zasadniczy nieskończona i niekompletna (Schulz: „...oficjalna historia jest niezupełna. Są w niej umyślne luki, długie pauzy i przemilczenia, w których prędko instaluje się wiosna. Zarasta ona te luki szybko swymi marginaliami, przeplaca listowiem sypiącym się bez liku, rosnącym na wyścigi, bałamuci niedorzecznościami ptaków... Trzeba wiele cierpliwości, ażeby poza tą płataniną odnaleźć tekst właściwy”). Witold Gombrowicz podobnie dopatrywał się będzie w niekompletności świata głównego motoru twórczości; w *Dzienniku* z 1960 roku znajdziemy następującą notatkę: „świat napisany jest na dwa głosy. Młodość uzupełnia Pełnię Niepełnią – to jest jej genialne zadanie. O tym właśnie mowa w *Pornografii*” (s. 208).

Gdy przedstawiony z taką pieczołowitością przez Mickiewicza w *Panu Tadeuszu* świat kultury sarmackiej opierał się na przewidywalności zjawisk i zachowań odmierzanych rytmem natury, wschodów i zachodów słońca, który nieodmiennie i niezawodnie nadawał wraz z sankcją religijną sens ludzkim poczynaniom (patrz opis zachodu słońca w I Księdze *Pana Tadeusza*), walor myśli Schulza polega na tym, iż proponuje ona świat przeniknięty tym, co nie-domowe i nie-naturalne, a więc tym, co pozostaje poza kontrolą racjonalnej refleksji człowieka. Gdy u Mickiewicza zmierzch jest porą porządku i miarą życia i pracy człowieka, u Schulza budzi on do istnienia to, co „nie-swojskie” i „nie-do-końca-ludzkie” („Ale w dole zaczęła się już cicha i prędka robota zmierzchu... Zaledwie kończą się czynności dnia i mózg spracowany chciałby usnąć i za-

poza granicami kraju. Polska przez wiele lat starała się upodobnić do krajów (np. do Francji), które w danym czasie liczyły się w Europie. Nic to jednak nie dało, bo w końcu kraj, osłabiony wewnętrznie, został podzielony na trzy części przez zaborców (Rosję, Prusy i Austrię) i nie było już go na mapie, gdyż stał się częścią innych mocarstw.

*Pawiem narodów byłas i papuga,
A teraz jesteś służebnicą cudzą.*

Polska [powiedzenia] Winkelriedem narodów

Motyw z *Kordiana* Juliusza Słowackiego, pojawia się w monologu Kordiana na Mont Blanc.

Hasło obrazujące jeden ze sposobów walki Polaków o odzyskanie niepodległości ojczyzny, znajdującej się pod zaborami.

Młody Kordian, poszukując sposobu wyzwolenia kraju, przywołuje postać szwajcarskiego bohatera z XIV wieku, Arnolda Winkelrieda, który na własnej piersi skupił ostrza kopii atakujących wrogów i umożliwił swym rodakom zwycięstwo. Taka postawa ma być wzorem i sposobem walki o niepodległość. Polska, jako kraj wybrany, ma przyjąć na siebie ataki zaborców, by uzyskać wolność i oswobodzić inne narody.

*Polska Winkelriedem narodów,
Poświęci się choć padnie jak
dawniej, jak nieraz.*

Wizja świata „nieswojskiego”, obcego i groteskowo zniekształconego powróci u szeregu wybitnych polskich artystów takich, jak dawniej Witold Wojtkiewicz (1878–1909), Bronisław Linke (1906–1962) czy obecnie Zdzisław Beksiński. W latach 50., o których piszemy dalej, twórczość ta pozostawała na uboczu oficjalnie promowanej sztuki skupionej właśnie na przedstawieniu przewag świata ideologicznie „swojskiego” i „własnego”. „Postulaty oparcia się na wzorcach realistycznej tradycji narodowego malarstwa, zalecenia tematyczne i zachowanie w pracach optymistycznego klimatu (...) wszystko to stwarzało artystom coraz węższy zakres działania, w którym w rezultacie nie mieścił się nawet ani na wskroś polityczny w wymowie Andrzej Wróblewski, ani Bronisław W. Linke ze swoim drastycznie ekspresyjnym językiem metafory (B. Kowalska, *Polska awangarda malarska 1945–1980. Szanse i mity*. Warszawa 1988, s. 79).



Witold Wojtkiewicz, Powrocie Krolewny

pomnieć, zaczyna się ta beżładna krzątanina, ten splątany, ogromny rozgardiasz nocy lipcowej... I zawsze jest coś do uzupełnienia, zawsze jeszcze sprawa pozostaje niewyjaśniona i ta cała krzątanina wśród śmiechów i żartów nie doprowadza do rozwiązania”). Jest to rzeczywistość, której architektonika nie jest już uładzoną i zhierarchizowaną budowlą szlacheckiego dworku czy arystokratycznego pałacu, lecz pozornie beżładnym labiryntem korytarzy, bocznych pokoi o swoistym, nie-ludzkim czasie („Tylko boczne pokoje... mają swój czas odrębny, odmierzany tykaniem zegarów, monologami ciszy, głębokim oddechem śpiących”), przejść, w których szaleją „niedomowe” zgoła przeciągi („Od okna ciągnęło przenikliwe zimno. Piec nie był opalony... – Tak chory człowiek wydany na pastwę przeciągów!”).

Po II wojnie światowej prymat tego, co „swojskie” powróci w niebezpieczniejszej postaci realizmu socjalistycznego. Odżegnując się z jednej strony od tego, co może być obcą naleciałością zabójczo groźną dla polskiej kultury (wpływy „burżuazyjnej” sztuki i filozofii Zachodu), z drugiej strony socrealizm podważył też ciągłość kultury narodowej, odcinając się oficjalnie i radykalnie od klasycznych form polskiej kultury. Triumf ideologicznych uprzedzeń (wrogość wobec kultury szlacheckiej) bez stworzenia, jak to postulował Brzozowski, warunków do rzetelnego dialogu z kulturą Zachodu stworzył w rezultacie nową postać tego, co „swojskie”, międzynarodową pseudodomowość obozu



Zdzisław Beksiński, obraz bez tytułu

sojalistycznego. Wspierała się ona na szczelnych barierach odgradzających to, co „domowe” i pożądane od niepożądanych i wrogich wpływów, przy czym bariery te były wyznaczone nie tylko granicami państwowymi, ale przede wszystkim ponadpolitycznymi granicami między tym, co „nasze”, a tym co „ich”. Po jednej stronie była „miłość”, po drugiej „nienawiść” (jak pisze poeta: „Nienawidzą naszego węgla/ Nienawidzą naszych cegieł i przędzy./ Nienawidzą tego, co już jest./ Nienawidzą wszystkiego, co będzie./ Naszych okien i kwiatów w oknach./ Naszych lasów i ciszy leśnej./ Nawet wiosny, bo to nasza wiosna”). Obowiązkiem podstawowym staje się więc obrona tego, co „swojskie” przed wymagowanym wrogiem czyhającym nawet w noc noworoczną (Wiktor Woroszyłski: „No, a czego/ nam dziś życzyć/ wam/ towarzysze ze Służby Bezpieczeństwa?/ Noc noworoczna,/ jak to noc,/ cicha./ księżyc, obłoczki – czyż nie ufać?/ A wróg w tę noc,/ jak i w inne, czyha”). Paradyks socrealizmu polegał więc na tym, iż zwalczając tradycyjny model „swojskości”, sam nie był niczym innym jak szczególnie restryktywnym modelem tego, co „swojskie”, a wykazując typową niechęć do tego, co Gombrowicz nazywał „niepokojem metafizycznym” (socrealistyczny poeta Henryk Gaworski: „Ech, wy –/ wytworni politycy,/ twórcy praw,/ filozoficznych systemów –/ trzymaliście nas mocno lufami kaemów”) w istocie zastąpił ustabilizowany wzór „domowości” (życia na zbiorową a nie własną odpowiedzialność, życia, któremu obca jest przejmująca cisza poważnej refleksji) modelem zbiorowości wiecowo-partyjnej (Roman Bratny: „chciałbym być bodaj prostym zydlem/ w komunistycznym sztabie”), w którym los jednostki i niezależnej myśli był narażony na wielkie, nierzadko śmiertelne wręcz, niebezpieczeństwo (Andrzej Mandalian: „Czujniej towarzysze,/ czujnie,/ dotrzynamy epoce kroku,/ i pod skórą legitymacji/ trzeba umieć wymacać wrogów”). Zamiast Sienkiewiczowskiego „dworku”, Gombrowiczowskiej „kawiarni”, socrealizm wprowadził internacjonalną, a więc w istocie całkowicie pozorną „swojskość” partyjnej organizacji. Warunek ratunku był taki sam jak w koncepcji Brzozowskiego (kontakt ze światem zewnętrznym), choć charakterystycznie dla późniejszych losów historycznych polskiej inteligencji warunek ów przybrał postać wewnętrznej emigracji. Gombrowicz, przenikliwy krytyk świadomości narodowej pisał w *Dzienniku*: „Kawiarnia jest niebezpieczna, bo stwarza własny światek... Jak się leczyć? Jest tylko jeden środek ratunku. Natychmiastowy wyjazd za granicę, za jakąkolwiek granicę... nie

Pomożecie? [powiedzenia]
– *pomożemy*

Słynne słowa Edwarda Gierka, I sekretarza KC PZPR, wypowiedziane do stoczniovców w Stoczni Gdańskiej 25 stycznia 1971 r. w czasie przejmowania władzy w Polsce po Władysławie Gomułce. Zadawał pytanie, chcąc nawiązać dialog ze społeczeństwem i uzyskać dla siebie poparcie.

Odpowiedź „pomożemy” była kredytem zaufania dla polityka, który chciał być „ojcem narodu” i budować „drugą Polskę” (zob. Gierek).

Książę Józef Poniatowski [postacie]

(1763–1813), generał, dowódca sił polskich w wojnie 1792 r. z Rosją, brał udział w powstaniu kościuszkowskim, od 1807 r. minister wojny i naczelny wódz wojsk Księstwa Warszawskiego. Uczestniczył w kampaniach napoleońskich 1809 i 1812 r. Raniony podczas walki w bitwie pod Lipskiem, utonął w rzece Elsterze. Wedle legendy, będąc ciężko ranny, na propozycję generała Bronikowskiego, aby zdał komendę i szukał ocalenia, powiedział: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu samemu go oddam”.

Z uwagi na jego śmierć w nurtach Elstery – jako echo pieśni ludowej – pozostało w języku polskim przysłowie: „Książę Józef Poniatowski tego Niemców kropił, ale to nieszczęście, że się nam utopił”. Warto też wspomnieć o przydomkach, jakie nadawano księciu. Nazywano go Pepi – to piesszczotliwe

zdrobnienie od Giuseppe, gdyż tak do swego bratanka zwracał się bardzo często król Stanisław August Poniatowski.

Inny przydomek Poniatowskiego to Prince charmant, co z francuskiego znaczy: czarujący książę, królewicz z bajki, uroczy młodzieniec – tak go z kolei nazywano z powodu skłonności do zabaw i uciech, do uwodzenia pięknych pań. Podczas sejmu konstytucyjnego, by wygrać zakład, przejechał nago przez całą Warszawę. Polot rycerski księcia Józefa, wielość zalet i cnót, ale także jego wady i słabostki unieśmiertniły jego imię dla potomnych.



Mirosław Bałka, Czarny papież i czarna owca

zapominajmy, że literat może wyjechać na książce, jak czarownica na miotle... Artysta polski, jeżeli chce czegoś dokonać, musi wyjechać, wyjechać duchem, wyjechać, nie ruszając się z miejsca... jeśli chcecie uprawiać sztukę, musicie oprzeć się na sztuce, wyruszyć na poszukiwanie najwyższej sztuki Europy... komunizm cierpi [w materii kulturowej] na nieuleczalną sztywność i zwąpanienie żył”.

Bodaj najdonioślejszy eksperyment polskiej poezji XX wieku udowodnił, iż w istocie emigracja nie musi prowadzić do odległych krajów, a lot literata na zaczarowanej miotle książki może być przestrzennie nieodległy. Wędrowni Mirona Białoszewskiego wiodły wyłącznie ulicami Warszawy i podwarszawskich miejscowości, jak pisał: „do Garwolina i z powrotem” („Mijam dwie kaczki./ – Całe życie w Garwolinie?/ – Dlaczego nie?”). W świecie wielkiej lokalności, w którym nawet ciała niebieskie należą do określonych miejsc („Książyc/ wisi/ grochowski,/ pół go”), nie następuje jednak powrót do dawnej „swojskości”, do całkowitego „oswojenia” miejsca; Białoszewskiego chroni przed tym, po pierwsze, zredukowanie roli ludzkiego „ja” do roli współuczestniczącego w dramacie codzienności świata, nie zaś jego głównego sprawcy. Człowiek znajduje się w środku procesu przemiany i wzrastania świata, nie dominuje i nie porządkuje przedmiotów, lecz wraz z nimi współstaje się i przemija („Ale mnie tu narosło/ ale narosło”, „Zarosło/ tu mną/ jak w studni/ a ja/ na dzień/ już ten utopiony”). Po drugie, świat w swojej codziennej oczywistości odsłania niespotykaną siłę, która pozwala traktować zwykłe wydarzenie w pełni ich niezwykłości („Skąd tyle radości/ na widok autobusu?/ – bo lecę do okna –/ to że czerwony/ między blokami?/ piąta rano?/ ciepło?/ mgła?/ czy to że/ on jedzie/ ja żyję?”). Po trzecie, artyście nie pozostaje więc nic innego jak tworzenie swoistego kolażu elementów rzeczywistości („szumów, zlepów, ciągów”, jak formułuje to w tytule książki Białoszewski), pisanie „donosów rzeczywistości” (książka Białoszewskiego z roku 1973).

Świat Białoszewskiego jest luźną strukturą przypadkowych zdarzeń pozbawioną narzuconej faktury fabularnej, wolną od przyczynowo-skutkowej organizacji historii jako serii wielkich „wydarzeń”. Stąd „Ulisses” (jako heros świata antycznego, jako protagonista wielkiej epopei, a także jako ten, który użyczył swego

Krytycy piszą nie tylko o podmiejskim charakterze twórczości Białoszewskiego, ale wręcz o jego zafascynowaniu przypadkowymi przedmiotami, swoistym śmietnikiem rzeczywistości. Dla poety nie ma rzeczy straconej, przedmiotu bez wartości, absolutnie zużytego, przedmiotu zbędnego i do wyrzucenia. Postawmy tezę, iż to jedna z cech kultury polskiej, cecha warunkowana najpierw względami sankcji moralno-religijnej (zakaz marnotrawienia czegokolwiek), następnie w latach spustoszeń dokonanych przez gospodarkę realnego socjalizmu – ekonomicznymi (wobec braku towarów i ich niedostępności na rynku do jednych ze sposobów przetrwania należała umiejętność wykorzystywania przedmiotów starych, wyrzuconych przez kogoś, kto uznał je za niepotrzebne, a które w istocie mogły dla kogoś innego stanowić olbrzymią praktyczną wartość). Znany polski artysta współczesny, Mirosław Bałka (ur. 1958) zafascynował właśnie użyciem dla swych rzeźb i instalacji starych, pozornie zużytych i nikomu niepotrzebnych rur i przewodów. W świecie Bałki, jak na przedmieściach Białoszewskiego, nie ma przedmiotów zbędnych, wszystko podlega ekonomii improwizacyjnego „wykorzystania”, „skorodowane” i „stare”, nie ma również podziału na przedmioty „czyste” i „nowe”, wszystko jest równie „przybrudzone”. Niewątpliwie warto też wskazać, iż już na początku lat 60. wybitny polski artysta Władysław Hasior nobilitował w swych rzeźbach i instalacjach przypadkowy przedmiot, odnajdując jakby magiczny wymiar śmietnikowych znalezisk.

Lista wybitnych polskich artystów współczesnych, dla których problem świata i losu człowieka stanowi perspektywę, w której ujmują zagadnienie tego, co „domowe” obejmuje wiele nazwisk. Wspomnijmy tylko niektóre: Magdalena Abakanowicz ze swymi rzeźbo-tkaninami, Tadeusz Kantor z działalnością happeningową i teatralną, Władysław Hasior ze swoimi sztandarami procesyjnymi, Jerzy Nowosielski zafascynowany estetyczną i filozoficzną tradycją ikony, Roman Opalka i jego obrazy liczone, Leszek Mądzik ze swoją niezwykłą sceną plastyczną, w której główną rolę gra ciemność i światło, a aktorzy spełniają jedynie rolę marionetek, Andrzej Szewczyk eksplorujący ideę pisma.

imienia książce Joyce’a) staje się „ulizesem” (wprowadza nas już nie w krąg śródziemnomorskiego mitu i wielkiej epiki, lecz w obszar małej, podmiejskiej narracji pozbawionej przygód i wieńczącego wszystko, oczyszczającego rozwiązanie): „Pielęgniarka do pielęgniarki w zwykłe goście w Otwocku w maju po południu, ta nalała tej, co przyszła, wódki, i sobie, i tak gadały, ja byłem też, nie piłem, dzieci przelatywały, ta dołała tej, co przyszła, znów, a ta, co przyszła, tak opowiadała” (*Donosy...*). Etyka podmiejskiego świata Białoszewskiego, tak przecież geograficznie ograniczonego i zawężonego, paradoksalnie wspiera się na otwarciu i nie na odstraszeniu i unikaniu tego, co „obce”, lecz na takim „stróżowaniu” temu, co „domowe”, by „dom” mógł stać się miejscem zapraszającym, oazą schronienia, otwartą na gości. Skoro człowiek jest, jak pisze Białoszewski, „drzewem chodzącym”, skoro etos wędrowca jest przesłaniem poety, zatem nie zdziwi nas to, że Białoszewski widzi się jako „latarnika” i „stróża” („ja/ stróż/ latarnik/ nadaję/ z mrówkowca/ nie zabłądźcie./ Bądźcie”).

[postacie]
Stanisław August Poniatowski
 (1732–1798), ostatni król Polski (1764–1795), który po podpisaniu III rozbioru Polski abdykował. Wsławił się nie jako polityk, ale jako mecenas sztuki i inicjator życia artystycznego. Jako polityk był uległy wobec carycy Katarzyny II, został odsunięty od władzy już w czasie powstania kościuszkowskiego. Założyciel Szkoły Rycerskiej, z jego inicjatywy powstała też Komisja Edukacji Narodowej oraz Konstytucja 3 Maja. Otaczał opieką polskich artystów, organizował spotkania kulturalne zwane obiadami czwartkowymi. Mówi się też o stylu stanisławowskim w architekturze i literaturze.

Polski teatr współczesny: tradycja i awangarda

EWA WĄCHOCKA

Teatr polski ma swoje osobliwości, które trudno zrozumieć bez pobieżnej choćby znajomości jego przeszłych dokonań i rozwoju. Silne tradycje teatru politycznego i filozoficzno-moralnego, słabsze – obyczajowego, bogata tradycja wiersza scenicznego, mocne związki dramatu i poezji, niemal zupełny brak rodzimych form salonowej komedii bulwarowej, która do dziś ma istotne znaczenie w teatrze zachodnioeuropejskim; wreszcie wielki dramat romantyczny i symboliczny, bardzo odrębny, prawie nieporównywalny z dramatem innych krajów – oto kilka spośród tych polskich osobliwości. Ich wpływ na kształt i charakter poszukiwań sceny współczesnej jest niekiedy trudno uchwytne, choć niewątpliwy. Dzisiejszy rozkwit inscenizacji poetyckiej, umownej, operującej skrótem i metaforą, bogatej w elementy widowiskowe łatwiej zrozumieć, gdy ma się w pamięci pewne istotne zjawiska i dążenia z przeszłości. Łatwiej też zrozumieć dość nikłe zainteresowanie teatrem werystycznym, a duże i wielorakie awangardą.

O stylu teatru w Polsce decyduje w ogromnej mierze inscenizator. Narodziny sztuki inscenizatorskiej przypadają na czas działalności Stanisława Wyspiańskiego, ten model teatru wiąże się u nas bowiem długo z określonym repertuarem: wielką literaturą romantyzmu i neoromantyzmu.

Teatr inscenizatorski – czyli u źródeł teatr „ogromny”, który wymarzył sobie w swych dramatach oraz w *Studium o Hamlecie* Wyspiański (1869–1907), a po nim przede wszystkim Leon Schiller (1887–1954), jedna z najwybitniejszych indywidualności polskiego teatru: inscenizator, teoretyk, pedagog. Spopularyzował w Polsce idee Gordona Craiga, z którym przez dłuższy czas współpracował, i sformułował – pierwszy tak wyraźnie – koncepcję zwaną „polskim teatrem monumentalnym”, który oznaczał nie tylko nową architekturę i nowe formy, ale i wielki (narodowy) repertuar. Myśl teatralna Schillera, czerpiąc impulsy z europejskiego ruchu reformy, rozwijała się równolegle do poszukiwań niemieckiego ekspresjonizmu i rosyjskiego konstruktywizmu i miała z nimi wiele cech wspólnych. Pokrewna im była także ideologia Schillera, łącząca ostrą rewolucyjność społeczną i polityczną, niekiedy wyrażaną w formach agitacyjnych, gwałtownie emocjonalnych, z roman-

Stanisław Wyspiański, neoromantyk, podejmował problemy i poetykę polskiego romantyzmu jako – zarazem – kontynuator i polemista: w ideologii romantycznej szukał przyczyn upadku powstania 1830 roku (*Warszawianka*, *Noc listopadowa*), atakował Mickiewicza, ukazując bezsilność jego bohatera w nowym, współczesnym świecie (*Wyzwolenie*, 1903), malował drwiąco-tragiczny obraz marazmu społecznego, poetyckich mrzonek i jałowości myśli wyzwolenczej u progu stulecia (*Wesele*, 1900). Jako inscenizator i reformator sceny nawiązywał do teatralnych idei Mickiewicza – „Teatr mój widzę ogromny...” pisał, snując projekty zbudowania plenerowego amfiteatru na wzór grecki, którego miejscem miało być Wzgórze Wawelskie.



Stanisław Wyspiański, autoportret

Twórczość sceniczna wielkiej trójki poetów romantycznych – Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego – powstała prawie w całości po klęsce powstania 1830 roku, na emigracji; w kraju utwory te były zakazane, żaden nie przedostał się na scenę w pierwszej połowie XIX wieku. Klęska powstania podniosła gwałtownie temperaturę emocjonalną tej dramaturgii, a sytuacja pisarzy-emigrantów pozwalała mówić pełnym głosem, bez skrępowań cenzury, stąd wyjątkowa siła i ostrość polityczna ich dzieł. Te wielkie poematy dramatyczne, o luźnej budowie, pełne fantastyki i niezwykłych pomysłów scenicznych, podejmują podstawową problematykę polityczno-narodową, rewolucyjną i religijno-historiozoficzną: obok prometejskiego buntu przeciw uciskowi narodowemu (*Dziady* Mickiewicza, 1823–1832), krytyki programów wyzwolenczych (*Kordian* Słowackiego, 1833), wizji przyszłego konfliktu między arystokracją a nadciągającą rewolucją (*Nie-Boska komedia* Krasińskiego, 1835), zarysowuje się tu swoista historiozofia narodu o akcentach mistycznych i mesjanistycznych.



Dziady, Teatr Miejski w Krakowie

Popiel ^[mitologia narodowa]

W Kruszwicy nad jeziorem Gopło rządził bardzo bogaty, ale i bardzo okrutny książę Popiel. Jego żona Niemka była równie jak on dumna i nieczuła na los poddanych. Miał Popiel stryjów bogobojnych i dobrych, których lud wołałby mieć za książąt. Przestraszeni tym Popiel i jego żona zaprosili stryjów na ucztę i wszystkich otruli. Lud przerażony zaczął modlić się do swych bogów, by ci ukarali okrutnego Popiela. Nagle pewnego dnia zamek Popiela został

tyczną wyobraźnią i akcentami chrześcijańsko-mistycznymi. Swe założenia teoretyczne potwierdził głośnymi w dwudziestolecie międzywojennym realizacjami: *Kordiana*, *Snu srebrnego Salomei*, *Samuela Zborowskiego* Słowackiego, *Dziadów* Mickiewicza (1932), *Nie-Boskiej komedii* Krasińskiego, *Achilleis* Wyspiańskiego, *Kniazia Patiomkina* Micińskiego, *Róży* Żeromskiego.

Z teatrem monumentalnym, opartym na polskim dramacie romantycznym spletały się inne zainteresowania Schillera. Sięgał po sztuki polityczne, zaangażowane wprost we współczesność, a jednocześnie po misteria i dramaty staropolskie (*Historija o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim*, *Pastorałka*, *Wielkanoc*); przygotowywał widowiska muzyczne (tzw. „obrazki śpiewające”), osnute na dawnych tekstach i folklorze – w jego własnym opracowaniu; po wojnie odkrył na nowo dla teatru twórczość Bo-

gustawskiego. Podobny do Schillerowskiego był program „polskiego teatru narodowego” Wilama Horzycy (1889–1959), który poszerzył jego repertuar o utwory sceniczne Cypriana Kamila Norwida, późnoromantycznego poety, zbliżonego już do symbolistów.

Z inspiracji Schillera wyrosły powojenne staropolskie inscenizacje Kazimierza Dejmka. Prymitywy dramatyczne Dejmek wykorzystywał jednak trochę inaczej niż Schiller: nie aktualizując tekstu, zwracał uwagę na jego znaczenie w określonej sytuacji współczesnej. Przygotowane najpierw w Teatrze Nowym w Łodzi, a następnie przeniesione do Teatru Narodowego przedstawienia *Historji... Mikołaja z Wilkowiecka* (1962), *Żywota Józefa* (1965) oraz późniejsze – *Dialogus de Passione*, poprzedzony *Grą o Herodzie* (1974), i *Uciechy staropolskie*, ukształtowały indywidualny, wyraźnie rozpoznawalny styl inscenizacyjny Dejmka.

Inscenizując misterium Mikołaja z Wilkowiecka, kazał aktorom nie tylko grać tekst roli, lecz także wygłaszać naiwne i wzruszające didaskalia, uzyskując „efekty obcości” podobne do epickiego teatru Brechta. Nie był to paradoks, lecz tylko obnażenie ukry-

zaatakowany przez gromady myszy. Prerażony Popiel z żoną i świętą postanowił skryć się w wieży na jeziorze Gopło. Lecz i tam myszy ich dogoniły i zjadły. A lud tym razem wybrał na księcia dobrego i sprawiedliwego Piasta, by strzegł praw ludu. Pamiątką po tych wydarzeniach jest stojąca po dziś dzień Mysia Wieża na jeziorze Gopło.

Poznań

[miasta polskie]

Największy ośrodek przemysłowy Wielkopolski. Od 1921 roku odbywają się w tym mieście międzynarodowe Targi Poznańskie. Poznań rozciąga się po obu stronach Warty. W centrum miasta znajdują się



Józef Reichl, portret Bogusławskiego

Wojciech Bogusławski

(1757–1829) był jednym z pierwszych dyrektorów powstałego w 1765 roku Teatru Narodowego i właściciwym jego twórcą. Dzięki jego trzydziestoletniej pracy, uporowi, energii i talentowi organizacyjnemu teatr ten utrzymał się przy życiu w bardzo trudnych warunkach, w ostrej walce z konkurencją zespołów zagranicznych. Bogusławski sam był aktorem, reżyserem, tłumaczył sztuki, pisał też własne utwory na obcej kanwie. Jeden z nich, komedioopera *Krakowiacy i górale* odegrał dużą rolę polityczną w czasie powstania Kościuszki, podniecając aluzjami do walki z najazdem wojsk carskich. Do dziś sztuka ta pozostaje klasyczną pozycją polskiego repertuaru, a popularność jej ugruntowała pięknie stylizowana inscenizacja Schillera i Władysława Daszewskiego z roku 1946.



Drzeworyt z wydania *Historji...*

Historja o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim Mikołaja z Wilkowiecka (XVI w.) jest najdojrzałszym w języku polskim tekstem teatru liturgicznego. Na polski „złoty wiek” – okres Renesansu – przypadają też początki teatru świeckiego. Ciekawe zjawisko stanowi tu utwór wybitnego prozaika Mikołaja Reja *Żywot Józefa*, zbliżony jeszcze do moralitetu, przez wiele lat zupełnie zapomniany i zlekceważony przez teatr, który osiągnął niespodziewany sukces w adaptacji Dejmka.

gmachy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W granicach miasta jest pięć dużych jezior, nad którymi urządzono tereny rekreacyjne dla mieszkańców. Poznań znany jest m.in. z buntu robotników w 1956 r., zwanego „poznańskim czerwcem”. Był to strajk generalny i masowa demonstracja uliczna po niedotrzymaniu wcześniejszych porozumień placowych. Decyzją Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej została stłumiona siłą. Poznań został spacyfikowany przez wojsko. Zginęło wtedy ponad 70 osób, kilkaset było rannych. Wydarzenia te upamiętnia pomnik „Poznański czerwiec 1956” postawiony ofiarom wydarzeń dopiero w 1981 r.

Prima aprilis

[zwyczaj]

Prima aprilis to po łacinie pierwszy kwiecień i właśnie tego dnia przypada wesoły zwyczaj oszukiwania innych. Celem żartów, dowcipów i psikusów jest zabawa, a nie sprawianie bliźnim przykrości.

Geneza zwyczaju sięga perskiego święta radości i rzymskich Cerialiów. Inna tradycja wskazuje na nieporozumienia, do których dochodziło z powodu zmiany terminu rozpoczęcia roku kalendarzowego przez francuskiego króla Karola IX, który zerwał z jeszcze starożytnym zwyczajem i ustanowił nowy styczniowy termin. Wieści nie dotarły do wszystkich mieszkańców Europy, którzy wciąż rozpoczynali Nowy Rok w kwietniu, narażając się na kpiny i szyderstwa. Zwyczaj

tych nici, jakie wiążą współczesne poszukiwania teatru z rodzimą, wciąż żywą, tradycją staropolszczyzny. Widowisko typu misteryjnego, z architekturą sceny opartej na konstrukcji szopkowej zarazem najpełniej wyrażało myślenie Dejmka o własnym stylu polskiego teatru – jego kształt został wpisany w inscenizację *Dziadów* (1967) oraz *Słowa o Jakubie Szeli* według Jasieńskiego. Z drugiej strony reżyser kładł nacisk na społeczną aktualność przedstawień, dając niezmiennie wyraz przekonaniu, że teatr powinien mieć swój udział w kształtowaniu poglądów i ogólnonarodowych dyskusjach politycznych, co odzwierciedlały zwłaszcza jego realizacje utworów o silnym wydźwięku moralnym.

Kontynuatorem i nowatorskim reinterpretatorem tradycji romantycznej stał się Konrad Swinarski (1929–1975), z pewnością centralna postać teatru polskiego w okresie powojennym. Był reżyserem wszechstronnym: dramatycznym, operowym, telewizyjnym, filmowym, wystawiającym wiele i z powodzeniem, również za granicą; był także scenografem, zwłaszcza w pierwszych latach pracy często łączył te dwie funkcje. Równie rozległe, choć wyraźnie sprecyzowane były jego zainteresowania repertuarowe. Pierwsze dziesięciolecie twórczości inscenizacyjnej Swinarskiego minęło pod znakiem dramaturgii współczesnej, głównie niemieckojęzycznej (Brecht, Dürrenmatt, Weiss), drugie – określiły przede wszystkim inscenizacje polskiego dramatu romantycznego i Shakespeare’a. Styl, w którym krzyżowały się różne doświadczenia teatru europejskiego – najsilniej teatru epickiego i teatru okrucieństwa – okazał się bezpośrednim wyrazem stosunku reżysera do świata, a spektakl – odbiciem procesu myślenia o świecie ze wszystkimi tego procesu sprzecznościami. Subiektywizm potrafił jednak Swinarski łączyć z dążeniem do prawdy w sztuce, stąd tekst literacki traktował jako zapis rzeczywistości, którą trzeba rozszyfrować, dotrzeć do wszystkich jej, nawet najbardziej ukrytych warstw. W repertuarze romantycznym Swinarskiego widoczne są dwie linie: *Fantazy* Słowackiego (1967), *Sędziowie* i *Kłątwa* Wyspiańskiego (1968) ukazywały problematykę moralną w zobiektywizowanej sytuacji historyczno-społecznej; *Nie-Boska komedia* Krasińskiego (1965), *Dziady* Mickiewicza (1973) i *Wyzwolenie* Wyspiańskiego (1974) były natomiast spojrzeniem na historię i politykę z punktu widzenia ścierającej się ze światem jednostki, dotyczyły sensu działań indywidualnych. Wszystkie te przedstawienia powstały w Starym Teatrze w Krakowie, który zaczął wtedy mieć opinię jednej z najciekawszych scen w kraju. Były manifestacją niepokornej, złożonej postawy reżysera wobec polskiego

romantyzmu, a także oznaką buntu przeciwko dawnej patetycznej tradycji scenicznej (nie wyłączając teatru monumentalnego Schillera), stawiającej autorów i bohaterów ich dzieł na koturnie. Swinarski nie godził się z widzeniem „bohaterów romantycznych w konwencji od głowy do pępka”, starał się pokazywać ludzi, nie symbole, jego przedstawienia były – jak to ujmował – „czytaniem romantyzmu przez Marksa i Freuda”. Spraw natury, jako drugiego obok historii czynnika decydującego o życiu ludzkim, dotyczyły spektakle szekspirowskie, *Sen nocy letniej* i *Wszystko dobre, co się dobrze kończy*. Swinarski tworzył teatr bogatej inscenizacji, estetycznie wyrafinowany i zarazem przesiąknięty programowym antyestetyzmem. Niezwykła plastyczność obrazu jako całości kontrastowała tu często z brzydota szczegółu. W najgłośniejszej swojej inscenizacji, *Dziadach* oraz w nieukończonym *Hamlecie* burzył tradycyjną scenę pudełkową, obierając na miejsce spektaklu cały budynek teatralny.

Obok narodowej klasyki oblicze polskiego teatru kształtuje dramaturgia współczesna. W latach tużpowojennych żywe są przede wszystkim tradycje realizmu: poetyckiego, któremu wierzy pozostaje Jerzy Szaniawski (*Dwa teatry*, 1946), bądź sprzymierzonego z problematyką polityczną, jak np. w twórczości Leona Kruczkowskiego. Przełom następuje pod koniec lat pięćdziesiątych, na fali odwilży w polityce i w kulturze, wraz z rozwojem linii dramatu nawiązującej do S.I. Witkiewicza. Nazywany nieraz dramatem groteskowym, rzadziej – ze względu na pewne podobieństwa z ówczesną rewolucją artystyczną na Zachodzie – polską wersją teatru absurdu bądź antyteatrem, nurt ten, wewnątrz nader zróżnicowany, przez kilka dziesięcioleci dominuje dramaturgię. Debiutują wtedy, między innymi, dwaj najwybitniejsi dramaturgowie okresu powojennego: Sławomir Mrożek i Tadeusz Różewicz. Obu łączą ambicje awangardowe, skłonności do satyrycznej groteski i silne zaangażowanie we współczesność, ale poza tym ich drogi pisarskie, widzenie teatru, sposób potraktowania formy dramatycznej – z dzisiejszej perspektywy – przedstawiają się już odmiennie.

Dramaturgią najnowszą interesował się szczególnie Jerzy Jarocki – jeden z nielicznych polskich reżyserów, którego nazwisko zrosło się z sukcesami scenicznymi współczesnych pisarzy. Unikał sztuk obyczajowych zbudowanych w myśl konwencji życiowego prawdopodobieństwa, chętnie natomiast wystawiał utwory, które nazwać można raczej scenariuszami, których poetyka bliska jest logice snu, a więc dramat poetycki, surrealistyczny, posługu-

jąc płatania innym figli, praktykowany w Europie Zachodniej, upowszechnił się w Polsce w XVII w. i jest żywy do dziś.

Można tego dnia dowiedzieć się, że córka jest w ciąży, syn potajemnie poślubił koleżankę, a babcia została stewardessą. Do standardowych żartów należą też: przestawianie zegarów, zamiana cukru z solą, wrzucanie niby-robaka do jedzenia czy przyklejanie monety do podłogi. Media także przedstawiają świat w krzywym zwierciadle: kraj nawiedza UFO, rząd wprowadza prohibicję, każdy obywatel otrzymuje samochód itd. Wobec dowcipnisiów nie powinny być wyciągane żadne konsekwencje, jeśli tylko nie posuną się za daleko. W złym tonie będą żarty informujące o czyjejś chorobie lub śmierci. 1 kwietnia lepiej nie podejmować ważkich decyzji ani nie zawierać umów, bo mogą okazać się nieważne.

Prywatka (domówka)

[tańce polskie]

Impreza organizowana w domu lub mieszkaniu prywatnym. Uczestnicy spotkania wspólnie spędzają czas, bawią się, tańczą, słuchają muzyki, jedzą i piją (także napoje alkoholowe), grają w różne gry towarzyskie. To alternatywa do tzw. „wyjść na miasto”, do klubów, restauracji czy dyskotek. Taka forma spotkań od dawna obecna jest w kulturze polskiej – wcześniej jednak nastawiona była przede wszystkim na cele matrymonialne (tzw. wieczorki towarzyskie). Rozwinęła się w czasach

Mrozek uprawia formy satyrycznej groteski absurdalnej, chłodnej i wystudiowanej, gdzie absurd wyrasta z sytuacji pozornie fantastycznych i paradoksalnych, doprowadzonych z nieodpartą logiką do krańcowych konsekwencji (*Policja*, jednoaktówki: *Karol*, *Strip-tease*, *Zabawa*). Dokonuje obrachunku z balastem zakłamanych tradycji narodowych i społecznych (*Indyk*, *Śmierć porucznika*), a także ze współczesnymi sprzecznościami (*Mężczyństwo Piotra Oheya*, *Portret*). Wysnuwając z przesłanek ostateczne konsekwencje, uzyskuje efekty nieoczekiwanie komiczne, ale ukazany obraz świata nabiera w końcu cech humoru okrutnego i makabrycznego. Tak dzieje się np. w sztuce *Tango*, która dramat idei – historię polskiej inteligencji od lat dwudziestych po sześćdziesiąte – wydobywa z mieszaniny elementów komediowych, farsowych i tragicznych.



Ilustracja do *Stonia* Stanisława Mroźka

Różewicza z kolei nie interesuje wyłącznie pisanie dramatów, lecz tworzenie teatru, nie tego konwencjonalnego jednak, z akcją, bohaterem i całą masą słów. Różewicz eksperymentuje z dramatem, rozbija tradycyjną formę i jej reguły, stosuje luźny montaż scen pozornie bez związku i zakończenia. Jego utwory przypominają raczej scenariusze albo szkice, biografie sztuk teatralnych, i tak jak partytury wymagają wypełnienia sceniczną materią. Występując przeciw zastanemu teatrowi, od klasycznego po niektóre dzisiejsze awangardy, formułuje on coś na kształt własnego programu – teatru realistycznego i poetyckiego, najpełniej przedstawionego w *Kartotece* i *Akcje przerywanym*. W tej jakby niewykończony, odwołującej się do techniki collage'u formie poeta stawia diagnozę rozpadającej się cywilizacji (*Stara kobieta wysiaduje*), prowadzi dialog z europejską kulturą (*Grupa Laokoona*) i z literaturą (*Na czworakach*, *Białe małżeństwo*), rozważa kwestie moralności (*Świadkowie*), a nade wszystko problem wyobcowania człowieka we współczesnym świecie.

PRL-u. Obecnie prywatki organizuje się głównie z powodów rozrywkowych (takich jak np. urodziny, rocznice, andrzejkę, sylwester), często przez osoby młode, niepełnoletnie, pod nieobecność (i przy niewiedzy) rodziców. Nazwa ewoluowała, starsi posługują się terminem *prywatka* (od przymiotnika 'prywatny'), młodszy – *domówka* (od rzeczownika 'dom'). Prywatki/domówki prezentowane są w wielu polskich filmach i serialach, stały się także tematem przewodnim utworów muzycznych (Wojciech Gąssowski –

jący się środkami groteskowymi. Swoją teatr otwarł dla młodych, debiutujących autorów, jak Helmut Kajzar (*Paternoster*, 1970), ale na trwałe związał się z kilkoma: Witkacym (*Szewcy*, 1971, *Matka*, 1972), Mroźkiem (*Tango*, 1965 i 2007, *Rzeźnia*, 1975, *Garbus*, 1975, *Miłość na Krymie*, 2007) oraz Gombrowiczem, którego *Ślub* wystawiał wielokrotnie, ostatnią, najdojrzalszą wersję pokazał w Starym Teatrze w Krakowie (1992).

Na osobny rozdział w dorobku Jarockiego złożyły się inscenizacje sztuk Różewicza – *Wyszedł z domu* (1965), *Moja córeczka* (1968, adaptacja opowiadania), *Stara kobieta wysiaduje* (1969), *Na czworakach* (1972), *Pułapka* (1992). Był chyba najwnikliwszym czytelnikiem-realizatorem tekstów poety i jak nikt inny potrafił wydobywać z nich sensy i niuanse interpretacyjne: metaforyka teatralna stanowiła równowartość obrazowania poetyckiego. Jarocki tworzył spektakle zwarte, niezwykle zdyscyplinowane,

a równocześnie pełne teatralnej inwencji. Zajmowali go bohaterowie o pokrętej, mrocznej psychice, żyjący w świecie tajonych namiętności, obsesji, koszmaru. Świetnie analizował ich podświadomość, zachowując jednak wobec postaci wyraźny dystans. To sprawiało, że jego teatr mógł wydawać się chłodny, „wyrzucany”, choć określenia te nie oddają prawdziwej atmosfery jego przedstawień, które – jako zracjonalizowane – wyrastają przede wszystkim z bogatej wyobraźni.

Tendencje awangardowe w polskim teatrze związane są nie tyle z nową dramaturgią, ile dużo bardziej z poszukiwaniami w zakresie aktorstwa oraz nurtem teatru wyrastającego z plastyki. Wspólnym rysem obu rodzajów twórczości jest podważenie prymatu słowa, literatury w teatralnym przedstawieniu. Zrywając z zasadą wizualnego ilustrowania tekstu dramatycznego, teatr sięga na nowo do źródła, jakim jest sztuka aktorska, aby odnaleźć właściwą ekspresję – takie ludzkie działanie, które stanie się podstawowym tworzywem spektaklu; instrumentem gry czyni przedmiot, aby redefiniować i umacniać status elementów plastycznych, kreować autonomiczną rzeczywistość, modyfikować sposoby budowania rytmu i tempa scenicznej akcji.

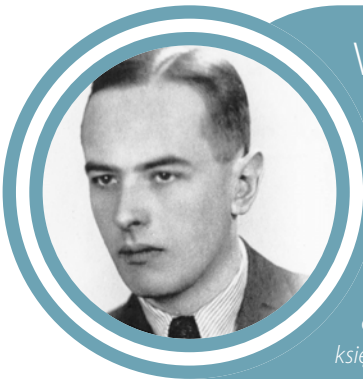
Twórczości aktora oraz nowym formom kontaktu między aktorem i widzem poświęcił całkowicie swoją działalność Jerzy Grotowski, najpierw w Teatrze 13 Rzędów w Opolu (1959–1964), następnie – po przeniesieniu zespołu do Wrocławia w 1965 roku – w Teatrze Laboratorium. Grotowski sformułował ideę dialogu między twórcami i widownią, który miał się stać szczególnym

Gdzie się podziały tamte prywatki, Disco Adamus – Prywatka u Tadka, Oddział Zamknięty – Party, Liroy – Impreza).

Pszczyna

[miasta polskie]

Pszczyna to piękne stare miasto w województwie śląskim, którego początki sięgają Polski Piastów. Pierwszy zamek stał tu już w XII w. Każdy Polak kojarzy Pszczynę z zespołem pałacowym oraz zamkiem książęcym w Promnicach, powstałym w XVI wieku. W zespole pałacowym mieści się Państwowe Muzeum Zamkowe z rokokową salą lustrzaną, słynną dzięki odbywającym się w niej corocznym koncertom. W Pszczynie kręcono takie polskie filmy, jak *Daisy* czy serial *Biała wizytówka*. Wszystkich turystów urzeknie uroczy rynek z kamieniczkami z XVIII w. Entuzjastów historii innej niż książęca zaprasza Zagroda Wsi Pszczyńskiej. Tutaj również znajduje się rezerwat żubrów.



Witold Gombrowicz – prozaik i dramaturg, podobnie jak Witkiewicz i Mrozek zalicza się do rodziny wielkich szyderców, pod maską drwiny i przekory kryjących twarz myśliciela i sędziego wypaczeń, śmieszności i antynomii w relacjach międzyludzkich. Tak samo jak tamtych pisarzy, mniej zajmuje go psychologia postaci, dużo bardziej ich wzajemne uzależnienia, warunkujące sposób bycia i działania. Wyraża to swoiście przez niego rozumiana kategoria Formy – przestrzeni międzyludzkiej, zarazem kształtującej i zniekształcającej, określającej i zniewalającej. W trzech utworach scenicznych – *Iwona, księżniczka Burgunda*, *Ślub* (1946), *Operetka* – zawarł zasadnicze dla całego swego piarstwa doświadczenie: poczucie wyobcowania w konfrontacji z potężnym ciśnieniem kultury, jak również krytykę jej zasadzek. W *Ślubie*, jednym z najważniejszych dzieł w powojennej polskiej dramaturgii, wizualizacji i hiperbolizacji dyktatu Formy służy poeta snu, w przedziwny sposób wykoślawiająca słowa, gesty, zachowania postaci.

Kazimierz Pułaski

[postacie]

(1745–1779), polski i amerykański bohater narodowy, konfederat barski, generał. Brał udział w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Podjął się próby uprowadzenia polskiego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego, która okazała się nieudana. Zmuszony został do emigracji, lecz żaden europejski kraj nie przyjął Pułaskiego, dlatego też zdecydował się na wyjazd do Ameryki, gdzie właśnie trwały walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Walczył w armii Jerzego Waszyngtona, a na polu bitwy odznaczył się męstwem, zmarł w wyniku ran odniesionych w bitwie pod Savannah. Waszyngton, na wieść o śmierci Pułaskiego, ustalił wśród swoich wojsk hasło „Pułaski”, którego odzwierciedleniem była „Polska”.

Kazimierz Pułaski był wolnomularzem – posiadał stopień mistrza.



rodzajem intelektualnego i emocjonalnego uczestnictwa w teatralnym spotkaniu. Początkowo realizowano ją jeszcze trochę mechanicznie: w *Dziadach* aktorzy grali w przejściach pomiędzy rozsadzonym nieregularnie widzami, w *Kordianie* publiczność usadowiona była na szpitalnych łóżkach, ale oba przedstawienia, podobnie jak *Akropolis* według Wyspiańskiego, były świadectwem głębokiej rewizji romantycznego dziedzictwa. Później Grotowski doszedł do przekonania, że sprzeczność, wynikająca z samej istoty inscenizacji, można przewyciężyć jedynie wtedy, gdy relację aktor – widz zastąpi kontakt człowieka z człowiekiem. Dokonać tego może tylko „teatr ubogi”, oczyszczony ze zbędnych elementów scenograficznych, a nade wszystko z wszelkiego udawania i pozoru. Od początku sprawą centralną dla Grotowskiego (tak jak niegdyś dla Osterwy) było więc dążenie do odrodzenia aktorstwa, zarówno w sferze techniki wykonawczej, jak i etyki.

Wprowadzanie stworzonej przez niego metody gry oznaczało stopniową rezygnację z literatury jako materiału do interpretacji, z inscenizacji jako pomostu między tekstem i teatralnym zdarzeniem, a także z czysto zewnętrznych form będących efektem poszukiwań rytuału „bez wspólnej wiary”. Dlatego trudno już właściwie mówić o przygotowywaniu przedstawień, należy raczej mówić o prezentacji wyników „badań”, które w rezultacie prowadzić mają do wspólnego katharsis: aktora i widza, do przewyciężenia gry na rzecz aktu całkowitego – odsłonięcia się, „ofiarowania” istoty ludzkiej. Idea aktora „ogółoconego” pociągała za sobą również odrzucenie „spektaklu”, wypieranego przez świecki rytuał, ceremoniał, obrzęd. Ucieleśnieniem tych założeń

Juliusz Osterwa

wybitny aktor, w 1919 roku założył teatr Reduta, pierwsze w Polsce laboratorium teatralne. Obok celów estetycznych – odnowienie stylu gry aktorskiej w duchu realizmu, psychologizmu, naturalności, teatr ten stawiał sobie cele etyczne – pracę nad doskonaleniem osobowości aktorów w połączeniu z doskonaleniem religijnym. Miał być miejscem, gdzie nie tylko przygotowuje się przedstawienia, ale też ustala nowe zasady zespołowości – i w życiu, i w sztuce scenicznej. W swoich założeniach programowych bliski był K. Stanisławskiemu, opracowanym przez niego metodom, które były wprowadzane w Moskiewskim Teatrze Artystycznym (rozbudowane próby analityczne, „przeżywanie” roli). W dziedzinie repertuaru i reżyserii Osterwa wyznawał zasadę, że aby dojść do teatru monumentalnego, trzeba najpierw przejść przez realizm, szkołę opanowywania i doskonalenia rzemiosła.



Juliusz Osterwa w roli Fircyka

były dwie ostatnie, legendarne już premiery – *Księżę Niezłomny* (1965) i *Apocalypsis cum figuris* (1968). Po roku 1970 Grotowski, który już wcześniej wywierał ogromny wpływ na cały ruch nowego teatru, stał się przewodnikiem duchowym i partnerem swoich współpracowników w działaniach pozateatralnych, a następnie na polu sztuk performatywnych.

Szeroką i niezwykle bogatą formację tworzy w Polsce teatr, dla którego kluczowe lub decydujące znaczenie ma narracja plastyczna. Wśród reżyserów zbuntowanych przeciw tradycyjnemu teatrowi literackiemu są artyści proponujący bardzo różne koncepcje plastyczne i bardzo różne sposoby podejścia do samej literatury – Kantor, Szajna, Grzegorzewski, Lupa. Dzięki zmianie czy rozbudowaniu języka wypowiedzi poszerza się pogranicze teatru. Na jego obszar wkraczają artyści identyfikowani do tej pory z innymi dziedzinami twórczości, z kolei teatr w dążeniu do odkrywania nowych, bardziej nośnych środków wyrazu, a także form odpowiadających doświadczeniom ludzi współczesnych, coraz częściej opuszcza swoje terytorium. Nieraz – podobnie jak w happeningu – w ramy przedstawienia włączona zostaje „rzeczywistość gotowa”, realność niepodrobiona wzięta niejako wprost z życia, kiedy indziej strategię i aktywności happeningowe stają się podstawą budowy spektaklu.

Znakomitym świadectwem tego rodzaju praktyk twórczych może być teatr Tadeusza Kantora *Cricot 2*, kontynuujący drogę przedwojennej awangardowej scenki plastyków *Cricot*. Kantor, malarz i happener, również wystąpił przeciw literackim fabułom, anegdocie, iluzjonizmowi, ale inaczej niż u Grotowskiego w jego teatrze aktor funkcjonował na tych samych prawach jak przedmiot i manekin. Przez lata pozostawał w kręgu dramaturgii i teorii sztuki Witkacego, nie inscenizował jednak jego sztuk, lecz swobodnie je adaptował na użytek własnej kreacji. Teksty, z czasem coraz bardziej redukowane, były tylko impulsem do aranżowania sytuacji, do rozwijania luźnych, niespodziewanych skojarzeń, nadpisujących nad brzmieniem słów niezależną akcją sceniczną.

Od inauguracyjnej premiery *Mątwy* (1956) aż po *Umarłą klasę* (1975) Kantor stale powracał do utworów Witkacego, znajdując w nich inspirację w każdej fazie swych poszukiwań – teatru „informel”, „zerowego”, „teatru wydarzeń”, wreszcie „teatru śmierci”. Jego poczynania jako artysty awangardowego konsekwentnie zmierzały do włączenia teatru w rytm przemian sztuki nowoczesnej, a zwłaszcza zwróconej w stronę działań parateatralnych plastyki (*emballage, assemblage*, cykle happeningów). Co zupełnie

W 1996 roku odkryto trumnę z ciałem generała, a uroczysty pogrzeb odbył się w 2005 roku, cztery lata później Kongres nadał Polakowi honorowe obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. W stanie Wisconsin znajduje się wieś nazwana na cześć bohatera, Pułaski. Badania genetyczne wykazały, że Kazimierz Pułaski posiadał biologiczne cechy kobiety.

Tadeusz Rejtan [postacie] (1742–1780), poseł na sejm nadzwyczajny w 1773 roku, konfederat barski. Podczas sejmu przeciwstawiał się poczynaniom, które doprowadziły do zatwierdzenia I rozbioru Polski. Popęlił samobójstwo. Uwieczniony na obrazie Matejki (leży u drzwi z rozdartą na piersiach koszulą, zagradzając drogę zdrajcom Polski), stał się symbolem patriotyzmu i walki o wolność.

Rolada [polski stół] Przymak mięsny, którego nie może zabraknąć w tradycyjnym – szczególnie niedzielnym – obiedzie w domach śląskich. Jest to zrolowane (zwinęte w rulon) mięso wołowe (od środka natarte czosnkiem i posmarowane musztardą), a wewnątrz znajduje się nadzienie z boczką wędzonego, kiełbasy i ogórka kiszzonego. Rolada jest podawana zazwyczaj z kluskami śląskimi i „modrą” (czyli czerwoną) kapustą.

Rosół [polski stół] Jest jedną z tradycyjnych polskich zup. Przyrządza się go z mięsa drobiowego lub wołowego (rosół ma wówczas ciem-

Stanisław Ignacy Witkiewicz (1885–1939) to najciekawszy dramaturg okresu międzywojennego. Powiązany artystycznie i intelektualnie z modernizmem, tworzył osobliwy teatr filozofującego nadrealizmu (*Metafizyka dwugłowego cielęcia*, *Wariat i zakonnica*, *Matka*, *Szwecy* i wiele innych sztuk). Wybitny malarz, podobnie jak Wyspiański, był także Witkiewicz ciekawym powieściopisarzem, filozofem i teoretykiem awangardy w malarstwie i teatrze. Związany z grupą malarską formistów krakowskich, reprezentujących polską odmianę kubizmu, głosił teorię Czystej Formy, „fantastyczności psychologii i działania” oraz deformacji rzeczywistości dla wywołania u widza metafizycznego przeżycia istnienia. Twierdził, że zbliża się kres kultury europejskiej i zanik wielkich indywidualności wskutek postępującej mechanizacji życia, jaką niesie nadchodząca cywilizacja mrowiskowa. Jego absurdalno-makabryczne dramaty niezwykłością pomysłów i czarnym humorem przypominają wczesne sztuki Ionesco. Niewątpliwy prekursor, niezbyt serio traktowany za życia, długie lata zapomniany, Witkacy – takiego pseudonimu używał Witkiewicz – budzi dziś ogromne zainteresowanie w świecie.



Witkacy, autoportret

ny kolor), gotowanego z pietruszką, marchewką, selerem i przyprawami. Rosół bywa dosyć tłusty, a specyficzny aromat uzyskuje dzięki przypalonej nad ogniem cebuli, którą dodajemy pod koniec gotowania. W wielu polskich domach rosół z makaronem jest podawany podczas niedzielnego obiadu. Należy pamiętać, by podawany na stół rosół miał odpowiednio wysoką temperaturę.

Samosierra

[mitologia narodowa]

Wąwóz w Hiszpanii, gdzie 30 listopada 1808 roku jedna hiszpańska dywizja, dysponująca szesnastoma armatami, zagroziła drogę Napoleonowi, broniąc dostępu do Madrytu. Po bezskutecznych próbach przełamania oporu obrońców, do ataku rzucono oddział trzystu jeźdźców z Księstwa Warszawskiego pod wodzą Jana Kozielskiego („A wtem Napoleon

niespotykane, Kantor zawsze brał udział w swoich przedstawieniach, łącząc rolę reżysera z rolą mistrza ceremonii, zarówno podczas zabawy (*Nadobnisie i koczkodany* 1973), jak i w seansie dramatycznym, określającym wartość życia „skalą śmierci” (*Umarta klasa* 1975). Rzeczywista obecność twórcy służyła przełamywaniu iluzji, a tym samym miała dawać poczucie rzeczywistości świata sceny. Sygnowany w ten sposób autorski charakter teatru uwyraźnił się jeszcze w ostatnich przedstawieniach – *Wielopole, Wielopole...*, *Niech szczęzną artyści*, *Dziś są moje urodziny* – które otwarcie budował na motywach autobiograficznych.

W odróżnieniu od Kantorowskiej destrukcji tekstu Józef Szajna, jeden z najciekawszych scenografów, obficie wykorzystywał w swoim teatrze różnorodną literaturę, nie tylko dramatyczną – Dantego, Cervantesa, Goethego (*Faust*, 1971), Kafkę, Witkacego. Przetwarzał jednak całkowicie jej materię, podporządkowując ją każdorazowo podobnym obsesjom tematycznym, wspieranym przez zespół rekwizytów, jak dziwaczne kostiumy z obwisłymi piersiami i „tyse” peruki, chodaki, taczki, tarcze strzelnicze, opony samochodów, obnażone mechanizmy zegarów, kukły, atrapy zwierząt itp. Formuła „reżyseria” w odniesieniu do tego teatru nie jest nawet zbyt trafna. Zasadę kształtowania przestrzeni i osadzonych w niej nielinearnych akcji stanowiła bowiem inscenizacja plastyczna. Wyobraźnia malarsko-teatralna zagarniała wszystko, co mogło unaoczniać kondycję człowieka drugiej połowy

XX wieku, tworząc monotematyczne wizje „świata, który wypadł z orbity”, „cmentarzyska kultury”. Przedstawienia Szajny to seria obrazów o znaczeniu metaforycznym, autonomiczna kreacja rzeczywistości, której częścią są zniszczone przedmioty i zdeformowani kostiumem aktorzy. Zdarzały się obrazy wielkiej piękności, jak w *Dantem* (1974) czy *Cervantesie* (1976), ale dominującą regułą był antyestetyzm, manifestowany przez konkretność kolażu i agresję form przestrzennych, co najlepiej pokazywała słynna, przerabiana kilkakrotnie *Replika* (1973).

Jeszcze inną poetykę wypracował Jerzy Grzegorzewski, również scenograf, artysta osobny, posługujący się własnym, niepowtarzalnym językiem. Jego teatr zbliżał pozornie odległe od siebie bieguny: eksponując sposób widzenia i wrażliwość plastyka, wypowiadał się przez aktora i był zakotwiczony w literaturze. Grzegorzewski wprowadzał na scenę nietradycyjną dramaturgię, wystawiał polską klasykę (dwukrotnie *Dziady* Mickiewicza, *Wesele* i *Noc listopadową* Wyspiańskiego, *Operetkę* i *Ślub* Gombrowicza), a także adaptacje prozy – literaturę operującą luźnym tokiem skojarzeniowym, materializującą wizje sensne, która pozwalała na kreowanie gęstej, niezwykle sugestywnej wizji scenicznej, poddanej własnemu muzycznemu rytmowi. Teatr Grzegorzewskiego był zakorzeniony w romantyzmie i z romantyzmem dyskutował, wzbogacając go o refleksję XX-wiecznego modernizmu. Podejmował konsekwentnie tematykę egzystencjalną, powracającymi motywami były choroba i śmierć – jednostki i kultury, teatralizacja życia i pamięć; pytaniom metafizycznym i etycznym towarzyszyła melancholia. W jego inscenizacjach obraz nie przyćmiewał słowa, nie miał charakteru malarskiego, lecz ukazywał się jako zdynamizowana ruchem postaci i przedmiotów przestrzeń. Grzegorzewski gromadził na scenie najbardziej dziwne przedmioty – pudła fortepianów, skrzydła samolotów, pantografy tramwajowe, czółna kajaków, instrumenty muzyczne w roli rekwizytów – w których potrafił odnaleźć teatralność, pozbawiając je naturalnych funkcji i deformując oświetleniem. Często eksperymentował z przestrzenią teatru, by w zaskakujący sposób rozszerzyć pole gry. *Ameryka* Kafki (1973) została przeniesiona do szatni, foyer, palarni; *Bloomsalem* (1973) według *Uliksesa* Joyce’a rozgrywało się na scenie teatru, w szatni, na schodach i w przejściach. W *Śmierci w starych dekoracjach* Różewicza (1978) reżyser odwrócił zwykły porządek – sceną stała się ogromna widownia, a publiczność została umieszczona na scenie; spektakl *Duszyca* Różewicza (2004) grany był w podziemnym tunelu Teatru Narodowego.

na Polaków skinął, skoczył Kozietulski, w czwórki jazdę zwinął” – brzmią słowa popularnej piosenki). Polacy usłuchali rozkazu, a ci z nich, którym udało się przeżyć ten atak i przedrzeć się przez pozycje Hiszpanów, utworowali drogę dla napoleońskiej armii. Historię tę opowiadano jako przykład brawurowej odwagi polskiej młodzieży, która bez wahania rzuciła się na pewną śmierć dla jednego bohaterstwa gestu. W rzeczywistości jednak poświęcenie Polaków umożliwiło przemarsz całej armii. Ten dramatyczny moment został utrwalony w pamięci Polaków także dzięki obrazowi Piotra Michałowskiego *Szarża w wąwozie Samosierry*.

Sandomierz ^[miasta polskie]

Miasto leży nad Wisłą u stóp Gór Świętokrzyskich. Należy do niewielu polskich miast, które uniknęły zniszczeń podczas wojen. Wpisany do rejestru zabytków jako zespół urbanistyczno-architektoniczno-krajobrazowy o światowej randze. Niespotykaną atrakcją są trasy turystyczne, biegnące wielopiętrowymi podziemiami kamieniczek.

Miejsce akcji popularnego w drugiej dekadzie XXI wieku kryminalnego serialu *Ojciec Mateusz*.

Sernik ^[polski stół]

Rodzaj ciasta. Deser znany od tysięcy lat (pochodzący prawdopodobnie ze starożytnej Grecji, wraz z podbojem Europy przez Cesarstwo Rzymskie stał się popularny w innych krajach). Ciasto wykonane z mielonego białego sera, najczęściej z różnymi do-

datkami. W Polsce dodaje się do niego rodzynki, czasami skórkę pomarańczową. Do zagęszczenia masy serowej dodaje się budyn lub kaszę mannę.

Polski sernik robiony jest na kruchym spodzie. Do Polski ciasto w wersji wiedeńskiej trafiło za panowania Jana III Sobieskiego, gdy ten wrócił z Wiednia. Zaadaptowano przepis, dodając do niego charakterystyczną dekorację ze wzorem z polewy w kształcie kratki (wersja krakowska). Inne nazwy sernika to: *serownik*, *serowiec* (dawniej).

W polskich domach serwowany jest na różne okazje – święta Bożego Narodzenia, urodziny, spotkania rodzinne.

Władysław Sikorski

[postacie]

(1881–1943), generał. W latach 1908–1914 był współtwórcą organizacji niepodległościowych, należał do Legionów Polskich. W latach 1922–23 premier i minister spraw wewnętrznych, 1924–25 minister spraw wojskowych, 1939–1943 premier rządu RP na emigracji. Od 1941 r. podejmował próby trwałego, równoprawnego ułożenia stosunków z ZSRR. Zginął nad Gibraltarem w katastrofie lotniczej, której okoliczności do dziś nie zostały jednoznacznie wyjaśnione.

Skarbnik

[legendy polskie]

Groźny duch kopalni strzegący podziemnych skarbów i opiekun zmarłych podczas pracy górników, bohater cyklu opowieści ludowych. Pierwszy zapis, który poświadcza istnienie Skarbnika, jest autorstwa W. Roździeńskiego i pochodzi

W kręgu reżyserów-scenografów najbardziej malarski wydaje się teatr Krystiana Lupy, teatr głęboko zanurzony w historię kultury i sztuki, ukazujący w synkretycznie komponowanych obrazach pogranicza epok kulturowych, stylistycznych. Fascynuje Lupa wtajemniczenie w naturę ludzką, której największym przekleństwem (i świętością) jest istnienie innej ludzkiej natury. Kolejne progi tego wtajemniczenia odnajduje w utworach Witkacego, Kubina, Musiła, Dostojewskiego. Literackie wybory Lupy ogniskują się na literaturze rosyjskiej (dwukrotnie realizował *Braci Karamazow*, wystawiał *Platonowa*, *Mewę* i *Trzy siostry* Czechowa, *Mistrza i Małgorzatę* Bułhakowa), przede wszystkim zaś na wielkich powieściach pisarzy austriackich. Specjalną pozycję w jego dorobku zajmuje twórczość Thomasa Bernharda, w której inspiruje go niezwykle przenikliwe widzenie świata i duch anarchii. *Kalkwerk* (1992) w interpretacji Lupy stał się metafizycznym traktatem, przedstawiającym wstrząsający obraz człowieka, na pół geniusza, na pół szaleńca, owładniętego nieiszczalną ideą. Kolejne inscenizacje Bernhardowskie – *Immanuel Kant* (1996), *Rodzeństwo* (1996), *Wymazywanie* (2001) – eksplorowały sferę emocjonalnych konfliktów, jakie rodzą się z uwikłania w relacje rodzinne, nacisku pamięci czy prób przekreślenia własnej biografii i narodzenia się na nowo. Teatr Lupy jest miejscem samopoznania i duchowych eksperymentów; zgłębiając tajemnice ludzkiej egzystencji reżyser pragnie pośredniczyć między tym, co poznawalne, i tym, co nieuchwytnie.

Wybór filozoficznej tematyki przekłada się na oryginalną poetykę przedstawień Krystiana Lupy. Wielogodzinne spektakle o niejednorodnej formie toczą się w przestrzeniach zwyczajnych (pokój do pracy, kuchnia, biblioteka, jadalnia), biednych, przybrudzonych, które stają się hybrydyczne i wieloznaczne. Specyficzna atmosfera, intymność relacji międzyludzkich, nastroj ciszy, niemal senności przenikniętej podskórnymi napięciami – to efekt, na jaki składa się spowolnione tempo gry. Wehikułem znaczeń jest bowiem obecność i trwanie. Nie akcja, która kieruje uwagę odbiorcy ku przyszłości, lecz łańcuch chwil, minut, godzin płynących niespiesznie, bo niepodporządkowanych linearnie rozwijającej się fabule.

W okresie PRL-u odrębny puls życia teatralnego wyznaczały teatry studenckie. Ponieważ sceny zawodowe poddane były większemu naciskowi cenzury, rola i charakter tego alternatywnego ruchu były w Polsce szczególne, niepodobne do scen studenckich Francji czy Stanów Zjednoczonych. Od lat osiemdziesiątych

rola ta stopniowo malała, a niektóre grupy, najprężniejsze, przyjęły status zespołów zawodowych. W teatrach tych prawie nie grano klasyki, panującym rodzajem był poetycki kabaret satyryczny, formy często krańcowo eksperymentalne i awangardowe, a zakres działania i poruszanych problemów daleko wykraczał poza mury uczelni. Pierwsze powstały w latach pięćdziesiątych: warszawski STS, skupiający młodych dziennikarzy i poetów, Bim-Bom (Gdańsk), gdzie trzon stanowili młodzi plastycy. W latach sześćdziesiątych i, zwłaszcza, siedemdziesiątych, nastąpił prawdziwy rozkwit studenckich grup teatralnych, odwołujących się czasami do doświadczeń Grotowskiego czy też do ruchu kontrkultury: Teatr STU, Teatr Ósmego Dnia, Teatr 77, Kalambur.

Za swój cel zespoły te uznały kwestionowanie ogólnikowych haseł, mitów i zbiorowych wiar; stałe konfrontowanie marzeń, wyobrażeń na temat rzeczywistości z istniejącym stanem rzeczy. Idea „demaskowania fałszu” i „zdzierania masek pozorów z tego, co wobec nas zewnętrzne i własnych twarzy” znalazła wyraz w spektaklach opartych na – pisanych nieraz kolektywnie – scenariuszach, wykorzystujących współczesne teksty poetyckie, fragmenty znanej literatury i materiały prasowe. Z dużym zaangażowaniem uprawiały one formy teatru publicystycznego, mówiącego o polskim stosunku do historii, tradycji i aktualnych wydarzeniach (*Spadanie Teatru STU, Koło czy tryptyk?* w „Siódmkach”), będącego rozrachunkiem z mitologią narodową (*Sennik polski* w STU), jak też teatru posługującego się bardzo zmetaforyzowanym językiem przekazu (*Jednym tchem* do wierszy S. Barańczaka w Teatrze Ósmego Dnia). Spektakle, tworzone na ogół przy użyciu skromnych środków, odznaczały się intensywnym napięciem emocjonalnym, gwałtownością i jednocześnie energią bezpośredniego kontaktu z publicznością. Na tle bardziej powściągliwej kultury oficjalnej stanowiły celny komentarz do ówczesnej rzeczywistości.

Przełom XX i XXI wieku przyniósł zasadniczą przemianę teatru dramatycznego w związku z transformacją ustrojową, polityczną i gospodarczą kraju po roku 1989 oraz „powrotem” Polski do Europy, który oficjalnie przypieczętowało (w 2004) wejście do Unii Europejskiej. Na obraz tych przeobrażeń składa się szereg innowacyjnych zjawisk artystycznych, twórczość młodych, buntowniczych reżyserów a także licznej, rosnącej w siłę grupy dramatopisarzy. Prowadzi to na pozór do zerwania z tradycją, w istocie jednak oznacza jej radykalną reinterpretację oraz rekontekstualizację. Teatr polski nawiązuje ściślejszą więź z teatrem

z 1612 r. (*Officina ferraria*), zaś zapis podania ludowego z okolic Bytomia datuje się na 1875 r. Skarbnik przedstawiany jest jako starzec z siwą brodą w *plótnicy*, przewiązanej *cumq.* Górnikom ukazuje się pod postacią białej myszy, czarnego kota czy psa lub daje o swej obecności znać poprzez dzwonienie, stuk. Jego pojawienie to zawsze zapowiedź niebezpieczeństwa. Czasem obdarowuje górników bogactwem lub pomaga im w pracy w zamian za spełnienie przez nich trudnego zadania.

Maria Skłodowska-Curie

[postacie]

(1867–1934), polska fizyczka i chemiczka, dwukrotna laureatka Nagrody Nobla. W latach 90. XIX w. Skłodowska zdecydowała się na emigrację do Francji, gdzie podjęła studia na Sorbonie. Była pierwszą kobietą, która zdała egzaminy na wydział fizyki i chemii, pierwszą, która uzyskała tytuł profesorski tej uczelni.

We Francji rozpoczęła pracę z francuskim naukowcem, Piotrem Curie, który kilka lat później został jej mężem. W 1903 roku małżeństwo wraz z przyjacielem, Henrim Becquerelem, otrzymało pierwszą Nagrodę Nobla. Wyróżnienie otrzymali za badania nad promieniotwórczością.

Trzy lata później mąż Skłodowskiej zmarł w wyniku wypadku drogowego. Ona sama, zajmując stanowisko męża na uniwersytecie, zaczęła prowadzić katedrę fizyki, stając się pierwszą kobietą profesorem na Sorbonie.

W 1911 roku Maria Skłodowska-Curie otrzymała drugą Nagrodę Nobla, tym razem za odkrycie

polonu i radu, nazwa tego pierwszego nawiązuje do nazwy Polski, która znajdowała się wtedy pod zaborami. Córka Marii i Piotra, Irena, również została nagrodzona przez Szwedzką Akademię Nauk. Tym samym została drugą kobietą (po matce) wyróżnioną tą nagrodą w dziedzinie chemii.

Dorobek Marii Skłodowskiej-Curie przyczynił się znacząco do rozwoju działu radiochemii oraz rozwoju badań nad promieniotwórczością i leczeniem raka. Była jedną z pierwszych kobiet, które uzyskały prawo jazdy.

Zmarła w 1934 roku. Jak ustalili lekarze, przyczyną jej zgonu była choroba wywołana napromieniowaniem.

Nazwisko polskiej noblistki nosi uniwersytet w Lublinie – zachowano tu dawną kolejność jej podwójnego nazwiska: Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie, czyli w skrócie UMCS (dziś na pierwszym miejscu podaje się nazwisko panięńskie, dawniej decydowała często długość, czyli pierwsze było nazwisko krótsze). W 2016 r. na ekrany kinowe wszedł biograficzny film fabularny *Maria Skłodowska-Curie* nakręcony w koprodukcji francusko-niemiecko-polsko-belgijskiej w reż. M. Noëlle.

Smok wawelski

[legendy polskie]

W Krakowie w Smocznej Jamie pod Wawelem mieszkał smok, który zjadał wszystkie okoliczne owce, a w końcu i młode dziewczyny. Król Krak ogłosił, iż ten, kto zgładzi smoka, dostanie rękę jego córki. Wielu rycerzy próbowało tego dokonać, ale smok zjadał wszystkich. Wresz-

zachodnioeuropejskim, zwłaszcza niemieckim, stopniowo więc porzuca dotychczasowy paradygmat dramatyczny, a w jego miejsce wprowadza metody tworzenia spektaklu i estetykę teatru postdramatycznego. Wyrazem tych tendencji oraz potrzeby redefiniowania miejsca i roli teatru w kulturze są nowe, uwspółcześnione odczytania klasyki – zarówno rodzimej, jak i obcej. W pierwszych latach transformacji można wyraźnie zauważyć odejście od romantyzmu, przez dziesięciolecia uznawanego za najważniejszy środek wypowiedzi o współczesnej rzeczywistości i narzędzie komunikacji z odbiorcami. Model literatury „wieszczej”, narodowej w nowych realiach politycznych utracił bowiem dawne funkcje ideowe i konsolidacyjne oraz moc oddziaływania. Po krótkim okresie nieobecności dramat romantyczny i neoromantyczny (przede wszystkim Wyspiański) znowu powraca dziś na sceny – zrewaloryzowany, poddawany często rewizji i zabiegom dekonstrukcyjnym, wpisany w nowoczesne formy inscenizacji – jednak nie wyznacza już głównego nurtu polskiego teatru.

Siłą sprawczą przemian stanowi wreszcie zwrot ku najnowszej dramaturgii, która od pierwszych lat XXI wieku przeżywa dawno nienotowany rozwój. O jej dynamice decyduje otwarcie na trudne, zaniedbywane wcześniej tematy społeczne, historyczne, obyczajowe, a także problemy egzystencjalne w gwałtownie zmieniającym się świecie – reorientacja, która łączy się z modernizacją sposobów konstrukcji tekstu dramatycznego. Ostatnie dwie dekady wzbogaciły repertuar używanych dotąd środków wyrazu o efekty reportażowe, cytaty z rzeczywistości (*verbatim*), przestrzenie znalezione (*site-specific theatre*), zapożyczenia z popkultury, jak również nowe zasady kompozycji (skreczowanie, samplowanie) i obecności aktora na scenie. Jednocześnie polscy dramatopisarze krytycznie spojrzeli na dotychczasowe konwencje, przezroczyście ideologie zdroworoządkowe i religijne oraz pozory apolityczności. Wprowadzili na scenę bohaterów reprezentujących doświadczenia bliskie doświadczeniom teatralnych widzów. W losach postaci, ich języku i sposobie zachowania odbijały się zjawiska społeczne, które przyniosła zmiana systemu gospodarczego i politycznego: zakwestionowanie tradycyjnych stylów życia i relacji społecznych, korupcja polityczna, wykluczenie społeczne, kryzys wartości. Tych samych problemów, a więc kluczy do diagnozowania współczesnej sytuacji Polaków twórcy teatralni zaczęli szukać w utworach klasyków: Ajschylosa, Shakespeare’a, Ibsena, Dostojewskiego czy Czechowa, drastycznie nie-raz aktualizowanych. Teatr stał się ponadto ważnym instrumen-

tem aktywizowania pamięci i jej odzyskiwania. Wykorzystując narracje dokumentalne do przedstawienia na scenie krytycznej historii narodu polskiego, narusza porządek symboliczny zarówno poprzez odslanianie zawikłanych relacji między oficjalną historią a prywatną pamięcią, jak i weryfikację obrazu przeszłości.

Cezurą wyznaczającą początek nowego teatru jest rok 1997, wkracza wtedy młoda generacja twórców nazwanych „młodszymi, zdolniejszymi”, w nawiązaniu do określenia nieco starszego pokolenia reżyserów – „młodych, zdolnych” (m.in. Grzegorzewskiego). „Zdolniejsi” (lub „ojcobójcy”) – Grzegorz Jarzyna, Krzysztof Warlikowski, Anna Augustynowicz, Piotr Cieplak – nie są grupą pokoleniową. Łączy ich jedynie niechęć do rozliczeń z przeszłością za pośrednictwem klasyki romantycznej, ostrość analizy społeczeństwa po transformacji ustrojowej, umiejętność nawiązania dialogu z młodą publicznością dzięki odniesieniom do popkultury. Dzielią odmienne preferencje literackie i estetyczne, różne światopoglądy, zróżnicowane strategie myślenia teatrem. W ciągu krótkiego czasu każdy z nich zaimplementował własny, indywidualny styl.

Swoje miejsce na mapie teatru polskiego i europejskiego najściszej zaznaczył Krzysztof Warlikowski – reżyser teatralny i operowy. Twórca przedstawień brutalnych, okrutnie prawdziwych, boleśnie aktualnych, które dla widza są doświadczeniem porównywalnym z seansem psychodramy, wyzwajającym zapomniane, a często wyparte emocje. Wiele spektakli poświęcił problemowi odrzucenia (*Kupiec wenecki*, 1994, *Poskromienie złośnicy*, 1998, *Oczyszczeni*, 2001, *Bachantki*, 2001, *Burza*, 2003, *Dybuk*, 2003); ich bohaterami byli Żydzi, kobiety, Murzyni, homoseksualiści. Poruszał tematy niewygodne, zmuszające do zderzenia się z własną hipokryzją bądź ranami, które tkwią w każdym człowieku. Sięgał zarówno po najnowszą dramaturgię (Sarah Kane, Bernard-Marie Koltès, Hanoch Levin), jak i dzieła klasyków, zwłaszcza greckie tragedie i sztuki Shakespeare’a. Jeśli początkowo interesowały go polityczne aspekty ukazywanych konfliktów, to w późniejszych inscenizacjach polityka, podobnie jak metafizyka, nie odgrywa już tak istotnej roli. Ze współpracującym z nim od lat zespołem aktorów reżyser dąży natężone do granic wytrzymałości relacje między ludźmi – jednocześnie bliskimi i niezdolnymi do porozumienia, zamkniętymi w niewielkich przestrzeniach, gdzie możliwe są: spotkanie obcego, spowiedź, rytuał (*Hamlet* 1999, *Krum* 2005, *Anioły w Ameryce* Tony’ego Kushnera 2007). Obrazoburczą, bulwersującą problematykę swych przedstawień Warli-

cie podjął taką próbę młody szewczyk zwany Dratewką. Wiedząc, iż smok lubi owce, wziął owczą skórę, napełnił ją siarką i położył przed jamą smoka. Smok połknął owcę natychmiast. Po chwili jednak siarka zaczęła go tak palić, że ogień buchnął mu z pyska. Smok pobiegł do Wisły i zaczął pić wodę z rzeki. Wypił jej tak dużo, że w końcu pękł. Dratewka ożenił się z królową i chociaż został królem, miał swój szewski warsztat pod tronem.

„Solidarność” [kultura narodowa]

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” powstał w wyniku strajków w lipcu i sierpniu 1980 r., które objęły całą Polskę. Na jego czele stanął Lech Wałęsa. Związek zrzeszał 9,5 mln członków i został legalnie zarejestrowany 10.11.1980 r. Działalność pierwszej niezależnej od PZPR organizacji została zawieszona przez wprowadzenie stanu wojennego (13.12.1981) zaś oficjalna delegalizacja związku datowana jest na 08.09.1982 r., kiedy „Solidarność” schodzi do podziemia. Podstawowa działalność organizacji to stworzenie tzw. drugiego obiegu i demonstracje uliczne. Część działaczy zostaje internowana. Ożywienie działalności następuje w 1986 r., kiedy narasta masowe niezadowolone względem oficjalnych władz. W 1988 r. w wyniku strajków rząd rozpoczyna rozmowy z Wałęsą na temat relegalizacji „Solidarności”, co doprowadza do rozmów Okrągłego Stołu (II–IV 1989). W czerwcu



1989 r. odbywają się wybory parlamentarne. „Solidarność” zwycięża i powstaje rząd utworzony przez Tadeusza Mazowieckiego.

Sopot

[miasta polskie]

Pod koniec XIX wieku stał się znanym i modnym kurortem europejskim. Sopotkie moło, plaża i główny deptak – ul. Bohaterów Monte Cassino (popularny Monciak) – nadal są chętnie odwiedzane przez turystów i polskie gwiazdy muzyki, teatru i filmu. Od 1961 r. w Operze Leśnej odbywa się Międzynarodowy Festiwal Piosenki (później pod nazwą „Sopot Festiwal”, „Festival Sopot”). W latach sześćdziesiątych festiwal miał być dowodem istnienia „światowego życia nad Wisłą” i przyciągał polskich i zagranicznych artystów. Wielu Polaków doskonale pamięta festiwalowe koncerty prowadzone przez najpopularniejszych wówczas konferansjerów: Irenę Dziedzic i Lucjana Kydryńskiego.

kowski godzi z wyrafinowaną estetyką, którą współtworzy grupa sprawdzonych specjalistów: Małgorzata Szczęśniak (scenografia), Felice Ross (światło) i Paweł Mykietyń (muzyka). Ekspresyjny autorski język stosuje też w niekonwencjonalnych realizacjach oper, nadając im zawsze współczesny kształt, jak np. w *Don Carlosie* Verdiego, *Ubu Rex* Krzysztofa Pendereckiego czy głośnym, skandalizującym *Wozzecku* Albana Berga.

Kolejny rozdział współczesnego teatru polskiego otwiera najmłodsze pokolenie reżyserów, które wstąpiło na scenę już po sukcesach Jarzyny i Warlikowskiego. W ich twórczości uwyraźniają się tendencje, jakie można było zaobserwować już od dłuższego czasu – odejście od sztuki inscenizacji w dotychczasowym rozumieniu, swoboda w traktowaniu literatury jako podstawy przedstawienia teatralnego, a zatem rezygnacja z interpretacji na rzecz autorskiej wypowiedzi, jednoczesna praca nad tekstem i spektaklem („pisanie na scenie”), wprowadzanie różnorodnych efektów akustycznych (nie tylko muzyki), choreografii, technik performansu oraz multimediów. Nie tyle jednak paleta środków formalnych, ile wielość kodów kulturowych, sposoby odniesienia do tradycji, wybory tematyczne i style refleksji o świecie i człowieku sprawiają, że jest to teatr bardzo zróżnicowany. Obok kontestatorów tworzących teatr społeczno-polityczny, jak Jan Klata i Monika Strzępka (stałe współpracująca z dramaturgiem Pawłem Demirskim), mocną pozycję zajmują eksploratorzy stawiający pytania o naturę świata i tożsamość jednostki (Krzysztof Garbaczewski, Szymon Kaczmarek), obok orędowników narodowej poezji reaktywowanej dzięki odważnym rozwiązaniom scenicznym (Michał Zadara) – „brutaliści” łączący w opisie schorzeń współczesnej kultury klasyczne teksty z prowokacją estetyczną (Maja Kleczewska, Radosław Rychcik). Ta różnorodność jest siłą i atrybutem teatru jako medium podejmującego bezpośredni dialog z odbiorcami. Choć teatr polski zatarł w ostatnich latach swą repertuarową i artystyczną specyfikę, zbliżając się do scen europejskich, nie utracił kontaktu z rzeczywistością „tu i teraz”, przeciwnie – nieustannie ten kontakt ożywia i na różne sposoby problematyzuje.

Mitologia ojczyzny i kompleksy narodowe w polskim filmie fabularnym

TADEUSZ MICZKA

Polskie kino fabularne nadzwyczaj mocno eksponowało zawsze relacje identyfikacji narodowej i państwowej. Czyniło to silniej niż kinematografie w innych krajach, które na ogół (oczywiście poza tymi rządzonymi przez dyktatorów lub należącymi do tzw. obozu realnego socjalizmu) szybko, bo niedługo po zakończeniu II wojny światowej, uwolniły się ze sztywnych gorsetów politycznych i dość swobodnie traktowały swoją rolę – używając określenia Zygmunta Baumana – „zwoznika społecznego” spajającego społeczeństwo. Natomiast o specyficznym, wręcz intymnym stosunku Polaków do rodzimego kina bardzo długo decydowały jego ostentacyjna swojskość i lokalna problematyka, które miały swoje źródła przede wszystkim w deklarowanych i realizowanych przez artystów postulatach służenia narodowi oraz kształtowania jego świadomości i tożsamości. Polscy reżyserzy do 1989 roku, w którym nastąpiła radykalna zmiana ustroju polityczno-gospodarczego, raczej rzadko wykraczali zdecydowanie poza nurt sztuki zaangażowanej w procesy mitologizacji i demitologizacji polskości. W następnych latach, gdy nie istniała już cenzura państwowa, a kinematografia stała się częścią gospodarki rynkowej związanej z procesami globalizacyjnymi, ten nurt trochę osłabł, ale nie zanikł całkowicie.

W moim szkicu historycznym staram się wskazać te kody i tropy filmowe, które dominowały przez ponad 120 lat w polskim kinie fabularnym (oraz dokumentalnym, ale jest to temat do odrębnego opracowania) i okoliczności sprzyjające ich trwałemu zakorzenieniu w sztuce ekranowej. Na początku trzeciego dziesięciolecia XXI wieku warto skupić na nich swoją uwagę, ponieważ polscy twórcy filmowi i polscy widzowie od trzydziestu lat próbują przezwyciężyć szok wywołany uzyskaniem wolności politycznej, gospodarczej i obyczajowej między innymi za pomocą krytycznego stosunku do własnej tradycji i dokonują redefinicji swojej tożsamości narodowej.

Kinematograf pojawił się na ziemiach polskich pod koniec XIX wieku, kilka lat po swoich narodzinach, a więc wtedy, gdy w kulturze narodu nieposiadającego własnego państwa dominowały dwa modele twórczości artystycznej. Jeden miał charakter służebny wobec zadań ideowych wynika-

Stańczyk [postacie]

Jeden z dworzan królewskich, który miał rozśmieszać władcę i jego dwór zwany błaznem, dowcipnisiem, trefnisiem. Wy różniał się specyficznym strojem: suknią i spiczastą trójkątną czapką zwaną kołpakiem, przyozdobioną dzwoneczkami. Tradycja mówi, że Stańczyk podobno nazywał się Staś Gaśka. Żył w dobie renesansu najprawdopodobniej w latach 1480–1560. Zapisał się w polskiej tradycji jako najśłynniejszy błazen polski, który nie tylko bawił dwór trzech władców z dynastii Jagiellonów (Aleksandra, Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta), ale także jako humanista ostro piętnujący złe posunięcia polityczne dygnitarzy oraz samych władców. Słynął z ostrego dowcipu politycznego. Uwieczniony przez polskich artystów jako mędrzec zatroskany o losy kraju. Jego portret namalowany został przez J. Matejkę, pojawia się u J. Kochanowskiego we *Fraszkach*, J. Szujskiego (*Teka Stańczyka*), S. Goszczyńskiego (*Król Zamku*) czy S. Wyspiańskiego w *Weselu*.

Sto lat... [zwyczaj]

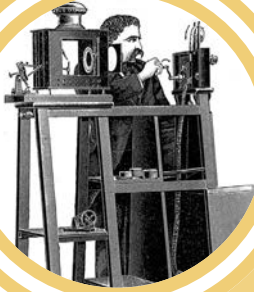
Piosenka *Sto lat* jest śpiewana przy okazji składania życzeń. Śpiewa się ją najczęściej grupowo dla jednej osoby z okazji urodzin czy imienin, życząc bardzo długiego życia i pomyślności. *Sto lat* często bywa również śpiewane podczas uroczystości publicznych – np. podczas jubileuszy, benefisów i in.

*Sto lat, sto lat,
Niech żyje, żyje nam.
Sto lat, sto lat,*

jących z życia społeczeństwa pozbawionego niepodległości i był głęboko zakorzeniony w tradycji, zwłaszcza romantycznej, a drugi model czerpał wzory z kultury ogólnoeuropejskiej, w której sztuka, a przede wszystkim literatura, nie pełniły szczególnej roli narodowotwórczej. Pierwsi polscy operatorzy, m.in. realizatorzy takich scen ekranowych, jak *W kawiarni lwowskiej* (1897), *Odstąpienie pomnika Mickiewicza we Lwowie* (1904), *Pogrzeb Stanisława Wyspiańskiego* (1907), *Widoki miasta Warszawy* (1908), *Widoki Łodzi* (1908) i *Odwiedziny w Bydgoszczy* (1909), sytuowali swoje „ożywione fotografie” najczęściej pomiędzy tymi opozycyjnymi względem siebie modelami sztuki. Natychmiast jednak zrozumieli, że obydwie postawy twórcze stwarzają dzięki technicznej reprodukcji i masowemu odbiorowi wyjątkową szansę kulturowego zaistnienia narodu w skali daleko wykraczającej poza obszar określonego miasta, regionu, zaboru.

Po 1908 roku, gdy krótkie filmy fabularne zaczęły wypierać z repertuarów kin objazdowych i stałych „zdjęcia własne”, kinematograf stał się bardzo popularną rozrywką jarmarczną, która miała, oprócz celów merkantylnych i politycznych, coraz większe ambicje kształtowania świadomości narodowej. Pierwszym filmem fabularnym, który powstał na ziemiach polskich był prawdopodobnie utwór o treści patriotycznej, zatytułowany *Pruska kultura*, przedstawiający – o czym informował napis na ekranie – „sceny z życia Polaków poznańskich w walce z niemczyzną”. Różne stereotypy polskości przedstawiane były jednak najczęściej w komediach i melodramatach, chociaż prawdziwymi przewodnikami duchowymi narodu zostali twórcy ekranowych dramatów społecznych, opartych na literaturze. W tym czasie gdy Anglicy adaptowali na ekran głównie literaturę francuską, Francuzi angielską, a Szwedzi niemiecką, polscy producenci i reżyserzy ekranizowali niemal wyłącznie utwory polskie, i to bynajmniej (z wyjątkiem *Stodczy grzechu* Stefana Kiedrzyńskiego i *Dziejów grzechu* Stefana Żeromskiego, 1911) nie te – które najlepiej kino przyswajało – drugorzędne. Filmowe wersje prawdziwych arcydzieł, *Miira Ezołowicza* Elizy Orzeszkowej (1911), *Halki* (libretta opery Stanisława Moniuszki, 1913) i *Kościuszki pod Racławicami* Władysława Ludwika Anczyca (1913) odniosły sukcesy kasowe oraz wywołały długotrwałe i burzliwe dyskusje wśród polskich intelektualistów, ponieważ posiadały duży potencjał kulturotwórczy i jednocześnie desakralizowały również literaturę.

W okresie I wojny światowej, dzięki operatywności Aleksandra Hertza, właściciela warszawskiej wytwórni „Sfinks”, nastąpił



Projektor kinematografu

„Ponieważ obrazy kinematograficzne Krakowa odbędą wędrówkę po wszystkich stolicach europejskich i poza Europą, należałoby ożywić, o ile możliwości, ruch uliczny, by Kraków nie ustępował pod tym względem innym miastom. Dlatego warto, aby mieszkańcy choć z ciekawości przyrzeć się chcieli zdjęciu”.

„Nowiny” 1907, nr 64 i „Naprzód” 1907, nr 64.

Zob. też Andrzej Urbańczyk, *Najstarsze filmy o Krakowie*. Kraków 1990.

„Zwrot w stronę literatury jest czymś w rodzaju podwójnej gry: z jednej strony jest próbą związania się z kulturą kanoniczną, wykorzystania jej doświadczeń, z drugiej – chęcią usatysfakcjonowania m.in. przy udziale melodramatyczno-sensacyjnych obrazów publiczności dotychczasowej. (...) Treści obecne w ekranizowanych utworach literackich i w ich wersji filmowej zawierały zazwyczaj pewne przesłanie moralne, społeczne, patriotyczne etc. Jednocześnie filmem rządziły już prawa właściwe rozrywce popularnej. (...) Stąd też *Szkice węglem* [opowiadanie Henryka Sienkiewicza] musiały nazywać się *Krwawą dolą* (1912), *Sędziowie* [dramat Stanisława Wyspiańskiego] – *Sądem Bożym* (1911), a *Zaczarowane koło* [baśń dramatyczna Lucjana Rydla], przy całej atrakcyjności swego pierwotnego tytułu lepiej funkcjonowało jako *Tragedia w sandomierskim zamku* (1915)”

Małgorzata Hendrykowska, *Śladami tamtych cieni. Film w kulturze polskiej przełomu stuleci 1895–1914*, Poznań 1993, s. 212–213.

„Jest to [*Carat i jego sługi*, 1917] dość mdły melodramat, ale przypatruje mu się człowiek z zajęciem, bo rozgrywa się na tle dramatu prawdziwego, naszego dramatu narodowego, który wszyscy przeżywamy”.

Fragment ówczesnej recenzji cytują za:

Leszek Armatys, Wiesław Stradomski, *Od „Niewolnicy zmysłów” do „Czarnych diamentów”*, Warszawa 1988, s. 21.

rozkwit melodramatu obyczajowego, którego ozdobą była Pola Negri (m.in. *Niewolnica zmysłów*, 1914 i *Bestia*, 1917) i melodramatu o wymowie antyrosyjskiej, nazwanego przez krytyków filmowych kinem patriotycznym (np. *Ochrania warszawska i jej tajemnice*, 1916 i *Carska faworyta*, 1918), który stał się substytutem przyszłej sztuki narodowej. Filmy zawierające akcenty polityczne zostały zrealizowane przy pełnej aprobacie i pomocy okupujących Warszawę od połowy 1915 roku władz niemieckich, starających się wciągnąć Polaków do wojny przeciw Rosji.

Po odrodzeniu w 1918 roku państwa polskiego przemysł kinematograficzny zaczął się rozbudowywać, ale nigdy nie osiągnął wielkości, która umożliwiałaby mu konkurowanie z zagranicznymi potentatami filmowymi. W ciągu kilku lat powstał jednak jed-



*Niech żyje, żyje nam,
Jeszcze raz, jeszcze raz, niech żyje,
żyje nam,
Niech żyje nam!*

Ponadto samo wyrażenie „Sto lat!” jest używane także podczas wznoszenia toastów. Jeszcze innym zastosowaniem tego zwrotu jest reakcja na czyjeś kichnięcie – podobnie jak „Na zdrowie!”.

Strucla

[polski stół]

Zawiera słodkie nadzienie, np. masę serową lub makową (taką samą masę jak makowiec zob. Makowiec), ale aby upiec struclę, trzeba być wytrawnym kucharzem czy cukiernikiem. Ciasto na struclę jest bardzo cienkie, na jego powierzchni kładzie się nadzienie (np. masę makową lub serową) i zwija w rulon. Ta odmiana makowca jest najczęściej spotykana na stołach wigilijnych.

Strzemienny

[zwyczaj]

Ostatni kieliszek alkoholu wypity przed zakończeniem imprezy, na pożegnanie, przed rozejściem się do domów. Źródłosłowem jest rzeczownik 'strzemię', staropolskim zwyczajem toast (wino, miód pitny) pito w specjalnych kielichach (por. J. Słowacki, *Godzina myśli*: „Potem wielkie strzemiennie podano kielichy”, H. Sienkiewicz, *Potop*: „To się strzemiennego po kusztyczku [kielich bez nóżki, alkohol musiał być wypity od razu] napijmy”) bezpośrednio przed odjazdem gościa, zanim włożył on nogę w strzemię (czyli oparcie dla stopy zamocowane w końskiej uprzęży). Pojęcia najczęściej używa się w zwrocie *wypić strzemiennego* (dawniej:

nolity rynek filmowy i podwoiła się ilość stałych kin. Do 1939 roku odbyło się ponad 300 premier filmów fabularnych (w latach 30. średnio 15 rocznie), ale żaden z nich nie stał się towarem eksportowym. Kino znalazło się bowiem w sidłach polskich kompleksów i sporów narodowych. Na propagandową i sentymentalną tematykę, natrętny dydaktyzm i niski poziom techniczno-warsztatowy utworów ekranowych, na ogół dość życzliwie przyjmowanych przez masową rodzimą widownię, nieustannie narzekali wybitni intelektualiści, którzy wywierali duży wpływ na ówczesną opinię publiczną, m.in. Karol Irzykowski, Antoni Słonimski i Stefania Zahorska.

W latach 20. dominował w naszym kinie nurt patriotyczno-historyczny (*Nie damy ziemi, skąd nasz ród* Władysława Lenczewskiego, 1920; *Cud nad Wisłą* Ryszarda Bolesławskiego, 1921), często o zabarwieniu melodramatycznym (*Miłość przez ogień i krew* Jana Kucharskiego, 1924). Świadomość zbiorową Polaków kształtowały jednak wówczas przede wszystkim adaptacje klasyki literackiej, takie filmy jak *Czaty Niny Niovilli* (na motywach ballad Adama Mickiewicza, 1920), *Chłopi* (1922) Eugeniusza Modzelewskiego (na podstawie powieści Władysława Reymonta), *Rok 1863* Edwarda Puchalskiego (według *Wiernej rzeki* Stefana Żeromskiego), *Pan Tadeusz* (1928, ekranizacja epopei Mickiewicza) Ryszarda Ordyńskiego, *Ziemia obiecana* (1927, według powieści Reymonta) A. Hertza i Zbigniewa Gniazdowskiego oraz *Huragan* (1928) Józefa Lejtesa, wizja powstania styczniowego stylizowana na obrazy Artura Grottgera. Na gruncie kina popularnego na czoło wysunął się dramat społeczny, będący syntezą opowieści psychologicznych i sensacyjnych, przekształcający również popularne mity i stereotypy myślowe w melodramaty (np. *Trędowata* E. Puchalskiego i Józefa Węgrzyna według sztuki Heleny Mniszkówny, 1926; *Grzeszna miłość* Mieczysława Krawicza i Z. Gniazdowskiego,

zbanalizowana wersja *Pokolenia Marka Świdry* Andrzeja Struga, 1929). W 1930 roku Bolesław Newolin zrealizował pierwszy film dźwiękowy, którym była adaptacja dramatu *Moralność pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej.

Do końca następnego dziesięciolecia ekranowy melodramat, powielający schematy fabularne z tendencyjnych powieści pozytywistycznych i aktualizujący jednocześnie elementy tradycji romantycznej, nadal odgrywał w Polsce ważną rolę kulturotwórczą. Bardzo krótko



Kadź z filmu *Chłopi*, 1922 r.

trwała i ograniczony zasięg miała bowiem walka o film artystyczny z ambicjami kina społecznie zaangażowanego, prowadzona od 1930 roku przez założycieli Stowarzyszenia Miłośników Filmu Artystycznego „Start” (m.in. przez Wandę Jakubowską, Eugeniusza Cękalskiego i Jerzego Toeplitza). Zwiastunem tej nowej tendencji był tylko *Legion ulicy* (1932) Aleksandra Forda, ekranowy portret środowiska warszawskich gazeciarzy.

Natomiast spory ideowe wywoływały przede wszystkim utwory historyczno-martyrologiczne nawiązujące do rewolucji z 1905 roku (*Na Sybir* Henryka Szaro, 1930; *Dziesięciu z Pawiaka* R. Ordyńskiego, 1931) i wojny z bolszewikami (*Gwiazdzysta eskadra* Leonarda Buczkowskiego, 1930), „żywe obrazy historyczne” (takie jak *Młody las* J. Lejtesa, opowieść o strajku szkolnym, 1934) i widowiska kostiumowe (*Przeor Kordecki – obrońca Częstochowy* Puchalskiego, 1934, *Róża i Barbara Radziwiłłówna* Lejtesa, obydwa z 1936 roku oraz *Pan Twardowski* Szaro z 1936 i *Ułan księcia Józefa* Konrada Toma z 1937). O awansie kulturowym kina polskiego w tym okresie zdecydowały również swobodne ekranizacje takich utworów literackich jak *Uroda życia* (reż. Juliusz Gardan, 1930), *Wiatr od morza* (reż. Kazimierz Czyński, 1930), *Janko Muzykant* (reż. Ordyński, 1930), *Cham* (reż. Jan Nowina-Przybylski, 1931), *Dziewczęta z Nowolipek* (1937) i *Granica* (1938), obydwa zrealizowane przez Lejtesa oraz adaptacje popularnych powieści Mniszkówny, Marii Rodziewiczówny i Tadeusza Dołęgi-Mostowicza (*Trędowata*, 1936; *Ordynat Michorowski*, 1937; *Znachor*, 1937; *Profesor Wilczur*, 1938; *Gehenna*, 1938 i *Doktor Murek*, 1939).

Jednak najbardziej ekspansywny na gruncie kina gatunkowego był charakterystyczny dla „melodramatu narodowego” system fikcji ekranowej, który wywarł nawet duży wpływ na poetykę komedii, czego przykładem był m.in. film M. Krawicza z udziałem 1. pułku szwoleżerów, zatytułowany *Ułani, ułani, chłopcy malowani* (1932).

W czasie II wojny światowej na ziemiach okupowanych istniały konspiracyjne komórki filmowe. Na Zachodzie Europy działały przy agendach polskiego rządu emigracyjnego nieliczne ośrodki produkcyjne. Od 1943 roku w Związku Radzieckim w składzie I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki znajdowała się „Czołówka”, przemianowana później na Wytwórnnię Filmową Wojska Polskiego, która w styczniu 1945 roku otworzyła swoją siedzibę w wyzwolonej Łodzi i pod patronatem Polskiej Partii Robotniczej zaczęła

strzemienne). Współcześnie usłyszeć można także sformułowania *na drugą nóżkę* (ostatni kieliszek, żeby lepiej, stabilniej wracało się do domu) oraz *rozchodniaczek* (porcja alkoholu na rozejście się), gdy goście rozchodzą się do domów.



Kadr z filmu *Trędowata*, 1936 r.

Suwałki

[miasta polskie]

Miasto położone na północno-wschodnim krańcu Polski, w strategicznym punkcie – w sąsiedztwie Rosji (obwód Królewiecki), Litwy i Ukrainy. Suwałki znane są w całym kraju jako „biegun zimna”, dlatego pojawiają się na każdej niemal synoptycznej mapie Polski. Suwalszczyzna to kraina jezior, rzek oraz bogatej, rzadkiej dziś flory i fauny.

Sybir

[mitologia narodowa]

Miejsce, do którego zsyłani byli Polacy z zaboru rosyjskiego, dążący do odzyskania niepodległości kraju. By zostać zesłanym na Sybir, wystarczyło być podejrzany o udzielanie pomocy spiskowcom, przechowywać zakazane materiały (antycarskie), ukrywać byłych powstańców

„Magia swojskości przesłaniała, być może, nieudolną reżyserię i przestarzałą technikę realizacyjną, osłabiając nieco znaczenie faktu, że polska produkcja filmowa zatrzymała się we wstępnej fazie (...) metamorfozy kinematografu w kino, (...) uwarunkowania produkcji filmowej i okoliczności jej funkcjonowania w Polsce przedwojennej sprawiały, że tak chętnie sięgano po tematy, wątki i fabuły utrwalone wcześniej w rodzimej kulturze. Ona bowiem stanowiła kopalnię sprawdzonych schematów, które producenci filmowi w sposób niemal dosłowny wystawiali na sprzedaż. Kino odgrywało rolę demaskatorską: będąc na swój sposób anachroniczne w stosunku do obowiązujących wtedy standardów przedstawiania filmowego, uwidaczniało zarazem anachronizm polskiego »muzeum wyobraźni«.

Alina Madej, *Mitologie i konwencje. O polskim kinie fabularnym dwudziestolecia międzywojennego*, Kraków 1994, s. 31–32.

lub być osobiście zaangażowanym w walkę narodowowyzwoleńczą. Ludzie zesłani na Sybir często umierali w czasie drogi lub na miejscu zesłania. Transportowani byli w nieludzkich warunkach, w wozach zwanych kibitkami, zakuci w kajdany, bez pożywienia, często przedtem okrutnie katowani przez carską policję, która chciała wydobyć z nich zeznania. Literacki obraz patriotów zesłanych na Sybir znajdujemy w wybitnych dziełach literatury polskiej: w *Anhellim* Juliusza Słowackiego i w III części *Dziadów* Adama Mickiewicza. W *Dziadach* znajduje się m.in. taki opis transportu więźniów:

*Tymczasem zajeżdżały inne
rzędem długim
Kibitki; – ich wsadzano jednego po
drugim (...)
Wywiedli ostatniego; – zdało się, że
wzbraniał,
Lecz on biedny iść nie mógł, co
chwila się ślaniał,
Z wolna schodził ze schodów
i, ledwie na drugi
Szczebel stąpił, stoczył się i upadł
jak długi.*

od podstaw budowę przemysłu filmowego. Mimo protestów opozycji, istniejącej w kraju jeszcze przez kilka lat po zakończeniu wojny, rząd kinematografii nie uspołeczniał, ale ją upaństwowił i dokładnie określił warunki jej działania. Od tej pory film nie miał już zaspokajać potrzeb szerokiej widowni, lecz miał je przede wszystkim kształtować zgodnie z programem i ideologią monopartii komunistycznej, która w 1948 roku, po zmianie nazwy na Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) określała siebie jako „przewodnią siłę narodu”.

Do połowy 1949 roku władze akceptowały pewną różnorodność i wielopoziomowość kultury narodowej, ale już przygotowały się do jej pełnej homogenizacji, np. dokładnie kontrolując poczynania filmowców. Kilka utworów ekranowych nie uzyskało prawa do dystrybucji. Wielokrotnych przeróbek, zmieniających faktografię i wymowę dzieł, musieli dokonać twórcy: komedii wojennej *Zakazane piosenki* (1946, reż. L. Buczkowski), filmu przypominającego antyniemieckie uliczne „przeboje” i odzwierciedlającego terror panujący w okupowanej stolicy, „filmu obozowego” *Ostatni etap* (1948, reż. W. Jakubowska), przedstawiającego martyrologię podbitych narodów w Konzentrationslager Auschwitz-Birkenau i dramatu wojennego *Robinson warszawski* (1949, reż. Jerzy Zarzycki), eposu o wyzwaniu Warszawy przez wojsko radzieckie, który wszedł na ekrany kin dopiero na początku następnego dziesięciolecia pod zmienionym tytułem *Miasto nieujarzmione*. Nieco łagodniej polityczni cenzorzy traktowali filmy czysto propagandowe przedstawiające zwycięską walkę komunistów z „przeżytkami starego świata” (np. *Jasne Łany* E. Cękałskiego, 1947).

Zjazd Filmowy w Wiśle (17–20 listopada 1949) położył kres wszelkiej wolności twórczej, ponieważ sztukę podporządkowano odtąd normatywnej poetyce realizmu socjalistycznego, wzorowanej na sowieckim modelu propagandy. Hasło „film spo-

łecznie użyteczny”, podobnie jak pojęcia „demokracja” i „realizm”, nabrały złowieszczonego znaczenia. Kino stało się przede wszystkim narzędziem walki politycznej i zaczęło wyrażać utopijną ideologię rozmijającą się z prawdą o przeszłości i teraźniejszości. Jednoznaczną ideologiczną wykładnię dawnych i najnowszych dziejów polskiego narodu oraz etosu pracy robotnika prezentowały tzw. filmy produkcyjne (m.in. *Dwie brygady*, nakręcone przez studentów, 1950; *Niedaleko Warszawy* Marii Kaniewskiej, 1954; *Celuloza* i *Pod gwiazdą frygijską* Jerzego Kawalerowicza, 1954), pełne przekłamań widowiska historyczne (*Młodość Chopina* Forda, 1951; *Żołnierz zwycięstwa* Jakubowskiej, 1953), a nawet utwory czysto rozrywkowe (komedie *Przygoda na Mariensztacie* Buczkowskiego, 1953; *Sprawa do załatwienia* Jana Rybkowskiego i Jana Fethke, 1953; dramaty sensacyjne *Pościg* Stanisława Urbanowicza, 1954 i sportowe *Zaczarowany rower* Silika Sternfelda, 1955).

Socrealistyczny model agitacji uniemożliwił prowadzenie jakiegokolwiek poważnej dyskusji na temat polskich mitów, natomiast pogłębiał tradycyjne kompleksy narodowe, a dzięki zafałszowaniu dawnej historii, a zwłaszcza niedawnej przeszłości, tworzył nowe mity i kompleksy, które znalazły się w centrum uwagi twórców tzw. polskiej szkoły filmowej. Szkoła ta powstała w drugiej połowie lat 50., gdy sami działacze partyjni, którzy wcześniej narzucili artystom oficjalną i obowiązującą poetykę, potępili „komenderowanie sztuką”, co rozbudziło – na krótko – powszechną w społeczeństwie nadzieję na zreformowanie systemu politycznego i poszerzenie zasięgu swobód obywatelskich.

Świadectwem zachodzących zmian były debiutanckie filmy Andrzeja Wajdy i Andrzeja Munka (*Pokolenie*, 1955 i *Człowiek na torze*, 1957). Wajda przedstawił wojenne doświadczenia polskiej młodzieży ulegającej fascynacji ideologią komunistyczną, ale pogłębił jej portret psychologiczny i wykorzystał zakazane dotąd ekspresyjne i techniczne środki wyrazu (m.in. ujęcia z perspektywy żabiej i pełną panoramę). Natomiast Munk zastosował kunsztowną dramaturgię, nawiązującą do filmów *Obywateł*

Syrena

[legenda polskie]

Syreny to mityczne nimfy morskie przebywające na wyspie Morza Śródziemnego. Czarującym śpiewem zwabiały żeglarzy i naprowadzały na wybrzeże, o które rozbijały się okręty. W mitologii antycznej pół kobiety, pół ptaki.

W Polsce jest legenda o czarach, gdy Warszawa była jeszcze małą miasteczką. W Wiśle żył stwór zwany Gryfem, o szlachetnym sercu, który bronił miasta. Popłynąwszy pewnego razu do Bałtyku, zakochał się w córce króla Bałtyku Syrenie. Razem odtąd mieszkali w Wiśle pod Warszawą. Gryf zginął, broniąc miasta przed Szwedami. Jego miejsce zajęła Syrena. Przez pamięć dla ukochanego Gryfa, Syrena postanowiła pozostać w mieście i bronić je nadal Gryfowym mieczem. Została odtąd symbolem miasta. W herbie Warszawy syrena jest pół kobietą, pół rybą, w ręce trzyma wzniesiony miecz. Jest również związana z legendą o mitycznych założycielach grodu: Warsie i Sawie.

Nazwę syrena nadano pierwszemu polskiemu samochodowi przez 25 lat produkowanemu w FSO Warszawa.

„Żeby coś takiego stało się możliwe, trzeba było wcześniej unieważnić istniejące przyzwyczajenia komunikacyjne. Aleksander Wat, w znakomitym studium napisanym jeszcze na początku lat 60., zauważył, że najważniejszym wynalazkiem Stalina było odmienienie języka, przeniesienie go poza kategorie prawdy i fałszu, tak iż wszelkie słowa straciły sens. (...) Ten właśnie język stalinowskiej propagandy George Orwell określił mianem »nowomowy« (*newspeak*); i język ów można traktować jako podstawę sztuki socrealistycznej”.

Tadeusz Lubelski, *Strategie autorskie w polskim filmie fabularnym lat 1945–1961*, Kraków 1992, s. 96.

Szczecin

[miasta polskie]

Jeden z najstarszych ośrodków rybackich i portowych. Został silnie zniszczony w czasie II wojny światowej. Po odbudowie stał się pięknym miastem i poważnym ośrodkiem naukowo-kulturalnym. W zabytkowym centrum szczególnie interesujący jest zamek książąt pomorskich z XV–XVI wieku. W Szczecinie znajduje się Stocznia Szczecińska, która w sierpniu 1980 r. stała się jednym z ośrodków ruchu strajkowego robotników, a następnie miejscem podpisania porozumienia z władzami.

Szczerbiec

[mitologia narodowa]

Miecz koronacyjny królów polskich przechowywany na Wawelu. Pierwszy raz użyty został przez Władysława Łokietka, w którego posiadanie trafił prawdopodobnie jako pamiątka rodzinna. Tradycja związała ten typowy romański miecz celebracyjny z Bolesławem Chrobrym, który wyszczerbić (uszkodzić – stąd pochodzi nazwa) go miał na Złotej Bramie w Kijowie.

Kane (*Citizen Kane*, 1941) Orsona Wellesa i *Rashomon* (1950) Akiry Kurosawy, polegającą na zestawieniu sprzecznych relacji i opinii kilku osób na jeden temat. W tym przypadku na temat etosu pracy starego maszynisty, związanego ze zwalczaną przez władze przedwojenną hierarchią wartości i podważył jeden z podstawowych wyznaczników poetyki socrealizmu, jakim była wszechwiedza bohatera-komunisty.

Obydwaj twórcy stali się czołowymi przedstawicielami polskiej szkoły filmowej, która tworzyła odrębny nurt wśród „nowych fal” w ówczesnym kinie światowym. Wajda i Munk traktowali realizację filmów jako sposób na odreagowywanie mitów i kompleksów związanych z klęską wrześniową 1939 roku działalnością partyzancką niekomunistycznej Armii Krajowej w czasie okupacji i tragedią Powstania Warszawskiego, przeżywanych bardzo głęboko przez pokolenie ich ojców. Wajda czerpał inspiracje z najnowszej literatury i nie stronił od realizmu, chociaż był namiętnym wizjonerem i twórcą nowych symboli (*Kanał*, 1956; *Popiół i diament*, 1958 i *Lotna*, 1959). Nawiązywał do tradycji polskiego romantyzmu i konfrontacyjnie do niego nastawionego neoromantyzmu („kordianowski” rodem z poezji Juliusza Słowackiego typ postaci, taniec polonez pełniący rolę motywu błędnego koła i symbolika białego konia) i przedstawiał na ekranie mocno przeestetyzowany, przez zagranicznych krytyków określany jako barokowy „krajobraz śmierci”, symbolizujący los zniewalanego wielokrotnie narodu. Natomiast Munk łączył zwykle tonację tragiczną ze swego rodzaju ironią, a nawet cynizmem oraz z konwencją komediową i ośmieszał historyczne i współczesne wzory osobowe Polaków, zwłaszcza ich hurratriotyzm i uległość wobec mitów opartych na utopijnych ideologiach (*Eroica*, 1957; *Zezowate szczęście*, 1959).

Obydwaj twórcy stali się w Polsce powszechnie znanymi i skutecznymi krytykami mitów narodowych.

W procesie demitologizacji aktywny udział mieli również twórcy filmów reprezentujących nurt plebejski szkoły (m.in. Stanisław Różewicz – *Trzy kobiety*, 1956 i *Świadectwo urodzenia*, 1961; Kazimierz Kutz – *Krzyż Walecznych*, 1958, *Nikt nie woła*, 1960 i *Ludzie z pociągu*, 1961; Witold Lesiewicz – *Rok pierwszy*, 1960 i *Kwiecień*, 1961) i nurt egzystencjalny (do



Kadr z filmu *Popiół i diament*, reż. Andrzej Wajda

„[Mit] jest groźny przez swoją dążność do ekspansji nieograniczonej; mit może rozrastać się jak tkanka nowotworowa, może zmierzać do zastąpienia wiedzy pozytywnej, prawa, może zagarniać przemocą wszystkie prawie obszary kultury, może obrastać despotyzmem, terrorem, kłamstwem” i dlatego „powinien istnieć taki podział pracy, który jednym przydziela jednostronną godność strażników mitu, a innym – jednostronną godność jego krytyków, (...) mitologia (...) może być społecznie płodna tylko wtedy, kiedy jest nieustannie podejrzana, stale otoczona czujnością, która udaremnia jej naturalną skłonność do przekształcania się w środek narkotyczny”.

Leszek Kołakowski, *Obecność mitu*, Paris 1974, s. 103–104.

którego można zaliczyć adaptację powieści Jarosława Iwaszkiewicza, Marka Hłaski, Stanisław Dygata i Zbigniewa Niwińskiego dokonane przez Kawalerowicza – *Pociąg*, 1959 i *Matka Joanna od Aniołów*, 1960 oraz Wojciecha Hasa – *Pętla*, 1957; *Pożegnania*, 1958 i *Wspólny pokój*, 1959). Ta formacja artystyczna dała również początek polskiemu kinu autorskiemu. Tadeusz Konwicki, pisarz – jak sam siebie określał – „chory na romantyzm” i rozczarowany powojenną rzeczywistością, z powodzeniem wchodził w rolę autora kameralnych dramatów ekranowych łączących w nowatorski sposób zdarzenia współczesne z refleksją o wojnie (*Ostatni dzień lata*, 1958 i *Zaduszki*, 1961).

Takie stanowisko zajęli autorzy partyjnego dokumentu, Uchwały Sekretariatu Komitetu Centralnego w sprawie kinematografii, z czerwca 1960 roku (była tak „rewolucyjna”, że opublikowano ją dopiero w 1994 roku) i zadecydowało ono o kierunku reformy przemysłu filmowego.

Twórcy polskiej szkoły filmowej wypracowali skomplikowane strategie niedomówień, podtekstów i migotania znaczeń oraz szyfry, które uatrakcyjniały komunikację filmową i jednocześnie stanowiły mocny oręż chroniący utwory ekranowe przed ingerencją cenzury. Ich porozumienie z widzami, które z powodzeniem przekraczało granice oficjalnej komunikacji, jaką władza prowadziła ze społeczeństwem, stało się trwałym komponentem kultury i mechanizmem dynamizującym jej rozwój. W czasie politycznej odwilży, gdy artyści odreagowywali skutki podporządkowania sztuki normom realizmu socjalistycznego, władze państwowe nie zrezygnowały bowiem z nadzorowania procesu twórczego. Na przykład *Zagubionych uczuć* (1957) Jerzego Zarzyckiego nie wyświetlano na ekranach polskich kin, ponieważ w przygnębiającej tonacji ukazywały sztandarową budowę wczesnych lat PRL-u, miasta i kombinatu metalurgicznego Nowa Huta. Marek Hłasko nie zgodził się na umieszczenie swojego nazwiska w czołówce filmu *Baza ludzi umarłych* (1958, reż. Czesław Petelski), który mocno wypaczał wymowę jego powieści. Dopiero po 25 latach, w 1983 roku, odbyła się pre-

Szewski

[przesady]

poniedziałek

Tak potocznie określamy niechęć do pracy w poniedziałek wynikającą ze zmęczenia spowodowanego niedzielną zabawą często połączoną z nadużywaniem alkoholu (na podstawie: wsjp.pl); niektórzy internauci określają tak ogólną niechęć do powrotu do obowiązków po weekendzie.

Szewski to przymiotnik pochodzący od rzeczownika *szewc* ‘rzemieślnik robiący i naprawiający buty’. Oba wyrazy stały się podstawą związków frazeologicznych o dosyć negatywnym wydźwięku. Mówimy: *ktos klnie, przeklina jak szewc*, czyli przeklina w sposób wyjątkowo dosadny i wulgarny; *ktos pije jak szewc* – pije bardzo dużo, bez umiaru, *szewc bez butów chodzi* – o osobie, która zajmując się czymś zawodowo, nie zapewnia tego sobie samej; natomiast *szewska pasja* to wściekłość prowadząca do utraty panowania nad sobą (na podstawie: wsjp.pl).

Ciekawostka: Bogusław Kierc, *Szewski poniedziałek* – w 2005 roku nakładem wydawnictwa Biuro Literackie ukazał się tomik wierszy pod tym tytułem. „Szewski poniedziałek jest intymnym zapisem rozmyślań nad śmiercią, zbiorem pełnym



nieślychanie wzruszających erotyków pisanych przez poetę dla żony Danusi. Wiersze podzielone według trzech żywiołów: filozoficznego, religijnego i miłosnego, przenika aura melancholii oraz uspokojenia” (opis pochodzi od wydawcy).

Szklane domy [legandy polskie]

Nowoczesne i higieniczne istnienie tylko w marzeniach o idealnej Polsce. W powieści Stefana Żeromskiego *Przedwiośnie* pojawiają się jako symbol utopijnego obrazu ojczyzny, zrodzonego z marzeń i tęsknot ojca głównego bohatera. Ta wyidealizowana wizja kraju kontrastuje z ponurą rzeczywistością, której świadkiem staje się powracający do Polski młody Cezary Baryka. Przenośnie – po prostu utopia, złudzenie.

Śledź [zwyczajaj]

Śledź to nazwa ryby morskiej występującej w wodach od północnego Atlantyku po Morze Bałtyckie. Jest jednym z tradycyjnych dań kuchni polskiej

miera adaptacji jego innej książki, *Ósmego dnia tygodnia* (1958, reż. A. Ford). Roman Polański opuścił kraj natychmiast po ukończeniu *Noża w wodzie* (1961), opowieści o trójkącie miłosnym stanowiącym podłoże konfliktu ideologicznego między przedstawicielem starszego pokolenia Polaków a reprezentantem bananowej młodzieży. Jednak dzięki szkole filmowej kino po raz pierwszy osiągnęło w kraju najwyższą rangę kulturową, ożywiło dyskusję na temat istoty polskości, zapoczątkowało modę na „gwałtowną stylistykę”, ukryty symbolizm, „napomknienia” kulturowe i historiozoficzne prowokacje oraz odniosło znaczące sukcesy za granicą.

Swoboda, z jaką twórcy szkoły filmowej traktowali polską historię i współczesność, poważnie zaniepokoiła władze państwowe. Dla temu wyraz Władysław Gomułka, I sekretarz PZPR, już w 1959 roku, gdy na zjeździe partii dokonał ostrej krytyki rodzimego kina i zarysował program przyszłej polityki kulturalnej. Istotną nowością w jego wypowiedzi było dopuszczenie możliwości uprawiania, oprócz sztuki zaangażowanej ideowo, również „twórczości artystycznej odpowiadającej (...) potrzebie rozrywki kulturalnej, odprężenia”.

Konkretyzacja poglądów wyrażonych przez polityków przybrała różne formy. Pierwsze ożywcze wiatry w polskim kinie fabularnym wywołała seria supergigantów ekranowych. Przychylnie władze odniosły się do adaptacji *Krzyżaków* (1960) Sienkiewicza dokonanej przez A. Forda, ponieważ przeciwstawiała się ona ideowej wymowie filmów szkoły polskiej, eksponując tonację charakterystyczną dla retoryki nacjonalistycznej. Wysoki poziom artystyczny osiągnęły ekranizacje powieści Jana Potockiego i Bolesława Prusa, zrealizowane przez Wojciecha Hasa (*Rękopis znaleziony w Saragossie*, 1964 i *Lalka*, 1968). Prestiżowym wzorem rodzimej odmiany tego megagatunku była ekranowa wersja *Faraona* (1965) J. Kawalerowicza. Wszystkie te filmy zain-

„Postacie z tych filmów prezentują bohaterstwo daremne, bez znaczących skutków dla świata i siebie. (...) Skąd pojawiło się w społeczeństwie przekonanie o bohaterstwie narodowym? Z autentycznego działania – powiada Wajda, z urojenia – podpowiada Munk”.

Janusz Urbaniak, *Polska szkoła filmowa – próba interpretacji warstwy literackiej*.

W: *Polska szkoła filmowa. Poetyka i tradycja*. Red. J. Trzynadłowski. Wrocław 1976, s. 26 i 28.

„Dominuje, rzecz jasna, symbolika romantyczna w najszerszym rozumieniu tego słowa (narodowa, powstańcza, konspiracyjna, eschatologiczna), posługująca się cytatem, analogią, reminiscencją. (...) Retoryka symboli ... ujawnia ścieranie się różnorodnych racji i idei, nasycenie każde z dzieł ogromnym ładunkiem dramaturgii, angażuje i wciąga widza w krąg problematyki utworów i nie sugeruje żadnej wyraźnej odpowiedzi, nadaje każdemu z nich status »dzieła otwartego«”.

Ryszard Waksmund, *Symbolika w utworach szkoły polskiej*. Tamże, s. 62–63.

teresowały zagranicznych entuzjastów X muzy, ale wzbudziły wiele zastrzeżeń wśród partyjnych recenzentów.

Natomiast po premierze *Popiołów* (1965), które były świadomą intelektualną i estetyczną prowokacją Wajdy, a ukazywały tragizm wolnościowych aspiracji Polaków w czasie wojen napoleońskich i mieściły się w najszerszym paradygmacie poetyki polskiej szkoły filmowej, rozpętała się na łamach prasy ogólnonarodowa dyskusja, której ton ilustruje tytuł jednej z recenzji: *Spopielić Wajdę za „Popioły”*. Przez trzy lata trwał proces zawłaszczania filmu przez partyjnych ideologów próbujących wyciągnąć z tego wydarzenia rozmaite korzyści propagandowe. Adaptacja pełnej goryczy powieści Żeromskiego stała się ofiarą kontekstu politycznego.

W zupełnie innej temperaturze emocjonalnej toczyły się spory o *Pana Wołodyjowskiego* (1968) Jerzego Hoffmana. Sienkiewiczowska wizja narodowych dziejów, służąca przede wszystkim „pokrępieniu polskich serc”, nie kontynuowała na ekranie „masochizmu narodowego szkoły filmowej” i nie zawierała elementów polemicznych z oficjalną wersją historii.

Najbardziej spektakularnym efektem reformy pod względem ideologicznym były jednak filmy wyrażające tęsknotę rządzącej partii za legendami i mitami, które legitymizowałyby „władzę ludową” w Polsce. Jako pozytywne przykłady filmów wojennych, spełniających „właściwe funkcje ideowo-wychowawcze”, dyspozycyjni recenzenci przywoływali najczęściej *Barwy walki* (1965), *Kierunek Berlin i Ostatnie dni* (1969) Jerzego Passendorfera, utwory „dodające” do pocztu bohaterów narodowych przedstawicielei tzw. ludowej partyzantki (nacjonalistycznie zorientowanych komunistów). Bardzo dużą popularnością wśród widzów cieszyły się telewizyjne odmiany tego gatunku, np. seriale *Czterej pancerni i pies* (rozpowszechniane również w kinach w 1968 roku) Konrada Nałęczkiego i *Stawka większa niż życie* (dystrybucja kinowa w 1969 roku) Andrzeja Konica i Janusza Morgensterna, sławiące wojenną przyjaźń między Polakami i Rosjanami oraz sukcesy polskiego szpiega działającego w hitlerowskim wojsku.

Działania cenzury spowodowały jednak, że w ówczesnym kinie popularnym dominowały tematy zastępcze. Powstało wtedy kilkadziesiąt nudnych i nie wywołujących śmiechu komedii oraz kilkanaście filmów kryminalnych przedstawiających milicjantów przede wszystkim wspierających działania wychowawcze i ideologiczne partii. Władza po krótkim okresie politycznej odwilży ponownie zdobyła monopol na kształtowanie świadomości społeczeństwa i to spowodowało po kilku latach

podawanych w czasie wieczery wigilijnej, sylwestra i innych przyjęć, a jednocześnie – nazwą zabawy organizowanej we wtorek, w ostatnim dniu karnawału. Dzień ten, zwany inaczej „ostatkami” lub „śledzikiem”, kończy czas rozrywek, tzw. zapusty. Jest to tydzień (dawniej szalonych) zabaw, który rozpoczyna się od tłustego czwartku. Urządzane są wtedy ostatnie bale, dyskoteki i przyjęcia przed Środą Popielcową, rozpoczynającą w Kościele katolickim okres czterdziestodniowego wielkiego postu przed Wielkanocą. Ostatki są świętem ruchomym i zależą od daty Świąt Wielkanocnych.

Dawniej w zabawach organizowanych na koniec karnawału brały udział całe wsie i miasteczka. W wielu regionach Polski w czasie ostatków można było zobaczyć grupy przebierańców, wśród których najczęściej spotykanymi postaciami byli: dziad, baba, kozioł, diabeł, niedźwiedź i/lub śmierć z kosą. Przebierańcom i postaciom z podań i legend towarzyszyła muzyka, zachęcająca wszystkich do tańca.

Obecnie w czasie ostatkowych przyjęć we wtorek przed środą popielcową (rozpoczynającą Wielki Post) na stołach królują śledzie, podawane w różnych postaciach. Tradycja wtorkowych biesiad nazywana jest „śledziem” – jest popularna w niektórych regionach Polski, np. na Śląsku.

Śledź jest podstawą wielu tradycyjnych potraw kaszubskich, choć potrawa o nazwie „śledź po kaszubsku” z tradycją ma niewiele wspólnego – jej nazwa stanowiła chwyt promocyjny regionu.

Śpiący rycerze

[legendy polskie]

Legendę *O śpiących rycerzach w Tatrach* opowiedział Janowi Kasprowiczowi – znakomitemu twórcy okresu Młodej Polski – stary góral. Jest to historia o chłopcu, który przed wiekami zabląkał się w górach. Dotarł do doliny, a tam – jako że w wysokich górach jest piękne echo – zaczął krzyknąć. Echo oczywiście odpowiedziało mu. Nagle otworzyła się wielka pieczara i wyszedł z niej rycerz olbrzymi w zbroi ze skrzydłami u ramion i z mieczem. Opowiedział chłopcu o całym wojsku ukrytym w tej grocie. Powiedział, że chłopiec zbudzi ich może tylko wtedy, kiedy wszyscy ludzie staną się dobrzy. Nie był to jeszcze czas, więc pieczara zamknęła się i zniknęła. Chłopiec

zmiernych polskiej szkoły filmowej (zamykają ją dzieła Hasa – *Jak być kochaną*, 1962 i *Szyfry*, 1966 oraz *Salto* Konwickiego, 1965), przyspieszyło wyjazd za granicę Jerzego Skolimowskiego, twórcy nowej stylistyki w naszym kinie i bohatera nieakceptującego aktualnych norm społecznych (*Rysopis*, 1964; *Walker*, 1965; *Bariera*, 1966 i *Ręce do góry*, 1967 – premiera 1981), a w 1968 roku zaowocowało antysemitką kampanią, w której wyniku opuścił kraj m.in. A. Ford, jeden z najbardziej dyspozycyjnych realizatorów filmowych w dziejach powojennej polskiej kinematografii.

Przełom polityczny, spowodowany przez wydarzenia z 1968 i 1970 roku (krwawo stłumiony strajk stoczniowców gdańskich), długo jeszcze nie mógł stać się tematem filmowym, ale przyniósł duże ożywienie w kinematografii na przełomie dziesięcioleci. Na początku epoki Edwarda Gierka (I sekretarza PZPR) nastąpił renesans kina autorskiego. Pierwszy w kraju nurt kina regionalnego zapoczątkował Kazimierz Kutz, który w balladowej dylogii – *Soli ziemi czarnej* (1969) i *Perle w koronie* (1971) – pokazał etos pracy Górnolężaków, oparty na patriotyzmie i uświęceniu rodzinnych rytuałów. Ponownie aktywnie włączył się wówczas do centralnego nurtu dyskusji o polskości i narodowych kompleksach

Wajda swoimi kunsztownie i nowatorsko zrealizowanymi dziełami: autotematycznym filmem *Wszystko na sprzedaż* (1969) i aktualnymi odczytaniem literackich utworów Jarosława Iwaszkiewicza, Tadeusza Borowskiego, S. Wyspiańskiego i W. Reymonta. (*Brzezina*, 1970; *Krajobraz po bitwie*, 1970; *Wesele*, 1972 i *Ziemia obiecana*, 1974). Oryginalną w skali światowej propozycję „filmu opowiadającego zdarzenia w pierwszej osobie” przedstawił T. Konwicki (*Jak daleko stąd, jak blisko*, 1971). Niezwykłą wizję tradycji żydowskiej i zagładę jej świata uka-

zał W. Has w ekranowej wersji onirycznej prozy Brunona Schulza (*Sanatorium pod klepsydrą*, 1973). Z dużą swobodą interpretacyjną zrealizowali adaptacje klasyki literackiej Jan Rybkowski (*Chłopi*, 1973), Władysław Ślesicki (*W pustyni i w puszczy*, 1973), Janusz Majewski (*Zazdrość i medycyna*, 1973), Jerzy Hoffman (*Potop*, 1974), Walerian Borowczyk (*Dzieje grzechu*, 1974) i Jerzy Antczak (*Noce i dnie*, 1975).



Kadr ze z filmu *Perle w koronie*, reż. Kazimierz Kutz

wrócił do domu. Dorósł, poszedł do szkół, a potem ruszył w świat głosić o rycerzach uśpionych gdzieś wśród tatrzańskich szczytów oraz pomagać ludziom. I dopiero wtedy, kiedy wszyscy ludzie wezmą sobie do serca

„coraz więcej do powiedzenia na temat sztuki filmowej mieli przedstawiciele Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego oraz Zarządu Głównego ZBoWiD [Związku Bojowników o Wolność i Demokrację], występujący od pewnego czasu nie tylko w roli jej programodawców, ale i cenzorów. Formułując krytyczne opinie na temat większości wyprodukowanych dotąd filmów podejmujących problematykę wojenną i okupacyjną, coraz donośniej upominali się o obrazy zrealizowane w »duchu zwycięstwa«, a nie »martyrologii i antyheroizmu«. Żądano filmów kreujących nowych bohaterów pozbawionych kompleksów i »okupacyjnego garbu« oraz propagujących wzory rzeczywiście »godne podziwu i naśladownictwa«. W wypowiedziach na temat oczekiwanej polityki programowej wobec kinematografii coraz mocniej akcentowano też konieczność wydobycia z historii wartości narodowych oraz »potrzebę patriotycznego wychowania przez film«. Podkreślano przy tym, że chodzi o »patriotyzm optymistyczny, twórczy, ten ze znacznie większym dodatkiem czerwieni« aniżeli zaprezentowany w filmach »szkoły polskiej».

Ewa Gębicka, „*Obcinanie kantów*”, czyli polityka PZPR i państwa wobec kinematografii lat sześćdziesiątych.

W: *Syndrom konformizmu? Kino polskie lat sześćdziesiątych*. Red. Tadeusz Miczka i Alina Madej. Katowice 1994, s. 53–54.

Powstał również nurt tzw. młodej kultury, który wysuwał postulat „mówienia wprost” o rzeczywistości, w której żyją Polacy. Reprezentowali go m.in. Marek Piwowski, twórca groteskowego i kultowego do dnia dzisiejszego *Rejsu* (1970), w którym jak w soczewce skupiały się absurdy, na których wielu Polaków opierało swoją tożsamość, Grzegorz Królikiewicz (*Na wylot*, 1972), Andrzej Żuławski (*Trzecia część nocy*, 1971) i Antoni Krauze (*Palec Boży*, 1973). Jego najwybitniejszymi przedstawicielami byli Krzysztof Zanussi i Krzysztof Kieślowski. Pierwszy z wymienionych twórców naśladował w kinie swobodną konstrukcję eseju literackiego i ukazywał na ekranie dramaty polskiej inteligencji oraz często odwoływał się do chrześcijańskiej aksjologii, co zdarzało się niezwykle rzadko w sztuce bardzo katolickiego przecież kraju (*Struktura kryształu*, 1969; *Życie rodzinne*, 1971; *Za ścianą*, 1971; *Iluminacja*, 1973 i *Bilans kwartalny*, 1974). Drugi artysta zrealizował w połowie dekady dla telewizji film zatytułowany *Personel*, w którym za pomocą metody dokumentalnej i z wyraźną intencją etyczną scharakteryzował pierwsze wybory moralne młodego człowieka zaczynającego pracę w operze, w jej pracowni krawieckiej, która uosabiała całą Polskę w miniaturze.

W 1976 roku odbyły się premiery *Człowieka z marmuru* Wajdy, filmu ukazującego mechanizmy politycznej manipulacji, jakie stosowała partia wobec zwykłych, uczciwych ludzi, *Barw ochronnych* Zanussiego, będących analizą procesu demoralizacji, jakiej ulegali w ówczesnej rzeczywistości polscy intelektualści i *Spokoju* Kieślowskiego, ekranowego portretu zbiorowego robotników wyzyskiwanych przez skorumpowanych urzędników państwowych. Właśnie te dzieła zapoczątkowały nurt nazwany przez reżysera Janusza Kijowskiego kinem moralnego niepokoju.



nauki przekazywane z pokolenia na pokolenie, znajdzie się znowu kolejny chłopiec, który odszuka ową jaskinię i spełni się proroctwo o śpiących rycerzach, którzy zbudzą się, by dobrych ludzi uwolnić od zła.

Świebodzin [miasta polskie]

Miasto polskie położone w województwie lubuskim, w którym w 2010 r. wzniesiono figurę Chrystusa Króla Wszechświata (w latach 2010–2011 najwyższa statua Chrystusa na świecie). Pomnik mierzy 36 metrów i nawiązuje do pomnika Chrystusa Odkupiciela w Rio de Janeiro w Brazylii, od którego jest o 2 metry wyższy. Miasto jest celem pielgrzymek katolików, nie tylko polskich. Ponadto w Świebodzinie znajduje się wiele innych atrakcji turystycznych, jak również znane w całej Polsce sanatorium dla dzieci potrzebujących rehabilitacji ortopedycznej.

„Mówi się, w kręgu prywatnym oczywiście, że współczesne społeczeństwo polskie jest głęboko zdemoralizowane w jego stosunku do pracy, do mienia społecznego, do instytucji życia publicznego i jest to niewątpliwie prawda. Ale trzeba także powiedzieć, że całkowicie inne podstawy obowiązują w gronie rodzinnym i w małych, nieformalnych grupach koleżeńskich i przyjacielskich, że czego innego uczymy nasze dzieci. Powstaje więc pytanie, czy może być zdrowe społeczeństwo pogrążone tak głęboko w osobliwej schizofrenii moralnej i czy zadaniem sztuki nie jest zastanowienie się, co wyparło moralność prawdziwą z terenu moralności publicznej oraz uporczywe optowanie na rzecz jednolitego kodeksu moralnego, obowiązującego zawsze i wszędzie”.

Fragment referatu Andrzeja Wajdy pt. *Odpowiedzialność artysty – filmowca wobec polskiej rzeczywistości współczesnej* wygłoszonego w 1980 roku na posiedzeniu Prezydium Stowarzyszenia Filmowców Polskich.
Cyt. za Maria Kornatowska, *Wodzireje i amatorzy*, Warszawa 1990, s. 172–173.

Tańce

[tańce polskie]

Stanowiły ulubioną zabawę wszystkich warstw społecznych. „Tańcowali ot tak sobie dla uciechy jednej albo dla wyprostowania nóg” – pisze w *Chłopach* W. Reymont. Tańczono zarówno w karczmach, kamienicach, dworach i pałacach. Najpopularniejszym tańcem w Polsce był polonez, nazywany też chodzonym (jest także grany w *Chłopach*). Polonez charakteryzował się licznymi ukłonami par, posuwistościami kroków, rozchodzeniem i schodzeniem się tańczących. Klasyczny pański polonez ukształtował się na przełomie XVI i XVII w.

*Poloneza czas zacząć. –
Podkomorzy rusza
I z lekka zarzuciwszy wyloty
kontusza,
I wąsa podkręcając, podał rękę
Zosi,
I skłoniwszy się grzecznie,
w pierwszą parę prosi.
Za Podkomorzym szereg w pary się
gromadzi;
Dano hasło, zaczęto taniec – on
prowadzi.
(.....)
Brzmią zewsząd okrzyki:
„Ach, to może ostatni! patrzcie,
patrzcie, młodzi,*

Młodzi reżyserzy obnażali w swoich filmach pozorność kultury socjalistycznej, opartej na zakłamaniu, demagogii i karierowiczostwie, unikali ozdobników i nowatorskich rozwiązań formalnych, odrzucali symbolizm i w rezultacie wypracowali wiele skrajnych poetyk ekranowego realizmu opisowego. Za największe osiągnięcia tego nurtu uważa się następane filmy Wajdy (*Bez znieczulenia*, 1978 i *Dyrygent*, 1979), Zanussiego (*Constans i Kontrakt*, 1980) oraz Kieślowskiego (*Blizna*, 1976 i *Amator*, 1979), a także pierwsze utwory ekranowe Agnieszki Holland (*Aktorzy prowincjonalni*, 1979 i *Gorączka*, 1980), Feliksa Falka (*Wodzirej*, 1977, *Szansa*, 1979 i *Indeks*, 1977, premiera 1981), J. Kijowskiego (*Kung-fu*, 1979), Piotra Andrejewa (*Klincz*, 1979), Barbary Sass (*Bez miłości*, 1980), Tomasza Zygadły (*Rebus*, 1977 i *Ćma*, 1980) i Janusza Zaorskiego (*Pokój z wido-kiem na morze*, 1977 i *Dziecinne pytania*, 1981). Bardziej kreatywne odmiany tej demaskatorskiej poetyki stworzyli Wojciech Marczewski (*Zmory*, 1979 i *Dreszcze*, 1981), Grzegorz Królikiewicz (*Tańczący jastrząb*, 1977), Piotr Szulkin (*Golem*, 1979 i *Wojna światów – następne stulecie*, 1981) oraz Filip Bajon (*Wizja lokalna 1901*, 1980 i *Limuzyna Daimler-Benz*, 1981). Symbolicznym zamknięciem tego nurtu artystycznego była premiera *Człowieka z żelaza* Wajdy (1981), ekranowego plakatu politycznego ukazującego narodziny przeciwstawiającego się władzy ludowej Związku Zawodowego „Solidarność” i zapowiadającego w najbliższych latach ponurą przyszłość kraju.

Koniec szkoły moralnego niepokoju rzeczywiście nastąpił szybko i z politycznego powodu. 13 grudnia 1981 roku generał Wojciech Jaruzelski wprowadził w Polsce stan wojenny, który otwarł drogę na ekrany kin filmom tendencyjnym, m.in. autorstwa Bohdana Poręby (*Polonia Restituta*), Ryszarda Filipskiego (*Zamach stanu*) i Jerzego Hoffmana (*Do krwi ostatniej*), a zamknął

ją odważnym dziełem politycznym, m.in. *Przesłuchaniu* Ryszarda Bugajskiego, oskarżającemu stalinowskie służby bezpieczeństwa o popełnianie przestępstw i zbrodni na narodzie polskim, *Matce Królów* Janusza Zaorskiego, wystawiającej krytyczną ocenę polskiej drożdzy do „komunistycznego raju”, i *Niedzielnym igraszkom* Roberta Glińskiego, ukazującym stalinizm z perspektywy dzieci bawiących się na podwórku w dniu śmierci „wielkiego tyrana”. Jak łamistrajek poczuł się wtedy Tadeusz Konwicki, którego książki od dziesięciu lat ukazywały się w Polsce w obiegu nieoficjalnym, ponieważ decyzją władz w tymże czasie odbyła się premiera *Doliny Issy*, adaptacji powieści polskiego noblisty Czesława Miłosza, zrealizowanej jeszcze w 1980 roku.

Stan wojenny był okresem dużego regresu i wielu zmarnowanych szans polskiego kina, ponieważ radykalnie przerwał jego rozwój i przywrócił oficjalny „prestż” agitatorom, takim jak Ewa i Czesław Petelscy (*Bołdyn*, 1982; *Kamiennie tablice*, 1984 i *Kim jest ten człowiek?*, 1985), B. Poręba (*Katastrofa w Gibraltarze*, 1984), Mieczysław Waśkowski (*Czas dojrzewania*, 1984) czy Roman Wionczek (*Godność*, *Haracz dnia codziennego*, 1984 i *Czas nadziei*, 1986).

Wielu reżyserów rozstawiało się jednak ostentacyjnie z PRL-em, o czym świadczyły premiery filmów odsłaniających w drastyczny sposób prawdę o współczesności i nieodległej historii kraju, *Nadzorcu* Wiesława Saniewskiego (1983 – film był w ograniczonym rozpowszechnianiu od połowy dziesięciolecia) i *W zawieszeniu* Waldemara Krzystka (1986). Tytuł i tematyka ostatniego z wymienionych filmów oddawały stan ducha wielu Polaków doświadczających agonii realnego socjalizmu.

W tym czasie odbyła się w kraju poważna dyskusja nad *Dantonem* (1982, prod. francusko-polska) A. Wajdy, filmem przedstawiającym tragizm Wielkiej Rewolucji Francuskiej, ale nawiązującym wyraźnie do niedawnych narodowych doświadczeń. Toczyły się potyczki cenzury z realizatorami dotyczące antyrosyjskich akcentów w adaptacji *Wiernej rzeki* S. Żeromskiego (1983, premiera 1987, reż. Tadeusz Chmielewski). Nostalgiczne perspektywy dominowały w ekranowych wizjach minionych epok, m.in. wygasłe na ziemiach polskich kultury przypominali: Wajda w *Kronice wypadków miłosnych* (1985, idealizacja Wileńszczyzny z września 1939 roku), Kawalerowicz w *Austerii* (1982, idealizacja żydowskiego świata z tego samego okresu) oraz Bajon w *Magnacie* (1986, mroczny obraz schyłku niemieckiego rodu książąt pszczyńskich).

W zupełnie nowych kontekstach współczesności i historii ukazali tragiczny los narodu i polskie kompleksy młodzi artyści,

Może ostatni, co tak poloneza
wodził!”
I szły pary po parach hucznie
i wesoło,
Rozkręcało się, znowu skręcało się
koło,
Jak wąż olbrzymi, w tysiąc łamiący
się zwojów;
Mieni się cętkowata, różna barwa
strojów
Damskich, pańskich, żołnierskich,
jak łuska błyszcząca,
Wyzłocona promieniami
zachodniego słońca
I odbita o ciemne murawy
wezglowia.
Wre taniec, brzmi muzyka, oklaski
i zdrowia!

(Mickiewicz: *Pan Tadeusz*, księga XII, w. 762-767, 798-807)

W XVII w. popularna była galar-da (taniec pochodzenia włoskiego) oraz rodzimy krakowiak i goniony, który stał się prototypem mazura.

W XVIII wieku na polskich balach i zabawach tańczy się również menueta, kadryla i gawota (tańce francuskie). Polacy lubili także tańce kozackie, cygańskie i wojskowe. Polska słynęła z tańców, będących towarzyską zabawą (polegały np. na tym, że tancerz wystawiał partnerkę na środek sali i tańczył wokół niej, robiąc śmieszne miny; partnerka musiała być poważna i stać nieruchomo). Tańce były elementem niemal każdej uroczystości. Tańczono podczas chrzcina, wesel, zapustów. Umiłowanie tańca w warstwie szlacheckiej, a z czasem wśród mieszczaństwa, objawiło się popularnością balów. Dziś zabawy z tańcami towarzyszą uroczystościom rodzinnym, takim jak wesela. Tańczy się także podczas balów karnawałowych.

Tańce polskie

[tańce polskie]

Chodzony. Taniec ludowy, podobny do poloneza, dostojny, w tempie powolnym i takcie trójdzielnym.

Kujawiak. Taniec ludowy, cechuje się liryczną melodią i rytmem mazura, ale w wolniejszym tempie; nazwa pochodzi od Kujaw – regionu Polski.

Kurdesz. Taniec ludowy, a także wesola pieśń biesiadna, popularna zwłaszcza w XVIII w.

Mazur. Zob. hasło.

Mazurek. Zob. hasło.

Oberek. Taniec ludowy o bardzo żywym tempie w takcie trzy czwarte. Popularny w całej Polsce.

Polka. Taniec czeski, popularny w Polsce, zwłaszcza w środowisku miejskim.

Polonez. Zob. hasło.

Zbójnicki. Taniec ludowy, góralski, wykonywany przez mężczyzn zwykle zbiorowo, z figurami i przyśpiewkami.

Tarnowskie Góry

[miasta polskie]

Miasto leżące w centralnej części województwa śląskiego. Ze względu na eksploatowane tu od średniowiecza złoża srebra miasto zaliczane jest do najstarszych ośrodków górniczych w środkowej Europie. Dziś zażytkowa kopalnia rud srebra i ołowiu, a szczególnie Sztolnia Czarnego Pstrąga (w Reptach), przyciąga turystów. Tradycje górnicze są tu nadal żywe: od 1957 roku odbywają się w Tarnowskich Górach „Dni Gwaraków”, upamiętniające „zabawy i komedye” organizowane od

którzy wykraczali zdecydowanie poza tradycyjne poetyki, style i konwencje gatunkowe. Witold Leszczyński w *Siekierzadzie* (1985) dokonał finezyjnego przekładu na język filmu egzystencjalnych wątków z twórczości Edwarda Stachury, Marek Koterski w *Życiu wewnętrznym* (1986) ukazał w karykaturalny sposób obraz aktualnego stanu ducha rodzimej inteligencji, wprowadzając do grona ważnych polskich bohaterów filmowych Michała Miauczyńskiego, 40-letniego „obołałego, znerwicowanego, wampirycznego” inteligenta, a debiutant Leszek Wosiewicz w *Kornblumenblau* (1989) przedstawił życie w nazistowskim obozie Zagłady jako ciąg wstrząsających rytuałów i obrzędów.

Ulubieńcem publiczności kinowej był w latach 80. Juliusz Machulski, twórca pastiszowych i parodystycznych komedii (*Vabank*, *Seksmisja* – obydwie z 1984 roku, *Vabank II, czyli riposta*, 1985 i *Deja vu*, 1989). O chwiejności reguły, na jakich opierała się wtedy polityka kulturalna, świadczą niektóre przykłady z kina rozrywkowego, np. swobodna adaptacja *Patuby*, eksperymentalnej, psychoanalitycznej powieści Irzykowskiego z 1903 roku (pod tytułem *Widziadło*, 1983), dokonana przez Marka Nowickiego oraz zapowiadająca narodziny polskiego filmu erotycznego i kusząca widzów tytułem komedia *Porno* (1989) Koterskiego. Na dużym ekranie przegląd konwencji gatunkowych dominujących w polskiej kinematografii w tym dziesięcioleciu przedstawił Robert Gliński w postmodernistycznej grotesce zatytułowanej *Łabędzi śpiew* (1989, tytuł zapowiada ostatni przejaw twórczej aktywności polskich reżyserów filmowych).

Pod koniec tej dekady z emocjonalną spontanicznością ukazywali rozkład realnego socjalizmu przedstawiciele „pokolenia stanu wojennego”: Maciej Dejczer (*300 mil do nieba*), W. Krzystek (*Ostatni prom*), Magdalena Łazarkiewicz (*Ostatni dzwonek*) i Jacek Skalski (*Chce mi się wyć*, wszystkie filmy z 1989 roku). Polskie kino fabularne utraciło już wtedy wysoką rangę kulturową, którą kilka razy osiągało w poprzednich dziesięcioleciach i po upadku komunistycznej władzy często było obiektem krytyki tych artystów, którzy na znak protestu przeciw działaniom rządu nie zrealizowali żadnego filmu.

Niewątpliwie spośród polskich reżyserów filmowych największym uznaniem za granicą cieszył się w tym czasie Krzysztof Kieślowski, który miał już bogaty dorobek w zakresie kina dokumentalnego (19 filmów) i fabularnego (5 filmów przyciągających uwagę rodzimych widzów i jurorów festiwalu), a w latach 1991–1994 umocnił swoją wysoką pozycję w czołówce kina

„Koledzy, czy naprawdę musieliście robić te wszystkie filmy?”

Fragment referatu reżysera Wojciecha Marczewskiego wygłoszonego w 1990 roku na Zjeździe Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

światowego dzięki *Podwójnemu życiu Weroniki* (*La double vie de Veronique*) i *Trzem kolorom: Niebieskiemu, Białemu, Czerwonemu* (*Trois couleurs: Blue, Blanc, Rouge* – wszystkie prod. francusko-polskiej). W „ponurych” latach 80. zrealizował Kieślowski w Polsce, w której jego autorskie kino szanowano, ale nie doceniano jego wyjątkowości i oryginalności, aż 12 filmów: *Przypadek* (1981), *Bez końca* (1985) oraz *Dekalog* (1989–1990), 10 filmów średniometrażowych. W pierwszym z wymienionych dzieł twórca przedstawił trzy wersje życiorysu młodego Polaka. Jego los, uwarunkowany przypadkami, odnosił się do społecznej rzeczywistości skażonej fatalizmem i dwa razy kończył się rozczarowaniami, aby ostatecznie w trzeciej przypowieści ekranowej zakończyć się śmiercią bohatera w wybuchającym samolocie. W drugim filmie, którego akcja toczyła się na początku stanu wojennego, dyskurs polityczny przesunął reżyser na plan psychologiczny, starając się przekonać widzów, że najważniejsza jest w życiu tajemnica pojedynczego człowieka. Młoda kobieta bezskutecznie próbowała znaleźć sens swojego życia po śmierci męża.

Formuła autorskiego moralitetu, w jakiej zrealizowany został *Dekalog*, wzbudziła kontrowersje w Polsce, natomiast spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem krytyki zagranicznej i widzów na wszystkich kontynentach. Szczególnie doceniano to, że Kieślowski szukał Boga, ale znajdował go w ludziach i przedstawiał jako człowieka. Fabuły 10 filmów potraktował jako „przypadki sądowe”, w których zawsze zderzały się dwie odmienne postawy wobec życiowych problemów. Nie dzielił bohaterów na potępionych i zbawionych. Przewrotnie transkrybował święte słowa, teksty i zdarze-

końca XVI wieku przy okazji jarmarków. Ulicami miasta kroczy wówczas wielobarwny pochód gwarków (górników), postaci historycznych i legendarnych związanych z historią miasta. Jest tu więc m.in. Jan III Sobieski i jego ukochana Marysienka, którą wyruszający pod Wiedeń król pożegnał właśnie w tym miejscu. Nie brak oczywiście Skarbnika i chłopca Rybki, który – jak głosi legenda – pierwszy znalazł bryłkę czystego srebra. „Dniom Gwarków” towarzyszy wiele imprez prezentujących kulturę i tradycje miasta. Turyści chętnie zaglądają do restauracji „Sedlaczek”, w której ponoć zatrzymał się Jan III Sobieski.

Topienie marzanny

[zwyczajaj]

Topienie marzanny to zwyczaj wywodzący się z wierzeń pogąńskich. Słowianie w swej mitologii mieli boginię zimy (oraz śmierci), którą nazywano także Moreną, Morą, Moranną albo

„Wydobywał z mroku główną sprawę naszego świata – sprawę człowieczeństwa człowieka. Gdy jedni artyści pokazywali dramat polskiej nadziei, gdy inni strzegli pamięci o polskich cierpieniach, jeszcze inni niepokoił się o władzę i chleb, On szedł głębiej i pokazywał pęknięcie w głębi człowieka. Człowiek pękł w swoim środku. I stoi wobec niewykonalnego zadania: pojednania siebie ze sobą. (...) Jest gdzieś jakiś Dekalog... Ktoś gdzieś śpiewa Hymn o miłości... Mówi się, że Polska nie zrozumiała Krzysztofa Kieślowskiego. Ale, co to jest Polska? Nie rozumieli go politycy, bo był za mało politykiem. Nie rozumieli go doktrynerzy, bo wcale nie był doktrynerem. Ale czy Polska, która nie rozumie, naprawdę jest Polską?”

Fragmenty homilii wygłoszonej 20 marca 1996 roku

na pogrzebie K. Kieślowskiego przez filozofa i teologa, księdza prof. Józefa Tischnera.

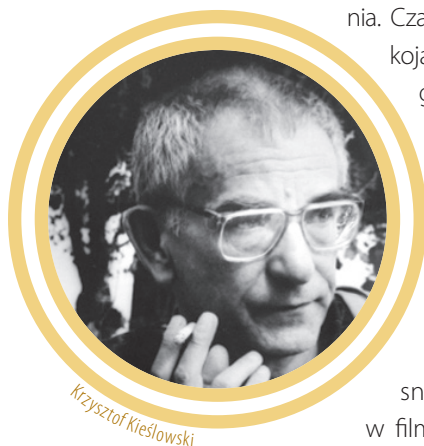


Marzanną. 21 marca robiono kukłę na kształt człowieka (marzannę) i topiono ją w rzece lub palono nad rzeką. Kukła była robiona ze słomy, owijana białym płótnem i ozdabiana wstążkami oraz koralikami. Było to symboliczne pożegnanie zimy oraz powitanie wiosny, jej ciepła i wyrażenie nadziei na urodzajne plony. Wierzono także, że spalona kukła symbolizuje ofiarę złożoną, by odegnać boginię śmierci, a wraz z nią zimą. Zwyczaj ten był potępiany przez Kościół katolicki. Dziś jest praktykowany jako zabawa dla dzieci i symbolizuje pożegnanie zimy i powitanie wiosny.

Toruń

[miasta polskie]

Miasto leży na styku dwóch krajin geograficznych: Kujaw i Pomorza. Historia Torunia łączy się z historią Zakonu Krzyżackiego, dlatego od wieków współlistnieją tu elementy kultury polskiej i niemieckiej. W Toruniu urodził się i działał Mikołaj Kopernik. Stąd pochodził też m.in. S.B. Linde – twórca *Słownika języka polskiego*, najwybitniejszego dzieła leksykograficznego XIX wieku. Co roku Toruń jest miejscem spotkań najwybitniejszych polskich i zagranicznych operatorów filmowych na Międzynarodowym Festiwalu Camerimage. Słynie ze znakomitych pod względem smaku, ale i wymyślnych kształtów, pierników (zob. Piernik).



Krzysztof Kieślowski

nia. Czasami z trudem można je kojarzyć z naukami Kościoła, głoszącymi, że ludzki los jest częścią nieodgadzonego boskiego zamiaru. Za odważne poszukiwanie odpowiedzi na najważniejsze pytania i drogowskazów moralnych we współczesnym świecie, zwłaszcza w filmach: *Krótki film o miłości* i *Krótki film o zabijaniu*, otrzymał Kieślowski wiele prestiżowych nagród.

Gdy w 1989 roku runęły mury oddzielające Polskę od świata zachodniego, kinematografia narodowa znalazła się w zupełnie nowej sytuacji. Skończył się niewygodny i opresyjny często mecenas państwowy, co oznaczało jednak konieczność poszukiwania nowych podstaw porozumienia reżyserów z widzami i nowych współproducentów. Dla wielu artystów i ambitnych realizatorów filmowych poczucie twórczej wolności miało bardzo gorzki smak. Na przykład Tadeusz Konwicki mógł wreszcie spełnić swoje marzenie, czyli dokonać na Litwie i w Polsce ekranizacji romantycznego dramatu, nazywanego przez historyków literatury „polskim idiomem”, ale premiera *Opowieści o „Dziadach” Adama Mickiewicza – Lawa* (1989) ujawniła przykrą nie tylko dla niego prawdę, że historia i związana z nią mitologia narodowa, przestały już być dla naszego społeczeństwa pierwszymi nauczycielkami życia i nie wzbudzają takich emocji, jakie wywoływały jeszcze niedawno.

Reżyser przywołał na ekranie „duchy arcy-polskie” w sposób dotąd niespotykany i całkowicie nowatorski, konfrontując wątki z pierwowzoru literackiego z samą materią filmową (znaki autotematyczne) oraz współczesnymi realiami i odniesieniami do innych dzieł ekranowych (np. *Lotnej* Wajdy). Pragnąc – jak pisał nasz wieszcz – „zstąpić do głębi” dramatycznego losu narodu polskiego, Konwicki zrezygnował z dokładnego filmowania dramatu, mieszając ze sobą różne jego części, tworząc kompozycję otwartą, która wymyka się wszelkim kryteriom i klasyfikacjom filmoznawczym oraz modelom adaptacyjnym. Struktura narracyjno-ikoniczna filmu przypomina mozaikę ułożoną z różnych znaków, w której elementy powtarzające się pojawiają się według

niedającej się dokładnie określić i nazwać arytmii. Improwizacja jako technika artystycznej wypowiedzi fascynowała Mickiewicza i stanowiła jeden z kluczy interpretacyjnych umieszczonych przez autora w dramacie romantycznym, dla reżysera stała się ona sposobem kreowania „lawy ekranowych obrazów” rozpraszających uwagę widzów, ale obsesyjnie powracających do polskich mitów i kompleksów, takich jak motyw błędnego koła czy mit cierpiącej Polski jako „Chrystusa narodów”.

Trojak (zagrodnik)

[tańce polskie]

Ludowy taniec śląski. Jego nazwa związana jest z liczbą tańczących osób (jeden chłopiec i dwie dziewczyny). Taniec ten składa się z dwóch części – pierwszej wolnej (metrum 3/4),

„Zamiast uciekać przed polskością warto próbować pójść nią do końca. Żeromski mówił kiedyś o Tuwimie: tak się wgryzł w polszczyznę, że aż przegryzł się na drugą stronę. Więc może i w polskość warto tak daleko pójść, żeby się przegryźć na drugą stronę! O tym pomyślałem w Paryżu, w chwili olśnienia, patrząc na (...) cudzoziemców – żeby zrobić takie studium polskości, które byłoby samą polskością, kluczem do polskości. Do końca. A potem już nic – tylko ściana. Właśnie »Dziady« świetnie się do tego nadają”.

W szponach Romantyzmu. Z Tadeuszem Konwickim rozmawia Elżbieta Sawicka. „Odra” 1988, nr 1, s. 26.

W latach 90. bez echa przemknęły również przez ekrany polskich kin filmy innych mistrzów sztuki ekranowej. Na przykład nie odniósł sukcesu frekwencyjnego długo oczekiwany *Korczak* (1990) Andrzeja Wajdy, z obojętnością przyjęto jego *Pierścionek z orłem w koronie* (1992), autopolemiczne nawiązanie artysty do problematyki i stylu szkoły filmowej, do jednego z najśłynniejszych polskich arcydzieł, do *Popiołu i diamentu*. Przyznając, że znajduje się na rozdrożu swojej drogi twórczej, Wajda publicznie rozważał, czy warto adaptować na ekran *Pana Tadeusza*, czyli *ostatni zajazd na Litwie* Mickiewicza (1834), największą polską epopeję romantyczną, czy *Pannę Nikt*, powieść Tomasza Tryzny (1994) o dojrzewaniu dziewczynki, wpadającej w emocjonalno-egzystencjalny stan nicości, na który wpływ wywierały również okoliczności przeprowadzanej w kraju transformacji ustrojowej. Najpierw powstała *Panna Nikt* (1996), ale

film nie przyciągnął do kin licznej widowni, w przeciwieństwie do doskonałego pod względem aktorskim, operatorskim i muzycznym *Pana Tadeusza* (1999), którego obejrzała większość Polaków, powszechnie jednak uznając, że mistrz dokonał tylko wysokiej klasy ekranowej ilustracji arcydzieła literackiego.



Andrzej Wajda

którą cechuje dostojność i posuwiste ruchy, i drugiej, która stanowi żywsze powtórzenie melodii części pierwszej (metrum 2/4) i związana jest z licznymi obrotami tańczących osób. Taniec jest związany ze słowami pieśni: *Zasiali górale owies*.

Trzech Króli

[święta, uroczystości]

Zwyczajowa nazwa jednego z najstarszych chrześcijańskich świąt, które zostało ustanowione na pamiątkę objawienia się Jezusa Chrystusa Mędrcom ze Wschodu (Trzem Królom); stąd też jego inna nazwa: uroczystość Objawienia Pańskiego. W Kościele katolickim obchodzi się je 6 stycznia. Według Ewangelii Mateusza magowie, którym drogę wskazywała gwiazda, przybyli do Betlejem, aby złożyć hołd i dary (mirrę, kadzidło oraz złoto) Jezusowi. Od VI w. podaje się ich imiona – Kacper, Melchior i Baltazar, jednak dopiero od IX w.

są one uznawane. Powszechny jest zwyczaj pisania kredą na drzwiach wejściowych symboli K+M+B i cyfr rozpoczynającego się roku. Litery te, zgodnie z polską tradycją, są pierwszymi literami imion trzech królów. W kulturze są oni stałymi postaciami znajdującymi się w szopce bożonarodzeniowej. Trzej królowie są również bohaterami popularnej polskiej kolędy *Mędrcy świata*, pochodzącej z XVII wieku, której autorem tekstu jest Stefan Bortkiewicz. W Polsce dzień ustawowo wolny od pracy – z przerwą od 1960 do 2011 r., gdy w latach 60. XX w. został zniesiony przez rząd PRL-u. W tym dniu w wielu polskich miastach odbywa się Orszak Trzech Królów – uliczne jasełka, podczas których ich uczestnicy (zwłaszcza dzieci) mają na głowach kolorowe papierowe korony i udają się do stajenki, aby pokłonić się nowonarodzonemu Jezusowi.

W walce o rodzimych widzów umiarkowane sukcesy odnosił również inny mistrz sztuki filmowej, za którego w kraju i za granicą od lat 70. uznawano Zanussiego. Jego nowe filmy o tematyce moralnej i metafizycznej zdobyły uznanie, ale przede wszystkim krytyki i jurorów wielu zagranicznych festiwalów. *Dotknięcie ręki* (1992) doceniano za refleksje na temat zderzenia różnych kultur oraz docierania do absolutu lub Boga poprzez komponowanie muzyki, *Cwał* (1996) za humorystyczne, ale pogłębione spojrzenie na czasy stalinowskiej dyktatury w Polsce, a *Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową* (2000) za przesłanie egzystencjalno-tanatologiczno-eschatologiczne.

Sytuacja, w jakiej znalazła się X muza po 1989 roku w Polsce, stała się tematem filmu Wojciecha Marczewskiego pt. *Ucieczka z kina „Wolność”* (1990). Twórca przestrzegał w nim swoich kolegów przed jeszcze groźniejszymi niebezpieczeństwami, przede wszystkim przed wchodzeniem na nową drogę twórczości za pomocą moralnego kompromisu z własnym sumieniem. Perypetie ekranowych bohaterów ilustrują narodziny człowieka ponownie zniewolonego przez ideologię, ponieważ po uzyskaniu wolności nie potrafił się pozbyć „kompleksu cenzora” i zaczął uciekać od wolności. Ta diagnoza była oczywiście trafna i można ją potwierdzić wieloma przykładami, ale oprócz tego zagrożenia kino polskie musiało sprostać jeszcze wielu innym wyzwaniom współczesności.

Oprócz twórczości mistrzów w rozproszonym archipelagu polskiego kina powstały niczym duże „wyspy” dwie nowe poetyki ekranowe, tzw. „kino bandyckie” i „kino prowincjonalne”. Pierwszy z wymienionych nurtów zapoczątkował Władysław Pasikowski swoimi sensacyjnymi, nawiązującymi do polityki filmami (*Kroll*,

„Polskie kino, choć cenzurowane i kontrolowane (...) korzystało jednak z pewnych przywilejów, które daje niewola. (...) Funkcjonując poza prawami rynku, nie było poddane dyktatowi masowej widowni. Miało natomiast zapewnione tajne porozumienie z dużą częścią publiczności. Porozumienie zniewolonych, którzy nie godzą się na to zniewolenie i są zdecydowani z nim walczyć – choćby właśnie przy pomocy sztuki filmowej. Ten wspólny język nagle zniknął. (...) Cała polska kultura znalazła się nagle poza obszarem języka symbolicznego, ukształtowanego już w pierwszej połowie XIX wieku przez fakt narodowej niewoli. (...) I tak to już chyba będzie. Marzenia o kinematografii, ale także o literaturze jako mądrym zwierciadle życia zbiorowego należy, chyba niestety, schować, przynajmniej na jakiś czas, do lamusa. Podobnie jak i związane z nimi marzenia o całościowym, niejako organicznym charakterze kinematografii, w której artyści rozmawiają o czasie przeszłym i przyszłym, zarówno społeczeństwa, jak i kultury, sztuki – z publicznością, ale i między sobą. Będzie to raczej kinematografia »wyspowa«”.

Andrzej Werner, *To jest kino*, Warszawa 1999, s. 152–153 i 159.

1991; *Psy*, 1992; *Psy 2*, 1994), w których deprecjonował tradycyjny etos narodowej inteligencji, zamieniając jego romantyczno-pozytywistyczny idealizm na cynizm oraz kult pieniądza, przemocy i seksu. Bohaterowie tych sensacyjnych dramatów profanowali dotychczasowe świętości i mity narodowe, wyśmiewali patriotyzm i walkę z korupcją, ich stosunek do rzeczywistości dosadnie ilustrowało pytanie: „Co ty wiesz o zabijaniu?”. W połowie dekady ich następcami stali się młodszy przestępcy i gangsterzy, bohaterowie podobni do tych z filmów Jarosława Żamojdy (*Młode wilki*, 1995; *Młode wilki 1/2*, 1998). Do tej poetyki nawiązywali twórcy utworów o tematyce społecznej, przedstawiający świat totalnie zdegradowany, m.in. Eugeniusz Priwiezienczew (*Prostytutki*, 1997), Marcin Ziębiński (*Gniew*, 1998) czy Łukasz Zadrzyński, który widzów swojego *Billboardu* (1998) potraktował jak psychopatów. Schyłek tej poetyki sygnalizowały komedie parodiujące jej różne elementy, takie jak *Kiler* (1997) czy *Kiler-ów 2-óch* (1999) Juliusza Machulskiego.

Twórców drugiej nowej poetyki filmowej fascynowała mitologizacja smętnej polskiej prowincji. Jej mający ambicje artystyczne prekursorzy Andrzej Barański (*Kramarz*, 1990 i *Nad rzeką, której nie ma*, 1991) i Andrzej Kondratiuk (*Wrzecziono czasu*, 1995 i *Słoneczny zegar*, 1997) pomijali wielką historię, skupiając uwagę na losach prostych ludzi oraz na tzw. historii śmietnikowej. Najoryginalniejszy model realizmu magicznego na ekranie wypracował Jan Jakub Kolski, reżyser *Pogrzebu kartofla* (1990), *Pograbka* (1992), *Jańcia Wodnika* (1993), *Cudownego miejsca* (1994) i *Historii kina w Popielawach* (1998). Jego dzieła przedstawiające ludzi dysponujących niezwykłymi zdolnościami i wynajdujących krańcowe formy ludowej religijności, żyjących w miejscach „zawieszonych między niebem a ziemią”, miały wielu entuzjastów w Polsce i za granicą.

Niewątpliwie odrębną wyspę w kinematograficznym archipelagu zajmowały filmy podejmujące temat tragicznej polskości. Spośród nich nieliczne odniosły sukcesy kasowe m.in. *Pan Tadeusz* Wajdy. Wszystkie ambitne ekranizacje literatury wysokiego lotu podejmującej próbę wyrażenia szyderczego i bluźnierczego sto-

Lech Wałęsa [postacie]

(ur. 1943), robotnik Stoczni Gdańskiej, działacz opozycyjny, który stanął na czele Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, powstałego w wyniku strajków w lipcu i sierpniu 1980 r. Jako przywódca odznaczał się dużą charyzmą, mówił do robotników ich językiem, walczył o ich prawa, „gotów był sam podejmować konieczne niepopularne decyzje – nawet wbrew solidarnościowemu parlamentowi, jakim była KKP”. Po ogłoszeniu stanu wojennego 13 grudnia 1980 r. został internowany. Od 1986 r., kiedy narastało ponownie niezadowolenie społeczeństwa polskiego, następuje ożywienie konspiracyjnej działalności „Solidarności”. W roku 1988 po fali strajków, które objęły całą Polskę, komunistyczny rząd zaczyna rozmowy z Wałęsą na temat legalizacji Związku, co doprowadziło do obrad Okrągłego Stołu i pierwszych wolnych wyborów, które odbyły się 4 czerwca 1989. Wałęsa głosił hasło „Musimy wygrać” i promował kandydatów ze strony opozycji podczas kampanii wyborczej do sejmu i senatu. Po wyborach udzielił poparcia rządowi Tadeusza Mazowieckiego. Został wybrany na prezydenta III Rzeczypospolitej (1990–1995). Laureat pokojowej Nagrody Nobla (1983 rok).



Jan Jakub Kolski

Wanda [mitologia narodowa]

Król Krak ożenił się dopiero w wieku pięćdziesięciu lat z piękną młodą dziewczyną z rodu Wenedów z Gniezna nad jeziorem Gopło. Oboje kochali się bardzo. Lud krakowski także kochał żonę swego władcy, od nazwy rodu nazwał ją Wandą. Złe moce zazdrosne o szczęście Kraka i Wandy spowodowały, że Krak spadł z konia i wkrótce zmarł. W Krakowie był wtedy zwyczaj, iż wraz ze zwłokami władcy palono też jego orszak i ludzi mu najbliższych. Wanda postanowiła znieść ten zwyczaj jako okrutny. Uznała, iż bliscy powinni długo jeszcze słać swym życiem imię ukochanego władcy. Mówiono o tym szeroko po świecie. Wiedziony ciekawością, przybył do Krakowa niemiecki książę Rydygier. Zakochał się w Wandzie bez pamięci i oświadczył, że jeśli ona nie odda mu swej ręki, najdzie Kraków ze swym wojskiem. Wanda nie uległa się gróźb, by spłacić swój dług wobec Krakowa i pokazać, że poprzednia jej decyzja nie była wynikiem tchórzostwa, skoczyła do Wisły i w ten sposób uniknęła niechcianego małżeństwa z okrutnym niemieckim księciem i ochroniła Kraków przed najazdem.

sunku do rodzimej tradycji nie udały się. Doświadczony twórca, jakim był Skolimowski, realizując w 1991 roku *Ferdynand* według powieści (z 1937 roku) Witolda Gombrowicza, wpadł w pułapkę enigmatu, pragnąc dochować wierności wyrafinowanej prowokacji pisarza wyśmiewającego „polską gębę i pupę”. Reżyserzy nie potrafili oswoić w kinie literatury ukazującej „choroby” wywołane polskością, o czym świadczą również późniejsze adaptacje utworów Gombrowicza (*Pornografia*, 2003, reż. J.J. Kolski), Witkacego (*Nienasycenie*, 2003, reż. Wiktor Grodecki) i Alfreda Jarry’ego (*Król Ubu*, 2004, reż. Piotr Szulkin), który umieścił akcję swojego utworu „w Polsce, czyli nigdzie”. Filmowcy z ogromnym trudem docierali do pokładów polskości, ukrytych pod bardzo głęboką warstwą imaginacji, groteski, patetyzmu i gry.

Znacznie lepiej radzili sobie z przełamywaniem i odkłamywaniem stereotypów dotyczących tematyki stosunków polsko-żydowskich, kultury żydowskiej i „ludowego antysemityzmu”. Potwierdzają to takie filmy, jak: *Jeszcze tylko ten las* (1991) Jana Łomnickiego czy *Wielki Tydzień* (1994) Wajdy i *Daleko od okna* (2000) Kolskiego, a zwłaszcza dramaty ekranowe z początku następnego dziesięciolecia: *Boże skrawki* (2001, prod. pol.-USA) Yurka Bogayevicza i *Pianista* (2002, prod. pol.-franc.) Polańskiego.

Na początku transformacji ustrojowej ci reżyserzy, którzy podjęli otwarty dialog z kanonicznymi modelami polskiego kina, na ogół rozmijali się z oczekiwaniami widowni. Największe sukcesy w kraju i za granicą odnosili natomiast twórcy realizujący filmy we współpracy z zagranicznymi producentami (np. Holland – *Europa, Europa*, 1990 lub Kieślowski) i ci, którzy dzięki talentowi umieli sprostać amerykańskim standardom (np. W. Pasikowski). Jednakże w kraju powoli własną publiczność zdobywali również liczni (49 reżyserek i reżyserów w latach 1990–2000) debiutanci, m.in.

„Tonacja większości debiutów jest jednak ponura i pozbawiona nadziei; oddaje ona przygnębienie spowodowane brakiem perspektyw, odczuwane przez wchodzące w życie pokolenie. Filmy te, rozgrywane się z reguły na współczesnej polskiej prowincji, przedstawiają świat brzydki, zdegradowany, ogołocony z wartości. (...) Mimo tej ciemnej tonacji, autorzy dopracowują się jednak własnego wyrazu, poszukują własnej postawy i na swój sposób mocują się z owym zdegradowanym światem. Własnego wyrazu szuka teraz całe polskie kino. Wciąż jest żywe, choć obecnie jego życie nie jest tak intensywne i wszechstronne, jak bywało w epokach poprzednich. Dawna intensywność jest zresztą coraz częściej przywoływana jako punkt odniesienia – w nawiązaniach, cytatach, polemikach, które ze swoją tradycją toczy kino dzisiejsze”.

Tadeusz Lubelski, *Film fabularny*.

W: *Encyklopedia Kultury Polskiej XX wieku. Film – kinematografia*, pod red. Zajička, Warszawa 1994, s. 178.

Wojciech Nowak (tragikomedia *Śmierć dzieciaroba*, 1991), Dorota Kędzierzawska (poetyckie *Diabły, diabły*, 1991), Jerzy Zalewski (apokaliptyczne *Czarne słońca*, 1992), Marcin Ziębiński (postmodernistyczny kolaż nakręcony w koprodukcji z Francją pt. *Kiedy rozum śpi*, 1992) i podejmujący polemikę z Kieślowskim Rafał Wieczyński (*Naprawdę krótki film o miłości, zabijaniu i jeszcze jednym przykazaniu*, 1992).

W polskiej zbiorowej pamięci pozostało jeszcze z różnych powodów kilkanaście „wysepek” filmowych z tego okresu: *Pożegnanie jesieni* (1990) Mariusza Trelińskiego – określane jako pierwszy polski film postmodernistyczny, adaptacja – przepełnionego duchem surrealizmu i szaleństwa obrazu świata w przededniu katastrofy wojennej – powieści Stanisława Ignacego Witkiewicza; *Cynga* (1992) Wosiewicza – pierwszy obraz przedstawiający niewolnicze życie Polaka w sowieckim łagrze; *Pożegnanie z Marią* (1993) Filipa Żylbera – adaptacja obozowej prozy Tadeusza Borowskiego; *Przypadek Pekosińskiego* (1993) Królikiewicza – opowieść o alkoholiku, który poszukiwał korzeni własnej tożsamości w ideologii i wydarzeniach historycznych; *Śmierć jak kromka chleba* (1994) Kutza – pierwszy film zrealizowany w Polsce ze społecznej zbiórki pieniędzy, będący rekonstrukcją tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce w śląskiej kopalni w pierwszych dniach stanu wojennego; *Dług* (1999) Krauzego – zrealizowany metodą psychologiczno-socjologicznej analizy rzeczywistości, czyli obraz „dzikiego polskiego kapitalizmu prosto z życia”; *Ogniem i mieczem* (adaptacja części trylogii Sienkiewicza) Hoffmana, *Quo vadis?* (adaptacja prozy Sienkiewicza) Kawalero-wicza i *Przedwiośnie* (adaptacja prozy Żeromskiego) Bajona (obydwa filmy z 2001) – giganty ekranowe, którym wycieczki szkolne zapewniły sukcesy frekwencyjne i kasowe; *Angelus* Lecha Majewskiego i *Wiedźmin* Marka Brodzkiego (obydwa z 2001) – pierwszy nawiązywał do dorobku śląskich malarzy „naiwnych”, swobodnie łącząc prowincjonalność, okultyzm i problematykę egzystencjalną, drugi był adaptacją *Wiedźmina* Andrzeja Sapkowskiego i zbliżył polskie kino do świata gier komputerowych; *Dzień świra* (2002) Koterskiego – satyra o związanej z narodowymi przyzwyczajeniami paranoi samotnego polskiego inteligenta; *Polisz kicz projekt* (2002) Mariusza Pujsy – komedia wzorowana na niezależnej amerykańskiej produkcji *Blair Witch Project* Daniela Myricka i Eduarda Sancheza z 1997 roku, oparta na założeniu, że realizacja filmu jest zajęciem nudnym, a w Polsce w aktualnych warunkach musi się zakończyć powstaniem utworu pustego i nieudanego, chociaż



Kazimierz Kutza

Wars i Sawa

[legendsy polskie]

Ojciec miał trzech synów. Aby wywróżyć ich przyszłość, wypuścił trzy strzały. Strzała pierwszego brata ugodziła niedźwiedzia, więc miał zostać myśliwym, strzała drugiego brata trafiła do barci, ten miał zostać bartnikiem, strzała Warsa wpadła do wody i został rybakiem. Wars wraz z ojcem zbudował łódź i wypłynął nią na Wisłę. Pewnego wieczora usłyszał śpiew z głębi wody. Śpiewała Sawa zakłęta w syrenę, że odczaruje ją ten, komu uda się ją złowić. Wars postanowił spełnić życzenie Sawy. Nie uląkł się przeszkód stawianych przez złego czarownika. Kiedy wyciągnął syrenę z wody, ta z powrotem zamieniła się w piękną pannę. Pobrali się, zamieszkali nad Wisłą i zbudowali osadę, która od ich imion przybrała nazwę Warszawa.

Warszawa [miasta polskie]

Od końca XVI w. obecna stolica Polski (oraz stolica regionu Mazowsze), miasto położone w środkowym biegu Wisły. Prawa miejskie uzyskała przed 1300 r. Najpiękniejsza część Warszawy to Stare Miasto, które powstało w XIV wieku, ale w czasie powstania warszawskiego i tuż po nim zostało zniszczone prawie w 90 procentach. Dzisiejsza, odbudowana po wojnie Starówka, znajduje się na Liście Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Jednym z charakterystycznych budynków Warszawy jest Pałac Kultury i Nauki wybudowany w latach pięćdziesiątych jako dar ZSRR dla Polski. Dziś mieszczą się tu instytucje, biura, biblioteki, teatry oraz Sala Kongresowa. We współczesnej Warszawie tradycja łączy się z nowoczesnością – miasto jest ośrodkiem życia politycznego, swoje siedziby mają tu największe koncerny, a zabytkowe pałace i pomniki przypominają o wielowiekowej historii miasta.

Wianek [zwyczaj]

Kółko uplecone z kwiatów lub ziół wkładane na głowę, kiedyś częste uzupełnienie stroju młodych kobiet i dziewcząt; dziś wianek, połączony z welonem, służy głównie jako ozdoba głowy panny młodej lub sam (często ze splecionych liści mirty) zdobi głowy dziewczynek przystępujących do I Komunii Świętej. Symbol niewinności, czystości, panieństwa. Słowo wianek to również synonim dziewictwa (połączenia: *stracić, zgubić wianek, wrócić [skądś/do domu]*

reżyser ujawniał swoje ambicje, przyznając sobie prawo do nazywania go „współczesną wersją »Rejsu« Piwowskiego”.

Na przełomie dekad, stuleci i tysiącleci odrębnym zjawiskiem w ówczesnym polskim kinie były filmy nakręcone przez młodych reżyserów z tzw. Pokolenia 2000, które w kraju i za granicą określano jako nowe kino moralnego niepokoju. Zapowiadała ten nurt seria dramatów społecznych, które miały swoją premierę w 2001 roku. Agresywne podejście do przedstawianych na ekranie zdarzeń cechowało filmy Łukasza Barczyka (*Patrzę na ciebie Marysiu*), Grzegorza Lipca (...*że życie ma sens*), Małgorzaty Szumowskiej (*Szczęśliwy człowiek*), Artura Urbańskiego (*Belissima*), Mariusza Fronta (*Portret podwójny*) i Macieja Pieprzycy (*Inferno*). Dominował w nich świat ubóstwa i braku perspektyw, powszechnej frustracji, rozczarowania skutkami transformacji ustrojowej, w którym niemożliwe wydawało się określenie swojej tożsamości. Podobny obraz kraju wyłaniał się z 40 filmów offowych, jakie powstały w latach 1999–2003 i wywarły duży wpływ na kino profesjonalne. W 2002 roku w centrum zainteresowania polskich krytyków był film offowy, zatytułowany *Zmruż oczy*, Andrzeja Jakimowskiego, w którym z nowej perspektywy podjęty został temat rozszczepiania się polskiej tożsamości. Jego młody bohater, miłośnik starożytnych greckich poetów, z niewyjaśnionych przyczyn, porzucił życie w mieście, zostając stróżem upadłego majątku, leżącego na odludziu, gdzieś na krańcu Polski.

W publicznych dyskusjach poświęconych polskiemu kinu zwracano jednak przede wszystkim uwagę na to, że zbyt długo znajduje się ono na rozdrożu, jest w stanie dużej dezintegracji i słabo nawiązuje kontakt z widzami krajowymi i zagranicznymi. Przypominano, że wniosło ono swój, również w ostatnim czasie, wkład do kina światowego, czego przykładem jest przyznanie Wajdzie w 2000 roku Oscara za całokształt twórczości filmowej, która wartości polskiej kultury wniosła do uniwersalnego dziedzictwa kultury globalnej. Jednakże podkreślano, że polskie kino nie spełnia oczekiwań i aspiracji Polaków, wiążąc nadzieję na zmianę takiego stanu rzeczy przede wszystkim z przeprowadzeniem reformy instytucjonalnej przemysłu kinematograficznego, co stało się w 2005 roku, gdy parlament uchwalił *Ustawę o kinematografii*, uchylając tym samym *Ustawę z 1987 roku*, która po raz pierwszy regulowała funkcjonowanie tej dziedziny kultury, ale jeszcze w ramach gospodarki nakazowej oraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej, co nastąpiło rok później.

W pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku kino polskie otrzymało więc ogromną szansę na zmianę autokreacji. Powołany do życia Polski Instytut Sztuki Filmowej dofinansowywał ambitne i eksperymentalne projekty ekranowe, m.in. o powstaniu warszawskim i bitwie pod Monte Casino. Program Operacyjny Produkcja Filmowa umożliwił w każdym roku realizację debiutanckich filmów co najmniej 14 reżyserom. 11 regionalnych funduszy filmowych powiększało własne udziały w produkcji i rozpowszechnianiu polskich filmów. Znacznie zintensyfikowała się współpraca polskich twórców z zagranicznymi kinematografiami. Ogromnie wzrosło zainteresowanie widzów kinem rodzimym: np. w 2005 roku na polskie filmy sprzedano około 700 tysięcy biletów, a trzy lata później już ponad 8 milionów.

Mimo tego, kino polskie pozostało zjawiskiem „wyspowym”. Starsi mistrzowie pozostali wierni swoim zainteresowaniom, ale rzadko tworzyli filmy. Tylko Wajda konsekwentnie realizował własny program artystyczny, uniwersalizując narodowe tematy i wartości: jego długo oczekiwany *Katyń* (2017), ukazujący zbrodnie popełnione przez sowieckich żołnierzy i NKWD na kilkunastu tysiącach polskich oficerów wziętych do niewoli w latach II wojny światowej, otrzymał nominację do nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej; wielowymiarowa opowieść o miłości i śmierci, pt. *Tatarak* (2009), oparta na motywach opowiadania J. Iwaszkiewicza, była wyróżniana na festiwalach zagranicznych; *Powidoki* (2016), ekranowy portret wybitnego malarza Władysława Strzebińskiego, który walczył z dogmatami socrealizmu, domykały kilka arcy polskich tematów, które mistrz sztuki filmowej podejmował w swoich wcześniejszych dziełach.

Inni wybitni reżyserzy realizowali autorskie filmy w różnych krajach, dystansując się trochę od polskich mitów i kompleksów. Na przykład Skolimowski w *Essential Killing* (2010) skontaminował kilka konwencji gatunkowych, snując prawie niemą ekranową opowieść o afgańskim uciekinierze z tajnego więzienia, który z desperacją walczył o przeżycie zimową porą w polskich lasach,

bez wianka); dziś nieco przestarzałe i używane żartobliwie.

Puszczanie wianków na wodę to jedna z wróżb nocy świętojańskiej (23/24 czerwca) – zob. Noc świętojańska.

Mówimy także: wianki czosnku, cebuli, kiełbasy, grzybów – o przedmiotach splecionych ze sobą lub nanizanych na sznurek.

Wianek ludzi, dzieci to grupa otaczająca kogoś lub coś.

Frazeologizm *cuda wianki* oznacza coś niezwykłego, wyjątkowego i przesadnie wymyślnego.

Wieliczka [miasta polskie]

Niewielkie miasto położone blisko Krakowa. Słynne jest dzięki kopalni soli – jedynej w świecie czynnej bez przerwy od XII wieku do dzisiaj. Dlatego właśnie znajduje się na Światowej Liście UNESCO. Historia Wieliczki sięga czasów średniowiecza. Główną atrakcją miasteczka jest kopalnia soli kamiennej z unikatowymi w skali światowej Grotami Kryształowymi, kaplicami i podziemnymi korytarzami. Fenomen tego miejsca zawsze przyciągał do Wieliczki wiele sławnych osób – cara Rosji Aleksandra I, Johanna Wolfganga Goethego, Fryderyka Chopina, Jana Matejkę, Dymitra Mendelejewa, Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza. Ważnym miejscem jest



„Jesteśmy ubogimi prowincjuszami w podróży. Pozbawieni wizji, niepewni swego losu, patrzymy po sobie nieufnie i pilnujemy swoich tobołków w obawie, żeby ktoś ich nam nie ukradł. Prowincjonalizm naszej kinematografii nie polega na braku talentów, ale na tym, że działamy w sytuacji wiecznej prowizorki, w rozkroku między PRL-em a rynkiem, gdzie warunki dyktują amerykańscy dystrybutorzy i właściciele multipleksów. Jediną szansą jest integracja z filmową Europą. Jesteśmy krok od niej”.

Tadeusz Sobolewski, *Prowincjusze w podróży*, „Gazeta Wyborcza”, 15 grudnia 2003, s. 14.

↓

kaplica Błogosławionej Kingi, której ściany zdobią płaskorzeźby przedstawiające sceny biblijne, wykonane przez górników-artystów, a oświetlenie zapewniają oryginalne żyrandole wykonane z soli krysztalowej. Wedle legendy to właśnie królowa Kinga, córka węgierskiego króla Beli IV, swą mocą sprowadziła do Wieliczki sól jako posąg, gdy wychodziła za mąż za Bolesława V Wstydliwego.

Wielkanoc

[polski stół]

W pierwszym pokoju świeżo wyspany jedlinką długi stół okryty najsmakowitszym święconym. Tu na środku baranek z czerwoną chorągiewką na grzbiecie trzyma w zawróconym pyszczku garstkę młodej trawki, jakby zwiastując wracającą wiosnę; obok podpierając go dwoje tłustych prosiąt, a każde częstuje z paszczy czerwonym jajem, zwyczajnym wielkanocnym włóczębnym, dalej indyk utuczony, który sam jeden w całym domu przez post wielki nie pościł; szynka, główna ozdoba możnych i chudopacholskich święconych stołów; przy niej, dla zniepewnienia apetytu żarłoków, ćwierć cielęcina szeroka zalega misę. Cóż mówić o półgęskach, ozorach, zajęcach, cietrzewiach, zdolnych najgruntowniej stępiony obudzić apetyt. Na obu końcach stołu siadły szerokie, przysadziste, jakby tej spiżarni gospodynie, dwie okrutne baby, ach! bez nich coś by całe święcone znaczyło? Na ich ogorzałych obliczach, jak na twarzy pijaka, gęsto wysypałe czerwone garby, a ze środ-

→

a Majewski w filmie zatytułowanym *Młyn i krzyż* (2010) ożywiał jedno z najstynniejszych płócien malarskich Petera Breughla Starszego na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

Coraz większy udział w polskim kinie miały reżyserki. W latach 2000–2020 ponad 40 kobiet realizowało filmy fabularne, nie strojąc od tematyki narodowej, ale również jej nie preferując. Na przykład znana od wielu lat w świecie filmowym Agnieszka Holland w kilku krajach tworzyła różne filmy, nominowane do najwyższych nagród, m.in. w Polsce adaptowała na ekran pod tytułem *Pokot* (2016), powieść noblistki z 2019 roku, Olgi Tokarczuk, zatytułowaną *Prowadź swój pług przez kości umarłych*, będącą thrillerem moralnym z uniwersalnym przesłaniem. Spośród młodszych reżyserek wysoką pozycję w kraju i za granicą zajęła Małgorzata Szumowska, realizatorka m.in. dramatu *Ono* (2004, problem niechcianej ciąży), *33 scen z życia* (2008), *Body/Ciało* (2015) i *Twarzy* (2018, problem osobistych i społecznych skutków transplantacji twarzy).

Symptomy wyższego poziomu artystycznego, ale również umiędzynarodowienia oraz dalszej indywidualizacji stylu ekranowego i rozproszenia tematycznego wystąpiły już wyraźnie w polskim kinie w 2008 roku. Zachodzące zmiany odzwierciedlały repertuar XXXIV Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych, w którym znalazły się m.in. filmy *Dom zły* Wojciecha Smarzowskiego, *Galerianki* Katarzyny Rosłaniec, *Wszystko, co kocham* Jacka Borcucha i *Wojna polsko-ruska* Xawerego Żuławskiego, a najwyższą nagrodę otrzymał *Rewers* Borysa Lankosza, thriller metafizyczny, diagnozujący z przymrużeniem oka ponurą rzeczywistość PRL-u.

W następnych latach mity i kompleksy narodowe ustępowały w kinie miejsca filmom podejmującym problematykę obyczajową i sensacyjno-kryminalną. Niezależnie od poziomu artystycznego i sprawności warsztatowej również filmy typowo polityczne czy historyczne nie wzbudzały już szczególnego zainteresowania, czego przykładami są m.in. porażki kasowe dramatów ekranowych z 2010 roku: *Czarnego czwartku* Antoniego Krauzego, rekonstrukcji wydarzeń z grudnia 1970 roku, w czasie których milicja zabiła stoczniowców i *Różyczki* Jana Kidawy-Błońskiego, opowieści o politycznych represjach władz wobec wybitnego polskiego historyka, do których wykorzystano jego żonę. W tym czasie hitem kinowym była, świetnie zresztą zrealizowana *Sala samobójców* Jana Komasy, połączenie filmu aktorskiego z animowanym, ekranowa opowieść o wrażliwym chłopaku, dla którego niebezpiecznym dopalaczem stała się w internecie tytułowa sala.

„*Ida* funkcjonuje w rozmowach jako wzorzec arthouse’owego minimalizmu. Jej »piękne czarno-białe obrazy« zawładnęły wyobraźnię kinomanów i trudno już nie myśleć o kolejnym filmie poświęconym relacjom polsko-żydowskim, który nie nawiązywałby z *Idą* dialogu”.

Sebastian Smoliński, *Martwa natura, czyli polska historia według „Idy”*. „Krytyka Polityczna”, 22 lutego 2015.

Jednak najwyższe wloty polskiego kina w ostatnich latach związane były z kinem uporczywie powracającym do bolesnych wydarzeń z przeszłości. W 2015 roku dramat *Ida* Pawła Pawlikowskiego jako pierwszy polski film pełnometrażowy otrzymał Oscara w kategorii: najlepszy (na świecie!) film nieanglojęzyczny. Jego bohaterką była postulantka z katolickiego klasztoru, która w 1962 roku dowiedziała się, że jest Żydówką. Film z powolną akcją i bez efektów technicznych, niczym w kinie Michelangela Antonioniego, za prostą historią zdarzeń ukrywał inną historię, traumę i żalobę po Zagładzie ludności żydowskiej, jaka miała miejsce na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej.

Pawlikowski dowiódł swoim filmem, który wywołał w kraju i za granicą burzliwe dyskusje, że nie wszystkie polskie kompleksy są do końca rozpoznane i rozładowane, że nadal warto dyskutować o narodowej przeszłości. Udowodnił to również kolejnym filmem, melodramatem muzycznym pt. *Zimna wojna* (2018), opowieścią o Polce i Polaku próbujących ułożyć sobie w czasie tzw. zimnej wojny (1947–1991) wspólne szczęśliwe życie pomiędzy państwami Europy Zachodniej a blokiem wschodnim, czyli krajami realnego socjalizmu.



Kadr ze z filmu *Ida*, reż. Paweł Pawlikowski

ka czarniawa, lepka wysączona masa upewniała wprawne znawcy oko, że mimo straszne pozory i wewnątrz, i zewnątrz smaczny były. Garnitur pierogów i placek rozmaitego kształtu i nazwania zapełniał zdarzane między półmiskami przerwy, a wszystko razem gajem zielonego bluszczu zarosłe, troje razem zmysłów widzenia, smakowania i powonienia nęciło.

(I. Chodźko: *Domek mojego dziadka*)

Żydzi w Polsce

MAREK PYTASZ

W dziejach Europy Środkowej i Wschodniej, więc także a może przede wszystkim w Polsce, jednym z najbardziej zagmatwanych i załganych zagadnień jest tzw. problem żydowski, w wieku XIX zwany kwestią żydowską. Jak mało które zjawisko, był on podatny na różnego rodzaju manipulacje przez najróżniejsze siły polityczne. Kulturowane w różnych częściach świata do dziś wyobrażenie Polaka jako antysemity zbiega się z antypolonizmem wielu środowisk żydowskich, szczególnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zaś obie te postawy mają źródło przede wszystkim w stereotypach, uprzedzeniach i grach socjotechnicznych, które konwencjonalizowały się przez wiele wieków, choć szczególna dynamika przypada na koniec wieku XIX i wiek XX. Nie bez znaczenia jest także słaba znajomość prawdziwej historii życia Żydów na polskiej ziemi, która ma swój początek w X wieku.

W roku 135 upadło powstanie Bar Kochby, co spowodowało wielkie ruchy migracyjne Żydów po całym ówczesnie cywilizowanym świecie. Zjawisko to znane pod nazwą *diaspory* (dosłownie „rozproszenie” – termin pochodzenia greckiego, po hebrajsku odpowiada mu *galut* – „wygnanie”) trwa do dzisiaj. Do lat czterdziestych XX wieku najwięcej Żydów mieszkało w Europie Środkowej oraz w USA (od końca wieku XIX).

Żydzi, uchodząc z zajętej przez Rzymian ojczyzny, najczęściej zabierali ze sobą tylko wartości niematerialne: religię i obyczaje, układały się one w rozbudowany system tradycji, dzięki której przetrwali przez wieki w wierze ojców i w poczuciu odrębności narodowej wspomaganej przez traktowanie siebie jako ludu wybranego przez Boga, pozostającego pod jego specjalną opieką.

Wiek XI to okres ekspansji Żydów w Europie (Anglia, Hiszpania, Niemcy). W czasie I wyprawy krzyżowej na terenie Niemiec miał miejsce pogrom, który przerodził się w pierwszą migrację żydowską na ziemię polskie (1096). Skutki drugiej wyprawy krzyżowej były podobne; w roku 1147 do Polski dotarła druga fala osadników. Sądząc po faktach historycznych, społeczność ta, trudniąca się handlem, tym, co dzisiaj nazywamy działalnością bankowo-finansową, szybko znalazła swoje

1. Żyd – 1. „członek narodu żydowskiego”.
2. żyd – „wyznawca religii mojżeszowej”.

Słownik poprawnej polszczyzny PWN, red. W. Doroszewski, Warszawa 1982, s. 1047.



Menora

Wielkanoc

[polski stół]

Obróciliśmy wtenczas oczy na święcone, a było na co patrzeć, albowiem i tu pod prezydencją księcia kucharz wszystko tak urządził, że nie tylko apetytowi, ale i myśli było przyjemnym. W sali tej albowiem, wśród mnóstwa drzew, z miodu lipcowego była sadzawka, z wyspą zielonym owsem pokrytą, na której się pasł święty baranek z chorągwią, mający oczy z dwóch karbunkułów ze skarbcu JO. księcia wyjętych, które błyszczały niezmiernie. Na tego baranka godziło czterech dzików okropnej wielkości, upieczonych całkowicie, a dwanaście jeleni ze złoczymi rogami, w różnych pozaturach, wyskakiwało z lasu, który był z drzew pomarańczowych, różnymi konfektami obrodzony. Gdy tu same



miejsce w nowym kraju osiedlenia. W roku 1264 książę kaliski Bolesław Pobożny nadał Żydom mieszkającym w Wielkopolsce wiele praw, znanych pod nazwą Statutu Kaliskiego. Układają się one w cztery grupy tematyczne: jurysdykcja nad ludnością żydowską, działalność handlowa, działalność kredytowa oraz stosunki między Żydami a chrześcijanami. Aż trzynaście artykułów Statutu Kaliskiego dotyczyło kredytu i zastawu, były one bardzo szczegółowe (np. konie mogły być wzięte pod zastaw między wschodem a zachodem słońca w obecności świadka), gdyż – jak można sądzić – do tego typu działalności przywiązywano wielkie znaczenie. Niezwykle ufano przysiędze Żyda, gdyż aż w czterech przypadkach jego słowo było wystarczającym dowodem niewinności.

Bolesław Pobożny zrównał Żydów z Polakami w prawie do handlu, nawet żywnością (przeciwko czemu głośno protestowała hierarchia kościelna), Żydzi płacili też takie same podatki. Ponieważ społeczność żydowska była traktowana jako własność skarbu książęcego (później królewskiego, podobnie zresztą jak np. w Niemczech własność skarbu cesarskiego), otoczono ją wyjątkową ochroną (np. istniał obowiązek udzielenia pomocy Żydowi napadniętemu nocą). Przywileje Bolesława Pobożnego znacznie wykraczały poza prawa nadane Żydom w podobnych dokumentach prawnych (Czechy, Węgry, Niemcy).

Gwoli prawdy trzeba dodać, iż w 1267 roku powstał Statut Wrocławski, w którym starano się unieważnić większość praw nadanych przez Bolesława Pobożnego, jako konsekwencja antyżydowskich uchwał IV soboru laterańskiego (1215, zażądano wówczas m.in. noszenia wyróżniających strojów i innych znaków hańby). Zdaniem historyków decyzje władz kościelnych nie były przestrzegane. Kazimierz Wielki (1334) rozciągnął przywileje Bolesława Pobożnego na całe królestwo oraz je poszerzył.

Do Polski zaczęły docierać echa wydarzeń w Europie: oskarżenia o mordy rytualne (pierwsze takie zdarzenie miało miejsce w Norwich w Anglii w roku 1144), obowiązek noszenia przez Żydów specjalnych strojów, wygnanie z Anglii, Francji, Austrii,

Hiszpanii, Portugalii, utworzenie pierwszego getta w Wenecji, inkwizycja itd. Niewątpliwie do wzrostu nastrojów antyżydowskich przyczyniła się epidemia dżumy (1348–1349), o której wywołanie oskarżono Żydów. Po okresie poparcia Kazimierz Jagiellończyk wycofuje przywileje dla mniejszości religijnej, wygnano Żydów z Warszawy, czasowo z Litwy, z Krakowa (osiedlono ich w dzielnicy zwanej Kazimierzem, która obecnie jest jednym z najwspanialszych zabytków kultury materialnej i sakralnej). Jednak w pierwszej połowie XVI wieku Zygmunt Stary uwolnił prawnie Żydów od noszenia tzw. znaków hańby (choć w Polsce ten przepis nie był nigdy przestrzegany), zrzekł się jurysdykcji nad Żydami, zaś gminy uzyskały prawa sędownicze. Tworzył się szeroko rozbudowany samorząd wyznaniowy oparty na istniejącej już strukturze gmin – kahałów, które zajmowały się wszystkimi elementami życia społecznego od religijnych, poprzez szkolnictwo, kontrolę działalności gospodarczej, sądownictwo, na opiece społecznej skończywszy.

Ukoronowaniem tej polityki był Sejm Żydów Królestwa i Litwy (1579), a nade wszystko Sejm Czterech Ziem, czuwający nad pełną autonomią w latach 1581–1764. W zachowanych świadectwach ów czas uważano za wyjątkowo szczęśliwy dla społeczności żydowskiej, choć były konflikty na tle religijnym (oskarżeniom o mordy rytualne i zbezczeszczenie hostii, formułowanym przez księży, przeciwstawiło się prawo, które w sytuacji udowodnienia niewinności oskarżonego, karało bardzo surowo oskarżycieli), a nade wszystko ekonomicznym (wiele miast, choć bez efektów, starało się o przywilej „de non tolerandis Judaeis” umożliwiający w sposób legalny pozbycie się niepodlegających przepisom cechowym konkurentów żydowskich).

Statut kaliski i inne akty prawne sprawiły, że napływowa ludność żydowska zorganizowana w gminy nie miała w zasadzie możliwości konsolidacji z poddanymi królów polskich. Mimo to nastąpił proces przerastania żywiołów narodowych, potwierdzały to decyzje np. Zygmunta I, który bogatym neofitom umożliwił nobilitację i włączenie ich do szlachty litewskiej, a nawet polskiej. Podobnie jak w całej Europie, także w Polsce Żydzi trudnili się cłami, zbieraniem podatków, pożyczaniem pieniędzy na procent, co ze względów religijnych było zabronione chrześcijanom, czy prowadzeniem karczm (prawo propinacyjne), na

↓
mięsiwa, to w przyległej komnacie były ciasta i napoje nie mniej miśternie ułożone. Nie lasy tam, ale boby podobne skałom nosiły na głowach z migdałowych murów grody i fortece, coś nawet podobnego Jerozolimie widać było, albowiem wśród cukrowych domów ukryte ananasy koronami szarymi naśladowały palmowe drzewa, a w bramach zaś figurki cukrowe w szmalcowanych pancerzach i z krzyżami czerwonymi na pierśsiach, jako jerozolimscy rycerze za czasów Godfreda, stali na straży. A jam pożałował, że nie miałem przy sobie małego Michasia, abym mu te wszystkie jasełka pokazał i wytłumaczył, boby w pamięci dziecka przynajmniej zostały, nim ruinie ulegną.

(J. Słowacki: *Święcone* u J.O. księcia Radziwiłła Sierotki)



Jan Matejko, *Przyjęcie Żydów* r.p. 1096

Wieniec

[zwyczajaj]

Koło uplecione z kwiatów, liści, gałązek jedliny, kłosów itp., służące jako ozdoba lub pełniące funkcję symboliczną, np. wieniec pogrzebowy, nagrobny, adwentowy, dożynkowy, ślubny, zwycięstwa itp. Wieniec dożynkowy, spleciony z kłosów zbóż, jest symbolem udanych zbiorów i wszystkich plonów, które może zebrać człowiek. Wieniec adwentowy można położyć na stole (z czterema świecami symbolizującymi cztery niedziele Adwentu) lub/i powiesić na drzwiach wejściowych.

Wieniec to też inaczej poroże jelenia. Tak jak wianek, wieniec może oznaczać grupę ludzi, zwierząt, roślin czy przedmiotów otaczających kogoś lub coś.

Słowo wieniec jest składnikiem kilku frazeologizmów, wyrażających sukces, uznanie, sławę: *wieniec laurowy*, *wieniec sławy*; z kolei *wieniec sprawiedliwości* lub *wieniec zwycięstwa* to w chrześcijaństwie nagroda po śmierci za dochowanie wierności Bogu.

Warto przeczytać! M. Maciewicz, 2021, *Wianki i wieńce w kulturze ludowej – symbolika i magia. Zarys problematyki*, w: „Literatura i Język” z. 2(25), s. 57–74.

nich też spadło odium niechęci tych, którzy musieli wносить liczne opłaty na rzecz korony lub magnaterii. Utrwała się wśród mieszczan i chłopów niechęć, która była amplifikowana przez trwałe porozumienie na tle ekonomicznym między szlachtą a Żydami. Im trudniejsza była sytuacja gospodarcza i polityczna I Rzeczypospolitej, tym gorsze były warunki egzystencji. „Potop szwedzki”, pogromy dokonane przez kozaków Chmielnickiego (1648–1649) oraz pogromy hajdamackie (1734–1736) zmusiły część Żydów do zmiany miejsca zamieszkania, zniszczyły ekonomiczne podstawy ich bytowania. Podjęte w czasach Stanisława Augusta (intronizowanego w 1764 roku) działania na rzecz reformowania państwa likwidowały decyzją Sejmu Konwokacyjnego Sejm Czterech Ziem, co podobno było podyktowane chęcią usprawnienia zbierania podatku tzw. pogłównego oraz udroźnienia systemu rozliczeń finansowych poprzez nieżydowskich – jak byśmy ich dzisiaj nazwali – inspektorów podatkowych. Stosowną uchwałę przygotowywano w okresie Sejmu Czteroletniego, która miała ułożyć od nowa stosunki polsko-żydowskie wedle reguł oświeceniowych. Uważano, że należy znieść wszelkie różnice w stroju, obyczajach i języku pomiędzy ludnością osiadłą a Żydami, jednak z zachowaniem tego wszystkiego, co wynika z religii. Propagowano hasła dopuszczenia ludności żydowskiej do nabywania gruntów (by to uwiarygodnić planowano zwolnienie na pięć lat od podatku i obdarzenie inwentarzem). Chciano także społeczność żydowską włączyć w polską strukturę społeczną z wszystkimi prawami i obowiązkami obywatelskimi; uważano, iż do szkół talmudycznych należy wprowadzić niektóre przedmioty świeckie w tym naukę języka polskiego; liczono, że uda się przekonać rząd oraz zamożnych Żydów, by znaleźli środki na stworzenie produkcyjnych miejsc pracy dla biedoty żydowskiej. Całe przedsięwzięcie prowadził Tadeusz Czacki, który jako urzędnik i poseł miał szczegółowy wgląd w problematykę. Po pierwszym rozbiore w Polsce mieszkało prawie 900 000 Żydów, którzy w swych rękach skupiali 75% eksportu i 10% importu. Upadek I Rzeczypospolitej i rozbiory uniemożliwiły reformę. Zresztą sam projekt reformy podzielił ludność żydowską na dwa obozy: aprobujących oraz sprzeciwiających się (ci chcieli restytucji Sejmu Czterech Ziem), linia podziału biegła pomiędzy zwolennikami ścisłych związków z Polską jako ojczyzną a tymi, którzy traktowali Polskę jako miejsce diaspory i pełnej autonomii. Część badaczy sugeruje, że taki podział był wynikiem różnic w rodowodach Żydów (przeciwnikami mieli być migrujący z Europy Zachodniej, uzależnieni od hisz-

pańskiej szkoły talmudycznej, za natomiast Żydzi osiedli z dawien dawna, związani z myślą Mosze ben Israela Isserlesa – wielkiego talmudysty żyjącego w Polsce), inni pozamerytorycznie chcą przekonać, że za reformami były tylko jednostki.

Pogorszenie sytuacji ekonomicznej Żydów, kolejne fale osadników (z Niemiec i Austrii składały się głównie z biedoty, zmuszonej do migracji z ziem zabranych w pierwszym rozbiórce), wysublimowanie szkolnictwa religijnego, powoli samousprawniające się mechanizmy asymilacyjne owocowały wieloma sprzecznymi zjawiskami, jak frankizm, chasydyzm, przyłączaniem się części populacji do społeczności polskiej przy równoczesnych tendencjach innych grup do izolacjonizmu. W świadomej części społeczeństwa polskiego narastało z latami przekonanie o potrzebie asymilacji lub choćby o stworzeniu warunków do przyjaznego współżyczenia. Odpowiedzią na to był udział w insurekcji kościuszkowskiej np. oddziału Berka Joselewicza. W trakcie powstania listopadowego rabin Dawidson nawoływał ludność żydowską do czynnego poparcia zrywu niepodległościowego, co

Wigilia

[polski stół]

A wigilia to nader ważny obrządek. Tradycja każe podać dwaście potraw. I to: miejsc ma być przy stole do pary. Dawniej kładziono nakrycia dla nieobecnych i zmarłych. Ostatnio tradycja ta zaginęła.

By niczego nie pominąć i uszanować stare obyczaje – wymienić wypada po kolei bodaj z grubsza:

- *primo: trzy zupy do wyboru; wszystkie w filiżaneczkach, czasami w porcelanowych czarkach, nigdy w głębokich talerzach tym razem; postny czerwony barszczyk z uszka-mi, a w nich grzybki; albo –*



Frankizm – zespół przekonań religijnych i postawa wykreowana przez Jakuba Josefa Franka (druga poł. XVIII w), polegająca z jednej strony na odnalezieniu wspólnoty judaizmu z chrześcijaństwem, co prowadziło do przejść na katolicyzm (nagradzano to włączeniem rodów szlacheckich), z drugiej był to tajemniczy system mistyczny, znajdujący dość duże grono wyznawców. Frankizm przyczynił się do pełnej asymilacji wielu rodzin żydowskich.



Cadyk w otoczeniu uczniów

Chasydyzm

– spontaniczny i, na swój sposób demokratyzujący kontakt z wiarą, ruch mistyczno-religijny, zapoczątkowany na ziemiach polskich przez Izraela ben Eliezera (znanego pod imieniem Baal Szem Tow). Ruch ten przeciwstawiał się doktrynalności rabinizmu, głosił radość życia osiąganą w stanach ekstazy, w tańcu i śpiewie. Baal Szem Tow uważał, że najważniejszym obowiązkiem religijnym jest prosta, bezpośrednia modlitwa, zwrot do Boga, odrzucał całą wiedzę teologiczną. Spadkobiercą ben Eliezera był słynny kaznodzieja (magid) Dow Ber. Przywódcą grupy był cadyk – postać charyzmatyczna – który wokół siebie gromadził dwór i wyznawców, im więcej czynił cudów, im jego mądrość i świętość były głośniejsze, tym wyższa była jego pozycja. Cadyk poprzez mistyczny bezpośredni kontakt z Bogiem miał prawo doradzania we wszystkich ważnych sprawach wiernych. Chasydyzm, dwukrotnie wyklęty, stał się składową częścią ortodoksyjnego judaizmu, do dziś wyznawany w Izraelu i USA. Literacki obraz chasydyzmu odnaleźć można np. w powieściach Issaca Beshevisa Singera *Dwór* oraz w *Austerii* Juliana Strykowski.

Na tych tajnych zebraniach bez różnicy żadnej
Bywali chrześcijanie i izraelici –
I przychodził najpilniej jeden chłopczyk ładny
Z oczami, w których żar się prozelitów świeci.

Wrażliwy, jak nerw, honor uczniowskiej gromady
Wzbraniał z nim jakichkolwiek psot i fanaberii,
Bośmy wszyscy wiedzieli, że ten Żydek blady
Ma i ojca, i dziada za bunt na Syberii.

Artur Oppman, *Włóczęga*

jeśli kto woli: zupa migdałowa na słodko; tylko parę starszych osób, zwłaszcza pań, ją dziś wybierze; na pewno prócz kobiet – pan Przetocki, zarządca jedzący rokrocznie wraz z nami kolację wigilijną, stary kawaler; trzecia – to zupa grzybowa; jakoby na pamiątkę dawno zmarłej babki Leokadii, która sama, nie ufając kucharzom, przyrządzała ją raz w roku, właśnie na Wigilię; i na nią amatorzy się znajdują;

- secundo: lin w galarecie;
- tertio: karp smażony z chrzanem; niektórzy wolą zamiast chrzanu – majonez;

przyczyniło się do zorganizowania prawie tysięcosobowego oddziału żydowskiego, znakomicie sprawującego się na polu walki. Kiedy polskie duchowieństwo zamknęło kościoły (październik 1861) na znak protestu przeciwko aresztowaniu polskich patriotów w warszawskiej katedrze, żydowskie władze wyznaniowe (w tym słynny kaznodzieja Jastrow i rabin warszawski – Ben Meisels) zamknęły synagogi, za co Rosjanie osadzili ich w więzieniu na kilka miesięcy. Wymiar praktyczny i moralny miały działania margrabiego Wielopolskiego na rzecz równouprawnienia Żydów i zdecydowany jego opór przeciwko przyjęciu antysemitycznych praktyk stosowanych w Rosji w majestacie prawa. W tzw. partiach (oddziałach wojskowych) podczas powstania styczniowego było wielu żołnierzy wyznania mojżeszowego.

Sytuacja bardzo się skomplikowała po roku 1880, kiedy pod przymusem (Rosjanie urządzali pogromy, co wymuszało migrację, między innymi do USA) przesiedlono także na tereny Królestwa Polskiego carskim ukazem liczną grupę Żydów, tzw. litwaków, związanych ekonomicznie i kulturalnie z Rosją, chętnie posługujących się na co dzień albo językiem rosyjskim albo jidisz,

Jidysz/jidisz – nazwa języka, jakim posługiwali się w Europie Żydzi aszkenazyjscy, który przez wieki użytkowania oraz kontakty z językiem kraju osiedlenia miał swoje liczne odmiany. Zarówno antysemita, jaki i oświeceniowiec czy syjonista z różnych, ale zawsze politycznych powodów, używali pejoratywnego określenia – „żargon”, choć język ten, składający się ze słownictwa niemieckiego, hebrajskiego, słów z języków słowiańskich, romańskich itd., na przełomie wieku XIX i XX wypracował swoją postać literacką. Stosowany powszechnie do II wojny światowej; zapisywano go alfabetem hebrajskim. Obecnie traktowany w Izraelu niechętnie jako język diaspory i zniszczonego przez Holocaust świata Żydów Europy Środkowo-Wschodniej.



Banknot w jęz. ukraińskim, polskim i jidysz

którym obce było społeczeństwo polskie. Litwacy dość szybko weszli w kontakt z zaborcami, co wzbudzało do nich niechęć Polaków i związanych z Polską Żydów. Załamanie gospodarki powodowało w ogóle wzrost niechęci do Żydów zajmujących się handlem, pośrednictwem, propinacją, choć niechęć ta przybierała dziwaczną postać: brak akceptacji Żydów czy jednocześnie całkowitej akceptacji konkretnych przedstawicieli tej społeczności (wtedy pojawiło się w słowniku słowo „Żydek”, wówczas nienacechowane negatywnie, choć od końca XIX wieku jego zabarwienie uległo zdecydowanej przemianie i stało się częścią antysemitycznej retoryki).

Ruchy migracyjne ze wsi do miasta z ziem zaboru austriackiego lub niemieckiego do Królestwa zbiegły się z pozytywistycznymi hasłami równouprawnienia Żydów, tendencji asymilacyjnych części inteligencji żydowskiej, co objawiało się albo poprzez przechodzenie na katolicyzm, albo przy pozostaniu przy wierze ojców, ściślejsze związanie emocjonalne z kulturą polską (wtedy pojawił się też trend do używania nowej terminologii, która wówczas nie była pejoratywna, jak: Izraelita, starozakonny czy Polak wyznania mojżeszowego). Litwacy mieli swój udział w rozwoju czasopiśmiennictwa w jidisz, który przeszedł niezwykłą ewolucję, by stać się językiem stricte literackim, co znów dało asumpt do rozwoju literatury żydowskiej. Wzmacniało to tendencje izolacionistyczne, gettowe, które przetrwały aż do przymusowego osiedlania Żydów w gettach na rozkaz obłąkańczych realizatorów rasistowskich koncepcji Adolfa Hitlera w czasie II wojny światowej.

Polscy Żydzi byli w drugiej połowie XIX wieku dzieleni przez sprzeczne nurty, prądy, ideologie, jak: Haskala, asymilacja, syjonizm, socjalizm, ortodoksja religijna. Wymuszone przez kapitalizm rozwarstwienie społeczności żydowskiej, migracja do miast

- *quarto: szczupak z wody – gwóźdź sezonu i duma kucharza; tak zwykle długi, że nie mieści się na żadnym półmisku, trzeba zatem wyłożyć go na deszczułkę nakrytą serwetą; plus jajeczko na twardo, posiekane; plus kartofelki wycinane specjalną maszynką w kształcie zgrabnych, małych kulek; do tego topione maselko w sosierce z porcelanową chochelką;*
- *quinto: gołąbki z kapusty z kaszą hreczaną i grzybkami; tak kaže tradycja, której nie wolno uwłaczać; mało kto już po trzech rybach potrafi zjeść więcej niż dwa gołąbki, trzy co najwyżej; ale bodaj jednego zjeść wypada;*
- *sexto: pierożki z grzybkami; już mało kto może;*
- *septimo: takież z kapustą – u! już ledwo-ledwo po jednym;*
- *octavo: coś tam jeszcze na siłę, żeby dociągnąć do tradycyjnych dwunastu potraw; ale niewiele już można, to nie saskie czasy, błogostawione lata, gdy to do północy jedzono wigilię wedle*

„...w tym kraju, jak każdy szlachcic ma swojego Żyda, którego wyłącza z ogólnej niechęci dla Żydów, tak każdy demokratą ma swego arystokratę, do którego czuje wyjątkową słabość”.

Henryk Sienkiewicz, *Bez dogmatu*

„Dziwniejsze, że Manger [jeden z najwybitniejszych poetów żydowskich – M.P.] nie znał języka polskiego, mimo że parę lat, jak twierdził, przemieszkał w Warszawie. Jest to przykład tej osobliwej granicy etnicznej, która przebiegała przez miasto gdzieś w okolicy ulicy Bielańskiej, oddzielając Śródmieście od dzielnicy żydowskiej. Były to dwa odrębne światy”.

Antoni Słonimski, *Alfabet wspomnień, hasło Manger Itzik*

Haskala (dosłownie: oświecenie, wykształcenie) – nurt intelektualny szerzący się wśród europejskich Żydów w latach 1750–1880, propagował odrodzenie w diasporze poprzez rozwój kultury, nauki, reformę szkolnictwa wyznaniowego, poznanie kultury i języka kraju osiedlenia. Haskala popierała ruchy emancypacyjne, tendencje asymilacyjne, europeizację stroju. W tym okresie ruch wywarł wpływ na rozwój wydawnictw i czasopism, a także literatury. W Polsce wybitnymi postaciami Haskali byli Abraham Stern, m.in. wynalazca maszyny do liczenia oraz Zelig Słonimski ze Słonimia, astronom. Tak się złożyło, że obaj byli pradziadkami Antoniego Słonimskiego – poety, dramaturga, felietonisty, nieformalnego przywódcy tendencji opozycjonistycznych w latach PRL-u przed powstaniem Komitetu Obrony Robotników.



Abraham Stern, uczonec i wynalazca

Maskil – zwolennik Haskali.

przykazań postnie, a po północy, że to już dzień następny, świąteczny i jeść można bez postu – dopiero półmiski mięsów dymiących, bigosy, indyki i bażanty, i miód do tego pucharami, i burgund, a kto woli – węgryzna czarzkę, a i okowity pod bigosik czarckę; vomitoria obok – kamieniem wykładane baseny z uchwytami po bokach, by pacjent miał się czego, nachylony nisko, trzymać i w to,

spotykały się na terenie zaboru rosyjskiego z elementami polskiego nowoczesnego nacjonalizmu. Pojawiły się sygnały analogiczne do rozwijającego się w Niemczech antysemityzmu nowego typu, mianowicie politycznego (u schyłku XIX wieku powstały wydawnictwa antysemickie, w tym mroczna w swej istocie seria „Biblioteczka Żydowska”), nieco później (1903), po dokonaniu rozłamu w szeregach narodowców, Roman Dmowski w książce *Myśli nowoczesnego Polaka* dał wykład programu obozu narodo-demokratycznego).

Wybuch I wojny światowej, Legiony Józefa Piłsudskiego, rewolucja bolszewicka w Rosji, upadek Niemiec i Austro-Węgier przyczyniły się do odzyskania przez Polskę niepodległości. Traktat wersalski zapewniał mniejszości żydowskiej i niemieckiej pełnię praw obywatelskich, politycznych, religijnych i kulturalnych w ramach

Syjonizm – nurt polityczno-społeczny Żydów w diasporze, który dążył do odrodzenia sił duchowych narodu i jego samoświadomości, sprzeciwiał się asymilacji. Wzywał do walki zbrojnej o wskrzeszenie państwa żydowskiego, osadnictwa w Palestynie. Ideologiem syjonizmu był Theodor Herzl, który ogłosił swój program pod tytułem *Państwo Żydowskie* w roku 1896. Syjoniści najpierw z Rosji, a później z całej Europy i Ameryki, w ramach pierwszych pięciu fal aliji (powrotu do ojczyzny) osiedlali się w Palestynie (1882–1936). Ideologia ta była fundamentem odtworzenia w roku 1948 państwa Izrael. Syjonizm kojarzy się także z nowoczesnym nacjonalizmem, który u schyłku XIX wieku był udziałem wielu narodów europejskich. W propagandzie komunistycznej, np. w czasie wydarzeń Marca '68, używano tego terminu jako pojęcia pejoratywnego.



Dzieci z syjonistyczną flagą

prawnych II Rzeczypospolitej, co potwierdziła konstytucja z 17 marca 1921 roku. Rządy Wincentego Witosa, a później – po przewrocie majowym (1926 r.) – Józefa Piłsudskiego, hamowały antysemityczne zapędy sił narodowych, dążące do zdecydowanego ograniczenia ekonomicznej i kulturalnej roli społeczności żydowskiej, która stanowiła 10% obywateli i była największą w Europie diasporą. Zaangażowanie części młodych Żydów w ruch socjalistyczny i komunistyczny budziło także niechęć burżuazji. Sytuacja dramatycznie zmieniła się po śmierci Piłsudskiego, kiedy niektórzy jego kontynuatorzy przejęli część antyżydowskich haseł narodowej demokracji, głównie ekonomicznych, choć nie protestowano także przeciwko *numerus clausus* (ograniczenie dostępu np. młodzieży żydowskiej do studiów poprzez limity miejsc) i wprowadzonemu przez grupy młodzieży narodowej gettu ławkowemu czy bojkotom sklepów żydowskich. Nastawiono się na emigrację Żydów z Polski, dlatego wspierano ruch syjonistyczny, finansowano na poły terrorystyczne działania Żaboklickiego, porozumiewano się z konserwatywnymi ugrupowaniami religijnymi i odrzucano możliwość asymilacji. Sytuacja była na granicy załamania spokoju społecznego. Trzeba sobie uświadomić, że zwolennicy sił narodowych od centrum po skrajną, sympatyzującą z faszyzmem prawicę mieli poparcie prawie połowy polskiego społeczeństwa, zaś ekscesy, napady, pobicia przez pałkarzy z Obozu Narodowo-Radykalnego Falanga podgrzewały atmosferę, trudną zresztą ze względu na nie najlepszą sytuację gospodarczą. Wydarzenia te uderzały w Polaków pochodzenia żydowskiego w pełni zasymilowanych, głównie inteligentów, przedstawicieli wolnych zawodów, pisarzy, którym odmawiano prawa pisania po polsku, których książki chciano zniszczyć, a ich autorów „powiesić bez sądu”. Najsilniej dotknęło to Juliana Tuwima, Antoniego Słonimskiego, Józefa Wittlina. Gwoli prawdy trzeba stwierdzić, iż antysemityczne awantury organizowała niewielka grupa studentów, która dla swoich radykalnych koncepcji znajdowała niewielkie poparcie wśród inteligencji, choć niestety spore pomiędzy drobniomieszczanstwem, gdyż zgodnie z powtarzającym się przez wieki stereotypem, Żydzi byli wyjątkowo łatwą ofiarą, typowym kozłem ofiarnym całej Europy i sporej części Amerykanów (dziś już się nie chce pamiętać sankcjonowanego przez rząd USA ograniczenia np. dostępu do pewnych stanowisk ludzi pochodzenia żydowskiego czy fanatycznego antysemityzmu Henry’ego Forda).

Ustawy norymberskie, Kristallnacht, obozy koncentracyjne, planowa eksterminacja ludności pochodzenia żydowskiego dokonywana w III Rzeszy Adolfa Hitlera były wynikiem antyse-

co napaskudził, nie paść twarzą; zbytek taki można widzieć jeszcze w Zahajcach w bocznej oficynie; pokazuje się gościom jako swoiste curiosum i pozycję muzealną; przeskoczywszy coś tam po drodze –

- *undecimo: tradycyjny kompot z suszonych śliwek; każdy lubi;*
- *duodecimo, na zakończenie specjal – potrawa wyczekiwana: kutia!*

W Kongresówce, w Wielkim Księstwie, nawet w zachodniej części byłej Galicji na tym miejscu – zamiast naszej kutii – kluski z makiem. Ci, co nie znają i nigdy nie jedli kutii, nie wiedzą, ile tracą. Kluski przy kutii to jak świeżo mianowany baron przy Radziwiłłach. Kutia – Nadpotrawa, Obyczaj i Obrządek, niemal Sprawa Święta, jeśli nie Narodowa. Bo nasze Kresy całe – w tej kutii. Kresy południowo-wschodnie, najbujniejsze. Nasz proboszcz, zapytany jako osoba autorytatywna, tej świętości kutii wręcz nie zaprzeczył. Mając pełne usta, tylko głową potakującą skinął i dobrał drugą, a może już i trzecią porcję. Bo do nas na wigilię często przyjeżdżał. Potem pasterkę dla nas odprawiał w naszej kaplicy, a za niego w jego parafii, w Jeziorach, ksiądz wikary. Bo – rozumiemy – czemu by kutia nie miała mieć cech świętości? Przecież Pan Jezus rozmnożył chleby i wino w Kanie Galilejskiej. Ojadło zadbał, o napitkach nie zapomniął. My – w ślad za Nim. Żeby woli Jego nie uchybić. Benedicite! Gdyby Chrystus Pan znał kutię, ją by rozmnożył przede wszystkim.

(A. Kuśniewicz: *Mieszaniny obyczajowe*)

mityzmu o podłożu rasistowskim, w Polsce natomiast działania antyżydowskie miały podłoże przede wszystkim ekonomiczne, częściowo polityczne, zaś rasizmowi sprzeciwiano się w wielu kręgach, nawet najbardziej konserwatywnych, piętując jego antychrześcijański charakter.

Wybuch II wojny światowej doprowadził do zrealizowania przez nazizm celowej eksterminacji narodu żydowskiego. Na ziemiach okupowanych przez hitlerowców utworzono getta, z których wywożono do obozów śmierci specjalnie utworzonych dla planowanego wyniszczenia ludności żydowskiej (np. Sobibór) oraz do obozów koncentracyjnych (np. Auschwitz, Majdanek), gdzie spędzono przemocą przedstawicieli wszystkich narodów znajdujących się pod rządami III Rzeszy. Polacy, po Żydach i Cyganach też przeznaczeni do eksterminacji, byli świadkami zagłady milionów. Jak żaden inny okupowany przez nazistów naród, byli karani śmiercią za pomoc udzieloną Żydom, a mimo to, spacerując alejami parku-pomnika Zagłady, najwięcej drzew opatrzone nazwiskami Polaków odznaczonych medalem *Sprawiedliwy wśród narodów świata*. Powołana w Warszawie Rada Pomocy Żydom (1942) – jedyna taka wówczas organizacja w Europie – przy wsparciu polskiego rządu emigracyjnego, struktur państwa podziemnego, funduszy żydowskich i z prywatnych źródeł polskich, łącząc ludzi odmiennych opcji politycznych wsparła finansowo, psychicznie i moralnie ponad 100 000 Żydów, dostarczając żywności, ubrań, leków, fałszywych dokumentów umożliwiających przeżycie na tzw. aryjskich papierach, w końcu wskazywała lokale, gdzie można było się ukryć. Społecznie były piętnowane i surowo karane (nawet śmiercią) przez polskie sądownictwo państwa podziemnego zachowania „szmalcowników”, którzy albo szantażowali, albo wydawali hitlerowcom za pieniądze ukrywających się Żydów. Polski kościół katolicki, także narażony na niebezpieczeństwo pomagał, szczególnie dzieciom żydowskim.



Yad Vashem – park-pomnik Zagłady

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy (WOŚP)

[mitologia narodowa]

Fundacja filantropijna założona w 1993 roku m.in. przez Jerzego Owsiaka, zajmująca się pozyskiwaniem środków na rzecz ochrony zdrowia (szczególnie dzieci), zakupu specjalistycznego sprzętu do polskich placówek medycznych. Organizacja od lat cieszy się największym zaufaniem ze strony polskie-




August kardynał Hlond, prymas, w *Liście pasterskim* pod koniec roku 1936 pisał:

„Przestrzegam przed importowaną z zagranicy postawą etyczną zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską. Jest ona niezgodna z etyką katolicką. (...) Miejcie się na baczności przed tymi, którzy do gwałtów antyżydowskich judzą. Służą oni złej sprawie”.

Cyt. za August Hlond, *Na straży sumienia*. Nowy Jork 1951

Niezwykle skomplikowane w czasie okupacji hitlerowskiej relacje pomiędzy Polakami, Żydami i Niemcami opisał Andrzej Szczypiorski w swojej głośnej powieści *Początek* (tytuł niemiecki *Schön Frau Seideman*), choć istnieje wiele innych świadectw literackich, np. Jerzego Andrzejewskiego, Czesława Miłosza, Adolfa Rudnickiego, Hanny Krall, Jarosława Marka Rymkiewicza, Henryka Grynberga. Część środowisk żydowskich oskarża Polaków o to, że nie pomogli ich rodakom w czasie hitlerowskiej okupacji, więc tym samym są współwinni Zagładzie. To straszliwy zarzut i niesprawiedliwy. Pomagali na tyle, na ile jedna ofiara nazistowskiego terroru mogła wspomóc drugą ofiarę. Wystarczy spojrzeć na inne okupowane kraje, by zobaczyć jak wiele czyniono nad Wisłą, choć, przypomnę, tylko tu groziła za to śmierć całej, udzielającej pomocy rodzinie, i setki polskich rodzin rozstrzelano za ukrywanie Żydów, wśród nich także o antyżydowskim nastawieniu przed wojną. Strach, którym naziści zarażali w Europie całe społeczeństwa, osiągając w ten sposób bierność wobec cierpienia innych ludzi, nie był jeszcze na ziemiach polskich aż tak wielki, skoro funkcjonowało alternatywne państwo podziemne, rządzące, jak na możliwości sytuacji, niezwykle sprawnie. Polski antysemityzm w czasie wojny nieomal był wyciszony; margines patologii trzeba zaznaczyć w każdym społeczeństwie i należy o nim mówić, choć czynienie z niego przez polonofobów pełnej reprezentacji narodu jest socjotechnicznym oszustwem w tej i każdej innej sprawie.

Z II wojny światowej Polska wyszła zdradzona przez sojuszników, okrojona geograficznie, przesunięta na Zachód, zniszczona gospodarczo, zduszona politycznie przez włączenie w komunistyczną strefę oddziaływania, zmasakrowana demograficznie (z 34 milionów w roku 1939 do 24 milionów w 1945 w nowych granicach). Na 11 milionów obywateli polskich, 5–6 milionów zginęło z rąk hitlerowców, przy czym większość stanowili Żydzi i Polacy pochodzenia żydowskiego, miliony wywieziono w głąb stalinowskiej nieludzkiej ziemi, do Kazachstanu, na Syberię, do Komi, większość z nich też została zabita, setki tysięcy rozproszyło się po świecie. Żydzi, przed wojną 10% społeczeństwa, w roku 1945 stanowili ledwie ułamek procenta. Zniszczono zabytki kultury judaistycznej na ziemiach polskich, synagogi, słynne na całym świecie szkoły talmudyczne, jesziwy, chedery, sieć instytucji kulturalnych, filantropijnych, całą infrastrukturę społeczną i ekonomiczną żydostwa polskiego. Cios zadany przez hitlerizm rozbił wielowiekowe dziedzictwo. Psychiczne skutki Holokaustu, straszliwa tragedia, która dotknęła naród żydowski zostały spotę-



go społeczeństwa. Finał WOŚP odbywa się co roku w styczniu i toczy się w wielu miastach Polski, gdzie organizowane są koncerty, happeningi, licytacje angażujące znane osobistości świata kultury i rzesze bezimiennych wolontariuszy, a pozyskiwane środki przeznaczone są na wspieranie placówek medycznych oraz akcje medyczne. Nazwa WOŚP po raz pierwszy została użyta przez Jurka Owsiaka w grudniu 1991 roku w czasie programu „Róbta, co chceta”, natomiast pierwszy koncert charytatywny pod tym szyldem miał miejsce w Ciechocinku, a następnie w Jarcinie (1992 r.). Pierwszy raz Finał WOŚP obejmujący cały kraj został przeprowadzony 3 stycznia 1993 roku, a zbierane datki przeznaczone na pomoc najmłodszym pacjentom cierpiącym na choroby serca (środki wykorzystano na zakup sprzętu niezbędnego na oddziałach kardiologii). W czasie Finałów od początku trwania akcji licytowane są „Złote Serduszka” WOŚP, co roku dochodzą kolejne akcje, np. od 2013 r. „E-serce” umożliwiające wykupywanie serduszek w formie elektronicznych pikseli. Akcja odwołuje się do takich wartości, jak przyjaźń, miłość, muzyka, wartości społeczeństwa obywatelskiego. Stała się także inspiracją do podobnych inicjatyw m.in. w Ukrainie.

„Mój kolega, adwokat-żyd z wyznania, mówił mi, że w tym czasie [stalinizmu w Polsce – M.P.] najmniej 5000 Żydów siedziało zamkniętych w obozach pracy niewolniczej. Usuwno Żydów ze stanowisk w szkołach wyższych, w instytucjach państwowych itd. Dotyczyło to oczywiście Żydów bezpartyjnych, bo komunistycznych „żydów” (...) ani sami Żydzi, ani sama partia nie traktuje jako z Żydami związanych. Dla pierwszych, są to kryminaliści i wyrzutki bez czci i wiary, dla drugiej są to indywidua bez wiary i narodowości, dobre narzędzia okupacji sowieckiej w Polsce i komunistycznego imperializmu”.

Marek Stanisław Korowicz, *W Polsce pod sowieckim jarzmem*, Londyn 1955, s. 310

Wrocław

[miasta polskie]

Miasto nad Odrą. Stolica Dolnego Śląska. Ośrodek przemysłowy, naukowy i kulturalny. Wśród najpiękniejszych zabytków znajduje się późnobarokowy klasztor i kościół gotycki Najświętszej Maryi Panny. We Wrocławiu odbywa się słynny Festiwal Oratoryjno-Kantatowy „Wratiscavia Cantas”. Jednym z częściej odwiedzanych artefaktów jest *Panorama Racławicka*, ogromne malowidło wykonane przez J. Stykę i W. Kossaka, najpierw wystawiane we Lwowie, a od 1946 r. we Wrocławiu, obecnie w specjalnie zaprojektowanej i wybudowanej w tym celu rotundzie. W 1948 r. zorganizowano tutaj Światowy Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju z udziałem przedstawicieli 46 państw. W latach osiemdziesiątych silny ośrodek „Solidarności”, niezależnej działalności politycznej i kulturalnej (podziemna prasa i wydawnictwa).

Zabawa

[tańce polskie]

Impreza taneczna z udziałem zespołu muzycznego lub kapeli (zabawa ludowa dawniej na wsi). W czasach PRL-u „chodziło się na zabawę” do domu młodzieżowego, do klubu, do restauracji czy szkoły, albo do remizy strażackiej, czyli zajezdni samochodów stra-

gowane w roku 1946 tzw. pogromem kieleckim (do dziś, choć wiadomo już wiele na temat tych straszliwych zdarzeń, nie wiemy, kto i dlaczego przygotował tę potworną, nieludzką prowokację, wymierzoną w ofiary Zagłady), co sprawiło, iż kolejna fala emigracyjna wywiodła z Polski następnych ocalańców, pozostało w Polsce z dawnej populacji niewiele Żydów, na dodatek część z nich zatarła swoją narodowość. W elicie nowej władzy znalazła się na eksponowanych stanowiskach, szczególnie w aparacie przymusu, część osób pochodzenia żydowskiego, co – w wyniku stosowanych przez komunistów represji przeciwko Armii Krajowej – ściągnęło na nich odium nienawiści, które ujawniło się z całą mocą po upadku terroru stalinowskiego.

Owo odium wykorzystano do rozgrywek o podział władzy w roku 1968, kiedy oskarżono część polskich Żydów o syjonizm i chęć osłabienia PRL-u. Wsparli to swoimi głosami niektórzy przedwojenni prawicowi dziennikarze, którzy nagle z komunistami odnaleźli wspólne cele. Koniecznie w tym miejscu trzeba stwierdzić, że była to sytuacja paranoi politycznej, gdyż stworzono oto nową odmianę antysemityzmu bez Żydów. Zmuszono kilka tysięcy osób w pełni zasymilowanych do emigracji, szczególnie było to okrutne dla dzieci, gdyż większość z nich z dnia na dzień dowiedziała się, że w ogóle są obcego pochodzenia (propaganda komunistyczna przedstawiała to jako coś poniżającego) i że wyrzucą się ich z Polski, czego nie były w stanie zrozumieć. Zamknięto większość z i tak nielicznych placówek szkolnych i kulturalnych. Utrzymano jako alibi jedno czasopismo, Teatr Żydowski w Warszawie, Żydowski Instytut Historyczny, pozwolono działać kongregacjom oraz Związkowi Społeczno-Kulturalnemu Żydów w Polsce.

Żyd stał się postacią mityczną, raz jeszcze był symbolicznym kozłem ofiarnym, na którego spadała wina za liczne niepowodzenia życiowe wielu osób ogarniętych wizją żydowsko-masońsko-komunistycznego spisku. Antysemityzm bez Żydów trwał,

choć w szabas tylko w dwóch czy trzech miejscach w Polsce mogło odbyć się nabożeństwo, gdyż do pełnego obrządku religia judaistyczna wymaga dziesięciu modlących się żydów. Ale stereotyp trwał. Nie bez winy była część polskiego kleru, który nawet po Soborze Watykańskim II, po wypowiedziach papieża Pawła VI, a szczególnie Jana Pawła II, nadal i mimo wszystko godziła się np. na kolportaż *Protokołów Mędrców Syjonu* – fałszywki sprokrowanej przez carską ochronę, by podsycać nastroje antyżydowskie w Rosji. Szczere oburzenie wywołał głośny film C. Lanzmana *Shoah*, w którym jacyś chłopci z zapyziałych wiosek argumentowali swoją niechęć wedle inkwizycyjnego wzorca zbiorowej odpowiedzialności Żydów „za śmierć Pana Jezusa”, gdyż znowu margines potraktowano jako *pars pro toto* wszystkich Polaków. A przecież nie chcieliśmy, nie tylko po roku 1989, by traktowano nas jako mieszkańców jakichś straszliwych obrzeży Europy. Powiedzmy wreszcie i to, że w Polsce powojennej nie było antysemityzmu *sensu stricto*, choć była socjotechniczna gra w antysemityzm, co dało o sobie znać także po obaleniu komunizmu w roku 1989, a czego przykładem było przypisanie, przez część przeciwników politycznych, Tadeuszowi Mazowieckiemu żydowskiego pochodzenia, co – być może – odebrało temu wybitnemu politykowi część elektoratu. Zastosowanie tego samego chwytu w kampanii prezydenckiej w roku 1995 wobec Aleksandra Kwaśniewskiego nie odniosło żadnego skutku, choć telewizja publiczna często prezentowała plakaty wyborcze tego kandydata z dorysowaną gwiazdą Dawida. Oznacza to, że kończy się pewien niechlubny etap w sposobie myślenia, że mit o żelaznej żabie traci swoje socjotechniczne walory. Gra w antysemityzm sprawiała, że kiedyś Polacy (szczególnie starszej daty lub z głębokiej prowincji) nie wstydziła się mówić o swoich fobiach, choć w krajach zachodnich ludzie o poglądach antysemitycznych nie

żackich (zabawa ludowa). Obok zabaw „na parkiecie” bywały zabawy na powietrzu, na podości, z orkiestrą. Chodziło się również na potańcówki lub na tańce. We współczesnej kulturze zabawa „zamieniła się” na młodzieżową dyskotekę lub na prywatkę (kiedy odbywa się w domu), czy po prostu na imprezę. Kultura socjalistyczna zaferowała natomiast festyny – zabawy z okazji jakiegoś święta, na wolnym powietrzu, gdzie tańcom towarzyszyły gry i inne rozrywki. Zabawy i tańce to folklor miejski i mieszczański, z dawnej kultury szlacheckiej i magnackiej przetrwały bale. Kiedyś były to imprezy taneczno-muzyczne z rozbudowanym ceremoniałem, etykietą, spełniające rozliczne funkcje towarzyskie. Zachowały się i upowszechniły bale sylwestrowe niekiedy tylko nazwą związane z tradycyjnymi balami i – jako nowość – bale związane z uroczystościami (np. rozdania nagród) i połączone z bankietami. Zaczynają funkcjonować bale dobroczynne i bale będące spotkaniami towarzyskimi elit gospodarczych. Inną formą imprezy tanecznej połączonej z ucztą, a związaną z konkretną okazją jest przyjęcie, np. wesele.

„Jak to wspomnieli wasi przedstawiciele, Sobór Watykański II w swojej Deklaracji *Nostra Aetate* ustanowił punkt wyjścia dla tej nowej i obiecującej fazy stosunków między Kościołem katolickim a żydowską wspólnotą. Istotnie Sobór bardzo wyraźnie stwierdził, że *zglębiając tajemnice Kościoła, pamięta o więzi, którą lud Nowego Testamentu zespolony jest duchowo z plemieniem Abrahama*. (...) stwierdzamy z całkowitą jasnością, że wraz z żydowską wspólnotą religijną powinniśmy iść naprzód po drodze braterskiego dialogu i owocnej współpracy.

Zgodnie z tym uroczystym mandatem Stolica Apostolska starała się stworzyć instrumenty dialogu i współpracy oraz przyczyniać się do ich realizacji zarówno tu, w centralnym ośrodku Kościoła, jak i wszędzie indziej w Kościele”.

Jan Paweł II, *Przemówienie do Katolicko-Żydowskiego Komitetu Łączności* z 12 marca 1979 r.

Zagłoba [mitologia narodowa]

Jeden z bohaterów *Trylogii* Henryka Sienkiewicza (odgrywający istotną rolę we wszystkich jej częściach). Wesoły szlachcic słusznej postury, życzliwie nastawiony do świata gawędziarz, który w potrzebie przeistacza się w polskiego Ulissea, służąc zawsze sprytnym planem. Jest wcieleciem rodzimego sarmatyzmu. Zagłoba nadużywa wprawdzie trunków, uciechy stołu interesują go bardziej niż wielka polityka, a barwne opowieści w jego wykonaniu mają często charakter przechwałek, jednak w gruncie rzeczy jest uczciwym Polakiem kochającym ojczyznę, wiernym przyjaciółom i brzydzącym się zdradą. Sienkiewicz pokazał, że szczerze serce i pogoda ducha znaczą więcej niż typowe sarmackie przywary, dzięki czemu kolejne pokolenia czytelników powieści mogą bez wyrzutów sumienia obdarzać gorącą sympatią tego niedoskonałego przecież bohatera.

Zakopane [miasta polskie]

Usytuowana u podnóża Tatr zimowa stolica Polski, największy ośrodek sportów zimowych. Ulubione miejsce artystów Młodej Polski i okresu międzywojennego. Ogromnym wielbicielem Zakopanego był Stanisław Witkiewicz. Fascynacja folklorem zakopiańskim, gwarą góralską ujawniła się w jego tomie *Na przełęczy. Wrażenia i obrazy z Tatr*. Był twórcą tzw. stylu zakopiańskiego, autorem wielu projektów architektonicznych, wśród nich willi „Pod Jedłami”, Muzeum Tatrzańkiego i kaplicy w Jaszczurówce.

wypowiadają się publicznie na ten temat, gdyż tego po prostu nie wypada robić. I dzisiaj także w Polsce tego nie wypada czynić, choć jak zawsze i wszędzie pozostaje patologiczny margines. Nie może być antysemityzmu w kraju, w którym większość mieszkańców w życiu nie rozmawiała z Żydem.

Od wczesnych lat osiemdziesiątych pojawiło się wśród młodych ludzi ogromne zainteresowanie przede wszystkim kulturą żydowską, religią, językami jidysz i hebrajskim, zwyczajami, kuchnią. Nagroda Nobla dla Isaaca Bashevisa Singera, przekłady na język polski dzieł najwybitniejszych pisarzy żydowskich, słynny film *Skrzypek na dachu* według powieści Szolem Aleichema *Dzieje Tewji Mleczarza*, twórczość Henryka Grynberga – piszącego po polsku żydowskiego poety, prozaika, eseisty, niezwykle dzieła Juliana Strykowskiego – wybitnego pisarza polskiego o żydowskim rodowodzie, sukces czytelniczy Aleksandra Wata, wywodzącego się z żydowskiej rodziny poety, ongiś futurysty, komunisty, ofiary stalinizmu, zmuszonego do pozostania poza krajem, autora wybitnych utworów lirycznych, ważnych esejów, a nade wszystko fascynującego i rozliczeniowego dziennika *Mój wiek*, pewna moda na żydowskie pieśni i piosenki owo zainteresowanie podtrzymywało. Jak w roku 1995 napisał, bez wcześniej często formułowanych oskarżeń o antysemityzm, amerykański tygodnik „Time”, Polacy oszaleli na punkcie, skądinąd religijnego, żydowskiego wymogu koszerności, piją wódki koszerne, jedzą cukier koszerne, a nawet używają koszernej wody mineralnej, choć ta, wedle wskazań Talmudu zawsze jest koszerne. Dawna gra w antysemityzm spotyka się z rodzącą się postawą szczerego zainteresowania, a nawet często deklarowanego naiwnie prostego filosemityzmu, zaś smutek wiersza Antoniego Słonimskiego *Elegia miasteczek żydowskich* brzmi na nowo, raz jeszcze zrozumiała, przeżyty i zapamiętany:

Nie masz już w Polsce żydowskich miasteczek,
W Hrubieszowie, Karczewie, Brodach, Falenicy
Próżno byś szukał w oknach zapalonych świeczek
I śpiewu nasłuchiwał z drewnianej bóżnicy.
[.....]
Nie ma już tych miasteczek, gdzie biblijne pieśni
Wiatr łączył z polską piosnką i słowiańskim żalem,
Gdzie starzy Żydzi w sadach pod cieniem czereśni
Opłakiwali święte mury Jeruzalem.

Nie ma już tych miasteczek, przeminęły cieniem
 I cień ten kłaść się będzie między nasze słowa,
 Nim się zbliżą bratersko i złączą od nowa
 Dwa narody tym samym karmione cierpieniem.

Julien Benda, autor *Zdrady klerków*, tak pisał w polemice, przedstawiając punkt widzenia antysemitów:

Żyd jest symbolem człowieka, który zamiast przyjąć zasady irracjonalne, bez których społeczeństwo nie może istnieć, zgadza się jedynie na to, co wyrozumowane. Zamiast zagadnienia na tle historii, stawia je w absolicie, (...) zamiast podziwiać państwo jako ideę transcendentną i niemal boską, w której jednostka zgadza się zniknąć, uważa je za zbiór jednostek, z których każda jest obdarzona świadomością i ma prawo żądać rachunku (...). Powiedziałbym, że Żyd to zaprzeczenie żołnierza, a uosobienie cywila, to typ obywatela, a zaprzeczenie poddanego

Julian Benda, *Antysemita z przekonania*, Łódź 1946, s. 15.

Zamość [miasta polskie]

Miasto w województwie lubelskim, nad rzeką Łabuńką, założone w 1580 roku przez Jana Zamoyskiego. Od końca XVI w. są tu liczne skupiska Ormian, Żydów (jedna z największych gmin żydowskich w Polsce) i Greków. Podczas II wojny światowej tu znajdowało się getto, obóz przesiedleńczy dla ludności Zamojszczyzny, obóz dla jeńców sowieckich. Wiele zabytków zachowanych jeszcze z renesansu, m.in. pałac, ratusz, katedra, synagoga. Zamość jest ważnym ośrodkiem turystycznym, przemysłowym i rolniczym.

Żydzi w Polsce – historia bardziej współczesna

MAGDALENA PIEKARA

Zajmując się kwestią Żydów we współczesnej Polsce, trzeba zaznaczyć, że (ze względu na liczebność tej grupy, podczas ostatniego dostępnego Spisu Powszechnego Ludności z 2011 r., tylko 7353 obywateli polskich zadeklarowało przynależność do tej grupy etnicznej) będziemy raczej mówić o zachowaniu dziedzictwa tej polskiej mniejszości, o najnowszych badaniach, które ciągle odsłaniają dotychczas nieznanne wydarzenia, a nie – co jest niezwykle tragiczne – o wielotysięcznej rzeszy żywych ludzi, którzy przez setki lat mieszkali na tej ziemi, tworzyli ją, związali z nią los i uważali za ojczyznę. Polskich Żydów jest niewiele, Polki i Polacy zaś mają obowiązek zachować ich przeszłą kulturę i wielowiekową spuściznę.

Władysław Gomułka, I sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wygłosił 19 czerwca 1967 r. przemówienie, w którym oskarżył Żydów mieszkających w Polsce o działanie na szkodę państwa. Słowa te rozpoczęły antysemicką nagonkę, która, chociaż dotyczyć miała wewnętrznych rozgrywek w rządzie i partii, rozpoczęła ciąg tragicznych wydarzeń prowadzących do przymusowej emigracji wielu tysięcy polskich Żydów, których przed wyjazdem władze pozbawiły obywatelstwa (historycy mówią o 13000 osób zmuszonych do wyjazdu w latach 1968–1971).

Ekipy rządzące w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. skupiły się na tworzeniu narracji o jednolitym etnicznie społeczeństwie, niechętnie mówiły w oficjalnych mediach o polskich Żydach, a tym samym ich dzieje i wkład zostały sprowadzone do kilku elementów (Holocaust, powstanie w getcie warszawskim). Dlatego właśnie, po zakończeniu okresu komunizmu w Polsce wiedza o Żydach polskich, mimo istnienia kilku instytucji naukowych i kulturalnych chroniących dziedzictwo tej grupy, była znikoma.

Po zakończeniu w Polsce, jak i w całym bloku wschodnim, okresu komunizmu możliwe stało się prowadzenie niezależnych od polityki badań naukowych, a także podejmowanie nieskrępowanych działań twórców w zakresie sztuki. Instytucje, które istniały w czasach PRL-u, mogły się wreszcie swobodnie rozwinąć, a przybyło także wiele nowych. Przez kilkanaście lat w Warszawie

W związku z tym, że agresja Izraela na kraje arabskie spotkała się z aplauzem w syjonistycznych środowiskach Żydów – obywatele polskich, (...) pragnę oświadczyć, że nie czyniliśmy przeszkód obywatelom polskim narodowości żydowskiej w przeniesieniu się do Izraela, jeżeli tego pragnęli. Stoimy na stanowisku, że każdy obywatel Polski powinien mieć tylko jedną ojczyznę, Polskę Ludową.

Fragment antysemickiego przemówienia wygłoszonego przez Władysława Gomułkę, I sekretarza PZPR 19 czerwca 1967 roku podczas obrad VI Kongresu Związków Zawodowych



Tablica: Marzec 1968



Kirkut na Kazimierzu

organizowano Dni Książki Żydowskiej. Powstały czasopisma zarówno w języku polskim, jak i w jidysz: dwujęzyczny miesięcznik „Słowo Żydowskie – Dos Jidisze Wort”, które wychodzi od 1992 r. (po przekształceniu magazynu „Folks Sztyme” – ukazującego się w latach 1946–1991), kwartalnik „Cwiszyn”, wrocławski miesięcznik „Chidusz” czy miesięcznik „Midrasz” wydawany w latach 1997–2019. W czasopismach tych dominują treści społeczno-kulturalne, religijne, przekłady, a także recenzje książek, filmów i spektakli teatralnych. Obecnie prasa żydowska w Polsce, chociaż tytułów czasopism jest niewiele, przedstawia wyraźny głos mniejszości, ale także stanowi doskonałe miejsce prezentacji tematów, które stanowią wielogłosowy chór, nieograniczony do jednej, dominującej etnicznie perspektywy.

W wielu miastach odbywają się coroczne festiwale kultury żydowskiej, podczas których zapraszani są do Polski znani artyści (na przykład zespoły klezmerskie) czy artyści tworzący i wykonujący muzykę ulokowaną w kręgu kultury żydowskiej. Doskonałym przykładem takiej artystki może być Karolina Cicha, która na trzech płytach dokumentuje tradycyjne pieśni Żydów polskich. Z pewnością trudno będzie wymienić większość festiwali kultury żydowskiej, do najważniejszych jednak należą:

- Festiwal Kultury Żydowskiej „Zachor” w Białymstoku;
- festiwal Simchat Chajim (Simchat Chajim Festival) w Krotoszynie;
- krakowski Festiwal Kultury Żydowskiej;
- Pardes Festival w Kazimierzu Dolnym;
- szczecińskie „Dni Kultury Żydowskiej Adlojada”;
- wrocławski Festiwal Kultury Żydowskiej SIMCHA;
- Festiwal Kultury Żydowskiej Warszawa Singera.

Zapiekanka [polski stół]

Popularne polskie jedzenie uliczne, porównywane do pizzy. Zapiekanka składa się z połówki długiej bułki, pieczarek, żółtego sera i innych dodatków, które są zapiekane w piecu. Podawana na ciepło zwykle z ketchupem i szczypiorkiem.





Figurka klezmerów

Muzyka klezmerska – niegdyś nazywano tak melodie związane z żydowskimi obrzędami religijnymi. Nazwa pochodzi od wyrażenia hebrajskiego (רמז ילכ), które oznacza „narzędzia pieśni”, czyli – metaforycznie – instrumenty muzyczne. Klezmerzy grali na weselach czy bar micwach. Najczęściej instrumentarium zespołu klezmerskiego stanowią: trąbka, perkusja, harfa, klarnet i skrzypce. Muzyka ta nawiązywała do żydowskiego folkloru, dziś tradycyjne dźwięki łączone są także z jazzem, rockiem, reggae, a nawet rapem.

Najbardziej znane polskie zespoły klezmerskie to: Kroke, Klezmafour, Bester Quartet.

Podczas tych imprez, poza programem artystycznym, odbywają się warsztaty językowe, kaligraficzne, kulinarne czy historyczne. W innych miastach, nawet w tych, w których imprez cyklicznych nie ma, odbywają się spotkania, w których celem jest zapoznanie mieszkańców z dziedzictwem żydowskim danego regionu (np. wycieczki na żydowskie cmentarze czy do nieistniejących już czasem miejsc, upamiętnionych dziś wyłącznie pomnikiem czy tablicą pamiątkową), działają lokalne stowarzyszenia stawiające sobie za cel przypomnienie kultury i historii polskich Żydów, miejsc, wydarzeń i budynków zniszczonych w czasach dwudziestowiecznych totalitaryzmów, a czasem także na wiele lat zapomnianych. Warto wspomnieć, że w wielu miejscowościach działania, o których mowa, podejmowane są przez lokalnych pasjonatów historii, a ich opieka nad miejscami pamięci i cmentarzami dokumentowana jest w Internecie.

Miejscem, od którego warto zacząć poznawanie kultury, religii i dziejów polskich Żydów z pewnością jest krakowski Kazimierz, gdzie odbywają się imprezy wspomnianego wcześniej festiwalu. To chyba jedno z najbardziej rozpoznawalnych miejsc dzisiejszego Krakowa, do którego przyjeżdżają turyści z całego świata. W tej dzielnicy wielkiego miasta odnajdziemy muzea, cmentarze, synagogi, miejsca poświęcone promocji sztuki, księgarnie, a także restauracje mające w menu potrawy kuchni żydowskiej. Na pobliskim Podgórzu znajduje się muzeum znajdujące się w dawnej fabryce Oscara Schindlera. Stamtąd można także pojechać do muzeum powstałego na terenie obozu koncentracyjnego w Płaszowie.

Odzyskiwanie dziedzictwa Żydów polskich po 1989 r. odbywa się na wielu płaszczyznach, w tym także naukowej. W Warszawie istnieje Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringel-

Zapiekanką jest też nazywane danie jednogarnkowe – z ziemniaków, warzyw, kielbasy, cebuli (zamiast ziemniaków może też być np. makaron), może być też z cukinią, brokułami, kalamarem itp., układanych warstwami i pieczonych, najczęściej w piekarniku.

[zwyczajaj]

Zapusty

Staropolska nazwa ostatnich dni karnawału, w czasie których miały miejsce zabawy i zwyczaje ludowe związane z tymi dniami. Pierwsze informacje źródłowe o zapustach pojawiają się w XVII w. W tym okresie organizowano bale dworskie i maskarady, tańce w karczmach, polowania, turnieje, kuligi, pochody przebierańców czy sąsiedzkie odwiedziny. Przebierano się m.in. za diabła, dziada, niedźwiedzia, kozła, turonia czy konia, a także za bociany i żurawie, których przybycie do domu miało przynieść szczęście i urodzaj. W czasie ostatnich zabaw niszczone i zakopywane różne przedmioty, co było symbolem pożegnania grzechów i uciech



Archiwum Ringelbluma

związanych z karnawałem. Zapusty kończyły się zwyczajowo we wtorek o północy, tuż przed Środą Popielcową. W regionie krakowskim uosobieniem tych zabaw była postać księcia Zapusta, ubranego w odwrócony włos na wierzch kożuch, wysoką czapkę z wstążkami i iglastą (jodłową lub świerkową) gałązką oraz trzymającego w dłoni laskę lub toporek. Mężczyzna przebrany za tę postać wraz z innymi towarzyszami (profesorem z osłą głową, dziadem z koszykiem i innymi przebierańcami nazywanymi bekusami) odwiedzał mieszkańców domów. Pojawienie się księcia Zapusta wiązało się z zakończeniem karnawałowych zabaw. Obecnie zapusty w tradycyjnej formie nie są już tak powszechne – pojawiają się m.in. podczas obchodów regionalnych uroczystości. Współcześnie popularne są dyskoteki i bale karnawałowe, które jednak są luźnym nawiązaniem do dawnych zabaw.

bluma (ŻIH), a prowadzone przez niego działania nie ograniczają się wyłącznie do działalności naukowej. Z jego inicjatywy otwarto w 2013 r. Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, gdzie znajduje się stała wystawa omawiająca ponadtysiącletnią historię Żydów polskich, a w istniejącym tam centrum kulturalno-edukacyjnym realizowane są nieustannie nowe projekty naukowe, artystyczne i edukacyjne, wśród nich znajduje się portal Wirtualny Sztetl – zespół stron internetowych prezentujących przedwojenną historię małych miasteczek w Polsce (zamieszkiwanych w dużej części przez Żydów, nazywanych właśnie „sztetl”). ŻIH to także jeden z najbardziej niezwykłych projektów – opracowanie, omówienie i prezentacja całej działalności tzw. „podziemnego getta”. W getcie warszawskim działała, od chwili jego powstania aż do likwidacji po powstaniu w kwietniu 1943 r., konspiracyjna organizacja społeczna „Oneg Szabat” („Radość soboty”), której celem była dokumentacja życia Żydów w czasie okupacji. Instytucję założył Emanuel Ringelblum, początkowo miała być jedynie archiwum dokumentującym życie w getcie, ale od 1942 r. stała się swoistym centrum informacyjnym żydowskiego ruchu oporu, które za cel przyjęło zgromadzenie jak największej ilości materiałów ukazujących zagładę narodu żydowskiego. Po wojnie udało się odnaleźć dwie z trzech ukrytych części tzw. archiwum Ringelbluma. Twórca zbioru został zamordowany wraz z całą rodziną w marcu 1944 r. Do dziś ŻIH wydał trzydzieści osiem tomów materiałów zebranych przez „Oneg Szabat”.

W 1994 r. aktorka i reżyserka Teatru Żydowskiego w Łodzi, Gołda Tencer, zainicjowała projekt „I ciągle widzę ich twarze...”. Słowa te odnoszą się do wiersza Stanisława Wyspiańskiego z 1904 r., którego pierwsza strofa brzmi:

I ciągle widzę ich twarze,
ustawnie w oczy ich patrzę –
ich nie ma – myślę i marzę,
widzę ich w duszy teatrze.

Gołda Tencer, która jest także dyrektorką Fundacji Shalom, postanowiła upamiętnić wszystkich tych polskich Żydów, po których został ślad – choćby tylko jedna fotografia. W pół wieku po Zagładzie zgromadziła, dzięki zaangażowaniu osób z całego świata, 9000 fotografii, z których kilkaset stanowi wystawę, naj-

pierw prezentowaną w Polsce, a obecnie podróżującą po całym świecie i publikowaną w Internecie. Zbiór ten jest kolejną cegiełką, która stanowi część budowli mającej za cel upamiętnienie milionów istnień ludzkich, Żydów zamordowanych w czasie II wojny światowej, o niektórych z nich nie wiemy nic poza tym, że zginęli. Świadectwem ich istnienia jest tylko jedna fotografia, ale przecież nadal widzimy ich twarze, ciągle słyszymy ich głosy, napotykamy się na przedmioty przez nich używane.

W 2006 r. Stanisława Sapińska ujawniła po wielu latach pamiętnik swojej koleżanki z dzieciństwa, Rutki Laskier, która została zamordowana w obozie w Brzezince w 1943 r. Pamiętnik nastolatki został najpierw ukryty pod schodami w domu Sapińskiej, a po jej powrocie z wojny schowany na wiele lat aż do chwili, gdy uznała, że można już bez obaw związanych z cenzurą opublikować tak ważny dokument. Czternastoletnia dziewczynka, Rutka, podobnie jak znana na całym świecie inna autorka takiego pamiętnika, Anna Frank, prowadziła zapiski o swoim życiu w czasach Zagłady, zapisywała obserwacje, przypominała sobie zarówno o najbardziej szczęśliwych wydarzeniach z życia, jak i tych najbardziej tragicznych i traumatycznych. W Polsce książka miała do tej pory trzy wydania, ukazała się także w wielu innych krajach (jest tłumaczona na dwadzieścia języków).



Rutka i Heniś Laskier

Zdaje mi się, że ostatni już raz piszę. Na mieście obława. Nie wolno mi wychodzić i szaleję w domu. Chciałam iść rano do Jumka, żeby go uprzedzić o mającej nastąpić akcji. Miejmy nadzieję, że go nie złapali. Od kilku dni wisi coś w powietrzu.

Fragment pamiętnika Rutki Laskier z 20 lutego 1943 r.

Problematyka związana z dziejami i historią Żydów polskich po 1989 r. wielokrotnie pojawiała się także w filmie. Wśród tych filmów są takie, które zdobyły wiele nagród i wzbudziły zainteresowanie na całym świecie, ale też i takie, które są znane jedynie w Polsce, a powstanie niektórych z nich wzbudziło sporo kontrowersji i spowodowało wiele pytań na temat, czy nasza historia jest tak jednoznaczna, jak nam się do tej pory wydawało. Do pierwszej grupy zaliczyć można *Korczaka* Andrzeja Wajdy, *Pianistę* Romana Polańskiego, *W ciemności* Agnieszki Holland i *Idę* Pawła Pawlikowskiego. Do drugiej: *Wielki Tydzień* Wajdy, *Jeszcze tylko ten*

Zawisza Czarny ^[postacie]

(ok. 1370–1428), rycerz, starosta spiski, wślawił się w bitwie pod Grunwaldem (1410 r.). Był wysłannikiem Władysława Jagiełły na sobór w Konstancji w 1415 r. Uczestniczył w walce z Turkami i husytami. Jest uosobieniem cnót rycerskich, człowieka, który nie zawodzi w potrzebie, stąd powiedzenie „polegać jak na Zawiszy”. Zawisza Czarny jest jednym z bohaterów *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza.

Ziemniaki ^[polski stół]

Ziemniaki, nazywane także z niemiecka kartoflami, pyrami (w Poznaniu), grulami (na Podhalu), do Polski przywędrowały z Niemiec w XVII wieku i początkowo wzbudzały sporą niechęć. Jędrzej Kitowicz pisał: „długo Polacy brzydzili się kartoflami, mieli je szkodliwe zdrowiu” (J. Kitowicz, *Opis obyczajów*

za panowania Augusta III. Warszawa 1985, s. 295). Z czasem stosunek Polaków do ziemniaka zmienił się. Współcześnie ziemniak jest w Polsce jednym z podstawowych składników obiadu (częstotliwość pojawiania się ziemniaków na polskich stołach często zadziwia cudzoziemców) – zwykle stanowią integralną część drugiego dania. Przyrządza się również samo-



dzielne potrawy z ziemniaków: zapiekanki, placki ziemniaczane, zupę ziemniaczaną (kartoflaną, rozslawioną przez piosenkę Wojciecha Młynarskiego), sałatkę.

*Kartoflanka, biurowa kartoflanka,
Która mych pierwszych westchnień
była świadkiem.*

*Zawsze w niej parę pływało
skwarek,*

*Ty je ze mną tykałaś ukradkiem.
Z wszystkich zup nam najlepiej
smakowała,*

*Przyprawiona z umiarem acz
pikantna,*

*Taka posilna, taka przymilna,
Kartoflanka, kochana kartoflanka.*

(Wojciech Młynarski, *Kartoflanka*)

Złota kaczka

[legendy polskie]

W Warszawie u szewca terminował młody Lutek. Szewc sam się bogacił, a swego praktykanta trzymał w nędzy. Pewnego wieczora Lutek usłyszał opowieść o królowie zaklętej w złotą kaczkę. Kto tę królową znajdzie w noc świętojańską, może zdobyć wielkie skarby. W noc świętego Jana Lutek wszedł do lochów. Dotarł do piwnicy z jeziorkiem pośrodku, po którym pływała złota kaczka. Kaczka zmieniła się w królową i wyznała, jak moż-

łaś Jana Łomnickiego, *Różyczkę* Jana Kidawy-Błońskiego, *Pokłosie* Władysława Pasikowskiego i *Sprawiedliwych* Waldemara Krzystka. Szczególnie dwa ostatnie tytuły wydają się pod tym względem charakterystyczne. W Polsce kilka lat temu bowiem rozpoczęła się wielka debata dotycząca polityki historycznej, w której dominują różne racje i różne punkty widzenia. Film Pasikowskiego po raz pierwszy na ekranie ukazał ciemne karty historii Polski, czyli udział Polaków w Zagładzie. Film nawiązuje do pogromu Żydów w Jedwabnem, przedstawia historię dwóch braci, którzy wchodzą w konflikt z mieszkańcami wsi, chcąc odkryć wstydliwą tajemnicę z przeszłości, o której nikt nie chce z nimi rozmawiać, wspominać jej czy też się z nią zmierzyć. Drugi ze wspomnianych tytułów skupia się wyłącznie na heroicznym działaniu Polaków i w sposób upraszczający przedstawia jednostronnie skomplikowaną, złożoną, historię.

Gdy mówimy o czasach Zagłady w Polsce powinniśmy wspomnieć jeszcze dwie książki, których wydanie rozpoczęło ogólnonarodową debatę, a także wytyczyło nowy kierunek badań naukowych. Trzeba przyznać, że Polkom i Polakom trudno przychodzi rozmowa o Shoah. O ile w badaniach naukowych nie ma w tej kwestii większych problemów, o tyle duża część społeczeństwa polskiego traktuje debatę o przeszłości w kategoriach osobistych, a także dostrzega jedynie dwie wizje: tę uwznioślającą (Polacy pomagali Żydom) albo tę degradującą (Polacy mordowali Żydów). Dla wielu osób jedna z nich wyklucza drugą, a przeprowadzenie wielostronnej, obiektywnej debaty wydaje się w Polsce bardzo trudne, co zauważyliśmy po wydaniu w 2000 r. książki Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi* oraz po wydaniu w 2020 r. książki Pawła Piotra Reszki *Płuczki. Poszukiwacze żydowskiego złota*. Bez przesady można powiedzieć, że obie te publikacje wstrząsnęły opinią publiczną. Zaprezentowane w nich fakty burzyły przyjętą przez wiele osób perspektywę, dlatego bywają nazywane antypolskimi, z czym także mieliśmy do czynienia przy recenzji filmów *Pokłosie* i *Ida*. Pojawiające się kolejne fakty, czasem wstydlive, jak w *Pokłosiu*, np. szeroko komentowane prasowe reporta-

Człowiek, który kopał na cmentarzu, by obrabować zamordowanych w obozie zagłady, nie grzebał w spalonych zwłokach, on przeszukiwał żużel albo węgiel, nie kawałkował łopatą ciał, tylko ciał rąbanek. Ten język chronił kopaczy przed nimi samymi. Pomagał podtrzymać iluzję, jesteśmy dobrzy, jesteśmy uczciwi, to nic takiego.

Paweł Piotr Reszka, *Płuczki. Poszukiwacze żydowskiego złota*

że historyczne, np. dotyczące roku 1941 i udziału Polaków w zabójstwie Żydówek ze Szczuczyna i pogromu zorganizowanego w tym mieście, zaogniły sytuację, a debata o przeszłości stała się bardzo emocjonalna. Nawet te wydarzenia, które przez wiele lat zostały już wieloaspektowo zbadane, jak np. pogrom kielecki w 1946 r., nadal wzbudzają kontrowersje. Trudno jest zaakceptować wiedzę, że Polki i Polacy nie zawsze byli bezinteresownymi bohaterami.

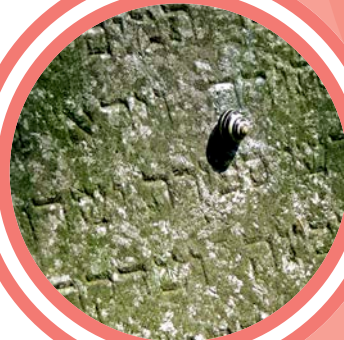
Autor poprzedniej części wspominał, mając nadzieję na zanikanie tej tendencji, o istnieniu antysemityzmu bez Żydów. Niestety, ostatnie badania prowadzone przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami pokazują, że problem ten nadal istnieje, ujawniając się w formie a) tradycyjnej (związanej z przesądami i wiarą w istnienie mordu rytualnego oraz odpowiedzialnością za śmierć Chrystusa), b) spiskowej (związanej z wiarą w ogólnoświatowy spisek zawiązany przez Żydów, czego odpowiednikiem w XIX w. było traktowanie „Protokołów Mędrców Syjonu” jako autentycznego dokumentu) oraz c) wtórnej (związanej z tendencją do zaprzeczania własnym uprzedzeniom, a także negocjowania znaczenia Holokaustu i obarczania samych Żydów winą za antysemityzm). W ciągu ostatnich kilku lat mieliśmy do czynienia z kilkoma epizodami o wyraźnie antysemickim zabarwieniu, które to działania, chociaż najczęściej ukarane (kilka postępowań wciąż się toczy) w ramach odpowiedniego ustawodawstwa przez polskie sądy, nadal się pojawiają. Należy jednak mieć nadzieję – szczególnie wobec faktu powstawania kolejnych, niezwykle znaczących publikacji historycznych o Zagładzie i czasach następujących tuż po wojnie – że sytuacja ta, właśnie dzięki edukacji, zacznie się zmieniać.

Ostatnie 20–30 lat w Polsce w kwestii dotyczącej historii Żydów polskich przyniosły przede wszystkim wiele cennych inicjatyw kulturalnych i naukowych. Powstało, bądź zostało odrestaurowanych wiele miejsc poświęconych Żydom. Ich dziedzictwo i historia stały się warte zachowania i pamiętania. Wielu mieszkańców Izraela i USA wyznających chasydyzm pielgrzymuje do grobów cadyków, założycieli tej odmiany judaizmu, która powstała i rozwijała się na ziemiach polskich w XVII i XIX w. Mogiły tych nauczycieli chasydzkich znajdują się w wielu miasteczkach południowej Polski: w Leżajsku, Lelowie, Bobowej, Dąbrowie Tarnowskiej, Nowym Sączu, Radomiu, Rymanowej i wielu innych.

na zdobyć majątek. Lutek miał dostać sto dukatów, które musi wydać w jeden dzień. Królowna podała jednak pewien warunek – wszystkie te pieniądze Lutek musi wydać na siebie, nikomu nie wolno mu dać ani grosza. Lutek uznał ten warunek za łatwy do spełnienia. Wziął dukaty i poszedł do miasta. Hulał cały dzień: jadł, pił, urządzał wycieczki, kupował ubrania, ale stu dukatów wydać nie umiał. Wreszcie wieczorem ulitował się nad inwalidą i oddał mu resztę pieniędzy. Wtedy czar prysnął, pieniądze zniknęły, królowna-złota kaczką zginęła na zawsze. Dziad pocieszył Lutka, że dobrze zrobił, bo tylko zarobione uczciwie pieniądze dają szczęście. Od tej pory los Lutka odmienił się. Zawsze miał dobrą pracę, znalazł dobrą żonę i żył długo w zdrowiu, dostatku i szczęściu.

Zupy polskie [polski stół]

Zupy to specjalność kuchni polskiej. Tradycyjny obiad polski składa się z zupy, tzw. drugiego dania i kompotu. Zupa powinna być pożywna i ciepła (także latem). Do najczęściej przygotowywanych zup należą: grzybowa – najlepsza i najbardziej aroma-



Płyta nagrobna

Nawet najkonsekwentniejsi optymiści, odganiający od siebie myśl, że bydłące wagony wiozą warszawskich Żydów nie do obozów pracy, uplasowanych gdzieś na wschodzie, ale na śmierć, nie mogli już nie zdawać sobie sprawy z tego, co się dzieje. Pojmowały to z większą lub mniejszą intensywnością i wyrazistością także dzieci; rzeczy miały się tak również wtedy, gdy rodzice starali się, jeśli nie ukrywać (byłoby to niemożliwe), to przynajmniej łagodzić straszłą rzeczywistość, a więc zmniejszać strach, w jakim żyły, bo swoje już wiedziały. Lata tego nie miałem jeszcze ośmiu lat, ale docierało do mnie wiele, może nie ogarniałem wszystkich szczegółów, może ulegałem jakimś przywidzeniom i ułudom, które nie pozostawały w żadnym stosunku do rzeczywistości, nie mogłem jednak nie dostrzegać tego, co się każdego dnia dzieje, nie mogłem się nie bać. Strach – można byłoby go nazwać strachem ostatecznym, bo nawet dziecko musiało dostrzec, że gra toczy się o samo istnienie – jest doskonałym nauczycielem, otwiera oczy i uszy, odbiera złudzenia. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, a może – tylko wtedy, gdy chodzi o życie. Ów strach ostateczny był także moim nauczycielem.

Michał Głowiński, *Burza*

↓ tyczna z suszonych borowików (prawdziwków), zupa ziemniaczana (kartoflanka), krupnik – na wywarze z mięsa i warzyw z dodatkiem kaszy, zupa ogórkowa – z kiszonymi ogórkami, pomidorowa – najsmaczniejsza ze świeżych pomidorów, warzywna/jarzynowa. Do zupy możemy dodać makaron, ryż lub lane kluski, a przed podaniem na stół osypujemy zupę posiekaną natką pietruszki.

Żur

[polski stół]

Do przygotowania tradycyjnego polskiego żuru używamy tzw. zakwasu: do kamiennego garnka należy wsypać 2 szklanki mąki razowej żytniej, zalać trzema


↑ Pielgrzymki dla kilkunastu czy kilkudziesięciu osób, które zapoczątkowane zostały przez rabina Mendla Reicherberga z Nowego Jorku, dziś stanowią wielotysięczny ruch turystyczno-religijny. Przy grobach cadyków w rocznicę ich śmierci modli się, śpiewa i tańczy wiele osób z całego świata, które chętnie poznają swoje dziedzictwo i miejsca związane z przeszłością ich rodzin.

Wiele Polek i Polaków odkryło także swoje pochodzenie, zaczęło o nim mówić, poznawać kulturę, języki (hebrajski i jidysz), często piszą o swoich doświadczeniach przez lata przemilczanych z powodów politycznych, jak np. Michał Głowiński, znany historyk literatury, który dopiero w latach dziewięćdziesiątych wyznał na łamach swej autobiograficznej opowieści *Czarne sezony* doświadczenia związane z Zagładą. Podobnie było w przypadku Romy Ligockiej, malarki i pisarki, która dopiero w trakcie *Listy Schindlera* uświadomiła sobie swoją przeszłość i utożsamiała się z jedną z anonimowych, aczkolwiek bardzo wyrazistych bohaterek opowieści wyreżyserowanej przez Stevena Spielberga. Projekcja filmu stała się inspiracją do stworzenia wspomnieniowego tomu *Dziewczynka w czerwonym płaszczyku*.

W getcie nie ma lata, w ogóle nie ma pór roku i słońce tu nie świeci. Wszystko jest zawsze ciemne i szare. (...) Każdy dzień jest taki sam. Każda noc jest taka sama. W getcie nie ma snu. Są tylko oficerki, które wchodzą po schodach, psy, które szczekają, mężczyźni, którzy wrzeszczą. Drzwi, które zostają gwałtownie otwarte, ludzie, którzy krzyczą, błagają, proszą, klną i przeklinają. Światło nigdy tu naprawdę nie gaśnie i nigdy nie jest tu spokojnie.

Roma Ligocka, *Dziewczynka w czerwonym płaszczyku*

Doskonałym obrazem przedstawiającym wspólnotę losów Polaków i Żydów, a także ich przeszłość, w tym także tę skomplikowaną, może być projekt artystyczny, jakim jest Dom Kereta w Warszawie – instalacja artystyczna autorstwa Jakuba Szczęsnego. Jest to najwęższy dom w Warszawie, jego szerokość wynosi 152 cm. Dom zajmuje szczelinę między nowoczesnym blokiem mieszkalnym, a przedwojenną kamienicą. Powstał on w nawiązaniu do opowieści o losach i przeżyciach ojca izraelsko-polskiego pisarza, Etgara Kereta, który ukrywał się w Warszawie przez wiele miesięcy w tak ciasnym pomieszczeniu, że nie można było ani wstać, ani leżeć, tylko siedzieć. Gdy został uratowany, nie mógł się poruszać, miał zaniki mięśniowe. Dom Kereta znajduje się niedaleko nieistniejącej dziś kładki łączącej dwie części warszawskiego getta. Dom ten, sam w sobie będący ciekawym projektem artystycznym, przeznaczony jest – jako miejsce zamieszkania – dla artystów, którzy spędzają tam czas podczas stypendium w Warszawie.



szklankami ciepłej, przegotowanej wody i wymieszać, dodać 3 ząbki czosnku (obrane, pokrojone na drobne kawałki), skrawek skórki razowego chleba, sól, kilka ziaren pieprzu, ziela angielskiego i liść laurowy. Następnie garnek obwiązać lnianą ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce na trzy dni. Z ziemniaków, cebuli i czosnku ugotować wywar, dodać sparzone suszone grzyby i 2 szklanki zakwasu. Zagotować, po przestudzeniu dodać śmietanę. Żur z ziemniakami jest w wielu regionach Polski jedną z dwunastu potraw wigilijnych, jest też tradycyjną potrawą wielkanocną (np. na wywarze z białej kiełbasy). W niektórych regionach Polski zastępowany białym barszczem.

Spis ilustracji

Strzałki oznaczają obszar strony, na której znajduje się ilustracja

Współczesny kalendarz polski

- s. 10 ↑ Oplatki w koszyczku, fot. Julo. Public Domain
- s. 10 ↓ Kulig w Nowym Targu, fot. Robert Wójtowicz. CC BY-SA 3.0
- s. 11 Gromnice w oknie, fot. Jebulon. Public Domain, CC0 1.0
- s. 12 Smażenie pączków, fot. Aw58. CC BY-SA 4.0
- s. 14 Pisanki, fot. LeCornichon 0225. CC BY-SA 3.0
- s. 21 ↑ Zdzisław Jasiński, *Alegoria zwycięstwa w 1920 roku*. Wikimedia Commons. Public Domain
- s. 21 ↓ Czarna Madonna z Klasztoru na Jasnej Górze. Wikimedia Commons. Public Domain
- s. 25 Średniowieczny manuskrypt chorału gregoriańskiego „Rorate Coeli”. Muzeum Zamkowe w Malborku. Fot. DerHexer, CC BY-SA 3.0
- s. 28 Szopka krakowska autorstwa Bronisława Pięcika. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. CC BY-SA

Kultura szlachecka w Polsce

- s. 72 Albert Żamett, *Dwór Ludwika Tadeusza Kościuszki*, 1847 r. Wikimedia Commons. Public Domain
- s. 73 Giacomo Lauro, *Sejm walny za panowania Zygmunta III Wazy*, 1622 r.. Biblioteka Narodowa w Warszawie. Public Domain
- s. 75 ↑ Autor anonimowy, portret Stanisława Antoniego Szczuki (1652–1654–1710). Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Public Domain

- s. 75 ↓ Karta tytułowa I wydania *Pana Tadeusza*, Paryż 1834 r.
- s. 76 Jan Matejko, *Kazanie Skargi*. Zamek Królewski w Warszawie. Public Domain
- s. 78 ↑ Jan Matejko, *Ubiory w Polsce 1200–1795*, 1333-1434, ryc. 15. Public Domain
- s. 78 ↓ Autor anonimowy, portret trumienny Stanisława Wojszy. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Public Domain
- s. 79 Aleksander Orłowski, *Uczta u Radziwiłłów*, Cyfrowe Muzeum Narodowe w Warszawie. Public Domain
- s. 80 Katedra na Wawelu, fot. Marek Francik

Kultura polska. Korzenie współczesności

- s. 82 Chorągiew cechu piekarzy miasta Ravensburg. Museum Humpis-Quartier w Ravensburgu. Public Domain
- s. 84 ↑ Jan Styka, portret Kazimierza Pułaskiego. Wikimedia Commons. Public Domain
- s. 84 → Karl Gottlieb Schweikart, portret Tadeusza Kościuszki. Muzeum Narodowe w Warszawie. Public Domain
- s. 84 ← Józef Szymon Kurowski, portret Józefa Bema, miedzioryt. Wikimedia Commons. Public Domain
- s. 84 ↓ Józef Grassi, portret księcia Józefa Poniatowskiego. Zamek Królewski w Warszawie. Public Domain
- s. 86 Marcello Bacciarelli, Kazimierz III Wielki z pocztu królów polskich. Zamek Królewski w Warszawie. Public Domain
- s. 87 ↑ Chałupa z 1805 r. z Rokitna w skansenie w Tokarni, fot. Marek Francik
- s. 88 ✂ Dwór z Suchedniowa z pocz. XIX w. w skansenie w Tokarni, fot. Marek Francik
- s. 88 ↓ Willa, fot. David Samuel Levinson. Public Domain
- s. 90 Henryk Sienkiewicz (lata 80. XIX wieku), fot. Stanisław Bizański. Public Domain
- s. 94 ← Jan Piotr Norblin, *Dama polska w starożytnym ubiorze*, 1818. Akwatinta barwna, Muzeum Narodowe w Warszawie. Public Domain
- s. 94 → Jan Piotr Norblin, *Pan polski w starożytnym ubiorze*, 1818. Akwatinta barwna, Muzeum Narodowe w Warszawie. Public Domain

Religijność i kultura religijna we współczesnej Polsce

- s. 102 Sanktuarium w Łagiewnikach, fot. Marek Francik
- s. 104 ↑ Komplet biżuterii patriotycznej: naszyjnik z krzyżykiem i bransoleta z sercem i kotwicą; czarna laka; Polska, ok. 1861 r., fot. Ewald Pawlak. Muzeum Historyczne m. st. Warszawy. CC BY-SA 3.0, pewne prawa zastrzeżone na rzecz Muzeum Historii Polski.

- s. 104 ✂ Pomnik Poległych Stoczniovców 1970 w Gdańsku, fot. Dr. Avishai Teicher Avi1111. CC BY-SA 3.0
- s. 105 ▼ Jerzy Popiełuszko, fot. Andrzej Iwański. CC BY-SA 3.0
- s. 105 Maksymilian Maria Kolbe, fot. anonimowa. Wikimedia Commons. Public Domain
- s. 106 ▲ Miniatura namalowana w 1530 r. przez Stanisława Samostrzelnika z Mogiły przedstawiająca św. Stanisława ze Szczepanowa jako patrona Polski. Biblioteka Narodowa. Public Domain
- s. 106 ▼ Święty Wojciech na iluminacji księgi sprzed 1535 r. Wikimedia Commons. Public Domain
- s. 107 Sanktuarium Pasyjno-Maryjne w Kalwarii Zebrzydowskiej, fot. Ludwig Schneider. CC BY-SA 3.0
- s. 109 Inicjał z iluminowanego rękopisu z wizerunkiem wszystkich świętych, ok. 1450–1455 r. Biblioteka Narodowa. Public Domain
- s. 111 Najstarszy znany zapis tekstu Bogurodzicy z 1407 zapisany na tylnej wyklejce zbioru kazań łacińskich skopiowanych przez wikarego w Kcyni na Pałukach Macieja z Grochowa. Biblioteka Jagiellońska. Public Domain
- s. 113 Oblężenie Częstochowy (1655), miedzioryt. Biblioteka Narodowa. Public Domain
- s. 114 Księga godzin, XV w. The National Library of Israel Collections. Public Domain
- s. 117 Jan Łaski, 1720 r., miedzioryt. Wikimedia Commons. Public Domain
- s. 119 *Boże coś Polskę*. Poznań, wydawca anonimowy, ok. 1937. Biblioteka Narodowa. Public Domain
- s. 121 Stefan Wyszyński, fot. Janusz Trocha. Public Domain
- s. 123 Papież Jan Paweł II, fot. Bernard Gotfryd. Public Domain

Kultura młodzieżowa w Polsce w II połowie XX wieku

- s. 126 ▲ Fragment okładki broszury *W naszej świetlicy*, Wydawnictwo Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, Wydział Agitacji i Propagandy, luty 1950
- s. 126 ▼ Bikiniarz na plakacie z 1952 r. Public Domain
- s. 129 Punkowiec, fot. Jtebruen. CC BY-SA 4.0
- s. 130 Zespół „Idee Fixe” na Festiwalu w Jarocinie w 1985 r, fot. Madeformusicteam. CC BY-SA 4.0
- s. 132 Graffiti z lat 80. XX w. w przejściu podziemnym pod Placem na Rozdrożu w Warszawie, fot. anonimowa
- s. 133 Graffiti „Punk not Dead” na ulicy w Gdańsku w 2019 r., fot. Ethan Doyle White. CC BY-SA 4.0.
- s. 135 Starostwo powiatowe w Kole podświetlone motywem WOŚP w 2020 r., fot. Memiczny-Janusz. CC BY-SA 4.0

Emigracje polskie – po wiek XX

- s. 138 ↑ Portret Adama Mickiewicza, fotografia Jana Mieczkowskiego z 1860 r. Biblioteka Narodowa. Public Domain
- s. 138 ↓ Ryszard Kaczorowski, 2008 r., fot. Cezary_p. CC BY-SA 3.0
- s. 139 Polski sklep na Milwaukee Avenue w Chicago, fot. Asehn. CC BY-SA 2.5
- s. 141 Biblioteka Polska w Paryżu, fot. Cancre. CC BY-SA 2.5
- s. 143 ↑ Roman Kramsztyk, portret Jana Lechonia, III wersja. Muzeum Narodowe w Warszawie. Public Domain
- s. 143 → Stanisław Ignacy Witkiewicz, portret Kazimierza Wierzyńskiego. Muzeum Narodowe w Warszawie. Public Domain
- s. 143 ↓ Stanisław Ignacy Witkiewicz, portret Juliana Tuwima. Muzeum Narodowe w Warszawie. Public Domain
- s. 146 Czesław Miłosz, fot. Artur Pawłowski. CC BY-SA 4.0

Emigracje polskie – dopowiedzenie A.D. 2022

- s. 150 Miesięcznik „Kultura” zwany „Kulturą Paryską” wydawany przez Instytut Literacki, nr lipiec/sierpień 1985 r. Archiwum własne
- s. 151 ↑ Witold Gombrowicz, *Pomografia*, Instytut Literacki, Paryż 1970 r. Archiwum własne
- s. 151 ✂ Kwartalnik „Zeszyty Literackie” wydawany od 1982 do 2018 r. przez Barbarę Toruńczyk, Paryż 1984 r. Archiwum własne
- s. 151 ↓ Kwartalnik „Zeszyty Historyczne” wydawany w latach 1962–2010 przez Instytut Literacki, Paryż 1979 r. Archiwum własne
- s. 152 *Podróż w głąb pamięci. O Waclawie Iwaniuku...*, Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie (w koprodukcji z polskim wydawnictwem Gnome), Toronto 2005. Archiwum własne
- s. 155 Grafika Franciszki Themerson z okładki książki Stefana Themersona *The Adventures of Paddy Bottom*. Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Kolekcja Franciszki i Stefana Themersonów
- s. 156 Półrocznik „Pamiętnik Literacki” wydawany przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Londyn 2020. Archiwum własne

Swojskie i obce. Tradycja i awangarda w literaturze

- s. 158 ↑ Stanisław Brzozowski, fotografia z książki Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego, Lwów 1910. Public Domain
- s. 158 ✂ Jan Matejko, *Bitwa pod Grunwaldem*, Muzeum Narodowe w Warszawie. Public Domain
- s. 158 ↓ Jan Matejko, autoportret. Muzeum Narodowe w Warszawie. Public Domain

- s. 159 ↑ Jacek Malczewski, *Wigilia na Syberii*. Muzeum Narodowe w Krakowie. Public Domain
- s. 159 ✂ Stanisław Ignacy Witkiewicz, portret Brunona Jasieńskiego, 1921 r. Muzeum Niepodległości w Warszawie. Public Domain
- s. 159 ↓ Autoportret Tytusa Czyżewskiego z książki Leona Chwistka *Tytus Czyżewski a kryzys formizmu*, Kraków 1922. Public Domain
- s. 160 ↑ Bronisław Malinowski z mieszkańcami Wysp Trobriandzkich. Zbiory biblioteczne London School of Economics. Public Domain
- s. 160 ↓ Kazimierz Malewicz, *Kompozycja suprematyczna*, 1916 r. Public Domain
- s. 161 ↑ Tadeusz Peiper, *Szósta! szósta!* wydana nakładem Zwrotnicy, 1926. Public Domain
- s. 161 ✂ Julian Przyboś, Lwów 1947 r., fot. anonimowa. Public Domain
- s. 161 ↓ Władysław Strzemiński, *Martwa natura VI*. Muzeum Sztuki w Łodzi. Public Domain
- s. 162 ↑ Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Kuszenie Adama*. Muzeum Narodowe w Warszawie. Public Domain
- s. 162 ↓ Bruno Schulz, autoportret – cliché-verre z *Xięgi Bałwochwalczej*, 1920 r. Muzeum Narodowe w Krakowie. Public Domain
- s. 164 ↑ Witold Wojtkiewicz, *Porwanie królowny (Ucieczka)*, 1908 r. Muzeum Narodowe w Warszawie. Public Domain
- s. 164 ↓ Zdzisław Beksiński, *Obraz bez tytułu*, 1984 r. Copyrights inherited by Muzeum Historyczne w Sanoku, CC BY-SA 3.0
- s. 166 Mirosław Bałka, *Czarny papież i czarna owca*. Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. CC BY-SA 3.0

Polski teatr współczesny: tradycja i awangarda

- s. 170 ↑ Stanisław Wyspiański, autoportret, 1902 r. Muzeum Narodowe w Warszawie. Public Domain
- s. 170 ↓ Pocztówka wydana przez Salon Malarzy Polskich w 1919 r. z reprodukcją fotografii Józefa Sebalda, przedstawiającej scenę z *Dziadów* Adama Mickiewicza w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego w Teatrze Miejskim w Krakowie (premiera 31 października 1901 r.). Public Domain
- s. 171 ↑ Józef Reichan, portret Wojciecha Bogusławskiego, 1798 r. Muzeum Narodowe w Warszawie. Public Domain
- s. 171 ↓ Drzeworyt przedstawiający Chrystusa zmartwychwstającego pochodzący z pierwszego wydania (ok. 1580 r.) *Historji o chwalebnyim Zmartwychwstaniu Pańskim*. Biblioteka Kórnicka PAN. Public Domain
- s. 174 Ilustracja Daniela Mroza do książki *Słoi* Sławomira Mrożka, Wydawnictwo Literackie, 1957 r. Archiwum rodziny Daniela Mroza. CC BY-SA 3.0
- s. 175 Witold Gombrowicz, zdjęcie z paszportu z 1939 r. Beinecke Rare Book & Manuscript Library, Yale University. Public Domain

- s. 176 Juliusz Osterwa w sztuce *Fircyk w zalotach* Franciszka Zabłockiego, między 1912 a 1915 r. Biblioteka Narodowa. Public Domain
- s. 178 Stanisław Ignacy Witkiewicz, autoportret, 1930 r. Muzeum Narodowe we Wrocławiu. Public Domain

Mitologia ojczyzny i kompleksy narodowe w polskim filmie fabularnym

- s. 187 Louis Poyet, *Kinematograf*, ok. 1897 r. Grafika z książki Bernarda Chardère'a, *Les Lumière*. Public Domain
- s. 188 Kadr z filmu *Chłopi*, 1922 r. Narodowe Archiwum Cyfrowe. Public Domain
- s. 189 Kadr z filmu *Trędowata*, 1926 r. Narodowe Archiwum Cyfrowe. Public Domain
- s. 192 Kadr ze zwiastuna filmu *Popiół i diament* w reż. Andrzeja Wajdy, 1958 r. Wszystkie prawa należą do Studia Filmowego KADR (użycie pomniejszonego obrazu niskiej rozdzielczości nie tylko w celach ilustracyjnych, na zasadzie dozwolonego użytku publicznego ze względu na potrzeby kulturalno-oświatowe).
- s. 196 Kadr ze zwiastuna filmu *Perła w koronie* w reż. Kazimierza Kutza, 1971 r. Wszystkie prawa należą do Studia Filmowego KADR (użycie pomniejszonego obrazu niskiej rozdzielczości nie tylko w celach ilustracyjnych, na zasadzie dozwolonego użytku publicznego ze względu na potrzeby kulturalno-oświatowe).
- s. 202 Krzysztof Kieślowski 1994 r., fot. Alberto Terrile. CC BY-SA 3.0
- s. 203 Andrzej Wajda, 2012 r., fot. Piotr Drabik. CC BY 2.0
- s. 205 Jan Jakub Kolski, fot. Fryta 73. CC BY-SA 2.0
- s. 207 Kazimierz Kutz, 2006 r., fot. Tobiasz „Anorak” Koprowski. CC BY-SA 3.0
- s. 211 Kadr ze zwiastuna filmu *Ida* w reż. Pawła Pawlikowskiego, 2015 r. Wszystkie prawa należą do Studia Filmowego KADR (użycie pomniejszonego obrazu niskiej rozdzielczości nie tylko w celach ilustracyjnych, na zasadzie dozwolonego użytku publicznego ze względu na potrzeby kulturalno-oświatowe).

Żydzi w Polsce

- s. 214 Menora – siedmioramienny świecznik, znak religijny judaizmu. Fot. z serwisu Freepik.com
- s. 215 Jan Matejko, *Przyjęcie Żydów r.p. 1096*. Zamek Królewski w Warszawie. Public Domain
- s. 217 Isroel Hopsztajn zwany Magidem z Kozienic, założyciel chasydyzmu koźnickiego w otoczeniu uczniów, ok. 1800, autor nieznan. The National Library of Israel Collections. Public Domain
- s. 218 Banknot 100 karbowańców wyemitowany przez Ukraińską Republikę Ludową w 1917 r. Opis kwoty jest w języku ukraińskim, polskim i jidysz. Public Domain

- s. 220 ↑ Jan Antoni Blank, portret Abrahama Sterna, uczonego i wynalazcy, jednego z prekursorów cybernetyki, 1823 r. Public Domain
- s. 220 ↓ Dzieci w oknie pociągu z własnoręcznie zrobioną syjonistyczną flagą. Oryginalny podpis brzmi: „Trójka żydowskich dzieci w drodze do Palestyny po zwolnieniu z obozu koncentracyjnego Buchenwald. Dziewczynka po lewej jest z Polski, chłopiec w środku z Łotwy, a dziewczynka po prawej z Węgier”, 5 czerwca 1945 r. National Archives and Records Administration. Office of Presidential Libraries. Harry S. Truman Library. Public Domain
- s. 222 Widok z lotu ptaka na nowe muzeum Zagłady Yad Vashem, zaprojektowane przez Moshe Safdiego, fot. Andrzej Sziwa. CC BY-SA 4.0

Żydzi w Polsce – historia bardziej współczesna

- s. 230 ↑ Tablica pamiątkowa na budynku dworca kolejowego Warszawa Gdańska, fot. Adrian Grycuk, 2012 r. CC BY-SA 3.0
- s. 230 ↓ Kirkut na Kazimierzu w Krakowie, fot. Magdalena Piekara
- s. 231 Aliaaizenstat, Figurka zespołu klezmerskiego z typowymi instrumentami: skrzypcami, bębnami i instrumentami dętymi blaszanymi. CC BY-SA 4.0
- s. 232 Trzy z dziesięciu metalowych skrzynek oraz dwie bańki mleczarskie, w których ukryto Archiwum Ringelbluma. Wikimedia Commons. Public Domain
- s. 233 Rutka i Heniuś Laskier, Będzin, ok. 1938 r. Wikimedia Commons. Public Domain
- s. 235 Płyta nagrobna na kirkucie na Kazimierzu w Krakowie, fot. Magdalena Piekara



Niniejsza książka to drugie, uzupełnione i poprawione wydanie przewodnika po polskiej kulturze, którego swoistość merytoryczną i kompozycyjną określa użyty w podtytule termin: „silva rerum” (las rzeczy). Pojęciem tym nawiązujemy do gatunku dzieł, które są zbiorem utworów różnych autorów i różnych treści, a także do staropolskich ksiąg domowych, w których zapisywano w różny sposób niemal wszystko, co dotyczyło jakiegoś ogólnego, przewodniego tematu (np. rodziny). Pośrednio książka nawiązuje także do współczesnych internetowych form komponowania informacji i proponuje lekturę podobną do swobodnego serfowania po internetowych stronach.

Tematem przewodnim jest szeroko rozumiana kultura polska. Zagadnienia, wybrane przez nas jako jedne z ważnych dla niej, zostały opisane w czternastu szkicach od języka, literatury, filmu i dramatu począwszy, przez kalendarz polskich świąt, tradycje religijne, historię polskich Żydów, po kulturę młodzieżową i dzieje polskiej emigracji literackiej. Wiedzę tę uzupełniają w sposób encyklopedyczny „ramki” towarzyszące poszczególnym rozdziałom. Książka została również wyposażona w znajdujący się na marginesach rozdziałów, ułożony w porządku alfabetycznym słownik kulturomów polskich, niezwiązany bezpośrednio z treścią szkiców. Ułatwia on zrozumienie zasadniczych pojęć i symboli funkcjonujących w polskiej kulturze i przypomina, jako teksty tej kultury: miejsca, zabytki, postaci, legendy, mitologie narodowe czy tańce.

Książkę traktujemy jako materiały pomocne w poznawaniu naszej kultury. Adresujemy ją do czytelników pochodzenia polskiego zamieszkałych poza granicami kraju, polonofilów i fanów polskiej kultury, studentów zagranicznych polonistyk i slawistyk, a także do młodzieży szkół podstawowych i średnich w naszym kraju oraz do wszystkich zainteresowanych w Polsce i za granicą.